

der Ertz- und
Bischoflichen

Kirchen

Consistorii

in
Hannover

am

17ten

Febr.

1708

ist

zu

Handen

des

Secretarij

unter

Zeichen

des

Druckes

des

Druckes

des

Druckes

des

Druckes

des

Druckes

des

Druckes

335 45



I



*Lech
550.*

KRÓTKIE

4080/I

WYOBRAŻENIE

DZIEIÓW

9/438)

KRÓLESTWA POLSKIEGO

W DWUCH TOMACH

WYDANE

PRZEZ

JERZEGO SAMUELA BANDTKIE.

z praw.

T O M I.

w WROCŁAWIU

u WILHELMA BOGUMIŁA KORNA

1810.

Z KSIĘGOZBIORU
STEFANA HEMPLA



WŁÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
26-600 RADOM

*księgozbiór
przedwojenny*

15735

Przedmowa.

Dzieło całe z sześciudziesiąt arkuszy złożone zawiera krótkie wyobrażenie dzieiów królestwa Polskiego od początku aż do ostatniego rozbioru Państwa przeszło ośmioletniego, które jedno z najpierwszych było w Europie. Jest to rys szczupły, ale prawdziwy całego ogromu, bo niepodobna było objąć w tym czynów, nie mówię wszystkich, co się stały, ale co są wiadome. Jak u innych narodów, tak i w naszym czasie nie mało zakrył dzieiów w niepamięć przeszłości. Ale ile do nauki historyi

potrzebne są zbiory całej rzeczy ogół krótko wyrażające, co po Łacinie zowią się *Compendia*, więc każdy, a takie Kompendyum ma być i niniejsze dziełko.

Wstęp do pewnej historii Polskiej, że tak powiem, dzieje przedpolskie, to jest, które przed nastaniem Narodu i Państwa działy się, usiłowałem wyobrazić w krótkich rozprawach o Scytyi, Sarmacji, Dacyi, o Germanii, Panonii, Illiryku, o Słowianach, o bajecznej i mniej bajecznej historii Polski. Te rozprawy są moją własnością. Co się tyczy pewnej historii, to w pierwszym Tomie w epoce pierwszej i drugiej składa się część z wypisów z sławnej historii Narodu przez Naruszewicza, część zaś z wypisów czasem trudnych dochodzeń prawdy w starożytności. Gdzie przekonanie przywiodło mnie do tego,

że

że byłem innego zdania, jak Naruszewicz, starałem się udowodnić zdanie to wymienieniem rzrzości, jak najdokładniejszym, z których czerpałem. W Epoce trzeciej i czwartej osnowę rzeczy z późniejszych naszych Dzieiopisów Łacińskich i Polskich wyjętą znowuż za zupełną moją własność poczytać mogę. Taki jest kształt dzieła albo raczy dziełka. — Niech służy każdemu, co lubi historią, niech służy Młodzieży, nie Dzieciom abecadła uczącym się, bo dla tych nie masz historii, dla tych są powieści i bajki. Ale które lubie Dziecię, a takich nie mało, po każdej powiastce lub baience zapyta oycę lub Matkę lub Nauczyciela, czy to prawda? czy to prawdziwa historia? to Dziecię kochane niech przegląda za wczasu obrazki, a w dwunastym, najdalej w czternastym roku wieku, niech czyta kró-

krótkie to wyobrażenie dzieiów Narodu z pożytkiem. Cnota pradziadów będzie mu zachętem do naśladowania, niedola i błędy nauką do wystrzegania się o-nych.

Piękność kopersztychów zaleci wyobrażenia Artysty i Dorosłym, staranie w tej mierze jest zaszczytem Nakładzcy dzieła i nie potrzebuie zalety, gdy pierwszy rzut oka okazuje: że chęć przysłużenia się przeto publiczności nie była daremna. Dla umnieyszenia wydatku można także dostać exemplarzy bez o-
brazków.

Treść

Treść Tomu I.

W s t ę p.

O Scytyi, o Sarmacyi, o Dacyi, o Germanii,
o Panonii i Illyryku, o Słowianach.

Baieczna historia Polski.

Mniej baieczna historia Polski.

O gminowładztwie w Polaszce, o religii pogań-
skiej

Historia pewna.

Epoka I. Piastowie.

Oddział I.

Polaka pod panowaniem Piastów dziedzicznych
jedna i nierozdzielna od r. 965—1139.

Oddział II.

Pod panowaniem Piastów podzielona na różne
Księstwa etc. od r. 1140—1289.

Od-

Oddział III.

W niepewności rządu aż do Koronacyi i śmierci
Władysława Łokietka od r. 1289—1533.
Dodatek o monecie.

Oddział IV.

W kwitnącym stanie za Kazimierza III. aż do
roku 1370.

Epoka II.

Pod ponawianiem linii pierwszego domu Ande-
gawskiego aż do r. 1386.

Dodatki rozmaite.

O SCYTYI.

Pierwszy w Europie naród, który przed narodziem pańskim, z grubego barbarzyństwa do oświecenia, do kunsztów i nauk wydobył się, starożytni Grecy nazywali wszystkie północne ludy na wschód mieszkające Scytami. Scytia więc z początku zajmowała wszelkie znaiome i nieznaime im kraie północno-wschodnie, iak Celtya czyli Kieltya zachodnie. Ie zaś niewiadomość Greków przez handel, osady, wojny i podróże lepiej zaczęła poznawać te kraie, tyle nauczyła się ich rozróżniać, a gdy miękkość oyczystego ięzyka częstokroć im nie pozwalała wymawiać nazwisk prawdziwych odkrytego lub świeżo poznanego ludu, miasta, siedliska, rzeki; więc swoim własnym

z domysłu, z przypadku lub inney przyczyny pochodzącym nazwali ich imieniem. Działo się to wtedy właśnie tak u Greków, iak na końcu piętnastego wieku u Portugalczyków, Hiszpanów, Anglików i innych Zeglarzy, gdy nowe na morzu odkrywali kraie. Ci bowiem albo z domysłu polubownie ponadawali imiona nowym odkryciom, wszystkie zajmując pod powszechnym Indyi nazwiskiem, gdy każdy nowo odkryty ląd za część Indyi wschodniej, której szukali, poczytywać byli zwykli, albo też z przypadku iakiego choć wcale przeciwnie i opacznie mianowali okolice dotąd nieznaioime; a z początku nadane imiona po części zostały się i na dal, po części zaś innym nie raz mało co lepszym ustąpiły nazwiskom. Rzadko kiedy gruntowniejsza wiadomość spędziła narzuty ciemney niewiadomości. Na dowód dosyć iest przytoczyć następne przykłady: nowy świat od Kolumba odkryty nazwano Indyą zachodnią; to nazwisko do Antyllejskich Wysep teraz ściśniono, a imię Ameryka objęło cały Kolumba wynalazek, które potomność może tylko Rzeczypospo-

pospolitey Amerykańskiej zostawi, gdy dla niej własnego ieszcze nie ma nazwiska. Również i Królestwo Peru nie nazwano podług prawdziwego podania mieszkańców, lecz imię zapytanego o nazwisko kraiu Chłopka za imię ziemi omylnie wzięte otrzymało górę i trwa aż dotąd. Chiny od panującej na tronie dynastyi namieniono.

Tak działo się i u Greków. Melanchleni, od czarnych płaszców, może od siermię, podobno w okolicy teraźniejszey stolicy Moskwy, Argipeeowie czyli Falakry od łysych, może od golonych głów, podobno gdzieś w Azjatyckiej Rosyi, po Grecku przczwani, z powieści tylko wiadomi, może bydz wcale w insey znajdowali się postaci, iak Grecy ich opisywali. Scytya zaś czyli to znaczy Naród Słowianów, czyli Finczyków; po Słowiańsku Czudów i Czuchoićów czyli raczej przodków ich czyli Litwę, czyli na reszcie domysłowe nazwisko północneg ludu, trudno teraz wybadać. To pewna, iż Grecy to imię wymyślili. Żaden bowiem Naród północny sam siebie Scytami nie nazywał. (*Herodot. IV. 99.*

IV. 85.) Że Grecy pod nazwiskiem Scytyi Europeyskiej i kraie wiekami późniejszego Królestwa Polskiego po większej części im nieznajome rozumieć zwykli, nie ma wątpliwości, ale ziemia i naród nie iedno, bo wiadomą iest rzeczą, iż pierwiastkowe ludy wszędzie siedlisk nie miały stałych, lecz z łowów i paszy bydła żyjąc do koczowania były przy muszone. Ztąd łatwo można wytłomaczyć sobie różne osad odniamy i inne okoliczności, o których później będzie wzmianka.

Lubo niegdyś nazwisko Scytyi Europeyskiej i Azyatyckiej całą północ wschodnią zawierało, na koniec Scytya właściwa nad Czarnym Morzem, Donem, Dnieprem i Dniestrem dostała swoje okresy, w których znaczne i handlowne osady Greckie słynęły, w nayznaczniejszej z nich Olbia, czyli Olbiopolis *) nad Bohiem czyli Bohem (*Hypanis*) zwaney miał z podania Herodot, podług naypodobniejszych do prawdy wniosków kupiec Grecki (około

r. 400

*) Leżała Olbia, co znaczy Miasto szczęśliwe, nie daleko uścia Boha do Dniepra.

r. 400 przed N. P.) następne w treści swej, bayki opuściwszy, wiadomości: Scytya podobna do czworogranu 100 mil w szerz, i tyleż w dłuż. Dunay (*Ister*) na południu, Don (*Tanais*) na wschodzie, Góry Agatyrów (Siedmiogrodzkie) Naród Neurów przy źródłach Dniestra na zachodzie, Naród Budinów, (może koło Lwowa) Androfagów (Ludożerców) Melanchlenów (Ludzi w czarnych płaszczach, albo może w siermięgach) na północ ograniczają Scytyą, w której ieszcze oprócz Greków i inne znajdują się ludy, iako to Taurowie w Tauryce, Kallipidowie (może około Kamieńca na Podolu) i Alazonowie (może koło Halicza).

Scytowie za czasów Herodota dzielili się na Scytów I) rolniczych, II) koczujących czyli błędnych (nomadów) i III) na królewskich czyli rządzących. Pierwsi nad Bohem mieli swoje siedliska (może aż do Kłiowa), drudzy na wschód od pierwszych, a ostatni nad Dnieprem. Z nich Król dziedziczny wszystkim panujący miał władzę nad innemi Carzykami, którzy szczególnym hordom rozkazywali, a nawet tyle mieli powagi, że nie raz samego z urzędu zio-

żyć

żyć potrafili. Oprócz nie nadler licznych Scytów rolniczych, wszyscy inni zaprzatali się w życiu obłudnym paszą bydła. Wozy z oponą służyły im za przybytki. Mężczyźni na koniu w dzień prawie całe życie trawiąc, w nocy tylko na wozach i w namiotach futrem wybitych szukali przytułku. Stada były ich bogactwem, mleko i mięso żywnością, skóry i futra odzieżą. Kobiety tylko z konopi dziko rosnących robiły płótno na szaty lemnie. Gerrhus, *) miejsce święte pogrobowisk królów, iedy-

*) Gerrhus była to rzeka, i okolica czyli kraina nad nią, ale gdzie czy za Dnieprem, czy przed nim, ktoż to może wiedzieć. W innym miejscu wspominą Herodot, że ciała zmarłych królów przewożone po wszystkich pokoleniach ludu poddanego chowano u tych, co w ostnich okolicach w Gerrhach (czy *Feggoiri*), mieszkali i w grobach. Jary nazywają się do dziś dnia padoly na Ukrainie, w których wałęsają miasteczka są założone albo bydło ma stanowisko, gdzie dla dostatku wody są zwyczaj bywają łąski i gaiki, których w wysokich i polistych równinach nie masz. Jar znaczy po słowiańsku przepaść, padół, brzeg skalisty. Konstantyn Porfirogenet opisu-

iedyne było stałe siedlisko, w którym zmarłym królom mogiły sypano nad czworograniastymi grobami, gdzie razem z nimi chowano w towarzystwie dodanych im Ministrów, urzędników przedniejszych, nayukochanszą żonę i konia ulubionego. Król tylko miał wiele żon. Lud zaś na iedney przestawał. Kto z woyny przynajmniej iedney głowy nieprzyjacielskiej przed królem nie złożył, nie był uczestnikiem łupów, nie przypuszczano go do pułhara kolejnego na biesiadach dorocznych.

Zdzieranie skóry z czoła i z ciemienia nieprzyjaciół teraz jeszcze u Irokiezów w Ameryce

świadczyć życie Rusinów pod r. 940. pod czas zimy, powiada, że kniaziowie ich w Listopadzie z Kijowa wyjeżdżają do miasteczek, co się Gyra zowią i w inne strony Słowiańszczyzny. Że słowo jary ma wielkie podobieństwo z temi od Greków podanymi wyrazami Gerhi, Gyra, to pewna, że i inne okoliczności zgadzać się z tym zdają, to niewątpliwa, ale zbyt odległe są te czasy, aby czynić można stać wnioski prawdy niezaprzeczonej. Podobieństwa do prawdy nie stanowią jeszcze pewności (cf. Podroz króla Stanisława Augusta do Kaniewa Część I. 121).

ryce pod imieniem skalpowania zwyczajne, było i u Scytów w używaniu, a wyprawne skóry takowe służyły za ozdobę, iak u nas orderzy i herby. Zawieszano je dla parady na cugle i uździenicę. Czaszki znakomitszych nieprzyjaciół zabitych używano na czarki i pułhary, a dla tego oprawiano je w złoto, gdy miedzi i śrębla lud nie znał. Wielobóstwo, czarnoksiężstwo wieszczbiarstwo znajdowało się u Scytów, iak u innych narodów. *Tabiti* (Westa) *Pappaaios* (Iowisz), *Etozyros* (Apollo), *Artimpasa* (Wenera), *Tamimasadas* (Neptun), tudzież *Mars* i *Herkules* byli ich Bogowie. *Spu*, oko; *Oior*, człowiek; *Pata* zabić, zabytki są od Herodota zachowane ich mowy.

Ze Scytowie nie byli z rodu swego pierwiastkowemi tubylcami, upewnia Herodot, wyprowadzając ich od Saków, Narodu Azyatyckiego za Morzem Kaspijskim, których inni przeciwnie częścią ludu Scytyjskiego bydz rozumieją, może dawną powszechnością nazwiska Scytyi uieci. O historyi ich z Herodota i innych pokazauie się w mieszaniu tych Scytów z Sakami: iż z Medami i Persami wojowali.

wali. Lecz zbyt odległe są te dzieie, aby ich mieszać do historyi Polskiej. Dosyć jest jeszcze i to wyrazić z powieści Herodota: iż Scytowie sami od króla iakiegoś Skolotami się nazywali, a kraie swoje nad Czarnym Morzem po wypędzeniu Kimmeryczyków osiedli. Dla tych, którzy polubili sobie bajkę o trzech braciach, Czechu, Lechu i Rusie podobna wieść u Scytów o trzech braciach Agatyrus, Gelonus i Scytas oycach trzech narodów spokrewnionych znajdzie zaletę, lubo ią Herodot już iak nie podobną do wiary zarzuca.

O SARMACYI.

Po Herodocie długo starożytność nie miała Ziemiopisarza dokładnego. Znikło tym czasem imię Scytów nad Czarnym Morzem, a nastalo na ich miejscu Sarmatów plemię. Pierwszą o Sarmatach (po Grecku *Sauromati*, po Łaci.

Łacinie *Sarmati*) wziniankę czyni tenże sam Herodot, ale w czasie, gdy ich poznał, sie- dzieli oni w Azji za Donem pod Górami Kaukazkiemi; w Europie zaś ich jeszcze nie- było, albo nie wiedział o tym nie Herodot. Handel Greków Bosporańczyków czyli Osa- dników najwięcej z Miletu z Azji mniejszey pochodzących nad Morzem Zgnitym czyli Azowskim osiadłych utrzymywał wprawdzie związek owych stron z polerownym Europy światem, w którym oprócz Greków Rzymianie oświecili się z Włochami, gdy państwo całego na ów czas oświeconego świata objęli, iednak gdy na dobrych ziemiopisach brakło, wia- domości od Bosporanów podawane nie na- der były znaiome. Znano miasta *Pantica- pæum*, *Fanagoria* tak, iak i Olbią ale iak dziwne roją sobie południowe i zachodnie Na- rody do dziś dnia o Polsce i Rossyi mnie- mania, tak była i wtedy. Gruba pomroka nie- wiadomości nie pozwalała dochodzić prawdy, od którey częstokroć starożytność nie była zbyt daleka. Woyny Rzymian z Germanami czyli z Niemcami starożytnemi nad Renem i za Re- nem

nam, posunięcie zdobyczy Rzymskich aż do Dunaju, czyli zajęcie Prowincyi Norykum i Recya, tudzież opanowanie Panonii, czyli wię- kszej części Węgier teraźniejszych, te wszy- stkie okoliczności razem wzięte doprowadziły Rzymian i Greków do lepszego poznania Ger- manii czyli Niemiec starożytnych, a przytym i rozróżnienia od nich Sarmacyi, czyli Naro- dów Sarmackich, które częstokroć same przez się albo łącznie z Germanami (Niemcami), na- pastowały obie Panonie i Norykum. Doszła wiadomość przez handel, przemyerza i inne związki sąsiedzkie Rzymian aż do Wisły (*Vi- sula*, *Vistula*) z iedney; a gdy Cesarz Traian r. 105. Dacyą podbił aż do Wołoszczyzny i do Ukrainy *), z drugiej strony. Klaudyusz Ptole- meusz

*) Od Białocerkiewszczyzny na mil kilkanaście aż ku Dnieprowi ciągnie się mieyscami przerwany i w płaszczynę obrócony wał, od mieszkańców tamę- cznych wałem Trajana nazwany, a częstokroć zdarza się znaleźć pieniądze tegoż Cesarza w tamtejszych okolicach. Ale czy ten wał od Rzymian uspany, czy późniejszy, jest to tak niepewna rzecz, jak kiedy

meusz Geograf i Astronom pod następcami jego mógł zatym nie tylko dokładniejszą dać sprawę o Donie, ale nawet aż do Wołgi (*Rha*) dosięgły jego opisy, które z powieści podróżnych kupców, zwłaszcza Bosporanów, przybyłych sprzymierzeńców, w służbie woyskowej zostających albo i niewolników Sarmatów i innych mógł otrzymać. Dokładność podań Ptolemeuszowych czyni podobieństwo, że handlowne i inne związki Greków i Rzymian nad Czarnym Morzem były stałe; a ztamtąd nie tylko aż za Wołgę, Morze Kaspijskie, ale nawet aż do Indyi i Chin zasięgały. Wszelako układ systematyczny tych wiadomości ziednał Ptolemeuszowi przytomek boskiego Geografa, mimo zalety niektórych innych, iako to Pliniusza, Meli i Strabona. Już za czasów Lyzymacha (r. 323 — 280 przed N. P.), który po

śmierci

kiedy sławny wał za Dunaem Mur diabli, *die Teufelsmauer*, *die Pfahlheide*, *der Pfahlreйн*, był zdziałany, co przez znaczną część Frankonii i Szwabii prawie aż ku rzece Nekar idzie. J o nim wieść niesie, że go Rzymianie usypali. Mogło to być bez wątpienia, ale czy było, to nie pewna.

śmierci Alexandra Wielkiego w Tracyi panował, znajdując się Gietowie (*Getæ*) na Wołoszczyźnie, bądź że stepy w tej ziemi do Scytów należące, a na pastwiska tylko pusto zostawione z łatwością zagarnęli; bądź że z dawna mieli tam siedliska Herodotowi nieznaio-me, bo podług niego Multany i Wołochy pustemi były stepami. Bądź iak bądź i Sarmatów siedliska nie długo za Donem zostały. Czas przeniesienia się ich do Europy jest niewiadomym, lecz że to stało się dosyć wcześnie, widać tego różne ślady w woynach Scytów, Mitrydata i innych. Znikło znowu imię Scytów dla szczególnego narodu, zostawszy się tylko dla ogółu północy, czyli dla oznaki wszystkich północnych krain i ludów. Gdzie niegdyś była Scytia, tam znajdujemy w pierwszych trzech wiekach po Narodzeniu Pańskim Sarmacyą, również na Azyatycką i Europeyską podzieloną. Roxolanie i Iazygowie (*Jazyges*) słyną iako plemię Sarmatów już za Mitrydata, a równie im, iako i wszystkim Sarmatom dawano czasem nazwisko Scytów, ale czy sprawiedliwie czy nie, trudno to teraz wyśledzić.

śledzić. Rozszerzali się Sarmatowie od Wisły aż w głąb Azji. Iazygowie z części Dacyi wypędzili Daków (Gietów), niemożna wiedzieć, czy insze Sarmatów plemię czy obcy naród z nadbrzegów Cisy i Dunaju (w teraźniejszych Węgrzech) i ustanowili tam państwo nie raz Rzymianom straszne pod imieniem Iazygów Metanastów czyli Iazygów wędrownych. Roxolanów zaś podbili Gotowie, przybysze nowirodu Giermańskiego z północy od Wisły przez góry Karpackie przyszedłszy do Sarmacyi, gdyż od drugiego wieku po narodzeniu Pańskim nad Czarnym Morzem na teraźniejszej Ukrainie i w większej części południowcy Rosyi panowanie swoje szeroko rozciągnęli, a Roxolanów kupy pojedyncze pod Chorągwami Rzymskimi za żołd służyły, w krotce zaś i imię ich znikło. Jak niegdyś między Scytami, tak i między Sarmatami i inne mieszkaly ludy. Jak Scytów imię nie było właściwym narodu oyczystym nazwiskiem, tak też i Sarmatów *), lecz Grecy

*) Greckie to jest słowo *σαυρος* (*sauros*), znaczy iaszczurkę *οφίς* (*ofis*), oko: Jak Sarmatowie sami się uazywali, to niewiadomą.

Grecy i Rzymianie wymyślili ie, iak wiele innych. Cztery Narody opisuje Ptolemeusz w Sarmacyi, iako to mianowicie: 1) Wenedowie (*Venetæ*) nad Morzem Bałtyckim aż do Niemna. 2) Peucynowie, Bastarnowie (*Peucini Bastarnæ*) podobno rodu Niemieckiego *) pod górami Karpackimi, tudzież inni Peucyni i Bastarnowie przy uściu Dunaju. 3) Jazygowie i Roxolanowie (*Jazyges, Roxolani*) podobno właściwe Sarmatów plemię. 4) Alanowie Scytowie (*Alauni Scythæ*) podobno późniejsi Alanowie, przybysze późniejsi od Sarmatów z Azji, rodu Hunnów, jeźdźce bitni, napadami na Osady Rzymskie sławni, na koniu prawie żyjący. Ze Sarmacya Europejska całą Polskę od Wisły aż do Dniepra zawierala, jest rzeczą oczywistą, ale iak względem

*) Jeżeli czyni się wzmianka o Niemcach starożytnych w tych czasach czyli o dawnych Giermanach, rozumie się samo przez się, że oni tak się od teraźniejszych Niemców, z późniejszych Bawarów, Franków, Sasów i Szwabów pochodzących różnią, iak Polacy od Scytów i Sarmatów, *tempore mutantur, nos et mutamur in illis*.

dem Scytów niepewną było czyli oni byli Przodkami Słowian czyli Czuchonców, albo Litwy czyli innego iakiego Narodu, tak też i względem Sarmatów też sama zachodzi wątpliwość i znowuż trzeba przypomnieć, że ziemia i Naród nie jedno. Dla tych, którzy baieczki zabawne wolą, iak prawdziwą historyi osnowę, będzie może przyjemną powiastką, że Amazonki *) iak niegdyś do Scytów, tak później do Sarmatów były rachowane. Sarmatowie
pod

*) Wznawiać albo powtarzać rozmaite baieczki o Amazonkach byłoby od rzeczy, lecz przypomniać nie wypada, że od nich nawet samych Sarmatów wywodzi Herodot. Już Strabon wysławia się z łaskowitości dawnych Geografów, lecz najlepiej tłumaczy początek bajki Prokopiusz (*Bello Goth. II*, c. 4.) że w Azji mniejszej, gdy Naieźdników iakichciś dzikich z pod gór Kaukazkich pobito, żony ich w taborze swym nad rzeką Termodon szczęśliwie się obroniwszy, otworzyły sobie drogę do powrotu na dawne siedliska. Komu nie podobą się to rozwiązanie baieczki, niech mu służą za to powiastki zabawne wierszopisów Greckich i Łacińskich i romansów historycznych. Od owych Amazonek

władzą królowych w Azji żyjący służyć mogą do porównań w naszych wiekach, choć próżnych i czczych, iednak dla wielu może zabawnych.

Życie Sarmatów było prawie takie, iak Scytów. Nie mieli oni wiele miast i siedlisk stałych, lecz po większej części koczowali, przewożąc żony i dzieci na wozach, czyli w kibitkach skórą pokrytych. Iednak zdaie się, iż od Scytów byli nieco polerowniejszemi. Przednieysi bowiem Panowie szaty mieli kroiem do stroju Partów podobnym zrobione, to jest suknie szerokie, na kształt; iakie i teraz noszą Azyatyckie Narody: Persowie, Turcy, Indyanie. Iednak podobno pospółstwo w grubym żyło nieoświeceniu; iagły, mleko końskie i inne,

zonek potrafi i nasze wywodzić w prostej linii. Że w Ameryce kraj obszerny dla okazanego kobiet męstwa imię pozyskał kraju Amazonek, wiadomą jest rzeczą. W Czeskich dziejach Własta z pannami swemi coś podobnego.

inne, mąka, lenieszka, nawet czasem krew końska były strawą zwyczajną. Potęga największa Sarmatów na wojnie składała się z konnicy, atoli mieli i piechotę. Nadmorskie i sąsiedzkie przy Państwie Rzymskim, przy Dacy i w Dacyi będące hordy, osady Sarmatów składające szczególne państwa drobniejsze nad Czarnym i Azowskim Morzem lepiej były w broń opatrzone, iak inne, co w głębi kraju mieszkaly. Dziewica, póki nieprzyjaciela nie zabiła, męża dostać nie mogła, bo nawet, i pleć słabszą do boju ćwiczano. Lecz podobno stan i życie Sarmatów nie zawsze były iednakowe: ktoby życie w Warszawie z życiem na Polesiu, obyczaje Krakowiaków, choć włościan prostych z obyczajami ludu prostego na Podlasiu, w Mazowszu lub gdziekolwiek bądź indziej chciał mięszuć, a z tego wszystkiego ogólny obraz dać Narodu Polskiego, pomyliłby się zapewne nie mało w swoim opisie. Trzeba wystrzegać się tego błędu tak Ziemiopisarzom, iak Dzieiopisom i dziś zwyczajnego. Są ślady, że Sarmatowie nie mając żelaza, pancerce z kopyt końskich, z rogu polerownego robili

robili, i zamiast dzid żelazem okutych, używali wierzbowych; są dowody, że nietylko porządnią mieli iazdę pancerną, ale i broń lepszą od Sąsiadów. Obie powieści łatwo zgodzić można, mając wzgląd na różność czasu i okoliczności osad. (*Tac. hist. l. 79. Pausanias l. 49. Am. Marcell. l. XVII. 12.*) O religii Sarmatów trudno wybadać co pewnego. Klemens Alexandryczyk powiada, że ogień czcili iak bóstwo, tudzież szablę. Inni przypisują im Marsa i innych Bogów Greckich. Wieść o S. Jędrzeiu, Apostole Scytyi, iakoby Sarmatem czyli Scytom opowiadał ewanielią, iest zwyczajne podanie kościelne. Rozmaite z Rzymianami związki iednak rzeczą niewątpliwą czynią: że i do Sarmacyi Chrześcianie albo dla kupiectwa dobrowolnie, albo iako niewolnicy z przymusu lub w innych zamiarach uczęszczali, a tam iak wszędzie nasiona wiary swojej rozrzucili. Nie ieden może Sarmat został Chrześcianinem, gdy i Sarmatowie w wojskach Rzymskich służyć zwykli. Teodoret pisarz kościelny w wieku IV. i V. czyni nawet wzmiankę o tłumaczeniu pisma świętego w

Sarmackim języku *). Że Sarmaci z Kwadami i innemi Narodami Niemieckimi łączyli się do napaści Państwa Rzymskiego i wspólnie wojny z Rzymianami wiodli, są tego różne przykłady, które tu jako zbyt odległe i do Polski historyi nienależące opuszczamy. Dostateczny jest wspomnieć o wojnie Markomańskej za Antoninów roku 169—174., a pominąć wszystkie inne, napaści ludów z Sarmacyi, choć może nawet i innego rodzaju wymienić: że Alani ztąd aż

*) Vers. Syllb. sermo. V. 555 Ale szkoda, że nie można wiedzieć, jaki to był język Sarmacki; lecz że nie Polski, to pewna bo Polskiego języka ieszcze niebyło; niejakiś jednak Naroński w Królewcu konsyliarz Elektora Brandenburskiego w rękopismie pod tytułem: Dowód prawdziwy Istoryi o naywyższej Monarchii Scythiey; Sarmacyi, od wieku światów królujący, starożytnego Narodu pierwotnego języka słowiańskiego, a o dzisiejszym królestwie Polskim y W. X. Litewskiem z inszemi państwami Sarmackimi do niego przynależącemi w Królewcu 1671. twierdzi chętnie z śmieszną lekkowiernością, że w Carogrodzie znaleziono tłumaczenie pisma świętego przez Jeremiasza Proroka. Preuß. Zehenden II. S. 882.

aż do Hiszpanii z Wandalami r. 408—9 zaszli. Lecz że wszystkie te dzieje zbyt są dalekie od historyi Polskiej, więc do niej rzeczywistość nie należą. Wypada podobno iednak ieszcze dołożyć i to, że Sarmaci od Medów z Azji pochodzić mieli. Niektóre starożytne Perskie czyli Medyjskie słowa mają niby podobieństwo z Polskimi: Sarabara, szarawary, Kopia Kopia, sagaris, siekiera, spakos, sobaka. Lecz podobieństwo może bardziej jest mniemane, niżeli rzeczywiste, bardziej przypadkowe, niż źródłowe. Już Bochart nazwisko Sarmat od słowa Chaldejskiego Sar Madai Potomkowie Medów wywodził. W niedościgłych dla niedostatku wiadomości badańach dochodzić prawdy byłoby bez pochyby czas próżno i marnie trawić bez skutku.

Tu wypada wspomnieć ieszcze o miastach Budorgis, niby Wrocław; Kalisia, Kalisz; Karodunum, Kraków; które Ptolomeusz namienił, ale kto wie, że miasta równie jak kraje tysiącnym podlegają przemianom, terazniejszych miast Wrocławia, Kalisza i Krakowa od tamtych nie zechce wywodzić. Nie ma bowiem

wiem nawet i pewności, czy na tym samym leżały miejscu. Wszakże nie raz i nigdy ze szczętem aż do zagłady nieburzone miasta tak odmieniły swoją posadę, że co było wśród miasta, znajduie się za miastem iako to w Rzymie, w Jeruzalemie i w innych liczne są przykłady. Gdzież dopiero szukać Kalisii Ptolemeusza w naszym Kaliszu, albo Karrodunum w Krakowie, gdy tyle dzieiów zakryła niepamięć w wieczney pomroce. Długości i Szerokości od Ptolemeusza podane iakiey podpadają wątpliwości, wiadomą powszechnie iest rzeczą,

O D A C Y I.

Dacyą Rzymianie nazywali kraie, które teraz Multany, Wołochy, Siedmiogrodzką Ziemię i Część Węgier składają. Naród w niey mieszkający

szkaiący zaś Grecy Gietami (*Getæ*), Rzymianie Dakami (*Daci*) mianowali. Iednak między temi Dakami byli i Sarmaci. Gdy Cesarz Traian podbił Dacyą, i z trzeciej części iey zrobił na lat kilkanaście Prowincją Rzymską, były i w tey Dacyi Rzymskiej osady Sarmackie. Stolica zaś Decebala Króla Daków ostatniego nazywała się Sarmizegetuza. Tak ponieważ Daków Naród z Sarmatami był zmieszany, iak ponieważ niektórzy z Daków plemię Słowian wyprowadzają, tudzież iż w XV. wieku Multany i Wołoszczyna Polszcze hołdowały, czyniemy tu tę wzmiankę o Dacyi, lubo zdaie nam się podobniejszą do prawdy rzeczą: że Dakowie raczey Wołochów są Oycami, niż Słowian.

O GIERMANII, PANONII I ILLIRYKU.

Giermania, starożytne Niemcy, rozciągała się od Renu aż do Wisły, a od Dunaju aż do Morza Północnego i Bałtyckiego. Dzikość też sama u Giermanów panowała, co i u Sarmatów. Zwierzęce skóry były odzieżą, a lubo już nie koczowali Giermanowie, iednak co rok gdzie indziej były ich zasiewy, dorocznie bowiem odmieniali role swoje. Woyna i łowy były celniejszym przedmiotem, niż praca i rolnictwo; kunsztów i nauk nie znano, a dla dzikości nie przepuszczano nawet Giermanów bez straży na brzegi Rzymskie za Dunajem i Renem.

Waleczność Giermanów była tak dzielna, iak i Sarmatów, iak ci Panoniom, tak tanci Galliom, i Zadunayskim Prowincyom Recyi i Norykum byli strasznemi. Częścicy służyli Gierma-

Giermanowie w woyskach Rzymskich, niżeli Sarmaci, bądź dla bliższości, bądź, że niektóre ich ludy weszły w stałe przymierza z Rzymem. Xiążęta i Królowie ich zaś nie raz sprawy swoje Rzymskim Cesarzom rozsądzać dawali. Obcowanie częste Rzymian z Giermanami udoskonaliło woyskowość Giermanów. Pod czas zaburzeń domowych Państwa Rzymskiego w dwoistych elekcyach wyćwiczeni w służbie Rzymskiej Giermanowie zaczęli być samym Rzymianom od czasów Klaudyusza Ciwilis r. 69. straszniejszemi od innych Narodów. Iednak póki ieszcze duch woyskowy nie zginął w sercach Rzymian, póki Państwo Rzymskie przez zły rząd, fałszywą monetę, sprzeczki o wiarę, ubóstwo pospółstwa, bogactwo i zdzierstwo możniejszych, iakmużny publiczne, woyny domowe nie zostało z ludności bitney ogołoconym, póki lud Rzymski nie tylko za chlebem i igrzyskami uganiał się iedynie, iak nappierwey szydząc wytykał mu Juwenal, co potym stało się rzeczywiście, gdy w Rzymie za Honoryusza i później 3000 było Komedyantów: póty Giermanowie zawsze od

od Rzymian byli odparci. Ale gdy zniewieścieli Rzymianie nie utrzymywali już więcej 8 legionów nad Renem, a nad Dunajem woysk posilkowych w mało co mniejszy liczbę już więcej nie było, gdy się samemi broniłi Rzymianie kasztelami, *) i na reszcie i te bez załog źle utrzymywali, wtedy dla Germanów i sprzymierzonych z niemi ludów, Sarmatów, Alanów i innych stały się łupem wszystkie zachodnie Państwa Rzymskiego prowincye. Wschodnie zaś Cesarstwo bardziey przez politykę i sztuczne użycie iednych barbarzyńców przeciw drugim, iak przez wewnętrzną siłę przetrwało aż do późniejszych czasów i nawet od r. 527 aż do r. 567 wielką miało przewagę. Że Germanowie lubo z Panończykami i Sarmatami zmieszani kraie aż do Wisły, zatym terazniejszą Wielkąpolską i część Małeypolski przez czas nieiakiś zajmowali, nie ma wątpliwości. Z tey przyczyny i o nich zamilczeć nie mogliśmy.

Pano-

*) Kasztela Rzymskie miały na koniec los grodów czyli zamków Polskich. Na miejscu murów były gruzi.

Panonia znaczyła zachodnią część terazniejszych Węgier. Illirykum zaś te zajmowało kraie, które pod tym imieniem i dziś są znane. Illirykum wcześnief, Panonia zaś podzielona na wyższą i niższą późnief, dostały się pod iarzmo Rzymskie. Wytepieno po części Panończyków i Illiryków plemię mieczem, nie dobitki przyjęli obyczaje i mowę Rzymskie. Są ślady, że mieszane były ludy w Illirykum, i zabytki Gallów Semnonów i inszych, którzy na swych wędrówkach i Włochom i Macedończykom straszniemi byli, i nawet aż do Azyi zaszli, gdzie Galacyą założyli. Lecz z tym wszystkim o Panończykach i dawnych Illiryskich rodakach pierwiastkowych nie pewnego wybadać nie można. Niektórzy mienia ich bydź Oycami Słowian, albo przynajmniej krewniakami, lecz trudno tego dowieść. Iak cień w obrazach, tak niewiadomość, niepewność i wątpliwość w historyi sumniennie powinny bydź zachowane. Domysł, a prawda; podobieństwo i rzeczywistość nie iest iedno.

O prowincyach Racyi i Norykum między Włochami i Dunajem dosyć iest tyle powiedzieć,

dzieć, że iak o Panonii tak i o nich nie masz dokładney wiadomości, iaki tam był lud początkowo osiadły. Podług iednych była tam mieszanina Giermanów i Gallów, podług drugich Panończyków i Sarmatów, która przez Rzymianów kolonie ieszcze bardziey się pomnożyła. Karni i Weneci (*Carni et Veneti*) bez wątpienia do Sarmatów, niż do Giermanów byli podobniejsi. Niektórzy zatym iuż za powodem Nestora wyprowadzają stąd Słowian, u nich Winidzi i Weneci iedno znaczą. Lecz niepewność tych zdań szczerze wyznaczyć w niedostatku dokładnych i niezaprzezonych dowodów. Iak z tego dowieść nie można, że gdzie niegdys była Scytya, tam potym była Sarmacya, że Scytowie i Sarmatowie są iednym albo przynajmniey spokrewnionym narodem, tak równie trudno okazać nie zawodnie iedność Wenetów, Henetów i Winidów, a ieszcze trudniey z płochą łatwowiernością bez zastanowienia się nad różnicą i odmianą czasów wywody czynić polubowne iednego narodu z drugiego. Co iest niedocieczonym, trzeba raczey zostawiać w szanowney wątpli-

wątpliwości, niż uroienia nowe za prawdę starożytną podawać.

O SŁOWIANACH.

Plemię Słowianów, które w rozmaitych narodach i ludach od Elby aż do Kameczatki, od Morza Północnych aż do Morza Szrodziemnego, Chin i Indyi rozciąga się, w iednych okolicach niegdys było licznieysze, w drugich mniey, iak teraz rozmnożone, zawsze iest i było iednym z naygłownieyszych świata całego, zwłaszcza Azyi i Europy pokoleniem. Nie od rzeczy zdać się wyliczyć tu dziesieysze narody i ludy plemienia Słowiańskiego. Do niego należą:

I. Naród Czeski.

Czesi w Czechach mieszkający, Słowiacy Gzescy w Węgrzech, Morawcy z Hanakami

w Morawii składają. Naród może 6 millionów dusz liczący. Są Czesi także w Xięstwie Opawskim w Szląsku, iako i pojedyncze osady ich, które Ojczyznę dla prześladowania o wiarę opuścili, i w Dreźnie, w Berlinie, i w innych xięstwach Szląska po wsiach osiadli; na ostatku i w częście Hrabstwa Głackiego. Cichy czyli Czechy nad Kaukazem Gruzińców do nich nie należą.

II. Naród Polski.

Polacy, tak Wielkopolanie, iak Małopolanie, tudzież Mazury, Polacy na Rusi i w Litwie liczą przynajmniej 8 millionów dusz, odciągnąwszy Litwinów, Zmudzinów, Rusinów, Niemców, Żydów i t. d. a przyłączwszy w Gornym i Dolnym Szląsku Szlązaków 500000., Kaszubów, Polaków w Prusiech drugie tyleż, wypadnie ogólna Polaków liczba do 9 millionów w najmniejszej rachubie.

III. Naród Moskiewski czyli Rossyyski.

Gdy liczą teraz w Rosyi do 38 millionów ludu, zdaie mi się, że nie nader wiele poło-

żożę w liczbie właściwych Rossyan po rusku podług dyalektu Wielkiej Rusi, to jest po Moskiewsku mówiących 14 millionów.

IV. Narody inney Rusi rozmaitey.

Niewiadomą w Niemczech i Francyi prawdę, że mylnie od wielu Niemieckich i Francuskich Pisarzy utrzymywaną jest powieścią, iakoby Naród Moskiewski przez całą Rosyą był ieden, albo iakoby Wielka Ruś z Białą, Czerwoną i Czarną Rusią ieden miała język wspólny, nie potrzeba Polakowi wyluszczać. Wie każdy, iak błędne jest to zdanie, ieżeli kiedyś tylko Rossyanina z Wielkiej Rusi to jest z Moskwy, Archangielska, Nowogroda Niżnego i Suzdała, bo tyleż jest mowy Moskiewskiej dyalektów, a Rusina z Podola, z Czerwonej Rusi z pode Lwowa, z Czarnej Rusi z Nowogrodka, z Grodna albol nawet z Podlasia słyszał rozmawiających z sobą. Ze Malorossyanie za Dnieprem n. p. w Namiestnicestwie Kurskim w pośród Wielkorossyan zachowują swój język albo dialekt odmienny, rzeczą
jest

jest wiadomą. Jako też, że dialekt Małorossyjski i inne Ruskie bez wątpienia są starsze od teraźniejszego Moskiewskiego, który od powstania dynastyi Moskiewskiej od r. 1147 albo raczy 1328 wziął początek bytności, a od Piotra Wielkiego początek literatury, gdyż dawniej tylko po Słowiańsku albo polubownie w którymkolwiek dialekcie, pisano. *) Więc Małorossyjski dialekt nie jest dialektem Moskiewskiego języka, lecz Słowiańskiego, tak iak tenże sam Moskiewski język, Polski, Czeski, i każdy inny Słowiański. Ruś Czerwoną, Wołyń, Podole i Ukrainę przed Dnieprem Moskiewski język powszechnym wyrazem teraz zaczął nazywać Krasnorossyą czyli Czerwoną Ruś, a Niemcy czasem Rossyiską Galicyą; iuż to i Białą i Czarną Ruś Litewską w to rachuiąc, lecz ponieważ Czerwona Ruś nigdy niebyła tak rozległą, Galicyi nazwisko mniej jest u nas zwyczajne, niż prawdziwsze i starsze

Rusi

*) Jak niegdyś we Francyi przed Franciszkiem I. we Włoszech przed Dantem.

Rusi rozmaitey imiona, a te i Naród i język oznaczają, Galicya zaś nic nie znaczy, iak krótko trwał w XII. wieku Krolestwo szczupłe, a potym tytularne, a na reszcie, nowo zajęte Kordony Austryackie, więc gdy języka Galicyańskiego nie masz i nie było, iak Austryackiego, Brandenburskiego i t. d. więc woleliśmy dawnych trzymać się Rusi imion; a chcąc rozmaite dialekty Białey, Czerwoney, Czarney, Małey czyli Ukraińskiej, nawet i w Węgrzech, znajdującey się Rusi, niewiem do której najbliższej, pod ogólne wziąć nazwisko, dla podobieństwa ich między sobą, a różnicy tak od Polskiego, iak od Moskiewskiego języka, położyliśmy je razem pod Narodem rozmaitey Rusi. Ze tego narodu, łącznie z Kozakami Dońcami, Grebińskimi i innemi Sibirskimi będzie przynajmniej w Litwie, w Koronie i w Węgrzech, w Małeyrossyi, w Siberyi do 9 millionów, prędzey więcej, iak mniej, jest rzeczą niewątpliwą.

Oprócz tych czterech większych Narodów są następne ludy drobniejsze Słowiańskie:

C

I. W

I. W Niemczech.

1. Syrbowie czyli Serbowie, lud w Luzacy Wyższej podobniejszy do Czeskiego, a w Luzacy Niższej podobniejszy do Polskiego mający język, wieśniactwo samo bez szlachty w grubey prostocie żyjące, uiarzmione od wieków, i do pługa tylko potępione; iednak mimo pogardy nań rzuconey czoło Kawaleryi Saskiej, bitni, walczni i wierni żołnierze tak w konnicy, iak piechocie, tudzież i wierni Panom swoim poddani, gdy ich ukochają, lud przez żadne uciski nieodmienny i dla prostoty cnotliwej wielce szacowny.
2. Polabowie w Niższej Saxonii od Laba rzeki, to iest od Elby tak nazwani, mały zabytek czyli raczej oszczałek licznych ludów od Holzacyi aż do Odry dolney podobno pokoleń Syrbskich; a odtąd Polskich.
3. Słowianie w Styryi Niższej przynajmniej 300000 dusz.

4. Sło-

4. Słowianie w Karyntyi, niegdyś Chorutanie, Karantanie zwani, po Czesku Korytani, którzy sami się Koroszki nazywają.
5. Słowianie w Karnioli albo raczej po Słowiańsku w Krainie, w Kraińskiej ziemi oprócz nowo przybyłych do kraiu tego Kroatów (Horwatów), i Uskoków (Prymorców, Wołochów, Zbiegów z Turek) tudzież oprócz Szlachty Niemieckiej i Niemców Przychodniów, kilka ludów osobny dialekt mających; mieszkańcy bowiem rodacy włościanie w wyższej Krainie nazywają się Goreńskie, w niższej Doleńce, w Istrii są Istrianie, w okolicy Grobnika Zycze, w średniej krainie Słowienice. Mieszkańcy w dolinie koło Tryestu (Gailthal) nazywają się Sielanec, żony i córki Sielanki, podobno zapomniawszy albo nie otrzymawszy własnego przezwiśka. Trudno w tej mieszczaninie Narodów dociec prawdy. Gdy iednak r. 1789. było w Krainie dusz 440,000, a to w 54 miastach i miasteczkach, w 3302 wsiach i folwarkach; po wsiach zaś w wielu okolicach Niem-

C 2

ców

ców nie masz, którzy tylko miasta ze wszystkim osiedli, zdaie się, iż połowa ludu dla rodaków najmniej poda stosunek; tym bardziej, gdy ani Friaulu ani Triesteyskiej Gubernii nierachowaliśmy w tę liczbę. Triest sam ma imię Słowiańskie Tetest po Kraińsku, a tak Laybach zowie się Lublana, Klagenfurt zaś w Karynty Żrelice. *) W Karynty zaś r. 1789. było 290000

*) Że tych imion Słowiańskich nie znamy, nie trzeba się temu dziwować, bo jak na przykład Wrocław Moskale z Niemiecka Breslaw, Breslawl, w drugim przypadku Breslawia, Breslawia nazywają, tak i my toż samo czyniemy; a zwłaszcza z miastami, co mniej są znaczne. Gazety na przykład nasze donoszą obszernie opisy bitew pod Austerlitz, Iglau i t. d. z Francuskich albo Niemieckich dzienników wyjęte, a nikt nie wie, że Austerlitz w Morawii Sławników, Iglau Gilawa nazywa się. Co mniej zdaie się być koniecznym niewiedomości skutkiem, jest to, że na przykład z Memla czytać można w Korrespondencie Warszawskim relacye, chociaż Polacy w Litwie Memel zawsze Kłajpeda nazywają, a to imię miasta tegoż stoi nawet w Wyrwiczu geografii. Lecz i te-

290000 mieszkańców. Tak więc rachuiąc przez połowę w Karynty i w Karnioli będzie przynajmniej 365000 dusz rodu Sło-

mu nadto dziwić się nie trzeba, bo Niemcy w swoich gazetach piszą równym sposobem o rzęce Niemen, zapomniawszy że u nich też rzeka jest Memel, a pod Kłajpedą tylko od Polaka albo Litwina o Niemnie mażnaby się czego dowiedzieć; bo Niemiec drogi do niego tak zapytany zapewne nie mógłby pokazać. Wszystkie miasta w Czechach i w Górnym Szląsku mają jeszcze oprócz Niemieckich imion i Słowiańskie, to jest Czeskie w Czechach, Polskie w Szląsku, a nawet i w Dolnym Szląsku jest wiele miast, co mają szczególne imiona Polskie i Niemieckie; a toż samo i o wielu wsiach trzeba wiedzieć; ale nie mało miast utraciło już swoje dawne Słowiańskie nazwiska n. p. Munsterberg nazywało się Zambice; Lubeka, Bukowiec; Freystadt, Kożuchów, i t. d. Wsie w dawnych nadaniach Szląskich mają częstokroć dwoiakie imiona, jedno Polskie, drugie Niemieckie. Słowiańskie imiona gromadami pokazują się także w nadaniach Misnii, Saxonii i t. d. Wiele imion Słowiańskich dawnych miast, miasteczek, i wsiów teraz stało się nie zrozumiałemi z przyczyny, że te miejsca insze podo-

Słowiańskiego. Ogólna zatem liczba Słowian w Niemczech oprócz Czechów i Polaków

stawiały nazwiska. Życzyćby można, aby kiedyś wyszedł Słownik geografii Słowiańskiej w doskonałości jak najdokładniejszy, któryby podobno nie za jeden dziesiętek lat, lecz za kilka dziesiątków lat dopiero mógł dojść do druku. Powinien zawierać nie tylko miasta, ale i wsie i wszelkie szczególnych Ludów Słowiańskich żyjących i wymarłych granice, wzmianki i krótkie opisy, tudzież wszystkie w nadaniach dawnych, ile ich mieć można, wspomniane miejsca, choć ich już i teraz nie masz na świecie z wyrażeniem, gdzie były albo być mogły. Jakże z tego dzieła byłyby korzyści, trudno wyliczyć. Nie mieszalibyśmy dwóch imion iedno znaczących, czego liczne i śmieszne przykłady znajdujemy tak w Polskich jak Niemieckich i Francuzkich pismach: n. p. Eperyasz i Przeszów, Kaszau i Koszyce wieleż to razy za różną poczytano miasta? Lito ukladu tego Słownika trzeba by podróży uczonych rodaków ze krwi Słowiańskiej, a gdyby miały być w swym celu doskonałe, wyliczyć powinnyby liczbę mieszkańców, po dialektach, granicach i osadach. Nudne byłoby to dzieło, nie pokupne, ale na wieki pożyteczne. Prywatne usiłowanie zdaje się do tego być

laków będzie może do miliona albo przynajmniej 8 lub 900,000 dusz.

II. w Węgrzech.

Że Królestwo Węgierskie z przynależącemi krajami na 4700 milach kwadratowych zawiera 7500,000 dusz ludności, wiadomo tak dobrze, jako i to, że po dawnych miastach królewskich najwięcej Niemców, a w górnych Węgrzech Słowaków rozmaitych mieszka, ale mniej znają iest rzeczą, że cały ten kraj prawie od samych Słowian w górnych i dolnych Węgrzech zajęty nazywa się Słowiańsko po Czesku; iż w całym królestwie z 11408. miasteczek otwartych i wsiów tylko 3668. od Węgrów, 921. od Niemców, 1024 od Wołochów zaludniono, a reszta zaś w liczbie większą połowę miejsc

być nie dostatecznym, a publiczne iak za zwyczaj obróciłyby chęć zysku prywatnego na inne zamiary; a tak podobno stałoby się równie niedołącznym. *Improbus labor vincit omnia, sed plurima sunt in piis desideriis.*

zajmującej, w liczbie 5789. miasteczek i wsiów od Słowiańskiego plemienia rozmaitego rodzaju jest zamieszкана. Luboby można stąd sprawiedliwie wnosić, że przeszło 4000,000 dusz Słowiańskiego plemienia w Węgrzech będzie, iednak że Słowiacy Czescy to jest ci, co po Czesku i Morawsku mówią, już wyżej są policzeni, więc tu tylko 2 milliony kładziemy w rachunek, na pozostałce mnóstwo Kroatów, Raców, Słowiaków, Słowian i Rusinów i t. d. z przyczyny tej, że Węgrzy najżyźniejsze osiedli grunta, a Dobrociń i inne nowo uprzywilejowane miasta samemi osadzone są Węgrami Magiarami. Tu jeszcze należy namienić, że Kroaci, Sławońcy czyli Słowianie w królestwie Sławońskim (w Sławiańskiej ziemi, w Szklawonii) Słowiacy nad Dunajem mówią szczególnymi dialektami, które to dialekty synowie iednego Ojca, chociaż się osobnymi językami nazywają tak Polakowi, jak Czechowi albo Moskalowi są zrozumiałe. Języki Kroacki, Sławoński, Słowiacki Naddunajski tak się róż-

nią tylko, jak rozmaita Rusczyzna na Rusi czerwonej, białej, czarnej i małej, a toż samo i o innych dialektach Illiryku Turckiego wiedzieć trzeba.

O Rusinach Węgierskich była już wzmianka pod Rusią rozmaita na karcie. 33.

III. w Turczach.

1. Serwianie w Serwii, dawniej Serbowie, Serblowie, Serblanie, później Rascyanie, Race nazwani, znajdują się nie tylko w Serwii w Turczach, która to Serbia do 900 mil kwadratowych wynosi, ale i w Węgrzech pod panowaniem Austriackim, dokąd za czasów Leopolda I. i wcześniej w licznych weszli osadach.

2. Bośniacy w Bosnii.

3. Bułgarowie lubo wątpliwego rodzaju.

4. Dalmatowie, Dalmatczykowie.

5. Czarnohorcy, (Montenegrini).

Te narody wynoszą przynajmniej ze dwa milliony dusz. Każdy ma właściwy język na rozmaite dialekty podzielony. Lecz trudno wysle-

wysledzić, który ma być za celniejszy poczytany.

Z tego opisu Słowiańskich Narodów i Ludów wynika, że do dnia dzisiejszego w różnych plemionach rozgałęziony ród Słowiański liczy 43 lub 44 millionów głów, prędzej więcej, niż mniej. Ale iak to było dawniej, gdy bez wątpienia w Niemczech i Węgrzech, tudzież i w Czechach, a podobno i w Turczech daleko więcej, w Litwie zaś, w Moskwie i w Sibirii daleko mniej było Słowian, teraz trudno dochodzić. Jednak, jakeśmy starali się dać choć domysłowe wyobrażenie o teraźniejszym Słowiańskich pokoleń rozpostrzepieniu, tak usiłujemy w krótkości wystawić czytelnikowi widok odmian rozmaitych w Słowiańszczyźnie od czasów, gdy pierwszy raz to imię wspólne usłyszano, aż do początku Królestwa Polskiego. Wątpliwe podania, twierdzenia błahe i czcze, domysły próżne, podeyrzane powieści, mniemania dzikie równie, jako i zdania do prawdy podobne, wnioski rozumne, myśli celniejsze namienimy tylko, jak naysumnieniey różniąc ie od prawdy historyczney,

czney, gdyż tu nieprzypuszczamy niepewności baieczney ani niedowodney tradycyi. Powtarzamy iednak, że iako bez cienia na całym świecie, tak i bez wątpliwości w historyi obeysnąć się nie można, a to nietylko w starożytnych, ale i naynowszych dzieiach. Kto świadkiem był czynów ludzkich, wie z doświadczenia, ile pomraka niewiadomości zakrywać zwykła prawdy, gdy ludzie przytomni, stronni i bezstronni, obojętni i nieoboiętni wiele okoliczności zapomnieć, inne przezyrzyć, inne wcale niepostrzedz mogą. A między czynnością i opisem iey zachodzi ieszcze różnica częstokroć tak wielka, jak między człowiekiem i obrazem iego. Ciała i twarzy podobieństwo uda się czasem szczęśliwie; duszy wyobrazić nie tak często malarz potrafi,

O Słowianach pierwszą wzmiankę czynią Iornandes i Greccy Pisarze średniego wieku w uczonym świecie za zwyczaj Bizantynami zwani, ponieważ Carogród teraźniejszy, czyli Stambuł albo Konstantynopol niegdyś nazywał się Bizancyum, na którego to miasta rozwaliskach Cesarz Konstantyn Wielki założył nową Państwa

Państwa Rzymskiego stolicę, którą nowy Rzym nazwał, lecz iak to często bywa, że nie staie się wola panujących, lecz uiszcza się wcale inne przeznaczenie losu, tak było i w Carogrodzie. W krótkce zapomniano nazwisko Nowego Rzymu, Rzymianie Wschodni zostali Grekami, stolica państwa od założyciela otrzymała imię Konstantynopol, a że Car znaczy po Słowiańsku Króla, Słowianie miasto stołeczne Cesarzów Greckich przezwali Carogród, a Turcy później Stambuł.

Pisarze Greccy średniego wieku czyli Carogradzcy albo Bizantyńscy w Greckim języku piszący nazywają Słowianów przekręciwszy imię ich podług dawnego Greków i Rzymian zwyczajn Sclaweni, Sklawi, Sklawini, Stlabi, Stlabini, Astlabi, i jeszcze inaczej; a to tak właśnie iak Francuzi i Niemcy i teraz nazwiska Polskie, Ruskie i inne przewrotnie piszą i wymawiają. Zachowane imię języka Słowiańskiego w starożytnym piśmie świętego tłumaczeniu, stałe nazywanie Narodu Słowianami, a nie zaś Sławianami w starożytnych pismach Ruskich uczy nas, że Słowianin, Słowianie było prawdziwym

dziwym Narodu nazwiskiem, lecz gdy nie tylko w Rosyi, ale i nad i za Dunaiem niektóre dialekty w wymowie, a drugie i w piśmie, o na a czasem zamieniają, n. p. pisze się po Rusku, Suworów, rozgówor, a wymawia się Suwarów, rozgawor; więc można sobie stąd łatwo wnosić, iak się to stało: że zamiast Słowian mówiono i pisano Sławianie. Tak w historii Królestwa Wielkiej Morawii czyta się Król Morawski Rostisław, Rościsław i Rastisław, Raścisław i takich jest tysiąc przykładów w innych i w Polskich dziejach, n. p. Chrobry, Chrabry. Słowianie w Królestwie Sławońskim, w ziemi Sławońskiej (w Szklawonii) gdzie Osik (*Esseg*) jest stolicą zowią się sami Sławońcy, język swój Sławońskim. Grecy zapewne w tych okolicach pierwszy raz usłyszeli to imię, a iak go wymawiano, niewiemy teraz dokładnie; dosyć że w językach zachodnich w łacińskim, francuzkim, niemieckim i innych wyrazy *Slavi*, *Slavonicus sermo*, *les Slaves*, *die Slawen*, *Schlaven*; *Slawonien*, *Schlawnien*, górę wzięły. Że zaś my Polacy nie zamieniamy w naszym języku tak często o na a iak Rosyja-

Rossyanie, podobno lepiej będzie o Słowianach w ogólności mówiąc, pisać i mówić Słowianie, Słowiański i t. d. iak to czynią Ruskie pisma starożytne, a gdy będzie mowa o Szklawonii, Sławianie, Sławońcy, Sławiański, Sławoński. Źródłosłowa nadużytek późniejszych czasów, zwłaszcza przy odrodzeniu się nauki światła w wieku XVI. wniósł sprzeczkę o początku i wywodzie tegoż imienia Słowianie. Jednym podobało się wywodzić je od słowa, drugim od sławy. Każdy, co pisał o tym, inszy dał wykład, a na tym zasadzał swoje zdanie. Prawda zaś jest niezaprzeczona, że nie masz w tym pewności żadnej, gdy pierwsza wzmianka tegoż imienia już w ¹⁰stym wieku w przewrotnej krętaninie Greckiej okazuje się, iak wyżej wyrażono, a pisma pierwsze Słowiańskie dopiero może w wieku dziewiątym ziawiły się na świat; przynajmniej starszych pism nie mamy, iak tłumaczenie pisma świętego przez S. Cyrylla i Metodyusza. Nie można więc już teraz o pierwiastkowej wymowie Słowian sądzić, a zatym nie podobna wyrok uczynić, które wyprowadzenie one-

goż

goż jest lepsze. Zdać się prócz tego, że całą tę sprzeczkę na bok odsunąć można, iako wcale niepotrzebną dla prawdy rozprawę, która się tylko samych słów tycze. Opuściwszy zatym tysiączne o znaczeniu, źródle, początku i imieniu Słowian wykłady, powiemy nasze zdanie, co podług przekonania do prawdy najsłabszym byźdź rozumieniem, zostawiając je każdemu do lepszego rozsądku, gdyż pewnego nie ma z dzieiów dowodu. Kroniki Ruskie nazywają z dawna lud niezrozumiałym językiem mówiący, niemym Nik. 15., ztąd Teutonowie, Giernanowie nazwani od Słowian Niemcami, a kray ich Niemcy (Niemce); a nie zaś od szczupłej włości Nemetów, ludu nie nader znacznego. W Czeskim języku pozostało słowo słowiti, mówić, a tak stoi na czele pisma świętego: Kniha moyżessowa prwnj, kteraż słowe *Genesis*; a w Polskim języku mamy słowa wysłowić, wysłowienie, i t. d. Wreszcie sława, sławić, wysławiać, wysławić są wyrazy z słowem sławić spokrewnione, bo co się sławi, o tym się wiele słowi, to jest mówi. Od słowa więc tak mianowani Słowianie czyli

znaczyć

znaczyć mają mówiącychi dialekteln Słowiańskim zrozumiałym, iak chcą iedni; czyli zaś noszący imię z ięzyka Oyczystego pochodzące, to jest nazwani po Słowiańsku, iak chcą drudzy za przewodem Dobrowskiego uczonego Czecha, wszystko to iest nam teraz iedno, bo podobno na iedno wychodzi. Jak rzadko kto wie początek nazwiska swego; a im zacnieysze bywa urodzenie, tym za zwyczaj w ciemniejszy bywa początek niedościgłości zakopany: więc nie dziw, że i o Słowian imieniu prawdy matematycznie dōyśdź nie można. Wszakże równym sposobem zawsze niedocieczoną będzie rzeczą; czy Rzym od Romulusza czy od Nimfy Rome (moc, władza) czyli skądinąd pochodzi. Skąd Niemcy Teyczeraami, Hiszpani Hiszpanami zowią się, wiedzieć także nie można. A ponieważ Pisarze Carogrodzcy nie piszą o Słowianach dokładney historyi, lecz tylko z okoliczności dalszych powieści o nich wzmiankę czynią, podania ich w wielu rzeczach są nie zrozumiałe. Pomnaża się wątpliwość z dwu przyczyn. Po pierwsze: Ciż Autorowie Hunnów, Awarów czyli Obrów, Gietów, Scytów,

Scytów, i inne narody mieszał z Słowianami, dając im bez braku którekolwiek z tych imion, niewszedłszy ani w różnicę krwi ani rodu ani mowy, a na wzajem i te narody Słowianami nazywali, chociaż do plemienia słowiańskiego wcale nienależą. Druga przyczyna zaś była ta, że przy upadku Państwa Wschodniego Greckiego, gdy upadały nauki i kunszt, chylił się i handel i zrywały się związki za granicą utrzymywane z innemi ludami. Tylko kiedy te ludy najeżdżały dzierzawy Państwa, albo kiedy czyniono z nich zacięgi przeciw innym napaśnikom, to wtedy pytano się o nie, a nie raz niewiadomość zamąciła i najlepsze o nich doniesienia. W tey mieszaninie czasów, miejsc, nazwisk, wypada koniecznie trzymać się pierwszych źródeł, a wystrzegać wniosków, co nad opiew treści wychodzą; czego się niewie, z otwartą trzeba koniecznie wyznać szczerością.

Jornandes czyli raczey Jordan Zakonnik około r. 552 żyjący pierwszą czyni o Słowianach wzmiankę „Dacya, mówi on, iest — Al-pami (t. i. Karpackiemi. Górami) ubezpieczo-
D „na,

„na, na których lewey stronie, co na północ
 „idzie i od źródła Wisły przez niezmierną
 „rozległość rozciąga się, osiadł liczny naród
 „Winidow (*Winidarum natio*). Lubo ich
 „imiona przez różne pokolenia (hordy) i miey-
 „sca odmieniaią się, przecież nazywają oni się
 „Słowianami i Antami (*Sclavini et Antæ*).
 „Słowianie od Nowego Miasta i..... aż do
 „Dniestra, a na północ aż do Wisły mieszkają.
 „Bagna i lasy służą im za miasta. Antowie
 „zaś naywaleczniejsi z nich, co nad czarnym
 „morzem siedzą, rozpościerają się od Dniestra
 „aż do Dunaia, które to rzeki daleko od sie-
 „bie są odległe. Nad brzegiem Oceanu zaś,
 „gdzie trzema uściami Wisła do morza wpa-
 „da, *Vidioarii* siedzą, zléwki różnych ludów,
 „a za niemi posiadają brzeg Oceanu *Itemesti*.
 „(może bydź Estyi, których zabytki w Estonii
 „pamiętkę zostawiły).“

Ta wzmianka pierwsza o Słowianach jest
 już przed rokiem 376. w którym Ermanryk
 Król Gotów Słowianów (podobno część tylko)
 podbił. Daley powiada o nich tenże sam Jor-
 nandes: „ci zaś, iakośmy wyżej powiedzieli
 „pocho-

„pochodzą z iedney krwi i mają trzy nazwi-
 „ska Wenedowie Antowie i Słowianie, którzy
 „to przez nasze grzechy wszędzie (to jest w
 „Państwach Rzymskich) teraz wicherzą, ale
 „Ermanrykowi służyli niegdyś. On także i
 „naród Estyow (*Aestiorum nationem*) nad
 „długimi brzegami Niemieckiego Oceanu osia-
 „dłych przez mądrość pod władzę swoją za-
 „garnął i nad wszystkimi Narodami Scytyi i
 „Giermanii panował.

Prokopiusz za czasów Justyniana I. Ce-
 sarza około r. 562. powiada o Słowianach: że
 r. 494. przepuścili Herulów do Thule, to jest
 na północ powracających po klęsce od Longo-
 bardów poniesioney. Pod r. 527. wspomina
 napady Hunnów, Słowian i Antów na całe Pań-
 stwo Wschodnie i daley rozprawia aż do r. 549
 o jakimieś Chilbudzie (Chilbud) wodzu Rzym-
 skim, za którego Samozwaniec Słowianin jakiś
 potym przez czas nie mały udawał się dosyć
 pomyślnie. Przy tej okoliczności opisuje Pro-
 kopiusz Słowianów temi słowy: „Narody Sło-
 „wianie i Antowie (*populi Sclaveni et Antæ*,
 „podług innego rękopisma *Enetæ*, t. i. *Ve-*

„*netæ*, *Venedæ*), nie słuchają iednego Pana,
 „lecz z dawna w gminowładztwie żyją. Dla
 „tego pożytki i szkody u nich idą na wspólną
 „i takim sposobem i inne rzeczy podług zwy-
 „czaju. Bogiem iednego tylko Sprawcę grmo-
 „tów, Panem całego Narodu uznawają, a te-
 „muż ofiarują woły i inne żertwy wszelkiego
 „rodzaju. — Losu nie znają wcale, i nie przy-
 „puszczają mu nawet wpływu na ludzi śmier-
 „telnych; a kiedy widzą przed sobą w choro-
 „bie lub przed bitwą bliską śmierć, ślubują
 „Bogu za zdrowie i całość ofiarę jaką krwa-
 „wą. Gdy wyjdą z niebezpieczeństwa, rozu-
 „mieją, że tym ~~z~~ życie swoje odkupili. —
 „Oprócz tego czczą rzeki i nimfy i inne bō-
 „stwa niektóre, którym ofiary przynoszą, a
 „przy tych czynią i wróżby. — Mieszkają zaś
 „w lichych chałupach samotnie wystawionych
 „i odmieniają siedliska. — Idąc do bitwy
 „wielu piechoto stawiają do boju z tarczką
 „małą i dzidą w ręku. Zbroi nie wdziewają;
 „nawet ani koszuli, ani płaszcza nie masz u
 „nich: lecz w spodniach tylko po wstydliwę
 „członki ciała okrywających wychodzą prze-
 „ciw

„ciw Nieprzyjacielowi. — Wszyscy iednym
 „językiem bardzo dzikim mówią i w postaci
 „nawet nie bardzo się od siebie różnią; są
 „rośli, i mocni wszyscy. Cera ich nie nader
 „biała, a włosy nie blond, ale też i nie czarne,
 „lecz ciemne. — Życie prowadzą, iak Massa-
 „giety ostre i nieobyczajne, jako też i zawsze
 „są w niechluyństwie — Umysł ich ani złośli-
 „wy, ani podstępny; z prostotą w wielu rze-
 „czach obyczaje Hunnów zachowują. — Nie-
 „gdyś imię mieli Słowianie i Antowie iedno;
 „obudwóch nazywano Spori, podobno że roz-
 „proszono (*sporaden* po Grecku) mieszkają w
 „samotnych chałupach (kuczkach, szałasach).
 „Przeto wielką rozległość kraju zajmują,
 „Większą część brzegu dalszego za Dunajem
 „posiadają oni (podług innych wypasają oni w
 „koczowaniu), lecz dosyć o tym narodzie.“

Położyliśmy na umyśle cały ten opis Sło-
 wian Cesarstwu Greckiemu naybliższych to
 jest w Węgrzech na czas osiadłych. W Kroa-
 cyi aż do dzisiejszego dnia lud w pojedyn-
 czych samotno stojących domach mieszka, ale
 w całej innej Słowiańszczyźnie znajdują się
 wsie

wsie wielkie i liczne. Tak jest w Polsce, w Czechach i w Moskwie. Podobno to dla tego, że gdy do tych krajów weszły hordy albo drużyny Słowiańskie razem nad rzekami, pod górami, w polach, w lasach i t. d. osiadały, jako niżej będzie. Poiedynczo i samotnie mieszka jeszcze Łotwa w Inflantach, gdzie wsiów nie masz, tak też było kiedyś i w Westfalii, ale tam już od wieków są wsie. Ze inni dalsi od Węgierskich Słowianie nad Odrą, Elbą i Wisłą i gdziekolwiek bądź, niebyli obyczajniejszemi, o tym wątpić nie można: bo jeżeli pograniczne Państwa Rzymskiego hordy Słowiańskie grubey jeszcze dzikości ciemnota okrywała; toć odlegleysze ludy i drużyny nie miały zapewne więcey oświecenia. Imię Antów podobno obce z Gotów języka pochodzące znikło. Imię Sporów iedni tłumacząc z Greckiego za powodem samego Prokopiusza znajdują w Rusi nazwisku, twierdząc, że Rossya, niby Rozsieia; Rossyanie, niby Rezsieianie, to jest: rozsiani na całym świecie od rozsiania licznych osad pochodzić mają. Naruszewicz sam do tego przystępuje zdania. Inni zaś to imię za

oyczy-

oyczyste Słowiańskie chcą mieć i znajdują w nim Serbów. Serbowie zaś sami pisali albo raczej nazywali się, iak ich Czesi piszą Srb bez samogłoski. Ztąd ma bydź z Grecka przekręcone imię Spori. Tego zdania jest uczony Czech Dobrowski, który Serbów czyli Syrbów nad Elbą i Serbów czyli Serwianów w Serwii za Dunajem za iedno plemię bierze. O Antach mówią iedni, że Wenedów mają znaczyć, co w Sarmacyi nad Odrą i Wisłą osiedli; drudzy zaś przeczą temu. Imię Wenedów zaś zachowali jeszcze Niemcy, którzy wszystkich Słowianów w Niemieckiej Rzeszy oprócz Czechów i Polaków, *die Wenden*, *die Winden* nazywają. Wyraz *die Wenden*, bardziey w Niższych, a *die Winden* w wyższych Niemczech jest używany. Wiele wsiów, gdzie już sami są Niemcy, a żadnych nie masz od pamięci ludzkiej Słowianów, nazywa się po całych Niemczech *Windisch* albo *Wendisch* n. p. w Głogowskim Xięstwie na Szląsku *Wendisch Borau*, w Zagańskim *Windisch Mustau* i t. d. Tak też i w Saxonii i nawet w innych krajach. Lecz chociaż teraz Niemcy Polaków i Czechów ni-

gdy

gdy nie nazywała się *Wenden*, to dawniej bez wątpienia to czynili, bo w nadaniu Tomasa II. Biskupa Wrocławskiego *Wendischborau* nazywała się *Borów Poloniale* r. 1295. i takich przykładów jest nie mało. (*Worbs Archiv* II. 112.). Durych, Dobrowski i inni za nim usiłowali wyprowadzić całą genealogią Słowiańskich Narodów na różnicy języków zasadzoną, gruntując się naybardziej na tym, że iedni mówią roz, drudzy raz, n. p. Polacy rozbić, Czesi rozbiti, Moskale razbić, a Sławońcy razbiti, tudzież iedni iz, drudzy wy, n. p. Polacy wychodzę, Moskale izchožu. Ale nie masz tu pewności żadney, bo zapomniano, że tak Moskale iak Polacy mają wspólnie przedimek nieodłączny wy, że Moskal tak dobrze, mówi wychodžu jak Polak wychodzę; a mamy nawet słowo izbica, i któż wie, czy kiedyś niemiełszy więcej tych słów niż iz. Gdy się drużyny Słowiańskie, hordy błędne w tylu wiekach rozmaicie pomieszały między sobą, już teraz prawdy doysść nie sposób, albo chcąc iey się dobać, trzebaby wcale inszych opiótów o Narodach Słowiańskich, jakie dotąd mamy,

Trze-

Trzebaby bowiem znać lud każdy dowodnie, każdego języka dialekty dokładnie, wszystkie siedliska i obręby granic nie tylko każdego narodu ale i ludu małego i tysiączne wiadomości z starodawney i nowey historyi. Że zaś z porównywaczów Słowiańskiego rodu żaden jeszcze tak obszerną wiadomością zaszczycić się niemógł, wiadomo powszechnie: a kto zna trudność dzieła takiego, powątpi zapewne o uiszczeniu iego; jeżeli wspomni, co się stało z Słowarem Katarzyny Wielkiej, iakie ma i miało to dzieło zalety i wady, a że i z naydoskońalszym takim słowarem tylko cząstka drogi byłaby utorowana, do ułatwienia której jeszcze więcej dzieł podobnych trzebaby mieć w iak naywiększej dokładności. *) Że zaś z obcych Porównowaczów Niemców i Francuzów nie ieden raczej śmiesznymi mieszaninami z ładaia, kiel podroży, słowniczków, uroień dziwacznych i baiek rzecz tę bardziej zaćmił, niż objaśnił, jest oczewistą prawdą. Nie należy iednak pogardzać uczonemi usiłowaniami różnych mężów,

zwła-

*) Obacz notę na karcie. 36. 37. i t. d.

zwłaszcza Czechów, którzy choć bez skutku zupełnego, starali się dobrać prawdy o genealogii szczególnej Narodów Słowiańskich. W ich dziełach pracowitych znajduie się nie iedno odkrycie do historyi służące, a pokazać, że w czym niepodobna dobić do kresu zamierzonego, iest samo przez się prawdą wysledzenia godną. Opuściwszy wszelkie inne genealogie takowe, będzie dosyć iedną umieścić, iako polubownego mniemania przykład, któremu zupełną wiarę trudno dadź, kiedy się wie: jakim wszystkie takowe zdania podlegają wątpliwościom-

Sporowie Wenedowie.

A. Antowie, od których dialekty Słowian Wschodnich.		B. Słowianie, od których dialekty Słowian Zachodnich.	
I. ięzyk Serwiański.	II. ięzyk Ruski.	III. ięzyk Polski.	IV. ięzyk Czeski.

Z tych ięzyków mieszane mowy iako to,
a) z A. i B. b) z I. i II. c) z III. i IV.

Te od Durycza (Durych) wymyśloną genealogią ięzyków możnaby i dalej poprowadzić

dzić i wynaleźć na poparcie iey dowody; ale nie trudno też ie, iak każde inne obalić; i cóż potym wszystkim? Pewności historyczney nigdy się w tym nie dóydzie.

Od roku 546. często wzmianka bywa o Słowianach u Prokopiusza. Raz bowiem słyszeli Słowianie, iak inna dzicz, to poiedynczo to w gromadach, iako sprzymierzeńcy w wojskach Cesarских, inną razą zaś napadali granice Państwa Greckiego, zagony swoje aż do morza śródziemnego zapuszczając, a to znowu albo sami przez się, albo łącznie z drugimi narodami. Niektóre ich hordy aż do Morei zapędziły się i tam od Cesarzów dostały stałe siedliska.

Daleko późniejszy, lecz równie wiary godny Pisarz wieku Xgo Cesarz Konstantyn Porfirogeneta VIII: około r. 949. twierdzi: iż przed 500 laty więc r. 449. Słowianie do Dalmacyi przyszli, a przy tym mieszając często Słowianów z Awarami powiada: że Chrobaci (*Chrobaty*), mieszkali za Bagibaryą (*Bagibaria*), gdzie teraz to iest r. 949. siedzą Bieli albo Wielcy Chrobaci (*Belochroati*). Z Bagibaryi

baryi iedni Bawaryą, drudzy Babiegóry czynią, a tak więc iedni Wielką Chrobacyą w Czechach nad Elbą, a drudzy w Polsce pod Krępakiem mieszczą, inni szukaia iey w Słowiańszczyźnie Serbów czyli Wenedów Lutyków i t. d.

Okolo r. 620 — 30. przybyli Chorwaci czyli Kroaci do Dalmacyi w pięciu pokoleniach albo hordach czyli drużynach, o których baieczne powieście opuszczamy. Klukas, Lobelus, Kosentzes, Muchlo, Chrobatos i dwie siostry Tuga i Buga przewodzili im przez kraie podobno terażniejszey Austrii aż do nabycia nowych siedlisk, gdzie po zwycięstwie nad Awarami, *) za pozwoleniem Cesarza Wschodniego Herakliusza rozgościli się spokojnie.

Nie długo potem r. 640. przyszli i Serbowie (Serby, Serblanie) z krajny Boiki na pograniczu Francyi i Wielkiej czyli Białej Chrobacyi pogańskiej, t. i. Nieniec i Słowiańszczyzny do Dalmacyi, posunęli się potem daley aż

*) Silny narod Awarów w Ruskich pismach Obry zwanych zginął ze wszystkim. W Czeskim ięzyku Obr, Obrowe znaczy Olbrzym, Olbrzymi,

aż do Macedonii, a na reszcie w terażniejszey Serwii, niegdys Mezyi osiedli. Te wiadomości podaje Cesarz Konstantyn Porfirogeneta w Xym wieku, inni zaś lubo późniejsi narodowi Pisarze Słowiańscy raczey z Kroacyi Dalmacyi i z Węgier Słowian przeciwnie na północ wyprowadzają, a to na mocy podań narodowych. Podobno obie tak przeciwne powieści można z sobą przez względy na różność czasów i okoliczności i pogodzić i połączyć.

Nie masz prawie Narodu starożytnego na świecie, od któregoby ktoś nie usiłował Słowianów plemię wyprowadzać, *) Naypodobniejsza

sza

*) Dla ciekawości kładziemy tu całą zgraię naycelniejszych bez prawdy wywodów:

1) Od Jafeta; 2) od Ormian, 3) od Hebrayczyków, 4) od Henniochów w Kolchidzie to jest w Gruzynii czyli Georgii, 5) od Miasta Pola tamże, 6) od Lazow tamże, 7) od Kirgizów, 8) z Frygii, 9) od Wenetów czyli Henetów, 10) od Przodków Łacinników, 11) od dawnych Panończyków. O tym naywięcey rozprawia nasz Bogusał w XIII. wieku.

Pan

szą do prawdy rzeczą jest: że albo od Scytów albo Sarmatów pochodzą, może być jednak, że albo nowszym są ludem albo zamilczanym odwiecznym. Dayiny bowiem, że Scytowie są raczej, Oycowie Finlandczyków czyli Czuchonców, a Sarmatowie Litwy, albo innego narodu, jednak nie przeszkadza to bynajmniej dawać Słowian w Sarmacyi bytności, tylko dowodzi: że Grecy i Rzymianie nie mając o nich wiadomości albo nie mając nic z nimi do czynienia, mogli o nich zamilczeć. Równie też i w Panonii już przed panowaniem Rzymskim mogły

Pan założyciel Panonii był Oycem Lecha Rusa i Czecha za czasów Ahaswera. Królowa Saby dała Dalmacyą Synom. Stąd Dalmacya, dała mać niby!! Kto chce całą baieczkę tę wiedzieć, niech iey się doczyta w oryginale, 12) od Illirycznych, 13) od Dalmatczyków, 14) od Scytów, 15) od Roxolanów, 16) od Finlandczyków, Czuchnów, Czuchonców, co iędno znaczy, 17) od Stawanów Ptolemeusza nad Donem, 18) od niewiadomego ludu Oyców narodów następnych, którzy się Awary, Bulgary, Pieczyngi i Hrowaci nazwali. 19) od Bulgarów, 20) od Sarmatów,

mogły być ludy Słowiańskie, choćby Panończykowie i Dakowie wcale inne od nich krwi byli. Jest prawidło: od zamilczenia wniosku nieczynić. Bądź iak bądź, jak okazać nie można potomstwa Słowian od Scytów i Sarmatów, tak też zbić niepodobna ze wszystkim tegoż mniemania, że byli Słowianom oycami.

Niedocieczoną także jest i będzie rzeczą, jak dawno, kiedy, gdzie najpierw Słowianie w Europie osiedli: bo że z początku i nawet w 6tym wieku błędne prowadzili życie, na to zgadzają się powszechne powieści narodowe i obce podania, obacz na K. 52. Przenosiny siedlisk, ustawiczne koczowanie hord dziczy Słowiańskiej, przybycie założycieli stalszych osad, wojny między sobą i z obcemi nieznanemi prowadzone dały pochop do porozumienia: jakoby w teraźniejszych Słowian krajach ich wcale przedtym nie było, a tak więc przyjęto za prawdę powszechną; że pod czas wędrówki powszechnej Narodów r. 550. Słowianie do Europy weszli, a dawniej w Azji gdzieś tam mieszkali. Jedno uroienie prowadziło do drugiego. Przyjęto za prawdę, nie

niezaprzeczoną, że kraie od Giermanów i po części Sarmatów do Państwa Rzymskiego wyszłych opuszczone Słowianie wtedy pierwszy raz zajęli, co choć po części i prawda, iednak nie tak, jak zwykle rozumiano. *) Zebrawszy bowiem rozmaite wzmianki o Słowianach u Pisarzów Carogrodzkich i Łacińskich owczesney Francyi

*) To iest niektóre drużyny i hordy zapewne pierwszy raz przybyły do tych krajów, inne może iuż kilka razy były tu i wyszły stąd, dokąd im się podobalo. Jeszcze inne tu dopiero może się utworzyły, Dzicz Giermańska czyli Niemiecka, która za łupem i dla nabycia nowych krajów do Państwa Rzymskiego wyszła z dawniejszych swych siedlisk, lubo iuż była rolnicza, iednak ani uobyczaiona ani w stałym rządzie nie była, nawet i siedliska rolnicze odmieniała częstokroć polubownie. Więć w dawney Niemieckiej historii też sama panuje niepewność i wątpliwość aż do chrztu Franków, Boioarów i innych Niemców. Gdy iuż Cesarze Niemiec przestali się mieć za Panów całego świata, iednak nie brakło na Pisarzach Niemieckich, co z starożytności dzięki pretensye, prawne wywoły i Bóg wić nie co wyprawdzać uczenie przedsiębrali; a uroienia podając za prawdę pochłębne Panującym klęcili historye.

Francyi wypada w powszechności za naypodobniejszymi do prawdy wnioskami następny dzieiów Słowiańskich układ.

Przed wiekiem piątym iuż od niepamiętnych czasów byli Słowianie w Europie. R. 375. Goci, a r. 450. Hunnowie zostali ich Panami na czas krótki, późniey Awarowie czyli Obrzy, r. 568. czego wszyscy tym łatwiey mogli dokazać, gdy większa część Słowian była bezbronna. Podobno dopiero w szóstym wieku zaczęli Słowianie brać się do oręża, do którego tak w służbie Carogrodzkiej, iako i pod Gotami, Hunnami i Awarami iuż byli przywykli. Może bydyż, że wtedy dopiero nastali u nich Wodzowie, Woiewodowie Naczelnicy, Panowie, Szupany, Żupany, Xiążęta, Kniazie, Królowie, Sudary, Hospodary i t. d. Wtedy wniosło się możnowładztwo obok gminowładztwa; a z drużyn i hord niestałych i niepewnych składać się zaczęły ludy, pokolenia, gminy, rządy. gromady i t. d.

W siódmym wieku wstawili się Kroaci i Serbowie czyli Serblanie. Kroaci podobno z krajów nad Elbą i Odrą z Wielkiej Chrobacyi,

z Czech i Małej Polski wyszli, Serbowie z Polski i może z Wielkiej Syrbii nad Elbą pochodzący. Wtedy zawił się Samosław r. 622. podług iednych w Czechach, podług drugich w Karyntyi, podług trzecich w Węgrzech szeroko nad Słowianami panujący, szczęśliwy obrońca ich przeciw Awarom i Frankom, czyli był sam kupiec niegdyś rodu Franków, czyli prawdziwy Słowianin, wszystko to niepewno. Sciśnieni od Franków i od Greków Słowianie, iuż lud nie koczujący, ale rolniczy na stałych siedliskach zaczął się po różnych odmianach formować w Narody i Państwa, które po części zaginęły, po części do naszych doszły czasów, po różnych odmianach rządu losu i szczęścia.

O Litwie.

Lubo właściwy język i naród Litewski nie jest z pokolenia Słowiańskiego, atoli że po złączenia

czeniu się Litwy z Polską wiele familij Polskich z Litwy pochodzi, a na wzajem tyle domów Litewskich przyjęło imiona, obyczaje, kerby i mowę Polaków, a przeto Naród Polski nie mało się zasilil, więc można dla terażniejszego Narodu Polskiego i Naród Litewski wraz z Słowiańskim za wspólne poczytać źródło.

Uczona rozprawa X. Bohusza w Warszawie r. 1808. Litwinów od Scytów, a Słowian od Sarmatów wywodzi. Tu dosyć jest namienić, że lud Litewski po wsiach w Prusiech Wschodnich w Departamencie Gumbińskim wspólny ma język ze Żmudzią i Litwą właściwą z małą dialektu odmiennością, a Łotwa w Inflantach i w Kurlandyi z nieco większą różnicą. Czuchoncy czyli Finlandczykwie w Finlandyi Szwedzkiej i Rossyiskiej, w Ingryi i w innych kraiach pod panowaniem Moskiewskim mają wcale inny język z językami terażniejszych Estończyków, Węgrów, Laponów i innych Azyatyckich Narodów spokrewniony, dla odległości ludów tych i zmieszania z innemi w wielkiej różnicy iednego od drugiego.

Tych zaś Czuchonców czynią drudzy potomkami prawdziwemi Scytów, Skolotów, gdy ślady ich widać między Czeremisami i Czuwaszami w Moskwie za Dnieprem nad Wołgą: Że zaś wszystkie takowe choć na najpodobniejszych do prawdy zasadach ułożone wywody podpadają niedocieczoney wątpliwości, wyżey okazało się pod opisem Scytów i Sarmatów. Chęć okazania swojej starożytniejszości jedynie tylko może czasem uwodzić do dania zupełney wiary układom od niey wiekami oddalonym, wszakże czas wszystko, a zatym i wiadomości pożera.

BAIECZNA HISTORIA POLSKI.

Lech I. Brat starszy Czechu podług Polaków, a naturalnie młodszy podług Czechów, któremu insi dodają Rusa trzeciego Brata, przyszedł do Polski z Kroacyi z ponad rzeki Krupy, ustąpi.

ustąpiwszy dobrowolnie Czechowi Bratu swemu Czech, i osiadł w Wielkieypolszcze, gdzie zbudował Gnieźno, stolicę Państwa, tak nazwaną od gniazda orląt białych, co przy zaczęciu budowy tam znaleziono, a z tych orląt pochodzi herb Polski, orzeł biały w czerwonym polu ieszcze od Lecha Polakom nadany.

Bogufał powiada zaś, że Lech Gnieźno dla tego tak nazwał, że upodobawszy sobie tamieczną okolicę rzekł do towarzystwa swego: gnieźdźmy się tutaj.

Po śmierci Lecha I. panował Lech II. syn najstarszy jego. Wołował w Danii różnym szczęściem. Po nim nastąpił Wizymir, zwycięzca Duńczyków, założyciel miasta Wismar w Meklenburgii nad Morzem Bałtyckim. Dalsze Lecha Potomstwo panowało aż do lat 100. Wtedy Pozny Poznań, a Kalis Kalisz na mieyscu wsi Podbrzeże zbudował. Po zeyściu familii Lecha I. były wielkie w Polsce niezgody; zaburzył się kray cały pod panowaniem XII. Woiewodów, aż Krakus czyli Krok. założyciel Krakowa na tron wstąpił, którego mądrość swoją w straceniu sztucznym smoka

w iaskini Wawelskiej był okazał. O nim Czesi mają inną odmienną powiastkę, ale i polskie baieczki o nim nieiednakowym opowiedane bywają trybem. On stolicę państwa przeniósł do Krakowa. Dosyć tylko tyle namienić, ile trzeba wiedzieć, aby z tej mieszaniny poznać isierki przeblyskującej prawdy, gdy się te powiastki z ułomkami prawdziwych dzieiów zgadzają.

Krakusa Syn starszy Krakus II. niepanował, gdy jeszcze przed elekcyą Brat go na polowaniu zę świata zgładził, udając, iakoby od wieprza był zabitym. Wydała się szkaradna zdrada tegoż Brata, imieniem Lecha III. Dało więc berło Siostrze jego Wandzie Pannie przecudowney urody. Ta uczyniwszy ślub czyści, gdy nie mogła uysź natręctwu zwyciężonego Riugiera Niemca, z którym stany chciały ją połączyć przez małżeństwo, utopiła się w Wiśle i leży w mogile wielkiej pod Krakowem. Powtórnie 12 Wolewodów rządziło Polskę z skutkiem, iak pierwszą razą, Zamieszłał się znowuż kray cały, a lud biedny trapił jeszcze Węgrzy napadami srogimi. Wyratował

poczy-

oyczyzną Przemysław I. złotnik rzemieśła swego, gdy Węgrów sztuką poraził, a za to został królem pod imieniem Lecha czyli Leszka IV. Miasto Przemyśl od niego założone. Gonitwa konna do słupa po śmierci jego miała okazać następcę Narodowi. Przez zdradę do kresu zdążył najpierw Leszek V., gdy drugich ieźdźców przez zakopane na placu gwoździe od mety zatrzymał. Wydała się zdrada, gdy kilku Młodzian potym pieszko ubiegali się do słupa. Roztargano kołmi Leszek V., a donosiciel zbrodni Leszek VI. został królem. Następca tegoż Leszek VII. 20 Synów spłodził z nałożnic, a jednego Popieła I. z prawego łoża. Temuż oddał królestwo i rząd nad Bracią, drugim krainy na zachód słońca i nad morzem rozdzielił, jako to: Pomorze i Słowiańszczyzną nad Elbą i Hawlą dał Bolesławowi, Barwinowi i Bogdałowi; Pomorską ziemię Kazmierzowi i Władysławowi, Kaszubską ziemię Jarowi (Jaxie podług innych) i Siemianowi; Serbią Saską Wracisławowi, Rugią Przybysławowi, Cieszymirowi i Ocie.

Dyty.

Dytywonią czyli Luzacyą Przemysławowi, Ziemowitowi i Ziemomyśłowi Brandenburgią; Wisławowi Magdeburg, Miedzyboż (po Czesku Deweń); Sobiesławowi Dale czyli Dalemburg; Wissimirowi Wismar. Co dał czterem synom tu niewyrażonym Ziemianowi, Spiczyniewowi, Spiczymierzowi, i Zbigniewowi niewie ani Długosz ani Bielski, którzy tę bajkę wraz z Przypisnikiem Kadłubka w całości zachowali, za co gdy mimo fałszu, iako się niżej okaże, nie mało i prawdy zamyka, powinniśmy im byż wdzięczni,

Popiel I. w gnuśnym panowaniu przeniósł znowu stolicę do Gnieźna, a stąd do Kruświcy. Następca jego i Syn małoletni Popiel II. jeszcze gorzej panował. Pod czas małoletności rządziłi Stryiowie, a gdy dorósł, rozkazywała żona jego, Niemkini harda i złośliwa, która męża na reszcie skłoniła do otrucia Stryiów na przyjacielskiej biesiadzie, Ciała otrutych kazała Xiężna powrzucać w jezioro Gopło, niby że ich Bogowie skarali nagłą śmiercią, ale z trupów tych nie zmierne wyrosło mnóstwo myszy, a te rzuciły się na Popiela II.

i zjadły go z żoną i z dziećmi na zamku Kruświckim, albo iak drudzy chcą, na wieży w jeziorze Gople, dokąd był uciekł. *) Tenże Popiel II. miał przyzwisko Chostek to jest Rozpustnik.

Tu

*) Nie tylko w Polskiej historyi mamy oprócz tej bajki o Popiele II. przez myszy zjedzonym, ieszcze inną o Xiążęciu Mazowieckim Mieczysławie Koszysku r. 1237. którego równie iak Popiela II. myszy zagryzły; a to z przyczyny, że gnębił wdowy i sieroty; a iak Popielowi II. nic nie pomogło; że się na Gopło ratował, tak i Mieczysław Koszysko na łyżwie na Wiśle nie znalazł bezpiecznego przytułku: waleczne bowiem myszy przepłynąwszy nie odstąpiły go i tam, aż go zamordowały. W Niemczech podobne są powiastki. O Arcybiskupie Moguncckim Hattonie i innych, iako to o Widerolsie Biskupie Strasburskim r. 997. o Godfrydzie de Arnaberg Biskupie Osnabruckim r. 1348. i t. d. Hatton Hrabie-mu Albrychtowi na Bambergu o naiazy przed sądy Cesarza Ludwika Pobożnego zapozwanemu zaprzębił, iż go do zamku bez szkody przywróci, iezeli z nim do Cesarza poiedzie. Lecz gdy tą przysięgą ubezpieczony Hrabia wyjechał z niedobytej twierdzy z Arcybiskupem, tenże udał, że mu nudno, ponie-
waż

Tu kończy się baieczna historia Polski pod śmiesznemi powiastkami nie iedną ważną prawdę

waż na czczo puścił się w drogę. Wrócili się obay do zamku, a po śniadaniu poiechali do Cesarza, który Hrabemu r. 907. głowę ściąć kazał, gdy Hatton tym powrotem od przysięgi uwolnionym być się rozumiał. To krzywoprzysięstwo i zaklinanie się Hattona zwyczajne: bodayby mnie myszy ziadły, zostało na koniec śmiercią istotnie od tychże zwierzątek zadaną ukaranym, chociaż Hatton na wieżę wierzod wyspy w rsecie Ren uciekał. Ditmar Biskup Mersburski takż sam dziwotwór opowiada, że ryocerz waleczny r. 1008. w Niemczech od myszy żywcem był ziedzony, lubo nayprzód kłiem mężnie się oganiał, a gdy to nie pomogło, mieczem dzielnie się im odcinał. Na reszcie w skrzyni na powietrzu sypiał, albo iak drudzy czytaią, warowne opatrzył sobie mieszkanie, ale i to mu się na nic nieprzydało, bo myszy dokonały przedsięwzięcia swego i zagryzły go za to, że jakis świętokradztwo popełnił. Podobne baieczki znayduią się i we Francyi i Hiszpanii.

Naumyślnie kładsiemy ie tutaj, żeby nie dziwić się marzeniom wieku dziecinnego w każdym Narodzie. Z tych baiek my Polacy mamy przynajmniej Myszeidę Krasickiego, a tu niech mi wolno będzie

prawdę zawierałac, o czym niżej będzie. Grecką i Łacińską Mitologia nie mniesy śmieszna, Czeskie i Ruskie dziwolagi, Szkandynawskie i Niemieckie cudy niewidy, równie iako i Francuskie i Hiszpańskie baieczki usprawiedliwiają powieści i naszych Przodków.

Marcin Gallus i Kadłubek dway pierwsi Pisarze dzieiow Polskich niewiedzą nic o Lechu. Utworzył go wiersz niezrozumiany kroniki Czeskiej Dalemila i wykład bezimienego kronikarza Polskiego wieku XIV-go, który sam przyznaie, że z Czech ma całą tę powiastkę. Lech zaś znaczy młodzieńca, mołoyca; ma

będzie powiedzieć, że życzyby należało się, aby ktoś zebrał te bayki wiesniactwa naszego rozmaite, pieśni Krakowiaków, Goralów i gdziekolwiek się znaydą. Nie jedna z nich zamyka prawdę historyczną albo pamiątkę dzieiów oyczaytych. Prócz tego nie ieden ładny romans znalazłby tu godną osnovę. Komu nie miło wspomnieć tu na dumę Luidęgardy, do której osnovę dał Długosz, a watek Karpiński. Taż дума znalazła i w Niemczech zaletę. Tłumaczona wierszem wolnym przez Fyllieborna w dzienniku *Erzähler* (Powiadacz) r. 1802.

ma zatym naród Lachów, czyli Lechów zna-
czyć naród młody lub nowy, nowo przybyły,
albo może raczy naród wolny Mołoyców, Mło-
dzieńców. Są to mniemania bez zasady pe-
wney. Lepiej będzie wyznać, że się niewie
prawdy, iak dawać wiarę lada iakiemu zdaniu.

Że się Polacy sami kiedys Lachami zwali,
jest podobieństwo do prawdy, bo dawni kro-
nikarze Polscy nazywają ich często Lechitami
(*Lechitæ*); ale nie iest to tak pewno, co Lech
znaczy. Dosyć, że widać tu źródło bayki.
Wzmianka o Lechu Wodzu Czeskim przez
Franków zwyciężonym, o Lechu Królu Mo-
rawskim dowodzi, że wielu było Xiążąt tegoż
imienia. Ruś do tych czas Polaków Lechami,
Liachami zowie, ale iak drudzy chcą od obrząd-
ku Lackiego czyli Łacińskiego, o czym iednak
wątpić można.

Kadłubek pierwszym Królem Polskim czy-
ni Kraka, niegdyś Woiewodę (*principem*) i Sta-
rostę (*praefectum*) Karyntyi, przypisując mu
zbudowanie Krakowa i sztuczne stracenie smo-
ka. Potym iak wyżej, to iest iak Długosz i
Bielski rzecz prowadzi, atoli z tą różnicą, że

u niego Leszkowie nasi z Alexandrem Wiel-
kim i Juliuszem Cezarem wojnią. Już Dłu-
gosz, Kromer i Bielski nie mogąc pogodzić
czasy tey powieści, na miejsce Alexandra i
Juliusza Cezara podsuwają sąsiedzkich Królów
i Cesarzów Francuskich, dodawszy daty na do-
mysł, jak im się podobają.

Z niezgrabney mieszaniny baiek nie spo-
sób doysnąć prawdy. Zapewne iak Morawy i
Czechy, tak i Polska i inne Słowiańskie na-
rody miały wielu Panów i Xiążąt. Pomiesz-
ano ich wszystkich, a dla tego znajdują się
Lechy wszędzie, a Krak czyli Krakus tak w
Morawach i Czechach, jak i w Polsce panuje.
Winować o te bayki Kadłubka albo Boguśała,
że bez krytyki pisali jest toż samo, co ganić
ich o to, że xiążek późniejszych krytyków, a
zwłaszcza drukowanych nie czytali, nim druk
wynaleziono. Marcin Gallus dopiero od Piasta
zaczyna. Wszakże i w naszych czasach zna-
leżli się tacy, co w Brennusi wodzu Gallów,
w Semnonach Gallach Brandenburczyków, a
przez przenośnią Prusaków znajdowali; a tak
dziela Fryderyka II. r. 1786. z dziełami Bren-
nusa

nusa r. 270. przed narodzeniem Pańskim złączyć potrafili (*Buchholtz* w hist. Brandenburgii), co zaiste słusznie na większą zasłużyło nagannę, gdyż JchMość w tych wiekach żyli, w których już więcej było oświaty.

Ułomki prawdziwey historyi.

O Polakach aż do 8go wieku.

Od pierwszej wzmianki o Słowianach od 5go aż do końca 8go wieku, nie wspomina żaden współczesny Pisarz o Polakach. Bądź zatem, że jeszcze Polski Narod nie odłączył się od innych Słowian, a zatem jeszcze do innego narodu należał, bądź też że w dzikości; a może i w szczupłej liczbie żył gdzieś w Słowiańszczyźnie nieznaiony wiekom owym i błąkał się po koczowiskach, jak inne hordy. *) Bądź na reszcie nawet, że jeszcze wcale nie powstał,

*) Wywody narodów od Adama, Noego, Sema. Chama i Jafeta w dawniejszych wiekach zwyczajnie wychodzą z wziętości. Rozumiano dawniej, że iak każdy Człowiek musi mieć ojca i matkę, tak też każdy

powstał, pewności tu nie masz żadnej, bo domysł prawdy nie stanowi.

W

każdy naród nowy z iednego albo z dwóch dawnych powinien pochodzić. Doświadczenie późniejsze, gdy w oczach naszych prawie liczne narody z rozmaitych ludzi, z ludzi z całego świata sbiegłych; z przyczyn przypadkowych powstały; uczą inaczej o tym trzymać. Naród Amerykański n. p. w Rzeczypospolitey Amerykańskiej nie z iednych samych tylko Anglików, lecz po części i z Niemców, Francuzów i Holenderczyków ma swoich przodków. Państwo Sardyńskie z iakichże to skleilo się częstek? Szukanie zaś nowych narodów w starożytnych ma jeszcze inny powód. Rozumieją niektórzy, że nigdy żaden niezaginie naród cały. Ale gdzież się podzieli dawni Grecy i Rzymianie? Rzymianie, do których już Scypion mógł mówić, że im Włochy były macochą! zapewne nie wiele zostawili do dziś dnia potomstwa w Rzymie. Nowi Grecy po większej części podobno nie w Woioownikach Agamemnona przed Troią, ani w woysku Macedońskim Filipa i Alexandra znajdują swych ojców, lecz może w zgraiach hord dziczy Niemieckiej i Słowiańskiej, które dawnych wyniszczyły obywatelów albo w zaciągach woyskowych im służyły. Że od dwóch Ludzi przez

W stanie natury żyjące ludy nie mają dzieiów opisaną godnych, nie mają historyi, jak dzieciństwo Głowieka nie ma czynów pamiętnych, i równe jest prawie u każdego. Jeżeli są jakie dzieie, to za zwyczaj są wszystkim narodom wspólne, jak płacz albo śmiech dzieci niemowląt iednaki, jak dzieciństwo Tersyta od dzieciństwa Alexandra nieodmienne. Są to bowiem raczy przypadki, niż dzieie powszechne, dla tego iednakowość oczywista zdarzeń po wszystkich narodach i w dzieiach ich. Wszystko tak, jak u nas było z początku,

przez rozmnożenie się niezliczona powstać może ludność, to jest rzecz pewna, ale na wzajem milliony ludu wymrzeć muszą, aby nowemu dały wzrost potomstwu. Przodków w 191. albo 192. stopniu ma każdy niesliczonych. Więc z 150,000,000, Rzymian, Greków i innych obywateli Państwa Rzymskiego, może gdzieś w Litwie choć nie z rodu Polemona żyje ieden albo drugi kmiotek ubogi, potomek Konsulów albo Pretorów, uprawia grunt pański, i nie wie, że kiedyś była Rzeczpospolita albo Monarchia Rzymska. A na wzajem dzisieysi Rzymianie w Frulach Litewskich, Longobardach, Gotach i innych znajdują swych ojców,

ku, każdy może powiedzieć. Opisy Giermanów i Irokiezów, a opisy Sarmatów i Kałmuków albo Baszkierów są prawie iedno brzmiące. Gdy nikt z dziczą nie wołuje, nie ma co o niej pisać i mówić, bo wojny, które między sobą toczą, nie warte prawie wspomnienia, chyba że się z zagładą znacznych plemion iakich kończą. Polowanie na dziki, niedźwiedzie, wilki i inne drapieżne zwierzęta są nayeclniejszemi tłuszczy grubey czynami. O nich krótka sprawa.

Gdy Słowianie zaczęli wychodzić z grubey dzikości w VI. wieku, nie uczyniły tego wszystkie hordy razem, iedne bowiem później drugie prędkiej skłoniły się do rządu stałego, siedlisk pewnych i rolnictwa. Ponieważ pisma nie było, mieszano czyny iedney hordy z dziełami drugiej; a tak przywłaszczała sobie horda iedną dzieie drugiej. Przeymowali Słowianie iedni od drugich obyczaje, pieśni, podania narodowe, gdy wspólny język łączył wszystkich i trwał nieprzerwanie. Im wyżej wstecz w wieki przeszłe postępujemy, tym mniej znajdujemy różnicy w językach. Stara Polszczyzna

w pieśni tak zwanej S. Woyciecha, iak podobna do Czeskiego języka w pieśni S. Wacława? Że Polszczyzna stara do Ruszczyzny bardzo się zbliżała, świadczą przytomki Królów, i imiona miast i rzek, iako to: Chrobry, Krasnystaw, Ostrów i t. d. Węzeł zaś wspólney mowy ieszcze ściśley utrzymywała na wielkiej przestrzeni wspólność religii. Chociaż bowiem powiedzieć nie można, żeby Słowianie wszyscy iednych tylko czcili Bogów, i owszem znajdujemy, że każdy lud miał własne bóstwa krajowe i familiyne, jak to było u Rzymian i Greków, iednak widać także, że były bóstwa i bożyszcza powszechne. Że do dziś dnia pokazują pod Krakowem mogiłę Krakusa i Wandę, można stąd wnosić, że tu kiedyś panował Krak i Wenda, *) ale czy to był Czech, czy Polak, czy Morawianin czy Białochrobat, albo wcale coś inszego, to już niedocieczona niepamięć teraz zakryła. Przypomnieć sobie trzeba pięć Jowiszów Greckich, a tak łatwo się wybaczy tuzem Krakom czyli Krokom czyli

*) Zdanie to Franciszka Jezierskiego.

czyli Krakusom Słowiańskim. Że hordy Słowiańskie iedne z północy ciągnęły na południe, drugie na północ z południa, że iedna drugą gnębiła, lub podbijała, któż temu zechce przeczyć, gdyż są na to świadectwa obcych i Słowiańskich Autorów? Zapewne Kroaci i Serblanie (Serwianie) podług powieści Konstantyna Porfirogicneta z Syrbii (Serbii) nad Elbą z Chrobacyi Białey czyli Wielkiej, z Czech, może i z części Polski weszli w piątym i w siódmym wieku do Illiryku, ale może bydź, że oni znowuż albo część ich, albo może insze pokolenia wcześnziej lub późnziej w większej lub mniejszej liczbie na północ się posunęli albo wrócili, a tu iako ludzie świetleysi i od Greków już nieco przepolerowani północnych Współbraci dzikszych łatwo pokonali i do swoich zgromadzeń wcielili. Oczewistą bowiem iest rzeczą, że potym na północy w Słowiańszczyźnie widzieć się dała kunszt, handel i związki z Grecyą nad morzem Bałtyckim w dziewiątym i w dziesiątym wieku, do czego może już wcześnziej założono początki.

Polacy zapewne już w ósmym, albo może już wcześniej w siódmym wieku zaczęli składać naród nad Wisłą i Odrą na Lutyków, Pomorzanów, Mazurów i Właściwych Polaków podzielony, bo tak obzerne siedliska dać Lachom Nestor, jak niżej będzie wzmianka, albo najpóźniej stało się to w dziewiątym wieku za Piasta, chociaż o tym w sąsiednich Państwach nic nie wiadziiano, bo Frankowie z Morawcami, Czechami, Syrbami, Obotritami i innemi ludami przed Elbą i Odrą mieli do czynienia, a Carogrodzianie z Serwianami, Bułgarami i t. d. Wszakże gdy Doniec Timofey Jermak Siberyą w XV. wieku podbił, nie pytano się o niego w Moskwie, a gdyby nie potrzebował pomocy od Cara, mógłby być założyć tam dynastją długo w Europie nieznaną, a to może i dopóty, ażby wszelkie wiadomości o początku iey zagięły. Wtedy bez wątpienia uczeni mniemania rościliby polubowne, a świat dziwiłby się dowcipowi ich, biorąc historyczne romansy za prawdę, a nie brakłoby także na wieszczkach, śpiewakach, wierszopisach, coby Palemonów, Litalów, Siberów, Tobolsków

bolsków i Bog wie kogo utworzyli, a prawda nie tylko nie byłaby nieodkryta, ale raczey zatopiona w przepaści baieczney. A ieżeliby jeszcze potęga potomstwa Jermaka doszła była aż do tey wielkości, że z Carami Moskiewskimi mogłaby była woiować, albo tak straszną się stała, jak Czyngiskanowiczowie, całej Europie, któż wie, czyby nie z piekła, iak Tatarzy od *Tartarus*, a *Tartaro*, naród piekielny *gens Tartarica*, Jermakowcy nie byli wywodzonymi.

Jak wiele było rozmaitych ludów Słowiańskich już w stałych siedliskach osiadłych od wieku 8 aż do 12go, niech służy następny rejestr ich podług abecadła ułożony, na widok przekonywający. Kładziemy na umyśle te ludy na zakończenia łacińskie, żeby łatwo poznać, jak w łacińskich i greckich źródłach są pisane. Że niektóre imiona iedno znaczą, nie potrzeba wspominać, bo nie wchodzimy tu w usprawiedliwienie tey nomenklatury, lecz przestaiemy na wyszczególnieniu iey, żeby Czytelnik sam żywy uczynił sobie obraz o wielości i drobności tych ludów, o niepewności dzie-

dzieiów, siedlisk, nazwisk, wędrowek ich, a oraz, żeby wbił sobie w pamięć: że nie od nich samych, ale od obcych wszelkie o nich mamy podania i wiadomości.

1. *Brizani* w Marchii Brandenburgskiej.
2. *Circipani*, Pomorzanie z tamtej strony rzeki Piany (*Peene*).
3. *Dalemincii* nad Elbą w Misnii podług iednych krewniacy Dalmatów, od których wyszli, podług drugich za świadectwem Ditmara Mersburgskiego z Niemiecką nazwani Słowianie Głomackie niby *Thalmenschen*, obywatele dolin, iak w Dalekarlii Dalekarli.
4. *Ditivonii* w Luzacyi, podług drugich w Holzacyi.
5. *Havellani*, *Heveldi*, *Heveldi*, nad Hawlą w Brandenburgii.
6. *Kissini*, *Chizzini* w Pomieranii za Odrą.
7. *Lebusii* w Biskupstwie Lubuskim w Szląsku i Brandenburgii.

8. *Luti-*

8. *Luticii*, *Leuticii*, to jest Lutycey, Pomorzanie za Odrą i w Brandenburgii, do których czasem wiele innych ludów należało. Najczęściej zaś: *Circipani*, *Redarii Tolenses* i właściwi Lutycey albo Wilcy obacz niżej. Są ślady o Lutykach w Rossyi nad Dnieprem i Dniestrem.
9. *Luzici*, *Lusicii*, *Lusi* w Luzacyi zwłaszcza niższej; powiedaiają że od słowa Serbskiego *łuża*, to jest kałuża mają nazwisko.
10. *Licicavici*, *Lucicavici*, mają być Liachowie, Polacy; ale to podobno cząstka ich aż do Warty, z którą Niemcy pierwszy raz mieli co do czynienia.
11. *Lini*, *Linones*, nad Liną, Leyne rzeką w Luneburskim.
12. *Maruani*, *Marani*, *Marahenses*, *Margenses* t. i. Morawianie, tak ci co w Czechach, iak co w Węgrzech byli: dwie bowiem są rzeki Morawa zwane, iedna w Morawach teraźniejszych, druga w Serwii obacz niżej o Królestwie Wielkiej Morawii.

13. *Mil-*

13. *Milzil. Milzieni*, koło Budysyna w Łuzacyi.
14. *Obotritæ*, Obotryci byli dwoiacy; iedni a to najsławnieysi w Meklenburgii, z których nawet sami Xiążęta Meklenburscy pochodzą, drudzy nad rzeką Mur w Karnioli.
15. *Pomerani* t.i. Pomorzanie w Pomeranii za Odrą Lutycy, a z tej strony Odry Kaszubi. W zachodnich Prusiech w *Pomerelii*, która po Polsku nayczęściey tylko Pomorze, Województwo Pomorskie nazywała się.
16. *Polabi* nad Elbą, Lab u Słowian zwaną. Jeszcze do dnia dzisiejszego w Hanowerskim Amcie Luchów nayduią się zabytki ich. Inna rzeka Lab jest w Kroacyi, tak iak i Odra.
17. *Pradenecenteni* wątpliwego siedliska; byli także *Obotritæ Pradenecenteni*.
18. *Poëmani, Bohemani*, to są Czechy.
19. *Rani*, Rugjani na Wyspie, Rugia, (*Rügen*).

20. *Re-*

20. *Ridarii. Ridarii. Riaduri* za Pianą rzeką w Pomeranii patrz *Luticii*.
21. *Slavi*, Słowianie. Niektóre pokolenia i ludy nieprzyymując innego nazwiska Słowianami się tylko zwali. Wszakże do dziś dnia nie masz nazwiska szczególnie wspólnego dla obywateli Rzeczypospolitey Amerykańskiej. Finlandczycowie czy. Czuchoińcy nazywają się tylko ludźmi Suome w swoim ięzyku.
22. *Siusli* około Lipska, podobno część Syrbów.
23. *Sitini, Sidini*, około Szczecina, dla tego Szczecin po łacinie *Sedinum*.
24. *Sorabi*, to jest *Serbi*, Syrbie. Syrbią, Bielski jeszcze nietylko Miśnią, ale i Meklenburgią i Pomorze za Odrą nazywa. Luidgarda żona Xiążęcia Przemysława II. Pomorzanka czyli Meklenburzanka nazywa się Xiężniczką Syrbską. Syrbami, Serbami zowią się i teraz jeszcze Słowianie w Łuzacyach, niższej i wyższej, gdzie ich Niemcy, die Wenden, nazywają. Czesi Miśnią

- Miśnia, teraz jeszcze Srbsko (Serbsko) zowią. Zerbst, *Servesta* po łacinie, *Zoerbig* i inne miasteczka i wsie od Serbów w Anhaltyńskich Xięstwach mają początek.
25. *Stoderani* w Marchii Brandenburskiej. Dolina Stodor jest także i w Cyrkule Austriackim.
26. *Tollenses, Tollenses, Tollosantes* od rzeki i jeziora *Tollensee*, czy może od niskiego położenia kraju, niby Doleńcy, iak w Krainskiej ziemi Dolenskie, obacz na karcie 35.
27. *Varnavi, Varini, Werli*, w Meklenburgii, gdzie rzeka Wara, uście Warny, *Warnemünde*.
28. *Venedi, Viniqi, Vinuli, die Wenden*, powszechne Słowian nazwisko, zwłaszcza u Niemców obacz na K. 55.
29. *Uchri, Ucri* w Marchii Brandenburskiej Uckermark.
30. *Velatabi*, patrz Wilcy.
31. *Vilci, Vilsii*, to jest Wilcy, albo iak drudzy chcą Wielcy, naród Lutyków naye-

potężniejszy. Luty znaczy po Rusku okrutny. *)

32. *Wagrii, Wagiri* w Holsacyi Wagria.
33. *Wilzii, Wulcini, Wulsi* patrz N. 28.
34. *Winithi, Henetæ, Winuli, Vinuli, Venedi, die Wenden*, patrz No. 27.
35. *Wulsini* w Pomeranii w Julinie.

Do tego reiestru z Krygiera Xięgi *origines Lusatiae* wyiętego można dodać znaczną liczbę imion ludów i pokoleń Słowiańskich z Greckich, Pisarzów i z Nestora, jako też i niektóre od Krygiera opuszczone ludy.

Kładziemy ie tutaj znowuż wyżej wyrażonym sposobem.

1. Berbiani, nie wiedzieć gdzie, podobną przekręcone to tylko jakieś insze imię.
2. *Canalitæ Slavi*, w Dalmacyi.
3. Chorwaci, Chrobaci, Krobaci.

a) Bieli

*) Miesiąc tego nazwiska winien ie srogości zimna w nim zwykłego: Karpiński mówi: Luty prze-
rażliwy.

- a) Biele czyli Wielcy w Polsce, w Czechach.
- b) Mali w Kroacji, Horwaci.
- c) Czerwieni na Rusi Czerwonej, podobno domysłowy wyraz.
4. Czesi.
5. Drevlanie, Derewi.
6. Dregwicze nad Dzwina. *Drugubitæ* także w Grecyi.
7. Dulebi podobno na Wołyniu.
8. *Ezeritæ* w Peloponezie.
9. Haliczanie, Galiczanie na Rusi Czerwonej, bardzo późne nazwisko od miasta Halcza stolicy Xiążąt Ruskich.
10. Krywicze, *Kribætani* w Litwie i Moskwie.
11. Lachowie patrz na K. 84. 95. Polacy.
12. Łuczanie, *Leucenini* około Łucka.
13. Mazowszanie, Mazury.
14. *Milengæ* w Peloponezie.
15. *Pagani* w Dalmacyi.

Polacy

Polacy patrz Lachowie.

Polanie na Małej Rusi w polach Kiiowskich. Rakusi, Rakusi, nie masz o nich podobno wzmianki w dawnych Pisarzach, ale jest to dawne Słowian imię w Arcyksięstwie Austryackim, które jeszcze w XVII. wieku po Polsku nazywało się Rakuskim. A Czesi i teraz Austryą Rakuską ziemią albo Rakusko zowią.

Trebuniatæ w Dalmacyi.

Tywercy, Tiwercy podobno około Tywerowa.

Wołyńcy na Wołyniu.

Ultini w Dalmacyi.*Zacklumitæ* w Dalmacyi.

Obadwa rejestry możnaby jeszcze pomnożyć pokoleniami rozmaitemi większych narodów i ludów. Tak bowiem są ślady, że w Szląsku Złazanie, Bobornie, Dziedzicy i Chorwaci kiedyś mieszkali, ale te pokolenia nie innego nie były jak części Polskiego narodu, jak na przykład teraz Krakowiacy, Sandomierzanie i t. d.

Nestor

Nestor pierwszy Kronikarz Słowiański, Zakonnik Monastynu S. Teodozego w Kiiowie daie wyobrażenie noylepsze o Słowianach, nim rząd trwały u nich nastał. Słowa iego są następne: „od 72 ięzyków był i ięzyk Słowiański od plemienia Jafetowego, które Norykami się nazywa, ciż bowiem są Słowianie. Po długim czasów przeciagu siedzieli Słowianie nad Dunaiem, gdzie teraz Kray Węgierski i Bułgarski. Od tych Słowian rozeszli się inni po ziemi i przybrali inne nazwiska, iak gdzie osiedli podług miejsca i okoliczności. Jako to przyszedłszy nad brzeg rzeki Morawy przezwali się Morawą; drudzy nazwali się Czesi, Ci Słowianie są Bielichrobaci. Inni są Serby, inni Chorutanie (Korytani, Karantani).“

Z tych słów bez oznaki czasów pokazuje się wędrówka Słowian na północ z Węgier i z Norykum, czy to zaś pierwsza, czy druga, czy może setna była wędrówka, któż to wiedzieć może. Uwagi godną jest rzeczą, że właśnie z tego kąta, gdzie dawni mieszkali Jazygowie Sarmaci *Nestor* wyprowadza Słowian.

Daley

Daley mówi *Nestor* tak: „gdy zaś Wołochy, *) napadli na Słowianów nad Dunaiem, między niemi osiedli, i gwałty czynili: wyszli Słowianie z tamtąd i osiedli nad Wisłą iedni, a ciż nazywają się Lachowie (Lechowie, *Lechitæ*, Polacy); inni z tych Lachów nazwali się Polanie, a drudzy Lutycy, inni Mazowsza, inni Pomorzanie.“

W tym podaniu *Nestora* pierwszy iest dokładny opis przybycia Polaków do Polski, ale bez daty. Widzieć iednak można, że Polacy wtedy na różne podzielone byli ludy, a zwłaszcza składali ten naród.

1. Polacy nad Wisłą, czoło narodu. Wielkopole i Małopole, zapewne i Szlęzacy.
2. Polanie na Małej Rusi; można ztąd poznać, dla czego dialekt Małorossyyski bliższy do Polskiego ięzyka, jak Moskiewski.
3. Lu-

*) Podług Długosza i Szlecera ci Wołochy byli Longobardowie; inni twierdzą, że to prawdziwi Wołosi Rumunie niły Rzymianów potomstwo, Daków albo Traków plemię raczy byli. Jeszcze inni o Bułgarach to rozumieją.

3. Lutyce obacz na karcie S7. n. 8.

4. Mazury.

5. Pomorzanie aż do Odry,

Rozciągał się zatem naród Polski od Elby do Wisły i za obie rzeki zasięgał. *)

Dalej rzecz prowadząc opowiada Nestor zaludnienie Wielkiej Rusi przez Słowianów, zało-

*) Oprócz tych ludów w iednym pasmie mieszkających, wyjąwszy Polianów na Ukrainie, wspomina Nestor iaszcz o Wiatczanach i Radymiczach iako o pokoleniu Lachów czyli Polaków. Wiatczanie nad Oką na pograniczu Azji, gdzie Prowincja Wiatka czyli Wietka, a Radymiczanie nad Sożą w Białgorodzkim albo w Smoleńskim i Mściśławskim mieli swe siedliska. Długosz i Naruszewicz Radymiczów za Sanem, gdzie miasto Radymno, kładą, inni zaś w okolicy Radomia i Radomska nad rzeką Radomką czyli Radomierzą ich mieszczą. Jak dwoiacy byli Obotryci, Luty i inni, tak dwoiacy mogli być Radymiczanie, ale czy oboje iednego byli pokolenia. to jest zapytanie, którego teraz rozwiązać nie można, bo ktoby tylko podobieństwem imienia chciał się powodować, omyliłby się mocno. Na przykład Georgia w Ameryce, Georgia czyli Gruzynia w Azji brzmi iednakowo, a nie iest iedno.

założenie Nowgoroda Wielkiego, powstanie Rossyyskiego państwa z Słowiańskich i Niesłowiańskich Ludów, co my tu opuszczamy, iako dzieie do historyi Polskiej nie należące. To tylko namieniemy, że pominąwszy bayki ruskie o Kiiu i innych naczelnikach, nie masz wzmianki u Nestora ani o krolach, ani o książętach, kniazjach, carach i t. d. Można stąd wnosić, że póki potrzeba nie przynaglała do tego, ludy Słowiańskie, wodzów nie mieli. Te ludy opisuje Nestor, jedne jako obyczajniejsze, drugie iako dziksze, o iednych powiada, że miały śluby i małżeństwa, o drugich, że żyły w dzikości zwierzęcey, co Kosmas Dziekan Praski o Czechach przyświadcza, ale podobno zbyt późno kładąc czasy dzikości. Zapewne i Polski naród na pokolenia rozmaite podzielony nie był wszędzie w iednostayney obyczajności. Jedno pokolenie prędzey od drugiego nabięrało światła i poloru.

Pierwsze Państwo znaczniejsze rodu Słowiańskiego Wielka Morawia skleiło się z ludów rozmaitych. Zachodzi wątpliwość o głównym

wnym Państwa tegoż siedlisku. *) Podobniejsza do prawdy rzecz, że gdy Cesarz Francuski Karol Wielki zburzył Państwo Awarów wtedy Morawia w Serwii będąca **), wzrost wzięła. Morawskie Czarzyki opanowali Pannonie i Karantanum to jest Styryą, Karyntyą, i Karniołę Światopełk władał temi kraiami na końcu IXgo wieku, gdy pod czas rozdwojenia Cesarstwa Francuskiego stał się samowładnym Królem Morawskim.

Łączy-

*) Jedni szukają stolicy w teraźniejszej Morawii w Wielogrodzie, drudzy w Morawii dawney w Serwii, bo są dwie rzeki Morawy, jedna na pograniczu Morawii i Węgier, druga w Serwii.

**) Co Stredowski i Pessina z Czechorod z późniejszych podań twierdzą, zbiiłią świadectwa Cesarzów Carogrodzkich Konstantynów Porfirogenetów, i inne współczesne owym wiekom pisma, obacz. *Nowotny (Honoratus), Priester der frommen Schulen, kritische Bemerkungen zur Geschichte des großen Mährischen Reichs, Wien, 1803. 8vo.* Wielka Morawia tak, iak Wielka Polska znaczy podobno dawną Morawią samo przez się, a teraźniejsza Morawia część była Czech na różne Xiążęta podzielonych, cf. *Schlözer's Nestor.*

Łączyły się z nim ludy Słowiańskie od Franków uciśnione Czesi, Serbowie Nadelbiancy, a podobno i wielka część Chrobacyi czyli Małepolski należała pod berło iego, *) lubo każdy z sprzymierzonych ludów nie iednego, lecz wielu miał Panów, bo nawet byli jeszcze i wtedy oddzielni mnieysi Xiążęta Morawscy. Nie długo to Państwo trwało. Znikło z życiem Światopełka r. 894., gdy Cesarz Arnulf Magiarów, **) na zburzenie Wielkiej Morawii z Siedmiogrodza przyzwał. Atoli iuż około r. 867, zaszcypili w tym Państwie dwaj Bracia z Tessaloniki SS. Cyryl i Metodyusz

G 2

wiarę

*) Pułkawa i; Ruś kładzie pod berło Światopełka. Że części Czerwonej Rusi może do niego należały, dość jest rzeczą podobną, ale o całej Rossyi trudno to rozumieć, lubo podległość owych czasów nie była ani podległością ani poddaństwem teraźniejszych. Dobrowolne to raczej było przymierze przeciw uciśkom obcych narodów.

**) Magiary są to teraźniejsi Węgrzy, horda Azyatycka z początku rodu Czuchonńskiego czyli Finlauczyków z podgórza Werchoturskiego wyszła.

wiarę chrześcijańską i wprowadzili Alfabet Słowiański, *) i pismo, a przetłumaczywszy psalterz, **) nowy i stary zakon i napisawszy ośmiogłównik (ochtoik) ***) pierwszymi Słowian zostali

*) Wielkie jest podobieństwo do prawdy, że Słowianie znaczny handel nad morzem Bałtyckim mający już mieli jakieś takie pismo, (obacz Dobrowskiego hist. języka Czesk. 1792.) jednak wynalazek porządnego i prawdziwego pisma przypisać należy dopiero obom tym Braciom. Cerkiewne pismo Słowiańskie nazywa się Kirilica, i nieco odmienne jest od zwyczajnego Ruskiego pisma. Bukwica i Glagolica, Alfabet S. Hieronima ma być podług jednych nowszym, podług drugich starszym pismem. Że S. Hieronim był Słowianin dla tego, że rodem był z Strydonu w Dalmacyi jest podobno pobożną tylko legendą; a że pismo S. po Słowiańsku przetłumaczył, oczewistą bajką. Czy kiedyś w Polsce od Polaków używany był alfabet Słowiański, zakryła niepamięć, a może i polityka duchowieństwa wszelkie tego zatarła ślady. Że Polska ma zaszczyt pierwszych druków Słowiańskich i pierwszego druku biblij w Ostrogu 1581. wiadomą jest rzeczą.

**) Psalterz drukowany w Krakowie r. 1481.

***) R. 1491. edycją w Krakowie drukowaną widziałem na Bibliotece S. Elżbiety w Wrocławiu: Ochtoik, liturgia.

zostali Apostołami. Kościół Przemyślski czci ich dzisiaj jako Patronów i Apostołów narodu. Że odtąd już i w Polsce zaczęła się religia Chrześcijańska rozszerzać, o tym nie masz wątpliwości, atoli pogaństwo miało zawsze jeszcze górę i pewney nie było hierarchii. Ale te pierwsze początki utorowały drogę do tego, że sto lat potem cała Polska chrzest przyjęła.

Mniej baieczna historia z powieści Marcina Galla, iednak niepewna i wątpliwa.

W mieście Gnieźnie był niejakiś Popiel Xiążęciem, który mając dwóch synów podług zwyczaju pogańskiego na postrzyżyny ich uczę sprawił wspaniałą, zaprosiwszy nań wielu Panów i Przyjaciół. Z niedoścignego zaś rozrządzenia Boskiego zdarzyło się, że przybyli właśnie wtedy dwaj Goście. Tych nietylko nieproszo-

proszono na biesiadę, lecz z obelgą od wniścia do miasta wstrzymano. Ze wzgardą słuszną na nieludzką taką mieszczan poszli ci goście na przedmieście i stanęli przed domem rolnika xiążęcego, co właśnie także dla Syna ucztę sporządzał. Ten kmiotek ubogi zaprosił tych gości nie zabawem do chałupki i z ochotą ofiarował im, co miał na swoim ubóstwie. Ujęci tą uprzejmością Włóścianina wstąpili Podroźni do chatki iego gościnney i rzekli: ciescie się; żeśmy do was przyszli; z naszej gościny mieycie obfitość wszelkich dostatków, a z potomstwa sławę i zaszczyt. Był zaś na tym gospodarstwie Piast (Pazt), Syn kołodzicia nadwornego, a żona iego Rzepicha (Rzepca). Ci podług przemożności starali się gościom dogodzić, a goście widząc mądrość gospodarstwa nakłonili ich, żehy co mieli na sercu za radą gościnną wykonali. Tak więc zwyczajnie rozmawiając zapytali się; czy nie masz czego pić? rolnik uprzejmy odezwał się: mam sądek (beczułeczkę) piwa klarownego, com na postrzyżyny Syna iedynaka przysposobił. Ale cóż? to mało. Jeżeli chcecie, wypijcie. Kmio-

tek

tek bowiem był sobie ułożył przy postrzyżynach xiążęcych Synów nagotować trochę strawy i na swoją ucztę na postrzyżyny swego malca, gdy dla ubóstwa inszą razą tego nie-mógłby uczynić; a tak więc umyślił zaprosić gości nie na obiad, ale na śniadanie i to tylko kilku ubogich Przyiacioł. W tym zamiarze chował i prosiaka karmnego na tę ucztę. Powiem dziwną rzecz, lecz któż potrafi wielkość Boga łaskawego pojąć, albo któż odważy się o dobrodzieystwach tego powątpiewać, co umnieysza uniżenie ubogiego, a częstokroć wywyższa, a nawet i pogan gościnność nadgradzać raczy. Kazali goście gospodarzowi zabić wieprzka i poddać sobie piwa bez obawy, bo wiedzieli, że go nie ubędzie, lecz że raczey przybędzie. Stało się tak. Powiedaia, że piwo tak się mnożyło, iż wszystkie statki, i napożycane nawet nim napełnili, a z prosiaka było dziesięć niecek Polskich. Ten cud rodzice uyrzawszy, pomiarkowali coś o przyszłości swego Syna wieszczym duchem, a tak iuż i o zaproszeniu xiążęcia i innych gości zaczęli przemyśliwać, lecz bez pozwolenia przytomnych

tomnych dwóch Podróżnych nie ważyli się tego. Ale dopiero za pozwoleniem ich zaprosili Pana i innych gości. Nie odmówił książę kmiotkowi, bo księstwo Polskie nie było takie, jak teraz, a nawet i Cesarz nie tak pysznił się orszakami służalców, jak w teraźniejszym czasie. Podług zwyczaju na uczcie sutey i dostatniey postrzygli owi obay goście Chłopca i nazwali go Ziemowit. Potym zaś rósł Ziemowit syn Piasta, syna kołodzieia i przybierał w siły i w rozum, aż go Król Królów zrobił książęciem Polskim. — Ziemowit zaś zostawszy książęciem, nie panował gnuśnie w rozkoszach, lecz pozyskał wielką sławę przez dzielność na wojnie i w pokoju; a tak rozprzeszerzył granice Państwa daley, jak każdy innszy z poprzedników iego. Po nim nastąpił Leszek (Lestko) syn iego, równie sławny z dzieł swoich. Po którym Ziemomysł syn tegoż, co sławę rodziców i powagę rodu swego w dwójnasob pomnożył. Ten zaś Ziemomysł spłodził wielkiego i pamiętnego Mieszkona pierwszego tegoż imienia.

Lubo

Lubo i ta powieść Marcina Galla ieszcze wiele baiek w sobie zawiera, iednak przeniakaia w niey oczewiste prawdy ślady. Jak każda pogłoska przez usta ludzkie przechodząca powiększa się przydatkami, tak podobno stało się i z tym nsrodowym podaniem, co nam szczęśliwie Marcin Gallus zachował. Z tey powieści niezaprzeczoną czerpamy prawdę, że Piast był oycem Królów Polskich aż do Kazimierza III. r. 1370. książąt Mazowieckich aż do r. 1526. i Szląskich powiększney części aż do r. 1675. Trzymając się źródła pierwszego widzimy, że nie panował sam Piast, ale dopiero syn iego Ziemowit: a że nie od pierwszego linii Piastów książęcia, lecz od oycy tegoż nazwano całą familią Piastami; stało się to zwyczajem na Wschodzie częstokroć używanym. Tak na przykład, gdy Ibraim Syn Aglaba założył nową dynastyą Arabską w Afryce, nie od niego, lecz od Oyca Aglaba cała Dynastyja nazywała się dom Aglabidów. r. 908—968. Toż samo stało się z Tulunidami w Egipcie, ponieważ Tulun był oycem Achmeta pierwszego z domu tegoż Kalify. r. 868—905.

Mar

Marcin Gallus nie wymienia roku, kiedy Ziemowit został xiążęciem Polskim. Kadłubek toż samo czyni. Boguśał pierwszy Piasta xiążęciem Polskim mianuie. Długosz i późniejsi Dzieciopisowie za nim kładą r. 840. albo 842. na początek panowania Piasta. Jedni powiadają, że był kołodzieiem, drudzy że bartnikiem. Inna powieść, jak ta, co Marcin Gallus podaje, twierdzi: że pod czas głodu cudownym miodetn i mięsem uiał sobie Piast serca niezgodnych stanów i został za hojne gody xiążęciem. Drudzy dają mu za to berło, że w niezgodzie stanów w Kruświcy, ktoś rzekł: obierzmy sobie za Pana tego, co do nas naypierwey przewiezie się przez iezioro (Gopło), oprócz żeńskiej plci, młodszego lat szesnaście.

„Piast miał pszczelnik, mówi Bielski, na innej stronie ieziora, a dom na innej. Będąc na ów czas w pszczelniku nabrał kadź miodu a na wóz włożywszy rano naypierwey przyjechał do przewozu, wjechał na prum i wiozł się do brzegu. Stało wiele ludzi na brzegu, czekając kogo im Bóg da za Pana. Piast dziwował się, iż go tak wiele

„Ludzi

„Ludzi czekało; mniemał, by chcieli miód ku-
 „pować, a gdy przyjechał do brzegu, przy-
 „witali go wszyscy Królem. On mniemał, że
 „dla miodu, prosił ich, by sobie równo dzie-
 „lili, aźby się wszystkim dostało. Każdy miał
 „po plastrze i ieszcze nalawszy w kadź wody,
 „usycił się z ostatków miód czysty, co wypili,
 „to innej nalali wody, aź się wszyscy poży-
 „wili.“

Panowanie Piasta trwać miało 50 lat, gdy aź do 120 r. wieku dożył, a stolicę do Gnieźna z Kruświcy przywrócił.

Ziemowita rządy 32 lat trwać miały. On woysko na pułki szykowne podzielił.

Lech VIII. do r. 952. miał panować podług Długosza, a Ziemomysł lat 8 aź do r. 964.

Podług Przypiśnika Kadłubka zaś Ziemomysł r. 915., a podług Boguśała r. 913. na tron wstąpił. Dosyć to jest na okazanie: że daty niepewne, choć podobno iuż osoby innej wątpliwe, iak za panowania familii Leszków.

Powstanie Monarchii Polskiej i panowanie Ziemowita podobno późniejsze było, iak za zwyczaj kładzie się r. 840. albo 842. Dziel-
 ność

ność Ziemowita, jeżeli można dadź wiarę późniejszym wieściom, większa niż Następców jego Lecha i Ziemomysła, dźwignęła naród Polski pod czas Krolow Morawskich, nie—mal całej Słowiańszczyźnie zachodniej przewodniących, a co raz bardziey powstająca przemoc Franków i Sasów przywiodła Polaków do opuszczenia gminowładztwa, dzikiey wolności, nieładu i bezprawia a ustanowienia stalszego rządu i monarchii samowładniejszey. Nie stało się to ani tak łatwo, ani tak prędko. Nie wszyscy Polacy, których *Nestor* nazywa Lachami, złączyli się razem pod iedno berło, tylko Wielka i Małopolska właściwa, Mazowsze i Szląsk któregokolwiek bądź roku. Widzieć się daia wzmiarki o rozruchach domowych w tym czasie, o woynach z Pomorzanami, którzy podług świadectwa Nestora byli Polacy, tudzież zostali przy wolności dzikiey Lutycy równie, iak Pomorzanie rodu Polskiego lud bitny nad Elbą i dolną Odrą. Woyny wspomniane z Morawianami około Małepolski zachodzić musiały, a gdy religia chrześcijańska ieszcze w Polsce nie otrzymała zwycięstwa nad po—gań—

gaństwem, władza xiążąt nie była ubezpieczona, a dzieie wszystkie dla niedostatku nauki i pisma wątpliwości podpadały niedościgłey.

O gminowładztwie w Polsce.

Wątpić nie można, że iak wszyscy Słowianie, tak i Polacy żyli w gminowładztwie i dzikiey wolności. W dziecinnyim ludów i narodów wieku przyrodzenie inszego niedopuszcza rządu. Wpływ obcych narodów, sama niestałość ludzkich rzeczy i bieg dalszy czasu nie dozwalaia nigdy żadnemu ludowi w tym stanie długo zostawać. Wszystko losom podlega, a który wiek dla Człowieka naylepszy, nie można powiedzieć; a jak Człowieka, tak ludu wieków odmiany nieuchronne. Nie masz dla Człowieka szczególnych prawideł powodzenia iednostajnego, a tak i narody przypadkowości podlegają. W całej Słowiańszczyźnie było gmino—

władztwo. Cesarz Konstantyn VIII. Porfirogeneta powiada: że Słowianie nie mają naczelników żadnych, oprócz Supanów, Starszych. Znajdujemy wszędzie ślady i wzmianki o tych Supanach. Do dziś dnia Supanami zowią się Sołtysi czyli Woytowie w Krainskiej ziemi, Styryi i Karyntyi. R. 630. 40., gdy pobratymy nasi w Dalmacyi osiedli, podzielono kraj cały na zupanię w liczbie 11. W wojsku Władysława Piłwacza znajduje się Supan Wielkopolski, (Nar. IV. 173.), jako też i w nadaniach Piastów Szląskich (*Somerb. I. 895. **). Według Lucjusza w historii Dalmacyi p. 48. znać słowo żupa po Kroacku kopa, zbór ludzi, więc Zupan będzie naczelnik gminu, gromady, kopy; kopowiska, na reszcie sędzia ludu. U nas podobno Pan się został z tego, a dla tego Kasztelanów dawnie Panami tylko nazywano, to jest sędziami, gdy sądy kasztelańskie jeszcze trwały. Zostało także u nas nazwisko

sukni

*) Że w Czechach Zupani byli *vid Jura primaevae Moraviae collegerunt et illustraverunt Benedictini Rayhradenses Brunae. 1781, 8.*

sukni honorowej żupan, bo był i w Polsce wschodnich krajów zwyczaj udarowania sukniami. Nie tylko te, ale i inne dowody ważniejsze o bytności Żupanów w Polskich znajduią się dziełach. Bogusław zachował pamiętkę rządu dwunastu Naczelników i Sędziów pod czas pokoju przed powstaniem rządu iakiegokolwiek bądź stałego. „Lachowie, (*Lechitæ*) „mówi on, nie mieli ani Króla, ani książęcia, „lecz zwykli byli żyć, iak Bracia i Synowie „iednego Oyca. Wtedy dwunastu rozsądnieszych i możniejszych mężów z pomiędzy „siebie obierali; a ci rozsądzały sprawy i rządzili państwem, nie wymagając podatków od „nikogo.“ Z tą powieścią łączy Bogusław obranie Kraka na Woiewodę czyli Wodza Woyska. Z tych to dwunastu Żupanów, Starostów uroiono podobno dwukrotne Woiewodów XII. w Polsce rządy, bo Bogusław tylko o iednym wie. Woiewoda zapewne tylko pod czas wojny miał urząd woiewodztwa czyli dowodztwa woysku. A z Woiewodów dopiero potem zrobili się książęta dożywotni, a na koniec i dziedziczni. S. Wacław w Czeskiej pieśni Arcy-

Arcybiskupa Ernesta w 13. wieku zowie się Woiewodą Czeskiej ziemi, a Xiążęcia Zembickiego na Szląsku jeszcze Władysław II. w piętnastym wieku nazwał Woiewodą Munsterberskim. Że potym, gdy naczelników narodu xiążętami i Królami nazwano, tytuł Woiewodów dostał się Żupanom, i tym co pierwey byli tylko Starostami, to niedziw obacz o tym niżej. Tytuły się odmieniaią za zwyczaj, co raz bardziey w górę postępując. Rowność stanów nigdy długo trwać nie może. Kiedy różnica ich u Słowian powstała, nie wiadomo. Jedni powiedaia, że wiesniactwo u nas jest potomstwem dawnego ludu Scytów, Sarmatów, Czuchonców i t. d. zabytki ludów przed Lechem tu osiadłych; szlachta zaś plemię przybyłe z Lechem drużyny; drudzy zaś, że od wieków byli Niewolnicy i Panowie między Słowianami, a zatym i u Polaków. Oba te zdania są bez zasady gruntowney. Do wprowadzenia poddaństwa nie trzeba uiarzmienia ludu przez oręż i wojny i nie potrzeba początkowey od wieków niewoli, ani różnicy

rodu

rodu. Czas i okoliczności wiada wszędzie do iednego skutku, do nierówności stanów, a z tey wynika na dłuższy lub krótszey czas niewola lub poddaństwo, jak się trafi, a te znówuż nikną, ostrzą i odmieniaią się podług różnicy zdarzeń i przypadków.

Jakich odmian doznali w losie swym włościanie Polscy, uczą naylepiey Ostrowski i Skrzetuski w pismach każdemu wiadomych. Tu tylko przypomnieć należy: że wprowadzenie poddaństwa w Egipcie pod czas głodu przez Józefa Ministra u Faraona, iak w innych krajach, tak i w Polsce nie raz naśladowane było. Uściślenie poddaństwa w Rossyi za Piotra Wielkiego nastalo na mocy ukaz wzdględem stawienia rekrutów, a w Polsce przy ustanowieniu wolney elekcyi pod pozorem bronienia buntów chłopskich z przyczyny religii. Atoli śmiało można powiedzieć, że lubo powinności poddaństwa w Polsce, rozmaite pańszczyzny i robocizny dosyć i mieyscami aż nader były i są uciążliwe: że iedaak mimo zdrożności i występków Panów nie mału, iednak nigdy do tey legalności, ani do tego

II

stopnia

stopnia nie doszły, jak w Prusiech pod Krzyżakami, albo w Inflantach pod Kawalerami Mieczowemi, i w Słowiańszczyźnie od Niemców podbitey. *) Nie zna Polski ięzyk słów osobowłastny, osobowłatność, jak Czeski, ani krepostnoy, jak Moskiewski, bo chociaż Polacy wiele przeięli obyczajów z Niemiec, a mianowicie sposoby rozmaite poddaństwa, iednak przyrodzona ludzkość narodu niedopuszcila się ięzyko-

*) Srogie poddaństwo nad zawoiowanemi Prusakami rodu Litewskiego burzyło lud do buntów, aż do r. 1249., gdy Jakób Archidiakon Leodyyski, Legat Papiezki pogodził ich z zakonem krzyżackim, wazując im prawo Polskie: ale wiedzieli Krzyżacy, jak mieli sobie postępować, że poddaństwo w Prusiech Wschodnich było aż do naynowszych czasów jak nayciśleysze na wsiałch z rodu sławnych mieszkańców, tudzież z Litwy albo z Polski osadzone. Jezcze gorsze poddaństwo było i iest w Inflantach; a w Słowiańszczyźnie Nadelbiańskiej wytępieno lud dawny, zabytki iego uciekły do Polski, reszta wymarła, nowym zaś osadnikom z Hollandyi, Flandryi i Niemiec dano prawa wolności, co Prawo Teutonskie u nas się zowie, dla tego, że i w Polsce puste miejsca tym prawem rozdawano.

zykowi naszemu splamić temi wyrazami ohydnyemi. Przedaże pojedyncze ludu, iak w Moskwie zawsze w Polsce były nie słychaną rzeczą, a darowania osób do kościołów i komu rzadszą, iak w Czechach i sąsiednich Niemczech. **)

Ze w średnich wiekach wprowadzona do Polski głowszczyzna, okup krwi ludzkiej poniekąd aż do r. 1768. w Polsce się utrzymała, wspólnym to zakąłem było owych wieków, któren prawda trochę wcześnief ustal u sąsiadów, ale równie ich, jak i nasz naród hańbił, gdy nie w tym celu ten zwyczaj był zachowywany, w jakim nastał. Żeby bowiem zapobiegać zemście prywatney i ratować przestępcę mimowolnego wymyślono we Francyi i Niemczech głowszczyznę, a stąd przeniósł się ten zwyczaj w początku swoim szanowny

H 2 do

*) W średnich wiekach jeńcy w niewolę na wojnie wzięci aż do okupu byli własnością zwycięzcy. Rabowali nieraz Czesi i Morawianie ludzi w Polsce, nawzajem Polacy w Czechach i Morawach i toż samo działo się i w Niemczech i w całej Europie.

do innych krajów. Pod czas słabych rządów ucisk ludu w Polsce był taki, iak w innych krajach, lecz to i w Polsce były bezprawia. Jak w innych krajach, tak i w Polsce duchowieństwo naywięcey przyczyniło się do ulgi dla poddaństwa, i w Polsce na duchownych dobrach zawsze nayłżeysza bywa pańszczyzna.

O Szlachcie i Miastach zobacz pod Bolesławem Chrobrym.

O RELIGII POGAŃSKIEY w POLSzcze.

O religii Słowian wieki średnie nie mało zostawiły nam wiadomości, ale gdy większa część z nich mieyscowe opiewa obrządk i bóstwa: wiedzieć nie można, wiele z nich do Polski należy. Podania o kościołach i bożyszczach, gontynach, *) i ofiarach w Pomeranii, w Szczecinie,

*) Bożyszcz gontami pokryte *Non, in vita Ottonis Apostol. Pomeranorum nazywa cantinas.*

nie; w Arkonie, w Meklenburgii o Świątowiecie, Radagaście, czy do Polski ściągają się także, któż to wiedzieć może? lubo prawda: że Lutyty podług Nestora byli częścią Lachów. Obotryci iak się od nich różnili, trudno teraz dobać się. Co Długosz o Bożkach prawdziwie Polskich zachował, iest nikczemnym tylko ułomkiem. Czcili Polacy wielu Bogów i Jowisz nazywał się Jessa; Mars, Lida; Wenera, Dziedzilia; Pluton Niia; a bóżnica iego była w Gnieźnie. Dziewanna była Diana, Pogoda była boginią pogody, Zywie zaś bogiem życia, Marzanna była Ceres. Wszystkie te bóstwa miały swe bożyszcz, kościoły, ofiary i igrzyska. Gry stado zwane około zielonych Świątek ieszcze za Długosza czasów były zabytkiem pogańskim. Co późniejsi inaczej powiadaia, opuszczamy tutaj, dodawszy ieszcze to z Bielskiego: że w Krakowie był kościół pogański nad Wisłą, gdzie Klasztor panieński S. Agnieszki, a Maciey z Miechową upewnia; że sam ieszcze trzy bałwany widział zgruchotane. Daley mówi Bielski: „za mey pamięci, był ten obyczay u nas po wsiach, iż na „białą

„białą niedzielę po poście topili balwan ieden,
 „ubrawszy snop konopi albo słomy w odzie-
 „nie człowieka, który wszystka wieś prowa-
 „dziła, gdzie naybliżej było iakie izeiorko
 „abo kaluża, tamże zebrawszy z niego odzie-
 „nie, wrzócili go do wody, śpiewając żałobliwie:
 „śmierć wiecie się po płotu, szukając kłopotu. Po-
 „tym co nayprędzey do domu od tego mieysca
 „bieżeli: który abo która się ten czas powa-
 „lił abo powaliła, wrożkę tę mieli, iż tego to-
 „ku umrze. Zwali tego Balwana Marzanę.

Lelum i Polelum Bogowie wspomnieni od Bielskiego bez wątpienia cześć odbierali w Polsce, z Kastorem i Polluxem porównywani, lecz podobno wszystkie te porównywania są polubowne urolenia. Gdzie Opactwo S. Krzyża na Łysej Górze w Chęcińskim, tam było tych Bożków bożyszcze podług powszechney tradycyi, która twierdzi: że Łada ich matka w Polsce i w Moskwie wielbiona była. Pochwist Bóg wiatrów był czczonym iako Bożek niepogody. Że z tych Bogów niektórzy w Pomeranii i w Rosyi znani byli, nie masz wątpliwości, ale czy z tamiecznych Bogów i u nas,

nas, którzy modły odbierali, nie idzie za tym wniosek niewątpliwy, lubo iest wielkie podobieństwo do tego: że wspólne miawali Słowianie niektóre prawidła religii, a zatym może bydz; że i wiele Bogów mieli wspólnych. Z ułomków niedokładnych o mitologii Słowian łatwo można wystawić układ na domysł; ale któż żaręczy prawdę iego? Jak daremne były usiłki względem systematu mitologii Greckiey albo Rzymskiey, wiadomą iest rzeczą każdemu. Gdzież można spodziewać się układu gruntownego mitologii Słowiańskiej na wzór dogmatyki religii chrześciańskiej, którą same nawet wieki późniejsze nie w iednym kształcie utworzyły.

O Religii pogańskiej w Litwie kto chce dokładniejszą powziąć wiadomość, znajdzie ją u Strykowskiego. Że zaś Litwinii dawni nie byli Narodem Słowiańskim, więc ich religia mało co miała związku z mniemaniami pogan w Polsce oprócz tych zdań, co są niemal powszechnemi, i które sąsiedztwo podało. Przestaiemy tu na wyszczególnieniu imion Bogów Litewskich w właściwey Litwie, w starzych Prusiech i na Żmudzi wielbionych.

I. Oko.

1. *Okopirnos* Bóg nieba i ziemi.
2. *Swaitessix* Bóg światłości.
3. *Auschlavis* Bóg chorych i zdrowych.
4. *Atrympas* Bóg sadzawek, izeior, stawów.
5. *Protrympas* Bóg rzek.
6. *Cardoitis* Bóg okrętów i rybołówstwa.
7. *Pergrubios* Bóg iarzyń, ziół, trawy.
8. *Pilwitos* Bóg bogactwa, co gumna na-
pełniał.
9. *Perkunos, Piorunos*, Bóg błyskawicy,
grzmotów, śniegu i deszczu.
10. *Poklus* Bóg piekła, chmur, zaćmienia,
latających duchów.

Kriwe Kryweitos wielki Kapłan czcił usta-
wicznym ogniem najwyższego Boga *Perkunos*.
Ciekawe obrządki rozmaite opuszczamy tutaj
iako nie Słowiańskie.

HISTO-

HISTORYA PEWNA.

Epoka pierwsza.

PIASTOWIE

Od przyjęcia wiary chrześcijańskiej aż do śmierci
Kazimierza Wielkiego czyli od r. 965. aż do
r. 1370.

Oddział I.

Polską pod panowaniem Piastów dziedzicznych
jedną i nierozdzielna od r. 965. aż do 1139.

Wprowadzenie religii Chrześcijańskiej na
północy w każdym niemal kraju iednakowe
miewało skutki i wpływ szanowny. Nietylko
bowiem lud przeto wychodził z grubey bał-
wochwalstwa ciemnoty, zamieniając nieokrze-
sane

sane i dzikie narowy w łagodniejsze obyczaje, lecz wstępował oraz w związek obywatelski z drugimi narodami, które już wcześniej światło nauki przyjęły. Ztąd niezliczone wynikały korzyści, a między innymi i ta: że za zwyczaj z wprowadzeniem wiary Chrystusowej na pismach rozmaitych ugruntowanej nauka pisanja, pewność dzieiów i ludzkość większa za, szczepiały się w ludu nowo nawróconym, a chociaż zwyczajna owych wieków dzikość równie iako i ułomność ludzka niemniej, iak teraz chytróść i obłudza, wady wieku dojrzałego nie raz gorsząceni zbrodniami zbroczyła wyznawców religii chrześcijańskiej: iednak i tak ieszcze obfity na przyszłość wydawała plon pożytków, które ani polityka, ani walki władzy duchowney z władzą świecką zgładzić nie mogły. Nie ustało złe w narodach przez przyjęcie wiary chrześcijańskiej, ale wzmogło się wiele dobrego przez nią i byłby się świat polepszył, gdyby ludzie zawsze nie byli ludźmi. Doznała Polska tego, gdy Mieczysław I. praprawnuk Piasta chrzest przyjął w Gnieźnie r. 965. Odtąd pewna zaczyna się historia Królestwa

lestwa Polskiego, a baieczne dzieie nikną przy świetle chrześcijaństwa.

Mieczysław I.

Pobudką Mieczysławowi I. do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej była porada Chrześcian w Polszcze mieszkających. Gdy bowiem z wielu żon potomstwa spłodzić nie mógł, radzili mu, aby ożenił się z Chrześciańką, upewniając, że niebo pobłogosławi mu to małżeństwo, jako się później w samej rzeczy ziściło.

Dąbrowka, *) Córka Bolesława I. Xięcia Gzeskiego nie chciała dać ręki do ślubu Mieczysławowi I. inaczej, jak pod warunkiem, iż sam z ludem swoim przyymie religią chrześcijańską. Lecz nie uścił się na słowie Mieczys-

*) Dittmar Mersburski nazywa ją Dobrawa, a tłumaczy to imię Bona. p. 97. ed. Norimb. 1807. 4to.

czysław I. aż go łagodność i powolność iey do tego skłoniła. Rozpoznawszy prawidła wiary chrześcijańskiej przyjął chrzest w Gnieźnie z rąk Xiędza Czeskiego Bohowida r. 965. i bez wątpienia zaraz za przykładem Pana poszła część ludu Polskiego. Jednak nie rychło cała nawróciła się Polska. Miało ieszcze pogaństwo wiele stronników r. 980., *) a wprowadzenie wiary chrześcijańskiej dopiero r. 992-994. **) stało się powszechnym, gdy obrządek Łaciński nad Słowiańskim górę otrzymał. Jordan Biskup Poznański od r. 968. nie mało miał pracy z ludem sobie powierzonym w rozkrzewieniu wiary i nauki słowem i uczynkiem, ***) aż skutek szczęśliwy staranie iego uwieńczył. Zwyczaj dobywania szabel z pochew do połowy pod czas mszy, gdy kapłan zaczął czytać ewangelię, a chowania onych po odśpiewaniu na chórze Chwała tobie Panie mógł

*) Dług. *ed. Lips.* 105.

**) Anonym Gnesn. *Coll. Magno III.* 168. cf. *Somm. III.*

79.

***) Ditmar Merseb. p. 32. *item* 98.

mógł bydz nie tylko znakiem gorliwej gotowości na obronę nowej wiary, ale oraz i skutkiem potrzeby teyże obrony, zwłaszcza gdy Polska zewsząd miała groźnych Pogan i wiele nieprzyjaciół w sąsiedztwie, a bałwochwalców i w samym kraju większa ieszcze była liczba. *)

Opu-

*) Podług podania Długosza i dwóch XIV, i XV. wieku kronik Mieczysław I. w niedzielę czwartą postu d. 5. Marca ochrzczonym został, nakazawszy wprzód ludowi skruszyć i spalić balwany pogańskie, a zburzyć bóżnice. Po chrzcie przypisuje mu Długosz fundacyą Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i ośmiu Biskupstw, jako to Biskupstwo Poznańskie Krakowskie, Smogorzewskie (potym Wrocławskie), Kujawskie, Płockie, Chełmińskie, Kamińskie, Lubuskie na pograniczu Śląska i Marchii Brandenburskiej. Idzi Kardynał, Biskup Tuskuński, iako Legat Papieży urządził hierarchią, a nowym katedrom dał Pasterzów z Włoch, gdy w Polsce ich ieszcze znaleźć niemógł. Że to podanie niezgadza się z prawdą, obacz niżej notę pod Bolesławem I. Wszakże za tegoż Króla ieszcze na nieposzcząjących euro-we były kary, po śmierci iego w rozruchach po Mieczysławie II. pogańska tuszcza podług świadectwa Marcina Galla Xięży Polskich zamordowała, i aż do powro-

Opuściwszy baieczne powieści o urodzeniu Mieczysława I., *) i niepewne iego dzieje przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej, tylko te czyny w krotkości wymienią się tutaj, które

~~Pamięć~~

powrotu Kazimierza I. nad chrześcijaństwem górę wzięła. Nowy odnowiciel Monarchii, odnowił i hierarchią, jak niżej o tym będzie. Tu dosyć powiedzieć o tym: że oprócz Jordana pierwsi od Długosza i innych podani Biskupi Polscy są wątpliwi. Nie uwłacza to ani sławie narodu ani historii Polskiej, bo i wszędzie indziej tak było.

*) Mieczysław I. podług powieści Marcina Galla urodził się ślepym, a ślepotą iego aż do siódmego roku trwała, w którym dopiero przy postrzyżynach wzrok cudownie dostał na znak przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Wątpię o tym niektórzy i mienią, że to raczej legenda pobożna, niż prawda historyczna. Jednak niechęć wątpliwość na zbyt daleko posuwać. Przypnać można: że mogło to stać się zwykłą natury drogą, gdy ślepotą tymczasową albo z dłuższego potrąwania błonki zrzenicznej (*tunica Wachendorfiana*) albo z mlęczastego stanu płynności wodnistej (*humor aquæus*), pochodziła, a przy doroslejszym wieku dziecięcia za ustaniem tej wady przyrodzonej ustąpić sama przez się musiała.

re na świadectwie niezawodnym Dzieiopisów owym wiekom naybliższych są zasadzone.

Panowanie Mieczysława I. przez przyjęcie wiary Chrześcijańskiej tak pamiętne, co się tyczy szczęśliwości kraju, narodu i państwa, nie koniecznie było pomyślne.

Położenie państwa całego w nie naybezpieczniejszej znajdowało się bytności. Bez wątpienia należała już do Mieczysława I. Wielka i Małopolska właściwa, Szląsk, i Mazowsze z Kujawami; atoli pokolenia Polskie Lutyków i Pomorzan w dzikiey zostawały wolności, Prusy bitnym ludem rodu Litewskiego osadzone, Ruś południowa i Litwa w podobney były dzikości, a na Rusi północney powstawało już potężne państwo, z którym Polska wkrótce krwawe toczyć miała walki. Czesi choć w Niemczech nie raz wspólnych mieli z Polakami nieprzyjaciół, iednak mimo związku krwi Słowiańskiej z Niemcami przeciw Polakom walczyć mogli, gdyż to iak za zwyczaj iedni Słowianie na zgubę drugich od obcych mocarstw używać się dawali. Tak Karol Wielki pokonawszy, Sasów mścił się był na przymierzeńcach ich

ich Lutykach za pomocą Obotrytów. Nie było już potomstwa Karola Wielkiego na tronie Cesarstwa Francuskiego. Nie było nawet już i tej monarchii. *) Atoli Otton I. Wielki z rodu Xiążąt Saskich Król Niemiecki albo iak się sam nazywał Król Francyi Wschodniej wskrzesił prawie powtornie Cesarstwo Rzymskie i do Niemiec przyłączył. Był to prawda bardziey tytuł, niż istotna władza i powaga. Nie mógł nowy Cesarz Teutoński samym Włochom inaczey rozkazywać, jak z woyskiem zbroynym przez gwałt oręża; bo nie smakowały sobie Włochy w panowaniu niemieckim, a siłą się Otton I. na utrzymanie Włoch, tracił coraz więcey władzy i powagi w Niemczech, gdy Xiążęta i Hrabioie Niemiec za zasługi wojenne z początku tylko folwarki i dzierzawy, a potym całe kraie; księstwa i hrabstwa w dożywotnie dostawali maństwa, a te na reszcie iako

*) Przez podziały rozdzieliła się Monarchia Karolińgów czyli Następców Karola Wielkiego na trzy państwa oddzielne: Włochy, Francya, Niemcy aż po Elbę.

iako i same nawet urzędy za posługi wojenne późniey, frymarcząc z Panami i zwierchnikami swemi w dziedzictwo obrócić potrafili. Mimo słabości swey władzy rościli następcy Ottona I. Cesarze Niemiec, choć bynajmniey nie byli tak potężnemi, jak Karol Wielki, prawo do panowania nad całym światem. Nie mogąc się równać z Karolem Wielkim i prawie nienależąc do niego, mianowali się iego Następcami i Naśladowcami Cesarzów Rzymskich dawnych, z któremi ieszcze mniey mieli podobieństwa i związku, a tak zwali się Augustami, niby od Augusta Cesarza, co potym śmiesznie tłomaczono Pomnożyciel Państwa. Za panowania Karola Wielkiego było prawidłem polityki za przykładem Merowingów nawracać narody orężem, a nowo ochrzczonych xiążąt i królów mieć za poddanych, a lud ich nie uważać inaczey, jak gdyby tylko do oddawania dziesięcin dla duchowieństwa, danin do stołu królewskiego i odbycia pańszczyzny i służby wojskowej był przeznaczony. Mniemani Następcy Karola Wielkiego, Cesarze Niemiec, bez potęgi i głowy iego mieli wszystkie te pretensye.

Zasłaniały jeszcze Polskę Czechy i Lutyce, ale uległa już Syrbia pod przemocą Henryka Ptasznika oycy Ottona I. który zbiwszy Magiarów czyli Węgrów terazniejszych, i umocniwszy Niemcy przez założenie miast i twierdz oręż na Słowianów Przedelbiańskich obrócił i różnych Margrabiów i Hrabiów na pograniczu ustanowił do wojowania Słowian niepodległych. Ci Margrabiowie i Hrabiowie Nadelbiańscy zaczęli już wcześniej sięgać i za Elbę, tak właśnie iak Namiestnicy albo Wielkorządcy Angielscy w Ameryce Północnej, albo Hiszpańscy w Ameryce Południowej. Gieron Margrabia Wschodni opanował Luzacyą za Elbą, część Syrbii, a tę opanowawszy zaczął i Mieczysław I. Zwyciężony od niego Mieczysław I. aż do Warty musiał się uznać lennikiem i hołdownikiem Cesarstwa, r. 963. nie z całej Polski, ale z tej części, co tylko aż do prawej Warty strony zasięgała, podobno w Lutyce i Syrbii, *) do której już od r. 949.

Otton

*) Wielu z Niemieckich Pisarzy czynią Polskę całą w

Otton I. Biskupów *in partibus infidelium* nazywał, iako to Biskupstwo Hawelberg, Brandenburg. — Znał bez wątpienia Mieczysław I. spo-

I 2

sób

w wiekach średnich mocarstwem hołdowniczym Cesarzów Niemieckich i powiedaia: że dopiero pod czas bezkrolewia r. 1252-1272. Polska stała się niepodległą. Jest to fałsz oczywisty w brew prawdy, ale zasadza się na dziejach prawdziwych, które zaprzeczać nie można. Świadełstwo Ditmara Mersburskiego współczesne zbliżyć nie podobna, ale gdy on powiada, że tylko do Warty był hołdownikiem Mieczysław I.; śmieszna rzecz rozciągać hołd ten na całą Polskę. Trzeba się trzymać wyrazów Autorów ówczesnych. Wzmianki pretensy Cesarzów Niemieckich o jakieś danie z Wyspy Rugii i z innych dzierżaw w Słowiańszczyźnie Zaelbiańskiej wprowadzili późniejszych Pisarzy w mniemanie: iakoby Cesarze Niemieccy z całej Polski domagali się trybutu. Opinia chlubna tychże Cesarzów, że iako Cesarze Rzymscy, następcy nie tylko Karola Wielkiego, ale i Augusta całym światem władają, albo przynajmniej władaby powinni, Dzieiopisów Niemieckich aż do czasów najnowszych w tym błędzie zatrzymała, kilku tylko wyjąwszy, którzy prawdę nad chlubę przekładać woleli. Wrzaskę Cesarz Fryderyk I.

sób postępowania Niemców z Syrbami i Lutykami, miał się dosyć opierać się dalszym ich zamachom, ale gdy już przez zbliżenie się Niem-

ryk I. z domu *Hohenstauffen*, który ledwie Niemcom mógł dać radę, a z Włochami już wcale nie wskórał, nietylko wysokie stanowił prawa o Cesarskiej godności, którą każdy wielbił, a nikt prawie niesłuchał, lecz prawnikom dwom sławnym przelożył zapytanie: czy Królowie Chrześcianańscy niepodlegają Cesarstwu Niemieckiemu. Znana jest dwoista odpowiedź Lotaryusza i Azona; jako też, że Lotaryusz za przyświadczenie bez gruntu podchlebne dostał konia w podarunku, a Azo rozgniewany, że za prawdę niechlubną nic nie wziął, usłyszawszy o darze tym rzekł: *Lotharius regnum, Azo tulit æquum*, Pisarze późniejsi Polscy próżnym Niemieckich Dzieiopisów marzeniom niemogąc potakiwać, bo Cesarze sami w 13 wieku zapomnieli o wysokich pretensjach pomni raczey na korzyść własnych domów i fami-
lii, niż na Cesarstwo, sprawiedliwie zaprzeczają dzikie uroienia o lenności, podległości i trybutach Polskich, lecz uniesieni zbyt gorliwego zapалу zapędem więcey odmawiają wpływu Cesarzom Niemieckim, niż im współcześni przyznali. To trzeba ie-
szcze namionić, że ieżeli podległość Pomeranii Dal-

szey

Niemców do Łuzacyi stał się bezpośrednim ich sąsiadem, a widział, że i na inne strony baczny być musiał, trudno mu było niepodległości i tey części państwa swego ratować. Wolał za przykładem Czechów, którzy nie raz starali się o przyiaźń Niemiecką, a dla pozyskania iey nawet całkiem do Państwa Niemieckiego należeć nie wahali się, poświęcić tenże drogi tytuł, aby ubezpieczyć kraj swój z inszey strony, skąd niebezpieczeństwo groziło, to jest od dziczay Słowiańskiej Zachodniey, od Prus i od Rusi, gdzie już początki wielkiego zakładały się państwa; przy czym zapomnieć nie trzeba: że w samey pogańskiej Polsce władza xiążęca ieszcze nie była tak stała i pewna, jak potym. Przyjęcie wiary chrześcijańskiej r. 965. iak wiele z iedney stro-

ny

szey nie stanowiła podległości korony Szwedzkiej, elektorstwo Hanowerskie podległości Anglii, toć zapewne hołdy czynione lub obowiązki przyjęte z krain pogranicznych Polski nigdy za sobą pociągnąć nie mogły subiekcy całej Monarchii. Była więc Polska niepodległa Niemcom, choć zwyczajnie wpływowi ich otwarta.

ny mogło mieć dla Mieczysława I. powabów, tak z drugiej nie mało miało odrazy. Wiedział on bowiem, że Cesarze z hierarchią chcieli rozciągać dalej swą potęgę. Ustanowione r. 968. Arcybiskupstwo Magdeburskie otrzymało sufraganów sześć, trzy nowe biskupstwa *Meissen*, *Zeitz* i *Merseburg*, i trzy dawniej uprojektowane *Hawelberg*, *Brandenburg* i *Poznańskie*, które lubo już miały Biskupów, diecezje prawdziwych dla wielości pogan mieć nie mogły.*)

Wzma-

*) Że *Hawelberg* i *Brandenburg* już od r. 949. ustanowione były biskupstwa, wiadomo jest, jako też: że Lutyce mimo obietnice, że przyymą wiarą chrześcijańską, nie tylko jej nieprzyjęli, ale zbrojną ręką wolność swoją i bałwochwalstwo przez dwieście lat prawie obronić i utrzymać potrafili, a przeto te biskupstwa tylko tytularne były (*in partibus, in partibus infidelium*). tak na przykład, jak Smoleńskie i Inflańskie. Podobnym sposobem założone czyli uprojektowane było Biskupstwo Poznańskie w nadziei nawrócenia Polski r. 960. po zwycięstwach nad Lutykami, albo raczej r. 962., gdy Cesarz Otton I. opactwo w Magdeburgu r. 958—955 ufundowane S. Maurycego Zakonu Benedyktynów na

Arcy

Wzmacniała się po przyjęciu wiary chrześcijańskiej potęga Mieczysława I. gdy wiara chrze-

Arcykatedrę wynieść zamyslał, ale dla przeszkód od Biskupów Saskich dopiero od Papieża Jana XII. r. 962. a r. 967. od Jana XIII. pozwolenie na to odebrał. Gdy Polska niepodległa trwała w bałwochwalstwie, erekcja Cesarska była bezskuteczna, i nawet po zwycięstwie Gierona skutku dojszć nie mogła, gdyż władza Cesarska ledwie do Warty zasięgała, r. 963. Dopiero po nawróceniu Mieczysława I. r. 965.; a to nawet nie zaraz, ale aż się liczba Chrześcian w Polsce pomnożyła r. 968. i aż Mieczysław I. do fundacyi się przyłożył, dopiero erekcja ta mogła dojszć do końca, a Biskupstwo prawdziwe Poznańskie, które będąc tytularnym tak, jak *Hawelberg* i *Brandenburg* pod archidiecezją było Moguńską, dostało się pod archidiecezją Magdeburską, która w nadziei nawrócenia całej Słowiańszczyzny była ustanowiona. Dla tego był nawet i tytularny Biskup Ruski, od pogan nieprzyjęty *Ditmar* ed. *Norimb.* pag. 31. a że na Rusi którekolwiek bądź o Cesarzu Ottonie I. nie wiele wiadzianno, to pewna. Jak daleko zachodziły pretensye Misionarzy Hamburgskich Bremenskich i Korywejskich na Szwecyą, Danią i Pomorze równie, wiado-

chrześcijańska wszędzie zbyteczne gminowładztwo hamować zwykła, dla tego nadał i opatrzył bez

wiadomą jest rzeczą. Wszakże Arcybiskupstwo Hamburgskie miało całą zajmować Skandynawią Cesarzom Niemieckim nieznaną. Tak też i Archidiecezja Magdeburgska miała zajmować całą Słowiańszczyznę, podobno aż do kończyn świata, a tak i Biskupstwo Poznańskie nieograniczoną miało diecezją. Komu znaiome trudności erekcji Biskupstwa Praskiego, r. 967. 982. sprzeczki między Katedrami Salzburg i Passau o granice po zgasyłej diecezji Laureackiej (Lorch), ten nie zadziwi się: że erekcja Biskupstwa Poznańskiego nie w jednym roku przyszła do skutku. Tudzież, że gdy bez dotacji nawet i najmizerniejszej plebanii, ba i szkółki parafialnej nie można utworzyć, że po długiej odwołce dopiero r. 968. wszystko szczęśliwy wzięło koniec. Mniemanie Friesa w historii kościelnej Królestwa Polskiego, iakoby Cesarz Otto I. bez dołożenia się Mieczysława I. ufundował Biskupstwo Poznańskie Tom. I. samo przez się upada. Bo gdzie Cesarz nic nie miał, tam nic nie mógł dać, oprócz zwyczajnych nadań pergaminowych, przywilejów, praw do nawracania, do nabytku donacyj, t. d. co mu mniemane albo urojone papowanie nad

bez wątpienia r. 968. Biskupstwo Poznańskie czyli Polskie. Starał się nawet o koronę z rąk Papieża, ale związki z Niemcami nie były dla niego pożyteczne, bo zwycięstwo nad Udonem Margrabią Wschodnim Następcą Gierona wstrzymała powaga Cesarska. A na Seymie Kwedlimburskim stanęła ugoda, przy której sam był osobiście Mieczysław I. nie iako Xiażę Polski, ale iako Xiażę Chrześcijański, Członek rzeszy Niemieckiej i Pan Luzacyi albo i innych Krain, nad któremi rościli sobie Cesarze pretensye. Po śmierci Ottona I. tegoż roku wpłatał się Mieczysław I. w wojnę Niemiecką, utrzymując stronę Henryka Kłótliwego Xiażęcia Bawarskiego przeciw Ottonowi II. a nawet i po śmierci tegoż drugiego Ottona powtórnie r. 984. gdy Henryk Kłótlivy z więzienia uciekłszy, znowu przywłaszczył sobie koronę; nie mniej też, gdy już Otto III. przemógł,

nad całym światem hojnie rozdawać dozwalało, tak iak Jakób I. Król Angielski podług upodobania rozdawał mniemanym odkrycia prawem kraie w Ameryce od morza do morza, których nie znał.

mógł, a Mieczysław I. na jego stronę przystał, jeszcze r. 989 — 991. nie przestała łąć się krew Polska na Zachodzie, już w wojnie z Czechami i Lutykami, już to przy oblężeniu miasta Lutyckiego Brandenburg na wsparcie Cesarza Ottona III., a to wszystko, gdy tym czasem Włodzimierz Wielki czerwoną Rnś sobie przywłaszczał, która całkiem albo po części do Polski należała. Umarł Mieczysław I. r. 992. *)

Bolesław I. Chrobry.

2. 992 do 1025.

Syn najstarszy Mieczysława I., prawdziwy Królestwa Polskiego założyciel i wielkości narodu sprawca, otrzymał przydomek Chrobry czyli Waleczny od Rusi, a Niemcy nazywali go Trynkbir z nienawiści, gdy Cesarz Henryk II.

*) Ditmar Mers. 99.

ryk II. Święty czyli Kulawy nie zdołał dzielnie oprzeć się orężowi jego. Właściwa Wielka i Małopolska, Mazowsze i Szląsk dosyć obszerne było Bolesława I. po oycu dziedzictwo; iak daleko się zaś granice Mazowsza i Szląska rozciągały wtedy, nie masz teraz dokładney wiadomości. W owych wiekach, gdy ludność nie była taka, jak w dzisiejszych, grunta nie miały terazniejszego szacunku, a granice po lasach i puszczech nieprzebytych były niepewne i wątpliwe. Podług woli oycowskiej Bracia Bolesława I. mieli dzielić z nim państwo na osobne dla każdego udziały, ale pierwszą Monarchy tegoż czynnością było objąć rząd zupełny kraju całego, a gdy tego inaczej dokazać nie mógł, wygnał Braci przyrodnich z macochą z Polski i sam jeden na tronie osiadł. Rozrządził po tym dwór swój i lepszy ustanowił porządek wojska. Wnet zdarzyła mu się pora do okazania dzielności swojej. W jednym czasie Włodzimierz Wielki Xiążę Ruski z Bolesławem Chrobrym, a Słowianie Hawłowie z Cesarzem Ottonem rozpoczęli wojnę. Ruszył Monarcha

narcha Polski osobiście przeciw Rusinom, a Ottonowi III. posłał znaczne posiłki przeciw Hawłom Brandenburg oblegającym. Lecz gdy się to działo Władzyboy Brat Bolesława I. poburzył Czechów na Polskę r. 993., a ci opanowali Kraków dla siebie, a Szląska część dla niego pod czas niebytności Króla. Stanął pokój z Rusinem także od któregoś z Braci królewskich pobudzonym, po wojnie różnym szczęściem prowadzonej, aby odzyskać Kraków i stratę na Szląsku, ale Krassota Czechów Wódz mężny i przezorny obronił się w mieście i przymusił Polaków do odstępu. Rozruchy w Czechach przez dumę możnowładnych Panów wszczęte podawały sposobność do odzyskania Krakowa, ale nie korzystał z nich Bolesław I. Chrobry dla wojny Ottona III. z Lutykami, na które mu pomagał. Wtedy S. Woyciech z Pragi uciekłszy, szukał przytułku w Polsce, a skłoniony od Króla, żeby do Prus, a nie do Lutyków jechał w zamiarze nawracania pogan, udał się za wolą i poradą królewską do Prus, gdzie od Prusaków pod miasteczkiem Fiszhausen zabity znalazł męczeń-

czeńską koronę. Ciało jego wykupił r. 997. Bolesław I. i pochował najwprzód w Trzemesznie, a potem w Gnieźnie. Tenże S. Woyciech przyczynił się najwięcej do tego w Czechach i w Polsce: że obrządek Łaciński nad Słowiańskim górą otrzymał.

Roku 999. odebrał Bolesław I. Chrobry Kraków i posłał do Rzymu z prośbą o wyniesienie tegoż miasta na arcykatedrę i o koronę dla siebie. Odmówienie tej prośby od Papieża Sylwestra odwróciła chęci Króla do Cesarza Ottona III., który tak dla doświadczoney tylokrotnej pomocy, jak też i dla wojen z dziczą Słowian Nadelbiańskich, co ustawicznie obie Saxonie pustoszyli, miał przyczyny do ścisłej przyjaźni z Polakami dla wspólnej wiary i już ieden interes z nim mającemi. Zatargi Włoskie, niesnaski z Papieżem, potrzeba własna nakłaniały Ottona III. jeszcze bardziej do usłuchania życzeń sprzymierzeńca. Pod pozorem, jakoby grób S. Woyciecha w Gnieźnie dla nabożeństwa odwiedzał, zjechał sam do Gniezna, a wspianiale od Bolesława I. Chrobrego przyjęty, włożył mu na głowę koronę / swoją

swoię w kościele przy grobie S. Woyciecha,^{*)}
i uczynił go Królem i przymierzeńcem Ce-
sarstwa,

*) Niemieccy Pisarze wnoszą z Koronacy Bolesława I.
przez Cesarza Ottona III. że iak Królowie Czeszy
Niemieckiemu Państwu podlegali, tak i Polscy byli
iego holdownikami. A dla tego niektórzy Pisarze
Polscy zaprzeczają całą tę koronacyą, idąc za po-
daniem Wippona i iorszich, że Bolesław I. r. 1025.
na wzgardę Cesarza Konrada II. sam sobie przy-
właszczył koronę. Można podobno obie powieści
pogodzić z sobą. Bolesław I. uznany Królem od
Ottona III. obowiązki jakieś z krain Niemieckich
za Odrą nad Elbą mający, był w stałej z tymże Ce-
sarzem przyjaźni; ale po śmierci iego, gdy zawsze
z Henrykiem II. Następcą Ottona wojował, niech-
cieli odtąd Niemcy przyznawać mu tytułu królew-
skiego, lecz waleczny Monarcha Polski umiał i
mimo woli Cesarza Niemieckiego utrzymać powagę
swoiey korony i solenną podobno przedsięwziął
r. 1025. koronacyą. Wypada tu Czytelnika prze-
strzedz, że myślą Autora nie było wystawić Bo-
sława I. klęczącego przed Ottonem III. iak na ko-
persztychu widzieć się daie, ale raczej stojącego,
lecz że to nic nie stanowi, gdyż klęczenie przy ko-
ronacyach bywało nie mał powszechnie zwyczajnym,
niech

sarstwa, r. 1000. Przeto ubezpieczając się od
Słowian. Zaodrzańskich dał mu prawo wojować
i

niech to nikogo nieobraża, że Artysta koperstychu
inaczey sobie co wystawił, iak Autor. Komu wia-
domo, iak Królowie Pruscy i Sardynscy wystarali
się korony dla domów swoich, jakie były traktaty
między Cesarzem Leopoldem I. i Fryderykiem I.
Królem Pruskim, iakie zachodziły ugody z innemi
dworami, wiele to kosztowało starania, wydatków
i wiele wsparcia ztąd Cesarz Leopold I. ieszcze
bardziej dla domu własnego, niż dla tytularnego
prawie już wtedy Cesarstwa pozyskał, komu to
wszystko wiadomo: ten zapewne nie zadziwi się,
że w dziesiątym i iedynastym wieku niepodległy
Bolesław I. nie uwłaczając bynajmniej ani swoiey
własney, ani narodu niepodległości wiele czynił
honorów Ottonowi III. i z rąk iego koronę przyymo-
wał. Też same przyczyny były do starania się o
uznanie korony Polskiej w Rzymie u Stolicy Pa-
piezkiej, bo tylko przez oboie te uznania mógł się
Bolesław I. liczyć w poczcie Królów Chrześciań-
skich podług owczesuego mniemania. Wszakże
nikomu nie przyszło do głowy rozumieć, żeby Kró-
lowie Pruscy albo Sardynscy czynili się holdowni-
kami

i podbić ich pod moc i władzę berla swego, a wtedy uchylił i ustawę Ottona I. całą Słowiań-

kami Cesarstwa Niemieckiego z Królestw swoich udzielnych, lubo z dzierzw lennych dziedzicznych w Rzeszy Niemieckiej byli rzeczywiście lennikami Państwa tegoż, któż więc z przyczyny koronacji Bolesława I. choć na ów wiek, a tym bardziej na późniejsze czasy Polskę może czynić holdowniczą Niemcom, nie naruszwszy wszelkich zdrowej krytyki prawideł? Aby nie powtarzać już wyżej wyrażone uroszczenia Cesarzów Niemieckich do władzy nad całym światem, chociaż nigdy nieuiszczony odsyłamy czytelnika do noty na karcie 152. a odtąd już o tej sprzeczce jako wiadomej daley rozwodzić się nie będziemy. To tylko namienić jeszcze należy, że jak Królowie Szwedzcy w wieku 17tym, tak podobno Polscy w wieku 10 i 11tym mieli zyskowne przyczyny starać się o to, żeby z lennych dzierzw Niemieckich do ciała Rzeszy należeli. Krystyna Królowa Szwedzka, choć mogłaby była oderwać od Niemiec zdobyte orężem Szwedzkim kraje, wołała raczej, żeby przy Państwie Rzymsko-Niemieckim zostały, a to dla wpływu na Sejmach i obradach rzeszy, i dla łatwości otrzymania wsparcia od Xiążąt Niemieckich. Jak usilnie

wiańszczyznę pod Metropolią Magdeburską poddającą. W tym czasie bowiem ustanowiono Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, i poddano mu trzy Biskupstwa Kolberskie na Pomorzu, Wrocławskie i Krakowskie. Ungier Biskup Poznański zaś Następca Jordana został jeszcze przez czas niejakiś pod archidiecezyą Magdeburską, ale później i Poznańskie Biskupstwo Gnieźnieńskie Arcybiskupstwo za metropolią uznało. *) Pierwszym Arcybiskupem Gnieźnieńskim

Jak usilnie Piotr Wielki życzył nabyć jakich lennych krajów w Niemczech, wiadomą jest rzeczą, ale zapewne nie w widoku poddania Rosyi pod hold tytularnych Cesarzów Rzymskich; ale aby wpływ otrzymać w Niemczech i zyski stąd dla Rosyi i do swego odnosić rozliczne.

*) Jak na karcie 125. namieniono, dwoiaki są powieści o erekcyi Biskupstw w Polsce. Że zaś Poznańskie Biskupstwo było pierwszym obacz na k. 134. Czy Biskupstwa Kolberskie, Wrocławskie, i Krakowskie wtedy dopiero, czy już dawniej były założone, o to jest sprzeczka. Zda się atoli, że ostateczne założenie tych biskupstw dopiero wtedy wiązało skutek. Pod Mieczysławem II. nastąpiło Biskup-

skim był Radzyn czyli Gaudencyusz Brat S. Woyciecha.

R. 1002.

stwo Kujawskie, a później zapewne Płockie, iako po Kujawskim i dzisiaj mieścić się zwykło. A tak i stąd widać, że nie razem, ale powoli w miarę rozkrzewienia się wiary chrześcijańskiej pomnażano biskupstwa. Lubuskie dawne Biskupstwo na pograniczu Szląska i Brandenburgii kiedy powstało, nie wiadomo. Historią bowiem pierwiastkową Biskupstw zatarły rozruchy po śmierci Mieczysława II. gdy tyle Xięży i Biskupów za świadectwem Marcina Galla zamordowano, przeto gdy bałwochwalstwo znowu podniosło się, zapewne hierarchia całkiem upaść musiała, aż ją Kazimierz I. do swojej świętości przywrócił. Że on Biskupstwo Wrocławskie na nowo erygował, i że kapituła Wrocławska w 15. wieku Hieronima współczesnego Biskupa Kazimierzowi za pierwszego swego Pasterza poczytywała, nie licząc pewnego w Ditmarze wspomnianego Jana, a nie wspominając bynajmniej wątpliwych Biskupów Smogorzewskich i Ryczyńskich na to jest następujący dowód w Statutach Biskupa Rudolfa r. 1468. *Tit. Onera praelaturarum et officia praelatorum: Episcopatus totius et corpora praebendarum a primordiali institutione sunt fundata super nudis decimis*

R. 1002. Śmierć Ottona III. odmieniła postać rzeczy w Niemczech. Henryk Kulawy
K 2 Xiąże

cimis campestribus, prout hoc ex antiquorum nostrorum antecessorum annalibus ne etiam relationibus clare didicimus Dominorum Praelatorum et Canoniceorum, qui in mortibus canonicis in Capitulo tunc existentibus pro perpetuo memoriali cordibus ipsorum juvenum impresserunt dicentes: Sic cordibus vestris sit impressum, et tenaci memoriae commendandum. Cum populus hic in terris neophytus ad fidem Christi sit conversus, petebat a Summo Pontifice sedis Romanae sibi dari Episcopum, a quo rudimenta fidei et sacramenta perciperet, et relictis paganismi erroribus et superstitionibus gentilitatis ad veram fidem orthodoxam, ad gremium S. Matris Ecclesiae perveniret, et in illo uno vero Deo militaret, Summus pontifex ab Ambasciatoribus requisivit, de quibus redditibus et bonis Episcopus cum Clero sustentationem congruam et honestam posset habere? qui responderunt: de decimis. Et sic summus Pontifex volens boni et pii pastoris more lucrificare animas Dei et amplificare Catholicam fidem petitionibus et huiusmodi eorum promissionibus motus donavit eis Episcopum nomine Hieronimum, secundum aliquas Chronicas, Italicum

Xiążę Bawarski, Syn Henryka Kłótliwego, najbliższy Ottona III. krewny, Bernard Xiążę Saski,

lieum, civem Romanum famosum et nobilem. Cui summus Pontifex donavit reliquias notabiles et pretiosas, videlicet Caput S. Vincentii Martyris pro nova plantatione Ecclesiae Cathedralis ad honorem Sanctorum Dei, Joannis Baptistae, et Evangel. et S. Vincentii Martyris et Levitae. Nie wymieniany tu innych świadectw, które uczeni mężowie Boehme diplomat. Beperäge 1772. i Roppa, programma in jubilaem Leopoldinae 1804. do druku podali. Chęć jakaś nieprzerwanej starożytniejszości kateder zatara ślady tego, co Kazimierz I. odnowiciel Polski dla drugich kościołów uczynił. Idzi Kardynał Tuskułański ostateczne urządzenie hierarchii Polskiej dopiero r. 1122 -- 1123. ustanowił za czasów Kalixa II. A po śmierci tegoż Papieża jeszcze r. 1130. starał się S. Norbert, Arcybiskup Magdeburki, Słowian wielki nieprzyjaciel przywrócić pod arcykatedrę swoje biskupstwa Polskie, chcąc korzystać z okoliczności, iż Kardynał Idzi trzymał z Antypapą Anakletem, ale lubo sam Innocencyusz II. potwierdził r. 1133. żądanie S. Norberta wyraźną bullą (*Lunig. Arch.*), utrzymały się jednak ustawy Kardynała Idziego, ukończywszy spory o granice dycezyi, o których

Saski, Herman Szwabski, i Ekkard Margrabia Misnii ubiegali się o tron cesarski, a Harduin Mar

to sporach pamiętny list Grzegorza VII. 1075. świadczy, (*Harduini Conc. ep. Greg. 73*). Wdawanie się Cesarzów w ustanowienie hierarchii Polskiej nikogo niepowinno zadziwiać, obacz na karcie 134. Następcy Ottonów Saskich iako mniemani Panowie całego świata, tudzież i opiekuni kościoła (*advocati ecclesiae*), chcieli nawet z uszczerbkiem wolności i praw Monarchów Polskich wpływać tak w duchowne sprawy, jak też i w polityczne kraju zamieszanie. Atoli nie udało im się to, nietylko dla domowych zakłóceń, ale i dla zapasek we Włoszech i sprzeczek z Papieżami. Jednak Henryk IV., który sam w Niemczech czasem ledwie mógł się nazywać Panem, gdy Przeciwnicy jego górę nad nim brali, przecież chcąc Czechów ua Polaków podburzyć r. 1084., do Biskupstwa Praskiego przyłączył, odnawiając iakieś Ottonowe nadania starodawne, niby zabytki Wielkomorawskich dzierżaw w Małej Polsce, kraie aż do Buga i Styra, gdzie podobno i imienia jego nieznano. Każdemu tu na myśl przyśdź muszą już wyżej wspomniane nadania przez prawo pierwszego odkrycia, podług którego butelka z napisem gdzieś tam zakopana, pal z herbem wynalazcy miał

Margrabia Eporedyi przywłaszczał sobie królestwo Włoskie. Gdy Ekkarda zabito, nim
Hen-

stanowić possessyą, na mocy której królowie Angielscy, Hiszpańscy tak dobrze, iak Cesarze Niemieccy rozdawali, to co ich nie było, z tą różnicą tylko: że waleczność Polaków i Czechów i nawet Słowian Syrbów i Lutyków przemocy uległych nadaniam Cesar skim nie dozwoliła skutków nadań Amerykańskich. Tu jeszcze należy wspomnieć o mniemaniu, iakoby Mieczysław I. religią chrześciańską podług obrządku Słowiańskiego czyli Ruskiego przyjął, a potem dopiero naklonił się do Łacińskiego, który dopiero za Bolesława I. wziął górę. To mniemanie zbija po części Ditmar Mersburski prawie równoczesny pisarz, twierdząc: że Mieczysław I. z poganstwa przyjął wiarę chrześciańską bez wzmianki o różnicy obrządku. Że zaś wiele chrześcian tak Słowiańskiego iak Łacińskiego obrządku w Polsce jeszcze przed Mieczysławem I. było, o tym wątpić nie można. Wahały się wtedy Czechy, któren obrządek miał u nich otrzymać pierwszeństwo. Zapewna i w Polsce tak było, Atoli o hierarchii obrządku Słowiańskiego i Łacińskiego w Polsce przed Mieczysławem I. nie masz śladów żadnych, bo chrześcianie podobno iako w stranach pogańskich bez

Pasté-

Henryk Xiążę Bawarski na tronie osiadł, iuż
Krol Polski wkroczył do Niższej Luzacyi, a
poza-

Pastérzów żyli, właśnie tak, iak było w Litwie przed czasy Władysława Jagiełły, nim on obrządek Łaciński w Litwie upowszechnił. Bo lubo na Rusi Litewskiej była dawna hierarchia Ruska, iednak dla przemocy pogaństwa w właściwej Litwie góry wziąć nie mogła. Tymże samym sposobem nie było podobno hierarchii żadney w właściwej Polsce przed Mieczysławem I. Granice siedmiu biskupstw Wielkiej Morawii zachodziły zapewne aż do samej Polski, ale dzieie ich zakrywa niepamięć i niepewność historyi tegoż królestwa. Ledwie co imiona tych 7. biskupstw znamy; dzieie Wielogradzkiego i Poleszowskiego Biskupstwa w Morawach podobnież zasadzaia się na powieściach bezpismiennych, a i Praskiego Biskupstwa początki podpadaia wątpliwości. Do zagładzenia dawniejszych wiadomości przyczyniły się bez wątpienia trudności w Czechach względem wprowadzenia obrządku Łacińskiego doznane. S. Woyciech, który w Czechach naywięcej dokazał w tej mierze, dokonał i w Polsce toż dzieło. Zapomniano aż do Buga obrządek Ruski, otrzymał więc i u nas obrządek Łaciński pierwszeństwo, a że przeto weszliśmy w związek z Zachodem Europy,
nie

po zawołaniu iey wpadł do Milzawii, to jest do Wyższej Luzacyi i opanował na reszcie i Miśnią, korzystając z niezgody po śmierci Ekkarda

wszczę-

nie mamy czego żałować, że się tak stało. Konieczność śpiewania po łacinie przy nabożeństwie otworzyła szkółki i szkoły łacińskie, naywprzód przy katedrach, potym gdzie niegdzie i na parafiach. Powoli rozkwitły się stąd nauki, a tak zważając mniejszość nauk u pobratymców naszych, to jest innych Słowian przy obrządku Ruskim pozostających, tudzież nowość światła w Rosyi, niemamy czego im zazdrościć. Do tego Słowiański cerkiewny język już jest wszędzie od języków narodowych tak odmienny, że iedno prawie jest, czy lud po Słowiańsku albo iak u nas mówią po Rusku, czy po Łacinie modły słyszy niezrozumiane. Tego iednak żałować trzeba sprawiedliwie: że, nie uczono się z większym staraniem po rozkwitnieniu nauk starożytnego Słowiańskiego języka, że zaniedbano wiadomości historyi, które nam podaje, i że na reszcie klótnie późniejsze o te obrządki otworzyły napierw przepaść otchłani, w której krolestwo Polskie powoli zginęło, a to niestetyż w wieku, w którym gdzie indziej poznawać zaczęto tę prawdę: że nie godzi się dla różnicy obrządków i wiary przesładować.

wszczętej. Wszystkie te zabory nie czynił iednak Bolesław I. w zamiarze nieprzyjacielskim przeciw Henrykowi Xiążęciu Bawarskiemu, który pod imieniem Henryka II. został Cesarzem Niemieckim. J owszem, iak pożytkował Bolesław I. z przyjaźni Ottona III., tak rozumiał i z Henryka II. przychylności korzystać. Zjechał więc na Sejm Niemiecki do Mersburga tak dla oświadczenia względów nowemu Cesarzowi, jak też może i dla ubezpieczenia nowych nabytków w Niemieckiej Słowiańszczyźnie. W towarzystwie króla był także Henryk Margrabia Austrii dla nieprzyjaźni z Czechami z Polskim Narodem przez przyjaźń i przymierze złączony, ale wtedy na Cesarza urażony: iż mimo bliskości i pokrewieństwa nie-

wać. Nie była to wina Polaków, lecz fakcyy, o których w przeciągu historyi mowa będzie. Polszcze należy ten zaszczyt wszelako, że pierwsze pisma Słowiańskie w niey drukowano. Psalterz Dawida, w Krakowie 1481. Ochtoik tamże 1491. Biblia Ostrogska nakładem Wasila Xiążęcia Ostrogskiego, 1581. i inne dzieła nakładem Chodkiewiczów i innych Panów w Litwie były pierwsze druki Słowiańskie.

niechciał mu puścić Bawaryi. Przyjaźń Henryka Austryaka i Bolesława I. była szczerą i rzetelną. Wspierali się wspólnie, ale w Merzburgu obaydway na iak największe narazili się niebezpieczeństwo. Cesarz Henryk II. znał dzielność waleczną obudwuch. Niepodołała mu się ich zgoda. Chciał więc przez zdradę szkaradną obu przytrzymać albo życia pozbawić, a zatym, gdy z pałacu wychodzili, mając przy sobie dla bezpieczeństwa ludzi zbrojnych, obokoczył ich gmin na dziedzińcu i z taką mocą na nich natarł, że ledwo, odbiwszy bramę, żywo uszli. Żołnierzy, którzy szli za niemi, iednych złupiono, drugich zabito; reszta za pomocą Bernarda Xiążęcia Saskiego zdrowie ledwie umiała. Bolesław I. zrozumiawszy, iż to się nie stało z trafunku, pożegnał Henryka II. z obietnicą dawania mu pewney na każde żądanie pomocy i udał się do granic swoich.

Rozruchy w Czechach z przyczyny okrucieństwa Bolesława III. Xiążęcia Czeskiego wszczęte podały porę do zawoiowania Czech. Czesi bowiem obrali za Pana Władyboia Brata Chro-

Chrobrego; a lubo tenże tylko czas krótki panował: iednak otworzyła się przeto Polakom droga do Czech. Bolesław III. bowiem nie znalazł iuszego przytułku, jak u Henryka Margrabi Austryackiego, który go do Polski odeśłał. Cesarz Henryk II. zamyślał Jaromira i Udalryka Braci Bolesława III. wspierać, ale dzielny Chrobry nie czekając na Cesarza, wprowadził do Czech Bolesława III. Mimo obietnice przyjaźni, Xiążę Czeski na samego dobroczyńcę oręż podniósł i Szląsk najechał, czyli to było z okrucieństwa, czyli z namowy kraiowców życzących go się pozbydź przez Polaków. Wielu bowiem Czechów sprzyjało Polakom, gdy ich nie mało znalazło schronienie w Polsce przed okrucieństwem Bolesława III. Z łatwością opanował Chrobry Czechy i wtrącił Bolesława III. do więzienia, gdzie wkrótce z tęsknoty umarł, Jaromira zaś Werszowcom familli Polakom przychylney oddał pod straż, a nawet i Cesarza Henryka II. choć go w poczet świętych potem policzono, przez pieniądze nakłonił do tego, iż Udalryka trzeciego Brata na dworze cesarskim do więzienia wsadził. Po zawoio-

zawoioванию Czech iednym zapędem broni i Morawy zagarnął i tak Panem całego kraiu Czeskiego został.

Nie mile patrzył Cesarz Henryk II. na zwycięstwa Bolesława I. Chrobrego, ale gdy nie miał siły im przeszkodzić, tak niesmak i krył niechęć ku Polakom. Bolesław I. na wzajem urażony przez zdradę Mersburską pokrywał tylko urazę do czasu i myślał o zemście. Nie było jawney wojny, ale pokój był niepewny. Rozruchy w Włoszech i rozterki w Niemczech skłaniały Cesarza do zgody. Dla tego wysłał poselstwo do Pragi do Bolesława I. ofiarując mu dzierzenie spokojne Czech pod lennym hołdem i dając, czego odebrać nie mógł; lecz Bolesław I. Chrobry czując się na siłach, odrzucił ze wzgardą podane warunki pokoju i zaczął czynić gotowość wszelką do jawnego zerwania przyjaźni z Niemcami. Nietylko orężem, ale i przemysłem i złotem nawet i srebrem, iak wódz doskonały, zwykł wojować Krol Polski. Wszedł zatym w przymierze z wszystkiemi Cesarza sprzeciwnikami i spodziewał się łatwey z nim rozprawy, iako z Mocarzem nie bardzo bitnym,

bitnym: ale omyliła go nadzieia. Nie posłużyło mu szczęście. Nie dali oporu Niemieccy sprzymierzeńcy, Wziął Cesarz Henryk II. górę nad Henrykiem Austryackim i innemi. Zginęła też i Miśnia przez zdradę Guncelina, a tak został się Bolesław I. sam na placu. Nakazał Henryk II. na odzyskanie Luzacyy pospolite ruszenie wszystkich Xiążąt rzeszy, ale odwlekła się ta wyprawa, a na reszcie pociągnął Cesarz Henryk II. przeciw Harduinowi do Włoch, (R. 1003.) ale za powrotem ruszył z Sasami i Turyngami do Polski. Spustoszył Luzacyą, ale iey nieodebrał; a w Sierpniu (R. 1004.) znowu nowe musiał gotować wyprawę,

Wpadł z nią do Czech, a gdy Czesi nie sprzyiali Polakom, łatwo kray cały opanował i oddał Jaromirowi. Utrata Czech i inne niepomyślności nie złamały umysłu Chrobrego. W głębiu kraiu zbierał woyska, a gdy mu Niemcy zaprzeczali godności królewskiej pod pozorem, że iako Buntownik utracił prawo do koro-

korony, starał się o potwierdzenie iey w Rzymie. *)

Przeszkodził mu Henryk II. i gotował się nań z trzecią wyprawą. (R. 1005.) Ściągały się woyska Niemieckie pod Dobraluką (Dobralęga), w Luzacyi. Uprzedził ie Bolesław I. i czynił im w ciągnięciu zawady, a Czechów złotem od szczerey dla Niemców odwrócił pomocy, a lubo nie mógł wstrzymać Niemców od wkroczenia aż do Biskupstwa Poznńskiego, iednak tyle dokazał: że Cesarz daley nie mógł się posunąć, a tak na reszcie przez Arcybiskupa Tagmona pokóy zawarł i z woyskiem bardzo uszkodzonym do Niemiec powrócił.

Niemieccy pisarze przyznają w tych wyprawach zwycięstwo Cesarzowi, ale skutki wojny i szczere wyznanie prawdy w kronice Kwe-dlinburskiej dowodzą przeciwność tej chluby.

Nie

*) Już Mieczysław I. starać się miał o koronę w Rzymie. Zarzuty Papieża, iak cała wieść, zdają się mieć niepewności cechę, chyba żeby ie tak rozumieć, że znaczą: iż przyjęcie wiary chrześcijańskiej wtedy iaszczce było nie powszechne.

Nie długo trwał ten pokoy, bo gdy Cesarz zatrudniony był rozruchami w Flandryi, (R. 1006—7.) Bolesław I. opanował całą Lnzacją i za Elbę roznosił pożogi.

Zatargi na Rusi między Synami Włodzimierza Wielkiego (R. 1008.) obrociły baczność Bolesława I. na wschód, ale jawnie ieszcze w nie wdawać się nie mógł, lubo Włodzimierz Świętopętka Xiążęcia Turowskiego zięcia iego, za bunt z przyczyny nie równego między dwunastą Braci podziału podniesiony, do więzienia był wtrącił. Niebezpieczeństwo z Niemiec grożące nie dozwalało Teściowi iuż wtedy uymować się za zięciem.

Pomiędzy ustawicznym prawie oręża szczękiem nie zapominał Bolesław I. pomnażać w oyczyźnie światło i nauki. Ufundował bowiem trzy klasztory Benedyktynów, ieden w Sieciechowie, drugi na Łysej Gorze, treti w Tyńcu. Zakon Benedyktynów w owym wieku iedynym prawie nauk był wszędzie zaszczepecą, utrzymując szkoły i z reguły swoiey do nauk obowiązany. W Francyi aż do naynowszych czasów ten zakon

zakon wiele przyczynił się do rozkrzewienia światła, a zwłaszcza w historii, toż samo i w Niemczech, a mianowicie w Szwabii i Austrii; ale w Polsce, jak zdaie się podług świadectwa Naruszewicza Tom. II. k. 137. oddał się bardziej martwemu milczeniu i mało znanomey odludności, ile w Czechach nauki winne temuż zakonowi, można wyczytać z uczoney rozprawy JP. Ungar. *) W Szląsku po większej części ustąpili Benedyktyni Cystersom, gdy nowszy ten zakon w XII. wieku bardziej polubiono, a niektóre klasztory Benedyktyńskie przez zły rząd dawały pochóp do tego. Kładziemy tu to na umyślnie, żeby pobudzić uczonego z grona zacnego zakonu tegoż członka do okazania: ile światła winna Polska zakonowi Benedyktyńskiemu i jakie były przyczyny, dla których Polskie klasztory tegoż sławnego zakonu nie tyle w stosunku mniej pomyślnych w Polsce okoliczności, jak Francuzkie zwłaszcza kongregacyi S. Maura i Niemieckie i inne dostarczyły korzyści dla nauk. Może być

nawet.

*) Abh. der böhmischen Privatgesellschaft.

nawet, że w średnich wiekach i Polska niemniej z tegoż źródła czerpała, ale los okropny Polskich dzieł zatępił pamięć zasługi.

Po krótkiej odpoczynku chwili najechał Bolesław I. znowuż Miśnię, ale w niej utrzymać się niemógł. Cesarz Henryk II. nakazał na zemstę tego najeźdźcy iak naysurowiey nową wyprawę i ruszył sam do Polski. Słabość niedozwoliła mu (R. 1011.) prowadzić wojska osobiście, a nie nader szczęśliwe postępy radzuy do pokoju. Posłano do Lubusza do Bolesława I. warunki onegoż, lecz gdy zgoda nienastąpiła, ciągnęło wojsko Cesarskie daley pod rozkazami dwu biskupów Arnulfa Halberstadzkiego i Meinwerka Padernborskiego z Jaromirem Xiążęciem Czerskim i innemi pod Głogów i obległo to miasto. Walcząca obrońa miasta pod dowództwem samego Króla, przymusiła wnet Niemców do cofnięcia się i bezskutecznego powrotu. Przykrzyły się Cesarzowi nie ustanne walki z Polakami, życzył sobie pokoju i starał się o to tym bardziej, gdy nowa wyprawa była nadaremna. (R. 1012.) Odmiany w Czechach zdawały się torować

I.

drogę

drogę do zgody. Lecz wiarołomność Udalryka następcy Jaromira (R. 1013.) z rządu złożonego oddalała podobieństwo do ugody. Mścił się Bolesław I. walecznie na Czechach i nieprzesławał strasznym bydź dla Niemców, gdy Xiążę Udalryk zamiast zachowania przyjaźni, wojnę iawną z Polakami rozpoczął, nie chcąc urażać Cesarza. Jednak gdy wojna co raz okropniejszą odgrzała się wybuchem, stanął pokój pożądanym. Cesarz Henryk II. zaprosił królewica Mieczysława do Magdeburga, przyjął go z osobliwą ludzkością, pasował go na rycerstwo i odesłał z darami do domu. Lubo Bolesław I. nie ufał grzeczności Cesarzkiej i potajemnie szukał przyjaciół w Niemczech, którzy tę przyjaźń konfiskatą dobrą przypłacili, (R. 1013.), jednak na koniec w dzień zielonych świątek zjechał do Cesarza do Magdeburga, otrzymawszy pierwsi dla bezpieczeństwa w zakład wielu szlachejnych Panów Niemieckich; żeby go jak dawniej w Merseburgu zdrada iaka nie spotkała. Chciał Cesarz mieć go rycerzem swoim, dla okazałości majestatu, w jakim się Cesarze pod czas dworu, w uroczyste święta odpra-

prawowanego, publicznie w kościele i pałacu pokazowali, świadkiem. Odprawiwszy ceremoniał pasowania na rycerstwo, udał się w ubierze cesarskim do świątynicy, mając przy boku Bolesława, który na dopełnienie przyjętego urzędu, rycerza; szedł przy Cesarzu, niosąc miecz goły, albo, jak drudzy mówią, trzymając strzemię siodła cesarskiego, ponieważ taki był obrządek ustawą przepisany, a zwyczajem przyjęty i zachowany. Nazajutrz po oddanych wzajemnie wspaniałych podarunkach, zgodę między obu monarchami uczyniła cesarzowa. Bolesław otrzymał, czego pragnął, aby kraje, bądź mieczem od przodków i od siebie nabyte, bądź wolno złęczone, a od Ottona III. cesarza przy koronacyi ustapione, w całej Słowiańszczyźnie za Odrą, już odtąd od Niemieckiej uzurpacyi wolne zostały. Potym przyobiecawszy cesarzowi towarzyszyć do Rzymu, odjechał do Polski, i zakładników odesłał. Kronikarze nasi mniemy dbali w opisie szczególnym dzieł Bolesława, i kontentując się tylko powszechnemi wyrazami wojen i zwycięstw jego, położyli rok 1012. za epokę,

L 2

pod-

podbicia całej Saxonii, i postawienia słupów żelaznych na rzece Sali.

Uгода Mersburska była tylko doczesna i powierzchowna. Nie myślał Król opuszczać państwa dla podróży włoskiej. Posyłał tylko za cesarzem szpiegów, chcąc być uwiadomionym o obrotach jego, i dla przełożenia skarg papieżowi, że mu Henryk przeszkadzał do przesłania obiecanych S. Piotrowi pieniędzy; których on podobno, nie wzięwszy korony od papieża, sam dawać nie chciał, i pozoru wymówki szukał. Cożkolwiek bądź, wyjazd Cesarski do Rzymu dał sposobność Bolesławowi uczynić wyprawę na Pomorzanów.

Nazwisko Pomorza nosił od czasów niepamiętnych kraj nad morzem Bałtyckiem między ujściami rzek Wisły i Odry aż do Noteczy i Warty, a nawet i za Odrą aż do granic Obotrytów kraj Słowian Lutyków czasem nazywano Pomorzem, później z Łacińska Pomernią. Ten kraj posiadały różne hordy Słowiańskie. Aż do Odry zasięgała tych Słowian przemoc Sasów, ale za Odrą w spokojniejszych siedliskach byli oni wolni od napaści tychże Sasia-

Sasiadów, lecz oraz i prawie im nie znaiomi. Polska szabla już przed Mieczysławem I. musiała dosięść Przedodrzańców, do których miecz Cesarski jeszcze nie doszedł. Ufundowanie biskupstwa Kołobrzeskiego, które potym znikło i inne ślady świadczą tę prawdę; lubo bajki są oczywiste: iakoby bracia Popiela tu z działu oycy Leszka III. mieli swe dzierżawy. Lecz iaka była podległość Pomorza, nie wiadomo. Zdaie się: iż pod własnymi Xiążętami hołdowali Pomorzanie Polsce i dań płacili, lubo często wyłamując się z posłuszeństwa, iako dzicz pogańska, która dopiero później iak w połtorasta wieku religią chrześcijańską przyjęła.

Po zwyciężeniu Pomorzanów (R. 1014), pokonał Bolesław I. Prusaków i przymusił ich do proszenia o pokój i do obietnicy: iż wiarę chrześcijańską przyjmą. Nałożył na Prusaków Monarcha Polski coroczny podatek, wstrzymał żołnierstwo od rabunków, wysłał dla nauki kapłanów, a wracając do Polski postawił słup żelazny na rzece Ossa między Rogoźnem i Łaszynem na znak zwycięstwa i granic, skąd bli-

skie

skie miasteczko Słupa wzięło nazwisko. Długosz powiada, że Krzyżacy w dalszym czasie, opanowawszy ziemię Chelmińską, wyrzucili z rzeki to dzielnej ręki znamię i młyn na owym miejscu wymurowali. Prusacy po odejściu Woyska Polskiego nie uścili się w obietnicy, a Bolesław I. skąd inąd miał do czynienia.

Spokojność bowiem ze strony Niemiec trwała tylko dopoty, dopoki Cesarz Henryk II. we Włoszech się bawił. Po zdradzie Mersburskiej nie mógł mu zaufać daley Bolesław I.; a tak więc i teraz nie ufał. Wysłał zatym Syna Mieczysława do Czech, żeby Udalryka Xiążęcia Czeskiego od przyłężni Cesarzkiej odwiódł. Chytry Czech wtrącił krolewica Polskiego do więzienia, a towarzyszków jego kazał zabić. Zganił mu ten postępek Cesarz Henryk II. i Mieczysława odebrał, ale go Bolesławowi I. oddadź nie chciał inaczej, iak na zleżdźle Mersburskim. Bolesław I. widząc, (R. 1015.): że proźby jego i wydanie syna odwlekały się, umyślił uwolnić go iakimkolwiek bądź sposobem. Rzucił złoto między Panów Niemieckich, a sam gotował się do wojny. Odesłał

na

na reszcie Cesarz krolewicza, a także iuż wojsko gotowe zastał pod Krośnem, nad którym oyciec dał mu dowództwo.

Cesarz Henryk II. wkrótce zgłosił się o oddanie dzierzaw w Miśni i Łuzacyi zabranych, a tak przyszło znowuż do wojny. Szczęściło się z początku Niemcom, ale na końcu spełzy ich korzyści, a wnet Polacy dali im odpór i przymusili ich do cofania się. Zamieszki w Burgundyi i nad Renem (R. 1016) obróciły Cesarza w tamte strony; a to dało sposobność Bolesławowi I. na Ruś pociągnąć.

Śmierć Włodzimierza Wielkiego, podział państwa między synami, kłótnie i spory ich podawały najlepszą porę tak do zemsty o Zięcia Świętopełka, iak do nabytku własnych zdobyczy. Krótco przed śmiercią oycowską Świętopełk uszedłszy z więzienia uciekł do Teścia; a nim się ieszcze śmierć oycy rozgłosiła, wpadł do Kiiowa. Borys powracający z wojny z Pieczyngami toczoney odebrał mu Kiiow, ale go znowu sam dobrowolnie ustąpił. Rusini niechętni Świętopełkowi dla powinnowactwa z Bolesławem I., a może i dla obrzadku Łacińskiego

skiego nie sprzyiali tej rządu odmianie. Świętopełk I. zabił Borysa z bratem Chlebem, iako Xiążąt bardziey od ludu kochanych, żeby się na tronie utwierdził. Nie uszło kary okrucieństwo, Jarosław Xiążę Nowogrodzki nielepszy, iak Świętopełk, oycza prześladowca nastąpił na Świętopełka pod pozorem zemsty braterskiey, w samey rzeczy dla Kiiowa. Po długiey odwłoce otrzymał zwycięstwo i Bratobójcę do Polski uciekać przymusił.

Miał dawne urazy Bolesław I. na Rusinów za pobranie oycu swemu przed laty zamki i kraie, tudzież za więzienie córki i zięcia, pobudzał go do zemsty Świętopełk, nader wiele mu obiecuiąc z hołdownictwa całej Rusi, Lecz niebyło czasu do rozpoczęcia wojny Ruskiey, gdy ieszcze Niemiecka wrzała. Cesarz Henryk II. pragnął pokoju, a Bolesław I. dla okoliczności ruskich życzył go sobie równie, iako i Cesarza, lubo widział, że w oddaleniu Cesarza, gdy opieka kraju pogranicznego Cesarzowej Kunegundzie powierzona była, iż odpór z Niemiec nie nader byłby potężny. Naznaczono czas do umowy przedugodney; a

tym

tym czasem uchwalono zawieszenie broni. Niemcy żądali: aby w ich kraju pokój stanął, Bolesław nie ufaiąc im, zapraszał ich do siebie. Po długich odwłokach przyszło do sprzeczki; a na tym spełzła znowu nadzieja do pokoju. Uchwalono z pospiechem pospolite ruszenie z całych Niemiec na Bolesława I. ale Niemcy bądź zmierzwiwszy sobie wojny bezkorzystne, bądź potajemnie ujęci od Bolesława I., nie kwapili się na tę wyprawę. Cesarz Henryk II. szukał tym czasem wsparcia u Rusina. Jarosław Xiążę Nowogrodzki przewiduiąc pewną wojnę z Polakami chciał Bolesława I. uprzedzić, a rozumiejąc go bydz zatrudnionym w Niemczech przyciągnął na Wołyń. Nie spodziewał się podobno i Bolesław tak nagłego od nieprzyjaciół napadu; lecz tymże, co tamten, umysłem ułożył sobie tajemnie podeysć Rusina. W iednym prawie czasie stanęły oba woyska na przeciwnym brzegu rzeki Bugu, dzielniczey Słowian przednieprskich od Polski. Przyspieszył bitwę trafunek: albowiem gdy z woyskowey

wey chałastry, iedni w południe napawiają konie, drudzy zarzezanych bydła mięsiwa płoczą, poczęły się poswarki, i wzajemne wyzywania między lożnym pacholstwem. Od słów przyszło do pocisków; a gdy każda strona do swoiey miesza się czeladzi, wkrótce porwano oręż z obu stron, a miejsce obozowych ciurów, zbrojne hufce zastąpiły. Przeszkadzała rzeka do spotkania się. Polacy różnemi miejscami, iedni w brod, drudzy w pław przebywszy wodę, gdy ieszcze niespodziewający się tak rychłej przeprawy nieprzyiaciel, broń i szyki gotował, wpadli już na karki Rusinom. Więcej ich pomieszała trwoga, niżeli miecz nieprzyacielski. Za pierwszym zaraz natarciem, i naczelnym ufców złamaniem uciekać poczęli. Jarosław, iak pierwszym do wojny przywodziącą, tak równie pierwszym z placu potyczki był zbiegiem, upomniony od swoich: aby życie unosząc w niewolę się nie dostał. Gonili nasi uciekających o mil kilka, więcej ich w branie żywce zabierając, niżeli biiąc: taka była wola królewska. Cały obóz z niezmierną wielkością sprzętów dostał się królowi. Bolesław udając się

się w głąb Rusi; przed kilką laty od siebie przebieżaney, wiele zamków bądź szturmem; bądź dobrowolnie pobrał, i Kłiow obległ. Trwogi Niemieckie kazały mu zaniechać dalszego oblężenia. Przystawszy na spaleni części miasta, w którym pożarze kościół S. Zofii zgorzał, udał się od Dniepru ku Odrze, gdzie się już cesarscy przybliżali.

Były tam wcześniej przygotowane trzy woyska przeciwko cesarzowi. Stał nie daleko obozu królewskiego poczet z Bawarczyków złożony, postanowiony umyślnie na wstrzymanie pierwszego zapędu broni Polskiej, pokiby się inne woyska nie ściągnęły. Ten gdy sobie bezpiecznie na legowiskach spoczywał: napadł na nich pułk Morawski tak nagle, że z nich i ieden życia nie unioś. Z drugiej strony Mieczysław wszedłszy do Czech z udziałem swoim, z dziesięciu pułków złożonym, w niebytności Udalryka, który się w obozie cesarskim bawił, wielką zdobycz i wielu niewolników do obozu oycowskiego zaprowadził. Sam Bolesław stał przy Głogowie z trzecim woyskiem, które zaraz na początku rozruchów ściągnął,

gnał, spodziewając się: iż na to miasto najpierw Niemiecka uderzy potęgą. Owszem skoro tylko podstępili Niemcy w towarzystwie Czechów i Lutyków, chcąc się z niemi w polu rozprawić, zaraz na danie im zaczepki, strzelców wysłał. Obawiał się cesarz puszczać na los niepewny wojska swego w polowej rozprawie; przeto dawszy pokój bitwie, zakazał ścigać tych harcowników. Wybrał ze swoich co najwaleczniejszych dwanaście pułków, i wysłał ich do Niemczy, miasta w Szląsku warownego wprawdzie, lecz nie wiele na ów czas garnizonu mającego, w tej nadziei: ażeby je uprzedził i opanował, nimby od króla pomoc wzięło.

Ledwo Sasi przy mieście obozem stanęli, dano znać: że się zbliżają wysłane od nieprzyjaciela posiłki. Starali się Cesarzcy ze wszelką usilnością odegnać Polaków: przeszkodzić iednak nie mogli: ażeby oni, mając po sobie sposobną dla ciemnej nocy, a deszczu chwilę, po rozprószeniu niektórych rot Niemieckich, ludzi swoich do miasta nie wprowadzili. We trzy dni potym przystąpił sam Cesarz z resztą
woy-

ska, i całe miasto na około, broniąc wszelkiego wstępu, otoczyć rozkazał. Była to rada dobra, gdyby iey skutków niedbalstwo samych Niemców nie popsuło. Albowiem, gdy sobie nie ostrożnie, i bez porządku we wszystkich postępują; żołnierz polski, korzystając z ich zamieszek, wdierał się zbrojną ręką w nocy przez czaty i straże do miasta, pomnażając liczbę obrońców. Miał wprawdzie Cesarz wielką moc machin, i strzelby rozmaitey, zdolney do łamania murów i szwanku oblężonych, przysposobiwszy się do ataku przez trzy tygodnie. Używali iey Niemcy dosyć szczęśliwie; lecz i Polakom nie zbywało na podobnych, którzy prócz oręża, wzięli przedsięwzięcie ginąć raczy, niżeli miasto poddać. Owszem urągając Cesarzowi, że na chrześcijański naród używał pomocy pogan, wywiesili na murach chorągiew z krzyżem, na przeciwko obozowi Lutyków, spodziewając się, pod tym zbawienia sztandarem, zwycięstwo z nich otrzymać. Wytrzymywali Polacy to oblężenie z osobliwym męstwem i spokojnością: cieszyli się, lecz skrycie tylko, gdy się co im po-

myśliwie

myślnie powiodło, nie pokazując w przeciwnościach żadnego upadku na sercach: tak dalece, że nie mogli nie poznać Niemcy z głębokiego wszędy milczenia, co się u nich działo. Słowem tak wszystko rzadnie czynili, że samego nawet nieprzyjaznego Dytmara świadectwo chwalebne odnieśli. Powiada on, iż nigdy nie słyszał, aby się który naród, z większą cierpliwości i roztropności sławą nieprzyjacielowi stawiał. Z mniejszym powodzeniem udawało się wojskom Bolesława w innych stronach. Morawski żołnierz, zwycięzca Bawarczyków, wszedłszy do Czech, gdy z zabranym łupem powraca do obozu, obskoczony od Henryka Margrabi południowego, 1000 ludzi w potyczce utracił. Drugi także poczet ludzi królewskich, wysłany do Miśni, po nieskutecznym oblężeniu miasta Belgory, bez zysku odstąpił; samych tylko Lutyków, którzy na włości królewskie w Łuzacyi napadali, zbito i rozpedzono.

Atoli nadgrodziły się te klęski niepomyślnością Cesarza przy Niemcy. Już było trzy tygodnie, iak ustawicznie do miasta szturmowano, nic przecie chwalebne, dla męstwa obłą-

oblężonych; nie uczyniono. Przystawione do murów buksztele wrzucony na nie od oblężonych ogień popalił. Udalryk książę czeski chcąc sławy poprawić, gdy się sam tylko ze swemi Czechami, pominawszy Niemców, pod mury podemknął, ze wstydem odejść musiał. Nastąpili po nim Lutykowie, lecz i ci gęstemi z murów pociskami przywitani, nic z sobą prócz utraty ludzi nie odnieśli. Przeto widząc Cesarz, iż mimo mniemania swego: że miał wkrótce miasta dostać, na długą się nader pracę zanosilo, kazał zaniechać oblężenia, wojsko rozpuścił, a sam do Czech do Udalryka pojechał, skąd udarowany do Niemiec, wrócił się. Przebywał na ów czas Bolesław we Wrocławiu, oczekując skutku oblężenia: o którym gdy go pomyślnie doszły wieści, wysłał natychmiast 600 piechoty do Czech, na zniszczenie kraju i zabieranie zdobyczy. Nie udała mu się ta wyprawa: albowiem Czechowie część ludzi owych wybiwszy, resztę do ucieczki przymusili. Lecz na te miejsce posłużyło tym szczęście, których do Miśni wyprawił; ponieważ napadłszy między rzekami Elbą i Muldą na poczty nie-

przyjacielskie, poimali z nich tysiąc, i że znaczłą zdobyczą do Króla powrócili. Tak srogię zewsząd krwi rozlanie, i zrobiona w dwu miesiącach w naysiękniejszych między Elbą i Odrą prowincjach pustynia, nakłoniły obu monarchów do proszenia siebie o wzajemny pokój. Zaczęły się przedugodne traktaty od zamiany więźniów. Bolesław Henrykowi odeśłał Ludolfa, przed dwoma laty około Krośna poimanego. Henryk Cesarz więźniów Polskich wypuścił. Wyznaczone miejsce i czas, na żądanie panów Niemieckich, dla powszechny ugody, między Czechami, Polską i Saksonią, na początku Stycznia w roku następującym. Ziechali się do Budysyna ze strony cesarskiej, Gieron arcybiskup Magdeburski, Arnulf biskup Halberstadzki, Herman Margrabia Miśni, z Hrabiami Teodorykiem i Fryderykiem. Bolesław był przytomny. Dytmarski świadek, lecz nie ublagany Polaków nieprzyjaciel, to tylko o tym pokoju powiada: że go Cesarz, nie iak przystało, lecz iako okoliczności wymuszały, zawrzeć musiał. Że go z obu stron przysięgami potwierdzono, a na większe ubezpie-

spieczenie, zakładników wzajemnie dano: że nakoniec Bolesław poślubił sobie Odę, Ekkardę Margrabi Miśnieńskiego córkę. Pisarze Czeszy Morawy, mocą tego traktatu, Polakom ustępione bydz powiadaia. Namby się zdało z późniejszymi kronikarzami Niemieckimi: że Bolesław zatrzymał sobie te wszystkie kraie i miasta, które pod czas kilkunastoletney wojny w Miśni i w Luzacyi zdobył; i że w ten czas dopiero słupy owe żelazne, sławne w kronikach naszych na znak granic państwa przy uściach rzeki Sali i Elby, pozabijał. Kadłubek z Bogusławem przydaia czwarty od tegoż Króla słup żelazny, postawiony na pamiątkę zwyciężonych Węgrów, i aż do samego Dunaju i Cissy zholdowanych. Nie zdaie się to bydz podobnym do prawdy Kromerowi; ile, że na ów czas w Węgrzech panował Stefan, z którym Bolesław miał pokrewieństwo, i przyiaźń zachowywał. W reszcie, ieśli iaka zaszła wojna w Węgrzech, ta bydz mogła z okazji Kupy, rządzcy Semigieyskiego, który maecochę Stefana Adelaide, młodą wdowę, a ciotkę Bolesława, chciał z królestwem Węgierskim,

skim, oddanym iey pod rząd od starego męża Geyzy, wspólni poślubić.

Cóżkolwiek bądź: potrzebny był nader dla Bolesława ze strony Niemieckiej pokój, dla ułożonej z Rusinami wojny, którą on tegoż roku w miesiącu Lipcu z całą państwa potęgą rozpoczął. Rozporządziwszy całe woysko na pułki, ufce i chorągwie, a każdemu udziałowi swoich rotmistrzów, setników, pułsetników i dziesiętników, do przywodu naznaczywszy, przełożył nad niemi hetmana Sieciecha, wojewodę Krakowskiego, sam sobie nad nim, i nad wszystkimi najwyższą władzę zostawiając. Przydał do narodowych ludzi trzysta Niemców, danych sobie od Cesarza traktatem Budyszyńskim, pięćset Węgrów, i tysiąc Pieczyngów. Tak zaś to woysko mądrze było sprawione, że bez trudności i zamieszania, nacierać, cofać się, wybaczać, dzielić się, i znowu za danym znakiem zbierać się pod znaki, gdy potrzeba wyciągała, szykownie mogło. W tym porządku zbliżał się Bolesław do Kraiów Ruskich. Twierdzą Pisarze Polscy, iż Jarosław uścieniem przeszłorocznym Kłowa ubespieczony

czony, bawił się przy Dnieprze połowem ryb na wędę, gdy mu o ciągnięciu wieść przyniesiono: i że porzuciwszy rybackie narzędzie, dał pokój, powiedział, rybce, aby nas nieprzyjaciel na inną wędę nie pobrał. W reszcie udał się natychmiast do obrony, i zgromadziwszy potężne woysko z Rusinów, Warahów, i Słowianów, zastąpił Bolesławowi przy rzece Bug, chcąc mu bronić przeprawy. Poprzedziły, przez kilka dni, lekkie z obu stron harce, kamieniami i strzałami, nim przyszło do walnej rozprawy. Pierwszy Król zaczął potyczkę, rozgniewany grubiańskim szyderstwem niejakiegoś Bludo poradnika książęcego, który stojąc na drugiej stronie rzeki, z woyska polskiego i samego króla, nazywając go bojaźliwym, i dla otyłości wieprzem, naigrawał się. Dany znak żołnierzom do bitwy; w krótkiej chwili całe woysko zbroyne wrzuciwszy się w rzekę, za powodem samego króla, który na przód do wody wskoczył na drugą stronę przeszło. Zatrwożeni przeprawą królewską Rusini, mieszać się i trwożyć zaczęli: pospiech królewski nie dał się im uszykować; przyjęli iednak

meżnie Polaków, że ledwo po kilku godzinach krwawey bitwy, zniszczeni prawie i starci, pełne martwych ciał boiowisko zostawili. Zabrano w niewolą wielką liczbę Rusinów i Warahów: obóz z całym plonem dostał się królowi. Sam Jarosław ledwo wezwornasób uciekwszy z placu, gdy ani w stołecznym mieście Kiiowie bezpiecznym siebie byź nie rozumiał, dla mogącey nastąpić zdrady od swoich, a pościgu nieprzyjaciół, udał się z Kiiowa do Nowogrodu.

Podstąpił Bolesław I. pod miasto Kiiów, opasał one łądem i wodą, zabiegając, ażeby znikąd dowozu żywności nie miało, ile tak potrzebney w czasie nacisku różnego gminu, który z mieysc okolicznych i dalszych, życia i majątków bezpieczeństwa w stolicy szukał. Nie chciał Król psować tak pięknego wieków i narodów dzieła, spodziewając się, że go samym głodem dostanie. Uporeczywa Kiiowianów obrona przynagliła go do szturm. Pohito mury, popalono przedmieścia, a dobyte mocą miasto dało wstęp wolny zwycięzcy. Wiechał konno Bolesław, mając przed sobą

światne

światne Polaków z dobytymi szablami ufce; a wjedżdżając w bramę, złotą nazwaną, ugodził w nią tego przypuszczonym pałaszem, który od owego ciosu dostawszy na ostrzu szczyrby, szczyrbca nazwisko odniósł. Chowała go potomność między skarbami królewskimi w Krakowie, a biorącym znamiona najwyższy w narodzie władzy; przy wyniesieniu na tron, do hoku był zwyczaj go przypasywać. Gmin lekkowierny rozumiał, że go Bolesław z rąk anielskich dostał. Z bramy udał się Bolesław do monastynu S. Zofii, gdzie go arcybiskup Anastazy z całym duchowieństwem świetnie w odzieniu cerkiewne przybranym, przyjmował, niosąc krzyże i świętych kości. W tym klasztorze pobrał Król niezmierne skarby, z których iedne między żołnierzów i przyjaciół rozdał, drugie do Polski odesłał. Wydana mu z tegoż klasztoru macocha z żoną Jarosława, i ośm siostr jego, z których iednę sobie upodobał. Rozłożone potym woyska na zimowisko w mieście i wszystkich okolicach, a przywrócony Świętopelk do tytułu książęcego, wszystkiego dostarczał. Król dla większego bezpie-

czeń

czeństwa, wiele zamków i miast ludźmi swojemi osadził, udarowawszy i odprawivszy wszystkie zaciężne woyska. Wyprawił potym trzy poselstwa: iedno do Carogrodu, do Cesarza wschodniego, ofiaruiąc mu dobre sąsiedztwo i pokoy; iesliby z nim wiernie i po przyiacielsku chciał się zachować, a grożąc wojną w przeciwnym razie. Drugie do Henryka Cesarza przez opata Tynieckiego z podarunkami. Wysłał też arcybiskupa Kiiowskiego do Jarosława z upomieniem o wydanie córki swojej, żony Świętopelka, za którą wrócić mu macochę z żoną i siostrami obiecował.

Atoli w tym czasie, kiedy Król w Kiiowie przemieszkiwał, Jarosław z rozpaczey po utraconym państwie, chciał już z Nowogroda uciekać za morze. Pokrzepili chwieiący się umysł Nowogrodzanie, i popsuwszy łodzie, za powodem niejakiegoś Snetyna, które książę do ucieczki gotować kazał, radzili mu: aby serca nie tracił, i ludzi do boiu zaciągał. Uchwalony podatek z bydła, futer drogich i pieniędzy, za który wkrótce zgromadzone liczne woysko z Rusinów i Warahów, oczekiwało tylko sobno-

sobności do zaczepki Bolesława. Znalazł Król drugiego nieprzyaciela w domu. Nie był rad Świętopelk powabnemu księżciu Kiiowskiego tytułowi. Prócz Kiiowa trzymali Polacy wszystkie zamki garnizonami swojemi osadzone. Zdziczałe zwycięstwem żołnierstwo czyniło po włościach zbytki, gdy wszelako Świętopelk, choć w ogołoconym kraiu, wszystkiego dostarczać musiał. Takowe przyczyny dały mu pobudkę, że uczynivszy tajemne z Rusinami umowy, począł ludzi polskich, w mieście i w okolicach stojących zabijać. Ukazywały się codziennie rozboie i okrucieństwa. Król widząc, że go zdradzano, zmniejszając powoli poczty Polskie, po kilkokrotnym Świętopelka upomnieniu, ściągnął całe woysko z legowisk, i zachowane dawniey od łupieży miasto, tudzież wszystkie iego okolice poddał na rabunek żołnierzom. Niektóre zamki zostawione w dzierżeniu Świętopelka swoim ludem osadził; a sam wzięwszy w zakład wielu przedniejszych Boiarów, tudzież dwie córki Włodzimierza Przesławę i Mścisławę, z niezmiernym plonem i liczbą więźniów do Polski podróż

droż obrócił. Od owego czasu, mówi Bługosz, miasto Kiiów, lubo na potym od książąt Ruskich po wielokrotnie naprawione było, straciło pierwszą swoją okazałość, ludność i bogactwa: i już do niej nigdy więcej przyść nie mogło. Piszą kronikarze nasi, że Król przed wyjazdem swoim, na znak zwycięstwa nad Rusinami, a rozszerzenia królestwa swego, słupy graniczne żelazne w Dnieprze, gdzie do niego Sula rzeka wpada, pozabijać kazał. Lekkowiernieysi przydają, że powrzucał do teyże rzeki misterną iakowąs robotą z kruszców udziałane trąby, przez które sącząca się woda dźwięk iakiś dziwny wydawać miała.

Powrót Bolesława Chrobrego do Polski był dosyć spokojny aż do Buga, ale gdy tu począł z pod chorągwi odprawiać żołnierzy do domu, napadł na niego niespodzianie Jarosław Xiążę Nowogrodzki przez szpiegów o małej liczbie pozostałego woyska uwiadomiony, gdy potajemnie na zdradę iaką czyhaiąc ścigał był aż dotąd Polaków. Nicustraszony Bolesław Chrobry w szczęściu i przygodach zawsze przytomny ściągnął, co mógł nayrychley z poblizszych

szych mieysc odprawione rycerstwo, a do mężney rozprawy tkliwą przemową garstkę waleczną zagrzawszy, nastąpił na licznieysze Jarosława pułki i pierwszy na nich natarł. Uciekli po krwawey bitwie na reszcie Rusini, a Jarosław zrzuciwszy z siebie odzienie xiążęce nieznaomy, przemieniając konie, sam uszedł. Król wróciwszy się do kraiu, zbogacił Gnieźnieński kościół łupami nieprzyjacielskimi i zbudował zamek Chroberz od przyzwiska swego tak nazwany.

Ostatnie pięć lat panowania swego obrócił Bolesław I. na wewnętrzne królestwa rozporządzenie, pomnażając w nim sprawiedliwość i dobre obyczaje, fundował kościoły nowe, a od oycy zbudowane zbogacał; i nadawał duchowieństwu różne przywileje. Chował przy boku swoim dwunastu radnych dla szafunku sprawiedliwości, a z temi obieżdżał prowincye, zamki i miasta, wglądając w postępkę kasztelanów i innych urzędników. W tych podróżach, ieśli którego z wieśniaków napotkał, wzywał do siebie, pytając się: ieśliby proźby iakiey nie miał? A ieśli kmięć uska-
rzał

rzał się na krzywdy sobie od pana poczynione, przywoływał go do siebie, a po upomnieniu nadgrodzić ukrzywdzonemu surowo przykazywał. Zatrzymując się po wsiach i miasteczkach, odprawował sądy, wglądał w porządki i obyczaje: a jeśli jakie jeszcze zostały pogaństwa ślady, te wykorzeniał. Nie mogli atoli pożyteczniejszy świeżo rozszerzonemu od siebie kraiovi przysługi uczynić, iako gdy po wszystkich granicach obronne zamki pobudował, dla przytulku i bezpieczeństwa mieszkańców w czasie trwogi, bądź od sąsiadów, bądź zwyczajnego na pograniczu łotrowstwa. W tych zamkach postanowił kasztelanów, poddając im garnizony wybrane z doświadczonego żołnierstwa, z obowiązkiem pilnego czucia na wszystkie rozruchy obce i krajowe. Na utrzymanie zaś osadzonych garnizonów, nakazał podatki, aby okoliczni kmiecie z każdego łanu po miarce żyta i owsa w czystym ziarnie znosili do stodoł, umyślnie na to zbudowanych. Ciż kmiecie powinni byli w czasie potrzeby zwozić materiały do naprawy fortec służące; a kolejno strażę nocną odprawując, śpiewa-

niem

niem i wesołemi okrzykami pilności swojej znaki dawać przełożonym. To postanowienie królewskie nazywało się strożą, biorąc nazwisko od powinności strażniczey i trwało w narodzie przez długi czas, póki go niedbała zwierzchność, iak wiele innych chwalebnych starożytności zwyczajów, w niepamięć nie puściła.

Krótko przed śmiercią zdał część rządów najstarszemu Synowi Mieczysławowi II. w Gnieźnie, a po kilkumiesięczney chorobie umarł w Poznaniu d. 3. Kwietnia R. 1025., życia 58. panowania 26.

Był Bolesław wzrostu miernego, twarzy przystoynę, składu ciała pięknego, lecz nieco otyły: zarastał czarno, gęsto i kędzierzawo: w ubiorach i stole bez zbytku i wytworu uczciwy i okazały. Kochał ludzi rycerskich i hoynemi podarunkami bogacił: pieniędzy nie lubił; a co tylko ich zebrał, na potrzebę oyczyny, ozdobę kościołów, nadgrody zasłużonym hoynie obracał: występki surowie karał. Dawał się iednak łacno przeblagać: czego świadkiem uwolnienie od śmierci szlachetnych kilku,

a za zbrodnie na gardło skazanych młodzieńców; których gdy po dekrete, żona iego Judyta, zmyślonym, po ich już niby straceniu, żalem optakiwała, zmiękczony Król uwolnić rozkazał, skoro się potym, iż ieszcze przy życiu byli, dowiedział.

Jemu podobno i większa część miast w Polsce winna swój początek, gdyż on właśnie iak Król Henryk Ptasnik, (sto lat wcześniej) przy nowo wybudowanych zamkach do zachęcenia mieszkańców dawał stoły publiczne i do nich obywateli zapraszał. Słusznie więc po takim królu osierociała Polska przez rok cały żałobę nosiła, który zdaniem obcych i swoich Pisarzów był królestwa Polskiego, a nawet i nieiakoś całego Narodu w większej świetłości fundatorem. *)

Ustano-

*) Że Bolesław właśnie to czynił dla Polski, co Henryk Ptasnik uczynił dla Niemiec, najlepiej to wyczytać można, porównyując Witichinda I. 639. z Marcinem Gallem 66.

Ustanowienie szlachty popisowej czyli milicyi i pospolitego ruszenia rycerstwa było także iego dziełem, a że w owych wiekach inszego nie było sposobu mieć woysko bitne, rozumie się samo przez się. *)

Mieczysław II. Gnuśny.

1025—1034.

Wstępię na tron obiecywał Polsce sławę i pożytki, bo ieszcze za czasów oycy młodzy królewicz pokazał się dzielnym wojownikiem

*) Miles w owych wiekach znaczyło szlachcica, rycerza, dziedzica, dzierzawcę, rycerza do wsiadania na koń obowiązane, a to z pewną liczbą ludzi podług godności, przemożenia, dziedzictwa, nadania, lenności, dzierzawy, urzędu i tak daley. Szlachectwo w tym znaczeniu zapewne dopiero wtedy wzięło swój początek, bo lubo różnica stanów i zacność urodzenia już wcześniejszemi bydc się okazują w naro-

kiem, przewodząc wojskom pomyślnie z chwałą i korzyścią, ale omyliła nadzieję gnuśna jego lekko-

narodzie Polskim, lubo są powieści, że drugie herbo-
wne szlacheckie familie z Lechem przybyły do Polski,
jednak samo imię szlachezca zbija wszelkie inne w tey
mierze zdania. Że *Ingenuus*, *patricius* można poro-
wnać z owczesną i terażniejszą szlachtą, to pewna,
jednak *ingenuitas*, *patriciatus* i wieków średnich i
nowszych szlachectwo *nobilitas*, *status equestris*, nie
jest jedno, a rycerstwa od wieków wyprowadzać nie
można. Z Niemczyzny pochodzące słowa: szlachecc
od wyrazu *Geschlecht*, rod, rodowitość; rycerz, od
Ritter, *eques*, pokazują iawnie; że od Franków i Sa-
sów mamy ustawę popisowey szlachty i rycerstwa.
Że Bolesław I. ustanowił pospolite ruszenie, że sta-
rał się mieć iak najwięcey rycerzów, że z całego
świata zbierał w sztuce rycerskiej wyćwiczonych lu-
dzi i darami i nadaniami usiłował przymocować ich
na służbę wojskową, o tym świadczy Marcin Gallus
na karcie 62-66. Gdy Polska ani tak ludna, ani tak
urządzona nie była, żeby stałe woyska już wtedy
mieć mogła, iak teraz; tudzież gdy na całym świe-
cie w owych wiekach woyska stałego nie było, i byż
nie mogło: więc cała siła wojskowa składała się z
rycerstwa, które to rycerstwo tylko pod czas wypra-

wy

lekkomyślność. Otoczony rozpustną młodzieżą
szukał tylko rozkoszy w życiu rozwionym.
Poznali

wy wojenney i w Polszcze, iak gdzie indziej (*vid.*
Gerken vermischte Abhandlungen, Hamb. 1771—81.
Fol. Leg. I. 248. II. 841-898); płatne było, a zaś
w pokoju spokojnie na dobrach swych albo lenno-
ściach siedział. Zdaie się, że przy obszerności pu-
stego kraju nadawał Bolesław i następcy, iego tak,
iak i teraz Monarchowie Rossyjscy czynili, włości ry-
cerstwu w dziedzictwo. Papr. Herby 364. r. 1248. iak
to i później dawane bywały daniny (*donationes*), któ-
rych nie mało naydzie się w księgach praw. Bez
wątpienia też i ci rodacy, co dla maieyności swey
w obowiązku służby rycerskiej weszli, nie odmienili
swoich dziedzictw na lenności, iednak coraz bar-
dziej podpadający Piastowie rozdawali lenności
na pewne lata, Papr. herby. 320. r. 1246 albo na do-
żywocie, iako to starostwa i inne tenuty dopiero
r. 1576. stały się dożywotniami dzierzawy, a tak też
tylko gdy każdy starał się lenności obrócić w dzie-
dzictwo, a większa część rycerstwa była dziedzica-
mi, Piastowie zaś z przyczyny elekcyynego państwa
z potrzeby stanowi rycerskiemu ulegać musieli, bez
wątpienia choć dowodów nie mamy, lenności obró-
ciły się w dziedzictwa, jak w późniejszych czasach
lenna

Poznali się na tym sąsiedzi, a chociaż Niemców zatrudniała jeszcze domowa niezgoda, zaczęło

lenna i nadania Ruskie także w dziedzictwa obrócone zostały (*Pol. Leg. II. 1230-1231. et alibi*). Piechoty mało co używano. Miasta i włościanie składali ją w potrzebie, może częstokroć tylko w pobliskości teatru wojny. O rozrodzeniu szlachty na pograniczu Litewskim, na i przy Podlasiu, na pograniczu Pruskim w ziemi Łomżyńskiej, na pograniczu dawnym Małopolski w ziemi Łukowskiej nie masz wiele świadectw historycznych, ale zachowały nam o takowym rozrodzeniu wzmiankę Statuta Janisława Arcybiskupa Gnieźnieńskiego r. 1326. *Msc. sub tit. de decimis militaribus: ut si milites seu heredes aut temporales Domini aliquarum possessionum, quorum majores libere ad quam volebant ecclesias, decimam solvebant, ex privilegio militari, multiplicari contingat, senior aut unus eorum eam libere solvat, alii omnes et singuli ecclesiae seu prebendae, cui decima hujus seu possessionis adscripta est, solvere teneantur etc.* A staranniejsze badanie prawdy więcej podobnych znalazłoby dowodów. Adopcyje, przysposobienia i potrzeba mieć granicę obronną i obcym nawet przystęp do wsi szlacheckich ułatwiały, stąd zapewne te liczne wei szlacheckie

zaczęło się zewsząd nieszczęście dla Polski. Naywprzód na Rusi Jarosław Xiążę Nowogrodzki wygnał Świętopełka z Kłiowa, a potem zmówi-

checkie w tych okolicach, i rzadsze im podobne na Wolyniu i Rusi, a jeszcze rzadsze w Litwie. Równość stanu szlacheckiego zatarła zwyczajną dawniej różnicę. Urzędnicy w Polsce nie stali się dziedzicznymi, jak we Francyi i w Niemczech. Nie masz więc w Polsce hrabstw, iak w Niemczech. Xiążęta nawet Ruscy i Jagiellońscy dla równości stanu szlacheckiego i w Litwie i na Rusi wyzuli się z wielkiej części swych prerogatyw, a dla polityki, aby większy mieć wpływ na seynnikach, wielcy Panowie po wszystkich województwach starali się posiadać dobra i majątki. Za odmianą sposobu wojowania, gdy nastaly pobory i żołnierze zaciężni, ustaly i popisy, o których jeszcze i w 17. wieku bywała wzmianka, gdy jeszcze w 16. były w używaniu. Kto wie, iakie były szlactwa odmiany w Rzymie, iak z początku tylko *nobilitas patriciorum* coś znaczyła, a potem *nobilitas imaginum*, czyli przódków z urzędników powstała, że patrycyusz mógł być *ignobilis*, a plebejusz *nobilis*, nie zadziwi się odmianom szlactwa w Polsce. Wieści o przybyłych familiach szlacheckich z Lechem podobno okazują tylko dawne drużyny czyli pokolenia,

zmówiwszy się z Mieczysławem Czerniechowskim wpadł do Rusi Czerwonej zbuntowanej. Sputoszyli ci Xiążęta kray cały i zabrali niezmierną moc włościan, któremi pustynie nad-dnieprskie zaludnili. Powiedaia Dzieiopisowie Polscy, że Mieczysław II. ocucony z całoro-czney beczynności ruszył na koniec z woj-skiem

nia, albo klany iak w Szkocyi, a ztąd można i wytłomaczyć sobie zwyczaj, że tyle familij do iadnego należą herbu, lubo herby dziedziczne w całej Europie dopiero w XIII. wieku na krucyatach nastaly. Zapewne Polacy idąc do boiu pokoleniami, znaki mieli, iak w późniejszych czasach dziedziczne, tak dawniej polubowne; o tym bowiem że pokoleniami szli na wojnę, iest dosyć śladów, choć późniejszych, n. p. Dług. IX. p. 1124. pod rokiem 1359., gdzie dziewięć było chorągwi herbowych szlacheckich (*novem signa militaria*) na wyprawie Wołoskiej cf. Dług. VII. 687. r. 1241. Papr. Herby Ryc. Polsk. 1584. K. II. 19. A tu należy sobie i o uprzywileiowaniu całych pokoleń przypomnieć wzmianki, n. p. na karcie 53. Papr. herby Ryc. Polsk. O polubowności herbów ieszcze w XIV. wieku widać dowody w Niesieckim, a to nie tylko familij, ale nawet królestwa całego.

skiem do kraiu zbuntowanego, hersztów schwytał niektórych i do Krakowa odesłał, a kray cały mocnemi załogami osadził; ale przeczą temu Ruscy Dzieiopisowie nowsi z przyczyny, że starsi Ruscy Kronikarze nic o tym nie wspominają. Bądź iak bądź zniknęła przez gnuśność króla władza Polaków na Rusi, a wkrótce stało się toż samo i w Morawach, które Brzetysław syn Xiążęcia Czeskiego Udalryka opanował. Uchyliły się więc i Czechy od podległości zaprzysiężoney. Ozionął duch buntowniczy inne prowincye nad Elbą. Tam Bolesław I. Chrobry nabywszy kilkunastoletnią wojną wiele krain słowiańskich i nabudowałszy nie mało zamków, przełożył nad nimi Starostów czyli Kasztelanów, aby granic strzegli i daninę do skarbu wnosili. Ale ci Starostowie dla związków z Niemcami różne dziedzictwa w tych krajach mającemi i dla trwogi od Słowian, poganów, od Lutyków i Obotrytów oderwali się od Polski i zostali łupem wzmagających się Xiążąt Niemieckich, którzy z Urzędników Cesarskich stali się udzielnemi Panami. Czyny wojenne Mieczysława II. koń-

czyły się na próżnym pustoszeniu kraiu, a tak Cesarz Konrad II. (R. 1032.) Następca Henryka II. odzyskał znowu Łuzacyą, którą Bolesław I. Chrobry tak mężnie był bronił. Pomorzanie ośmieleni klęskami Polaków usilowali wybić się z posłuszeństwa, ale przecież pokromił ich Mieczysław II. i oddał tę prowincyą Beli zięciowi swemu, królewiczowi Węgierskiemu. Nie długo atoli trwało Pomorze w podległości tej, a tym czasem umarł Mieczysław II. d. 15. Marca r. 1034., zostawiwszy królestwo w iak największym zamieszaniu.

Podług Boguśała ufundował Biskupstwo Kujawskie.

Niektórzy twierdzą, że on przed śmiercią wpadł w szaleństwo i ganią to: iż zonie swej Rysie nadto pobił.

Jeszcze za życia Mieczysława II. wchodziła w rządy żona jego Richenza (Ryxa), a gdy on postradał rozumu, sama za wolą stanów Syna, niby małoletniego, od tronu oddalających, obiawszy opiekę nad Synem i królestwem panować zaczęła, albo iak drudzy chcą, po śmierci męża po całorocznych sprzeczkach

z

z namiestniczą władzą przy radzie przybocznej królować miała. Duma możnych Panów, rozwolnienie rządu ścisłego, niektóre złe i nieważne od królowej obrane środki w zamiarze zapobieżenia nieładowi, na koniec przychylnosc iey ku Niemcom z dawna znana, teraz iawniey ieszcze gorsząca, sprawiły wnet wielkie w Polsce rozruchy. Urazą największą Narodowi były podatki czyli daniny do stołu królewskiego wzorem Niemieckim ieszcze za życia króla z porady iey wprowadzone, a teraz surowo wybierane, tudzież łatwiej Niemcom iak Polakom do tronu dawany przystęp ziałytrzył umysły aż do tego stopnia: iż duma przemożnych Moźnowładzców mogła wziąć pochop do buntu pod pozorem, iakoby królowa chciała Polskę pod iarżmo Niemieckie poddać. Królowa widząc niebezpieczeństwo gwałtownego wygnania, uprzedziła pogrozki. Zabrawszy z sobą skarby i korony królewskie uszła w odmiennym odzieniu z kilką poufałemi do Saxonii, gdzie naprzód u Cesarza Konrada II. potym aż do śmierci w Salewald i Brunnwiller przy klasztorze Benedyktynów, od rodziców (Falegrabi

Ezona

Ezona i Matyldy Cesarzowney) ufundowanym mieszkała.

Kazimierz I. Syn Mieczysława II. po ucieczce matki raczej cień rządu niż władzę istotną otrzymał, a tak zniewolony od buntowników i sam uchodzić musiał. Schronił się na przód do Węgier do Króla Stefana, a po śmierci tegoż od Następcy jego Piotra w konwoju stu ludzi do Saxonii był odesłany, aby tam od krewnego swego szukał wsparcia i porady. Kronikarze Polscy późniejsi czynią Kazimierza I. Mnichem Benedyktyńskim w Kluśniaku w Burgundyi, pisząc o nim, iż rozpaczywszy o tronie wstąpił do zakonu, a gdy Polacy żądali powrotu jego, inaczej na świat i na tron nie wyszedł, iak za pozwoleniem Papieża Benedykta IX., a to za obietnicą opłaty coroczney Świętopietrza czyli grosza S. Piotra, a na pamiątkę mnichowstwa, i strzyżenia włosów czyli golenia głowy na wzór mniszey korony. Naruszewicz w Tom. II. Historji Narodu Polskiego dowiódł fałsz tej powieści, za którą mimo jego dowody ieszcze po dziś dzień wielu poszło uprzedzonych Pi-

sarzów iak Polskich, tak i zagranicznych. Bayka o mnichowstwie Kazimierza I. urosła z zakonnego stanu Kazimierza Xiążęcia Gniewkońskiego w 14. a Bolesława (Puścislawa, Busciclaus), najmłodszego syna Mieczysława I. w 10 wieku. Świętopietrza ślady dawniejsze iuż w czasach Bolesława Chrobrego ukazują się, a golenie głowy na wzór korony mnichowskiej dawny Słowian i Sarmatów zwyczaj.

Polska po ucieczce Ryxy i Kazimierza I. stała się łupem zamieszek domowych i bezrządu. Były iuż z dawna wrzucone pod gnusnym Mieczysława II. panowaniem przyszłej domowej wojny nasienia. Przewidział one Bolesław Chrobry, następca ich nie zatumił. Utworzyły się dwie przeciwne strony: iedna królowey i Niemcom przychylna dla zysku i faworów, mianowicie młodzi: druga ze starszych, nienawisna im dla zazdrości. Obfici w dobra i majątki hrabiowie, osobiwie, którzy albo woyskami przywozdzili, albo straż zamków królewskich trzymali, chcieli bydź udziałnemi na wzór Niemców. Pogranicznych wspierała nadzicia pomocy od sąsiadów Rusinów, Prus-

sów, Jadźwingów, i innego barbarzyństwa. Uciemnione chłopstwo czekało tylko pory i wodza na zemstę się srogiemu od dziedziców i arzyma. Zwolniało w przykładowym życiu duchowieństwo, a bogatymi od królów i prywatnych pomnożone w dobrach i dziesięcinach dochodami, znajdowało wzgardę i niechęć z obelgi. A tak w powszechnym owym stanów i ludzi bez rządu zamieszaniu, poczęła się okropna scena od wzajemnych między możniejszemi niażdżów i bitew. Im kto w potęgę, przyziół i zuchwałość większy, tym liczniejsze zgromadziwszy ludzi swywojnych kupy, napadał na cudze osiadłości, wyganiał z domu dziedziców: a gdy ci przeciwnie broniąc swojego, albo wet za wet oddając, w podobne opatruią się łotrów drużyny, stawały w polu przeciwko sobie wojska gromadne, i na wzajemną zagładę krwawe wydawały potyczki.

Pomnożyła domową nieszczęśliwość chłopka na panów rebella. Pamiętni na przeszłość od niektórych uciemnienia kmiecie, jedni przez zemstę, drudzy zuchwalszych przykładem, i niejaką powszechną zarazą ozionieni, porzu-

ciwszy

ciwszy plugi, udali się na rzeź uciążliwych dziedziców. Opanowali pańskie domy, zabili dzieci i żony w nich pozostałe: a gdy im to bez kary uchodziło, urosłszy, przez łączenie się z sobą okolicznej czerni, w liczne wojsko, i hersztów sobie porobiwszy, zbrojnym panom stawić pole odważyli się. Jeśli się im udało zwyciężyć, natychmiast wyrznawszy pojmanych, lub w stan poddański i niewolniczy obróciwszy, dobra ich i majątki między sobą rozrywali: a których orężem pokonać nie mogli, podpalali dworów, lub innym jakim złoczyństwem, nad niemi zemsty szukali. Wielu było, którzy pamiętając na dawne bałwochwalstwo, powracali do pogaństwa, że w nim żyjąc, większą sobie wolność do wszelkiego rodzaju zbrodni, mianowicie zaś do łupienia kościołów bogom swoim przeciwnych, być rozumieli. Zagęściły się wszędy rozboje, kradzieże i męzołóstwo. Nie uchodziła od dzikiej gwałtowności pleć niewieścia, związana małżeńskimi ślubami pocziwość. Nie były bezpieczne same świątynie od łupiestwa, a biskupi i kapłani od mordów, z których wielu żelazem gardła

gardła dali: drugich żywcem kamieniami przywalano: inni w lasach kryć się musieli. Wiele miast, wiosek i dworów rozbrukana swywola w perzynę obróciła: że w krótkim czasie ledwo nie cała Polska okropną została pustynią.

Do wewnętrznego zamieszania przystąpiły nieoddzielne od domowych kłótni (R. 1038.) sąsiadów napaści. Jarosław Xiążę Nowogrodzki po śmierci Brata Mścisława i Syna jego Eustachego Xiążę Kiiowski spustoszył Podlasie i Mazowsze. (R. 1039.) Brzetysław Xiążę Czeski zaś wpadł do Krakowa, zniszczył miasto, i pozabierał starożytne skarby Xiążąt i Królów Polskich. Stąd pomykały się dalej rabunki Czechów aż do Gnieźna, co także zostało splondrowanym. Wiele włościan wyprowadzili Czesi do Czech na osadę swojej ziemi. Wtedy, iak chcą kronikarze Czescy, uwieziono ciało S. Woyciecha do Pragi, lecz Polacy upewniali: że to nie było ciało S. Woyciecha, lecz towarzysza jego, błogosławionego Radzyna, które Czesi zabrali. Bogactwa w Gnieźnie z kościołów zabrane, krzyż szczerozłoty ledwie od 12 kapłanów udzwigniony, trzy tablice także, z

któ-

których największa 300 funtów ważyła i inne ozdoby daia świadectwo o potędze Bolesława Chrobrego, która przez gnusność Następcy jego Mieczysława II. i nierząd znikła.

Kazimierz I.

Tyle klęsek poruszyło nakoniec naród do upamiętania się. Wysłano trzy poselstwa, iedno do Papieża, drugie do Cesarza, a trzecie do Kazimierza i Ryxy, skarżąc się na Brzetysława Xiążęcia Czeskiego i Sewera Biskupa Praskiego. Siedział pod ów czas na stolicy, sławny w dzieiach kościelnych młodością wieku i złym życiem Benedykt IX. Uznał on niesprawiedliwość postępów Czeskich. Kowano w Rzymie ciężkie na winowayców wyroki: aby Brzetysława na trzy lata od księstwa oddalić, i na wygnanie posłać, a Sewera biskupa między mnichy na pokutę wtrącić. Wszelako stanęło na tym, że łupieżcy poty od społeczno-

łączości kościelney odłączeni bydź mieli, pokiby zabranych rzeczy Polakom nie wrócili. Wymówki posłańców Brzetysława, że się to z niewiadomości, i z gorliwości stało, a bardziej jeszcze rzucone między kardynałów pieńdże, tyle sprawiły w przekupnych kreskach, że biskup iakoby od cudzey winy uwolnionym został: a Xiążę też Czeski potęgą wsparty, na zbudowanie klasztoru w Bolesławie nad Elbą dekret przyjął. W Niemczech Cesarz Henryk III. Czarny, Następca po Konradzie II. (R. 1040.) świeżo zmarłym chętnie przyjął poselstwo Polskie, a mając urazę do Czechów z przyczyny, iż się do buntów pogan Lutyków przeciw niemu mięszali, ujął się za Polakami. Znaydował się pod ów czas Kazimierz, w tajemney podobno w klasztorze Brunwillerskim czyli Leodyiskim samotności pod imieniem Karola. Niewiedzieli o tym Polacy, a dowiedziawszy się od matki, sprowadzili go do niey, zapraszając ią wraz z nim do powrotu. Matka oddała mu wiele bogactw ze skarbów zabranych z Polski i odesłała go po korony do Cesarza Henryka III. Tenże nie tylko wrócił

wrócił mu korony, ale posłał do Brzetysława rozkaz, aby zabory i łupy co do szeląga Polakom oddał. A gdy Brzetysław unikał od dopełnienia rozkazu, sam Cesarz kazał sćiagać na niego woyska w Saxonii i Bawaryi. Brocił się Brzetysław walecznie Niemcom, lecz mniey pomyślnie Sasom, iak Bawarczykom, a że Cesarz sam podobno był z Bawarczykami, tym bardziej przedsięwziął wspierać Kazimierza I. Dał mu zatym kilkaset jazdy i wyprawił go do Polski. Xiążęta Sascy przyczynili się do pomnożenia woyska, dodając posiłki swoje; a tak stanął Kazimierz I. szczęśliwie na granicy. Biskupi, różni Panowie, oraz i lud od zarazy buntowniczey nie zaięty przystali do Monarchy swego, mile witając go śpiewaniem, iak Bielski twierdzi: a witayże, witay Gospodynie! *) Wygnano Czechów z Szląska, przywiedziono do posłuszeństwa królików Słowiańskich północnych na Pomorzu i poskromiwszy bunt wewnętrzne przywrócono spokoyność publiczną. Buntownicy i zloczyńcy poymani

iedni

*) To iest Panie.

iedni gardłem, drudzy mękami, inni obelżywym kalectwem ukarani byli. Roztropność czynna w ważnym tym dziele Kazimierza I. wyiednała mu nazwisko Odnowiciela oyczyny, ale za zwyczaj nazywa go niewiadomośc Kazimierzem I. Mnichem. Uroczysta koronacya w Gnieźnie potwierdziła spokojność w kraiu. Lecz Król mądry oświadczywszy zupełne przeszłych nieszczęśliwości zapomnienie, zabopiegając dalszym bezprawiom, ogłosił prawa najsurowsze przeciwko burzycielom pokoju, łotrom i zbóycom. Już Polska była uspokojona na zachodzie, ale na wschodzie trwał jeszcze niepokój. Mieczysław podług Marcina Galla, Kadłubka i Boguśała, Masław podług Długosza, Mojsław podług Nestora za Wisłą w Mazowszu buntownik nie uznawał zwierzchności Monarchy; krzepiły potęgę jego kupy zbiegłe buntowników, a nadewszystko posiłki od pogan z Prus. Pokonał go iednak Kazimierz I. (R. 1042.) za pomocą posiłków Niemieckich i Ruskich. Jarosław bowiem Xiążę Kłiowski sam z Rusinami nadciągnął na wsparcie króla. Tym czasem Cesarz Henryk III. przymusił i Brzetyśława

sława do oddania zamków Polskich, które jeszcze w Szląsku lub gdzie indziej posiadał. Czesi powiadaia, że Polacy za oddanie Szląska nieiakąs dać roczną placić obowiązani byli, ale Polscy Pisarze zaprzeczaią opłatę takową i powieści Czeskie zdiają się bydź w tey mierze wątpliwe. Fundacye dwóch klasztorów Benedyktynskich Tynieckiego w Krakowskim Woiewodztwie, Lubieńskiego na Szląsku przypisuią późniejsi dzieiopisowie Kazimierzowi I. Co do Lubieńskiego *) może to bydź prawdą, ale w Tyńcu iuż Bolesław Chrobry klasztor Benedyktyński założył. Masław przesiedziawszy czas nieiakis w Prusiech naiechał znowuż Mazowsze z liczną pogan zgriać półków trzydziestu, lecz zwyciężony od króla uciekł do Prus, a tam szubienicą życie skończył, powieszony od Prusaków z urągowiskiem: wysokoś mierzył, wy-

*) W nadaniach dawnych nazywa się ten klasztor Lubens, teraz Leubus, zdaie się, że po Polsku dawniey nazywał się Lubiaż czyli Lubież, bo przymiotnik Lubieński, Lubiązki czytałem nie raz w sprawach klasztoru Trzebnickiego z XVII. wieku.

wysoko wiesz. Zwycięstwo nad Masławem skłoniło Prusaków do płacenia powinney dani-ny i do zachowania posłuszeństwa, które aż do śmierci Kazimierza I. dochowało.

(R. 1051.) Rozruchy w Węgrzech, gdy Bela Rządca Pomeranii zięć Mieczysława II. do Węgier z familią od Brata Andrzeja wezwany, Pomeranią porzucił i Bratu przeciw Niemcom pomógł, ledwie co nie ciągnęły nowej z Niemcami wojny. Cesarz Henryk III. już się gotował na nią, lecz poznawszy przychylność Kazimierza I. obrócił się do Węgier dokąd mu i Kazimierz I. posłał posiłki. Ostatnie dzieło Kazimierza I. miało być przeniesienie Biskupstwa Wrocławskiego iak dawniey z Smogorzewa do Ryczyny r. 1041., tak teraz z Ryczyny do samego Wrocławia r. 1054., ale to podpada wątpliwości, albo raczey niepewności iak inne rozrządzenia duchowne. Zdaie się iednak, że Kazimierz I. wykorzeniając pogaństwo, nie tylko był Odnowicielem oyczyny ale i biskupstw i nadań duchowieństwa w Polsce, które przez tak długie zamieszki nie mało poniosło uszczerbku. Z tey samey przy-

przyczyny przypisuje się podobno powszechnie i ustanowienie kasztelanów i budowa kasztelów czyli zamków temuż monarsze, ponieważ on ich odnawiał, naprawiał, a zburzone podźwigał. Zszedł ze świata zacny ten Król r. 1058. podobno d. 28. Listopada.

Był Kazimierz I. wysokiego wzrostu, twarzy piękney, wspaniałey i poważney, włosy na głowie gęstego, brody długiey, silny i na zdrowiu czerstwy, w ubiorach kształtny i okazały.

Bolesław II. Śmiały.

Bolesław II. Śmiały starszy Syn Kazimierza I. w szesnastym roku wieku swego po oycu wstąpił na tron. Wielu Panów możnowładnych chcąc z tego korzystać odwlekalo mu niby pod pozorem małoletności koronacyą, a w samey istocie, aby w zamieszkach wewnętrznych kraiu w zamęcie powszechnym zyski prywatne obławiali.

wiali. Czynne staranie matki królewskiej Dobrogniewy zapobiegło tym podstępnyim zamiarom, a ukorowany Król w Gnieźnie mądrym i roztropnym panowaniem okazał się godnym bytż tronu. Niezgody między Andrzejem królem Węgierskim i Belą Bratem iego pociągnęły Polskę do wojny z Węgrami. Bela urażony o wyniesienie na tron Salomona siedmioletniego dziecięcia dla następstwa po Bracie Andrzeju, uciekł do Polski i namówił (R. 1061.) Bolesława II. Śmiałego do dania mu pomocy przeciw Bratu i sprzymierzonym z nim Niemcom i Czechom. Powiodła się ta woyna nader szczęśliwie Polakom. Osiadł na tronie Bela, umarł z ran i żalu Andrzeja, a Bolesław II. Śmiały udarowany wrócił się z woyskiem do kraju swego, (R. 1062.) aby dał odpór Czechom, którzy do Polski wpadli i część Szląska spustoszyli. Miał Wratysław Xiążę Czeski szczególną urazę do Bolesława II. Śmiałego o dawanie przytułku Jaromirowi Bratu po przegranej bitwie do Polski zbiegłemu. Dogał Bolesław II. Śmiały Czechów z łupami uchodzącymi, opasał ich na około w lasach woyskiem i zasiekami, ale

Wra-

Wratysław Xiążę Czeski uszedł potajemnie z tej toni, zmyślając skłonność do zgody i pokoju. Naiazdy Prusaków nie dozwoliły długo ścigać Czechów. Obrócił się Bolesław II. Śmiały na nich, a wyparowawszy ich z granic, obległ zamek Grodek (może Grudziądz), do ułatwienia napadów nowo obwarowany. Nie mógł go dobytż, powtórnie udał się na Czechów do Moraw i spustoszywszy ten kraj uczynił pokój z Wratysławem, żeby szkody Polakom wrócone były, a Jaromir spokojnie w Polsce mieszkał aż do zeyścia Biskupa Prazkiego Sewera, po którym miał na biskupstwo Praskie postąpić. Woyna Czeska uczyniła Pogan Pruskich zuchwalszemi z przyczyny porzuconego oblężenia Grodka, a oddaleniem się królewskim do Moraw bardziey ie- szcze ubezpieczeni, czynili tym większe rozbój w krajach koronnych. Król zapobiegając szerzącym się łotrowstwom, ciągnął tak skrycie na nieprzyaciela, iż on o iego podróży wiedzieć nie mogąc, gotował się przeprawiać przez rzekę Sarę do Pomezanii. Wiosienne śniegów rozcieki, któremi rzeczne wody na-

O 2

brzmiały,

brzmiały, uczynili przeprawę trudną: czekać iey miała barbarzyńska gromada do iutra; gdy Król od szpiegów uwiadomiony, podstąpiwszy bliżej, rozkazał swoim w pław przebywać. Niespodziane powitanie zatrwożyło Prusaków; lecz mniey uważna śmiałość królewska podać wojsko w niebezpieczeństwo. Uzbrowieni ciężko w żelazne kiryse Polacy, a gwałtownością nurtów porwani, tonęli w znaczney liczbie. Atoli reszta zrzuciwszy z siebie blachy, i dopadłszy na drugim brzegu nieprzyjaciół, niezmierną w nich klęskę uczyniła; otrzymując zwycięztwo nie bez znaczney szkody. Od owego czasu poczęło rycerstwo Polskie zarzucać ciężkie owe zbroie, a lekszych na to mieysce używać. Tym sposobem wrócił się pokój do kraiów Pruskiemi teraz nazwanych; a Prusacy znowu się po trzeci raz do posłuszeństwa i daniny obowiązali.

Uspokoiona Polska ze strony zachodniey od Czech i Prus znalazła sposób dawne za Mieczysława II. utracone, za Kazimierza I. nieodzyskane prawa na Rusi, choć po części, przywrócić do korony. Posiadał Mieczysław I.

na

na Rusi Czerwoney znaczne kraie, które zabrał mu Włodzimierz Wielki. Bolesław I. dobytciem Kiiowa i wsadzeniem na tron Świętopelka zięcia swego kniazia Turowskiego chciał Ruś uczynić hołdowniczą, ale wojny w Niemczech, obroty Jarosława Xiążęcia Nowogrodzkiego, wygnanie Świętopelka z Kiiowa i inne okoliczności panowanie Bolesława Chrobrego na Rusi czyniły niepewnym. Gnusność Mieczysława II. zważyła do szczętu zabytki powagi Monarchów Polskich, a Kazimierz I. miał dosyć do czynienia w domu własnym, iż do cudzych spraw wdawać się nie mógł, a z tey przyczyny przymuszony nawet szukać wsparcia przez pokrewieństwo u Jarosława Xiążęcia Nowogrodzkiego przeciw Mazurom, nie był w stanie odzyskania utraconych przez Mieczysława I. i II. kraiów. Śmierć Jarosława naprzód Xiążęcia Nowogrodzkiego, a potym Kiiowskiego, zasze między następcami iego i bracią stryiecznemi kłótnie o podział Państwa i spadki odumarłych dziedzictw dały pochłp Bolesławowi II. do wojny Ruskiej. Jzasław Jarosławowicz Xiążę Kiiowski wygnany przez

Wsze-

Wszesława Xiążęcia Połockiego szukał z Synami pomocy w Polsce, a Bolesław II. pod tym pozorem Ruś odzyskać zamysłał. Ruszył sam na Ruś, szło wojsko trzema szlakami w gotowości i w porządku; ile gdy Król miał nadzieję, że nieprzyjaciel wstępnym boiem spotkać się z nim nie omieszką. Stanał już był Wszesław nie daleko Białogrodu, z wojskiem z Kiiowianów, Pieczyngów i Polowców złożonym: wszakże powziąwszy od szpiegów wiadomość o mocy i gotowości królewskiej, a zbliżaniu się z pierwszą strażą Mściława, zaniechał daley ciągnąć, porzucił tajemnie obóz i sam do Połocka z kilką ucieczki tey świadomości uszedł. Poszło za przykładem Wszesława wojsko, i w Kiiowie zamknęło się. Rozeszła się trwoga w mieście: zdraycy własnego pana zamysłali poddać miasto, lecz obawiając się zemsty nad sobą Jzysława, udali się z prozbą o pomoc do Świętosława z Wszewłodem, grożąc, że jeśli od nich rychłego nie wezmą ratunku, podpaliwszy miasto, sami z żonami i dziećmi do państwa Cesarza Carogrodzkiego udadzą się. Uczynili dobrą nadzieję

dziecię książęta Kiiowianom; a tym czasem wyprawili poselstwo do Jzysława, ofiarując mu pokój i posłuszeństwo, jeśli sam z małym konwojem, bez pomocy Polaków, chciał do miasta przybyć. Przydawali: że Wszesław zbiegł do Połocka, już nie o zwycięztwach i nowych nabytkach, ale o własney dziedzinie i życia troskliwym jest ocaleniu: nie masz prócz niego innego przeciwnika: zyskowniejsza między bracią zgoda, niżeli krwawe, przy wsparciu obcey broni, nad swoimi tryumfy. Co jeśli powziętego gniewu z wygnania swego złożyć mu bez zemsty niepodobna; niech go raczej własnym wyrokiem i wolą zatrąć głów winowayczych ukoi, niżeli na rozbój i łupieństwo Polskie, a co gorzej na niewolnicze kaidany, niewinną i iakkolwiek zasłużoną sobie oyczyznę, z własną krzywdą podawa; a pamiętać na koniec raczy na świeży Świętopelka stryja swego przykład, na iak ciężkie go losy wyżebrana u tychże Polaków pomoc narażała.

Odpowiedział na to poselstwo Jzysław z porady królewskiej: że pierwey chce doświadczyć

czyć tego, z jakim ku niemu umysłem będą Kiiowianie, i jeśli to prawda, co o ich powołności posłowie powiadaia. Tym czasem Król obawiając się jakiej zdrady w niestałych zawsze chytrego narodu obietnicach, zostawiwszy obozowe ciężary, z częścią iazdy onych dla bezpieczeństwa, sam z większym udziałem w gotowości do boiu ciągnął, a Mściśława syna Jzysława z przebrańszym ludem przed sobą do miasta wyprowadził. Wpuszczony do Kiiowa Mściśław, naprzód zdolniejsze do obrony miejsca opanował: potem pochwytawszy herztów buntu, i sprawców wygnania oycowskiego w liczbie siedmiudziesiąt, iednych śmiercią, drugich wykłociem oczu pokarał: a puściwszy postrach, oznaymił Oycu i Królowi, że się wszystko spokojnie w stolicy zachowuje. Podstępowano do miasta po przyjacielsku: wysłi naprzeciw Kiiowianie o mil siedm, i Króla z Jzysławem dnia 2. Maia do stolicy wprowadzili. Przywróciwszy Bolesław książęcia na państwo oyczyste, wysłał z nim zaraz część wojska przeciwko Wszesławowi, który gdy z Połocka na odgłos ciągnącego brata uciekł, Jzysław

sław bez trudności miasto opanował. Posadził na księstwie Połockim syna swego Mściśława, po którego śmierci wkrótce zaszły, brat iego Świętopelk, albo iak go Ruskie kroniki zowią Michał Swiatopelk nastąpił. Uspokoiwszy Bolesław zamieszania Ruskie, rozłożył woyska na letnie, a potym zimowe legowiska w okolicach: sam w mieście z przebrańszym rycerstwem przemieszkował, uięty rokoszą miejsca i pięknnością Rusinek. Przez wszystek czas przemieszkowania królewskiego, dostarczał Jzysław całemu woysku żywności i odzienia, darząc monarchę i rycerstwo według każdego zasług i dostoięstwa.

W następującym roku rzuciwszy Król wcześniej zimową leżę, udał się do ziemi Przemyskiej; bądź ta kraina w dziedzictwie do żony iego, lub do matki należała; czyli chcąc starożytne przodków dziedzictwo za naddziada swego Mieczysława I., przez Włodzimierza zabrane, potym od Chrobrego odzyskane, i znowu w czasie zamieszków narodowych od Rusinów opanowane, do korony Polskiej przywrócić. A naprzód drobniejsze mięściny i niewarowne

warowne miejsca bez żadney trudności po-
brał, nim do Przemyśla przystąpił. Lecz
tego miasta dopiero przez głód po długim
oblężeniu dobył. Bolesław II. Śmiały tym
sposobem bez wątpliwości prawo Polaków
do Rusi, iako możniejszych zwierzchników
wskrzesił, a ślady zwierzchności Polskiej
choć nie nad całą Rusią, iednak nad czę-
ścią iey większą odtąd widać późniey aż do
czasów, w których zdrobniała przez podział
po śmierci Bolesława Krzywoustego siła Nar-
dowa ledwie nie byt całego Narodu o szwank
przywiodła. Tu w Przemyślu Geyza Syn Beli
Królewic Węgierski błagał o pomoc Bolesła-
wa II. Śmiałego, ukrzywdzony będąc od Sa-
lomona Króla Węgierskiego, któremu z bra-
tem po śmierci oycy swego tron był dobro-
wolnie ustąpił. Bolesław II. Śmiały ruszył
do Węgier i orężem zgodę uczynił między
zwaśnionemi bracią stryiecznemi w Węgrzech,
tym sposobem, żeby Salomon królestwo z dwo-
ma częściami odzierzywał, a Geyza z bratem
Władysławem na trzeciej przestawał. Po tej
wyprawie wrócił się Bolesław II. Śmiały do
Prze-

Przemyśla, gdzie pilne oko dawał na obroty
Rusi zawsze niespokoyney. Zaszła, nie długo
potym między zazdrośną sobie bracią niezgo-
da gotowała Królowi drugą wyprawę do Kii-
wa. Wszewołod i Świętosław Xiążęta Ruscy
wydali wojnę Jzaslawowi Bratu, który się mo-
gąc się im oprzeć uciekł z Kiiwa do Prze-
myśla, gdy tym czasem bracia podstąpiwszy z
woyskami (R. 1073.) dnia 22. Marca pod Kiiów
stolicę iego opanowali. Bolesław II. Śmiały
bardziey zysku swego, niż Wygnańca upatruiąc,
puścił odgłos, iakoby szedł do Kiiowa, a tym
czasem Wołyń dla siebie podbił. Jzaslaw
widząc, że rozdanie skarbów z sobą przywie-
zionych nie mu nic pomagało do odzyskania
Kiiowa, posłał Syna do Papieża Grzegorza, a
sam pojechał do Cesarza Henryka IV. Uiał
się za nim Henryk IV. przez poselstwo u
Wszewołoda w Kiiowie, ale poseł z Wszewo-
łodem spowinowacony Burchard Proboszcz Tre-
wirski zapomniawszy o Jzaslawie wołał my-
śleć o pożytku Cesarza własnym. Wziął dla
niego znaczne podarunki, i skłonił go do mał-
żeństwa z Eupraxyą czyli Praxedą Wszewolo-
downą

downą w Niemczech zamężną. Oszukany w Niemczech Jzасław uciekł znowu z więzienia do Polski, gdy widział, iż Bolesław II. Śmiały urażony na Cesarza Henryka zaczął wdawać się w ligę z Sasami. Tym czasem Oleg Świętosławowicz wydał Wszewołodowi Czernichów. Gdy ta niezgoda wrzała, ciągnął Bolesław II. Śmiały (R. 1077.) pod Kiliów. Wydał mu bitwę Wszewołod, lecz niepomyślnie, a po zwycięstwie obległ Król Polski Kiliów i przymusił go głodem do poddania się. Łacno mu było w polistych na około miejscach przeszkodzić dowozu. Rozsadził po wszystkich drogach i przesmykach strażę, opanował brzegi Dnieprowe i pilnował sam przez się ustanowionego porządku, obieżdżając w dzień i w nocy stanowiska żołnierskie: tak dalece, że wkrótce zostawieni bez żywności, ustawiczną czunością zmniejszeni w liczbie obrońcy, prosili króla sami, aby poddanie ich przyjął.

Król wiedząc do miasta, orszakiem zbrojnego rycerstwo otoczony, uderzył mieczem w bramę złotą, ponawiając zatarte na niey starożytno-

żytnością szabli pradziadowskiej zakresy. Rozłożył żołnierzów po różnych obszernego miasta częściach, zakazując pod naysurowszemi karami, aby obywatelom żadney na ciele, sławie i majątku krzywdy nie czynili. Tą jego łaskawością poruszeni mieszkańcy, niezmiernie mu podarunki przynosili, które on między ludzi wojskowych, według każdego zasług hojnie rozdzielał. Po zaspokoieniu miasta i państwa, uczynił w nim należyte porządki: nakazał podatki w pieniądzech, i w innych rzeczach do żywności, odzienia, i wszelkiego obeyscia należących, a zostawiając sobie naywyższe panowanie, Jzасława namiestniczym Kiliowa i Rusi książęciem uczynił. Synom jego Włodzimierzowi Smoleńskię, Świętopołkowi Połockie i Nowogrodzkie, Jaropełkowi Wyszogrodzkie księstwo zostawiając.

Jednym z nychwalebniejszych Monarchów Polskich stałby się był Bolesław II. gdyby taż sama fortuna, która go na naywyższym sławy i bogactw postawiła stopniu, nauczyła go razem, że gdzie ona wyniesie, tam sama tylko cnota utrzymać potrafi. Postanowił Król mieszkać

w Kiiowie tym umysłem, ażeby pod okiem swoim przywróconey na Rusi spokojności dał hartownieyszą trwałość, i razem zażył rokoszy, które mu ludność handlownego z Grekami miasta, iego dostatki, miękkość upieszczonego zbytkami i przepychem ludu, a mianowicie, nad wszystkie zmysłów przyłudy, pochopteysza do serc uwikłania uroda pięknych Rusinek podawała. Polubił długim żelaza dzwiganiem zdziczały Polak, iako drugi Annibał w Kapui, Kiiowskie ponęty, skosztował, zepsuł się, i znikczemniał. Jedno przezimowanie w niemęzkim mieście, odmieniło z gruntu Króla i woysko. Zmartwiały przygłuszone dosytem uciech waleczne duchy: rozprzegła się obozowa karność, a pogromca wielu narodów zwalczonego od siebie miasta rozpustą i miękkością sam tak zwyciężony został, iżby mu prawi uczciwiey zginąć było od miecza, niż od swywoli. Bolesław pilny dotąd w woyskowych powinnościach, przystępny i hojny, stał się podłym szafarzem dla lubieżności winnych cnotcie upominków. Ustawiczny w piliatykach, a lichym niewiast towarzystwie, stał się odludkiem

kiem w obozie, i dla swoich żołnierzy nieprzystępnym. Woienne hasła roznosiły niewiasty: z męszczyzn ten tylko miał do niego przystęp; kto w sytości rokoszy niewieścich mógł bydź dla rozgorzałej zbrodniami duszy nową, a przeciwną naturze pastwą i ugasem. Wiedli do wszystkiego złego Rusinowie, czując w tym bliską króla i narodu zgubę. Bóg też wkrótce wszetecznych ludzi ukarać nie zaniechał, dopuszczając w samey Polsce nowych występków, które ią w niwecz obróciły. Został wkrótce Bolesław II. wszędy wzgardzonym. Odraziły się od niego serca żołnierskie, których naśladowcze nie ujęło złoćzństwo. Owszem sami naśladowcy, co przez ślepotę, lub miłość własną pomiiali w sobie, ganili w królu. Złość sobie pochlebna potępiała zbrodnie, i czyniła. W niemnieyszą wpadł ohydę Król u Rusinów samych, którzy go na ustawiczne narażali bezprawia, upatrując w tey odmianie umysłów Polskich, odmianę szczęścia, i rychły upadek lub zamieszanie królestwa.

Gdy tak zelżywe Bolesław II. w Kiiowie prowadził życie; idące zawždy za przykładem Monarchów

narchów poddaństwo, nie tylko się na Rusi, ale i w Polsce, bez dozoru i zwierzchności psuć poczęło. Już od lat kilku nie było go w domu, a z nim pospołu żołnierzy, z których wielu małżeńskimi związani ślubami, żony i córki zostawili. Nie masz u niewiast hamulca; albo nader rzadki, gdy pozbywszy czuynego stroża, własney woli szafarkami zostaną. Długa mężów nie obecność dała wielom pochłop, że iednę idąc za powabem czuynych zawsze na ich samotność młodzieńców, drugie gwałtem przyniewolone, inne fałszywym o śmierci mężów odgłosem oszukane, małżeńskie więzy cudzołoskim spółnictwem pokaziły. Nie zbywało i na tych, które zelżywszy ieszcze dopuszczając się podłości, szlachetne z chłopstiem służalcami łoża podzielić nie wzdrygnęły się. Lecz iako żadnego nie było wieku, gdzieby w obarczającej świat występney pomroce, czystey niekiedy cnoty promień nie zabłysnął; tak i w oney obyczaiów narodowych skazie, znalazł się przecie model wiary i pocziwości. Małgorzata, żona Mikołaja, z domu Strzemieńców, dziedzica na Zembocinie, wsi nie-
daleko

daleko od Proszowic leżącey, widząc iak chytre wszędy na uczciwość zastawiano sidła; uszła na wieżę kościoła Zembockiego z dwoma siostrami; gdzie aż do końca tych miłosnych rozbojów przemieszkiwała, utrzymując życie pokarmem, którego icy pokrewieństwo tajemnie dostarczało. Przykład iedney nie sprawił naśladowstwa w drugich, a ufności w mężach. Na odgłos szerzących się po Kiiowie wieści, iako iest podeyrzliwa, a z boiaźni okrutna miłość, powstało tak srogie między żołnierstwem zamieszanie, że na kształt szalonych, iedni do drugich chodząc, sromoty swoje otwierali, szukając rady. Dochodziły te szemrania i skargi uszu Bolesława: trudno było chorągwie porzucić bez iego woli. Lecz czyli rozlukany rozpustą, i niedostępny iuż Monarcha, nie przypuszczał do siebie nikogo; czyli odkładał, lub nie pozwalał; znalazło się wielu, którzy przekładając obelgę domową, nad srogość kary, bez pozwolenia królewskiego spieszno do domów odjechali. Ten przykład gdy drugich za sobą ciągnie; wkrótce wypróżniony prawie z Polaków Kiiów, mimo za-
P kazy

kazy surowe, z niewielką ludźmi króla opuszczonego uyrzał. Zostali przy boku pańskim ci tylko, których albo żadne związki maiątku i pokrewieństwa w oyczyźnie nie trzymały, albo nałóg z Rusinkami potężniey serce uwiązał, niżeli przysięga u ołtarza.

Za zbieżeniem się do Polski zesromoczonych swoiemi i żeńskiem i obelgami rycerzów, mężowie zbrojni dopominali się o żony: fryjerze i służalcy nie chcieli z rąk puszczać, ułapaney zdobywszy. Powstały kłótnie, niażdy i rozboie. Same niewierne kobiety stawały przeciwko małżonkom, z boiaźni kary, a z przywyknienia do nowych polubów. Trzeba się było wstępny boiem rozprawić, i po zakończoney Ruskiej z honorem, cudzołożką obelżywie prowadzić wojnę. Zwyciężyli nakoniec mężowie; a potraciwszy różnemi mękami zbrodniczych owych zastępców swoich pospółu z żonami, wygubili w domu sromotę, którą za granicą sami się znieważyli. Nadjechał też do Krakowa Bolesław II. w podobniejszym do uciekającego, niżeli zwycięzcy sposobie, boiać się, aby go Rusini, iako bezbrojnego, zdradą lub gwał-

gwałtem nie stłumili. Za iego przyjazdem otworzył się nowy okrucieństwa widok. Kazawszy pochwytać tych wszystkich, którzy do ucieczki powodem byli, iednych śmiercią pokarał, drugich mniej winnych do więzienia osadził, albo z dóbr powyzuwał. Nie przepuszczał nawet samym niewiastom, którym litość małżeńska przestępstwo darowała. Nie sądząc za pocziwe, urodzone w niebytności mężów z pomieszku krwi lichy plemię, rozkazał wszystkie niemowlęta z domów powyrzucać, a matkom szczenięta do piersi przysadzać, aby tak przez czas zamierzony, z uwieszonym psim pomio-tem, na hańbę i ukaranie chodzily.

Wszakże ten, który cudze występki surowie karał, sam one szkaradniey ieszcze popełniał. Prześladował ludzi niewinnych, gnębił poddanych wymyślnemi podatków gatunkami, sądów zaniedbywał, uboższych od gwałtów i przemocy nie bronił, zaprzątiony iedynie rozpustą i niewstydami. Starożytne dziecie, iako nam przykład pocziwości w wspomnioncy wyżej Małgorzacie Zembockiej zostawiły, tak nie przepuścily Krystynie nie iakiegoś Mieczysława szlach-

szlachcica żonie, którą Bolesław odmówiwszy od męża, żyć z nią publicznie nie wstydził się. Za królewskim przykładem odmieniła się zgoła w bitnym i uczciwym królestwie dawnego męstwa i cnoty postać; a na to miejsce niewstyd, okrucieństwo, i podeyrzenie we dworze, w szlacheckich domach niesnaski, w duchowieństwie boiaźń i prywata, między chłopstwem nieufność i gniew ku panom nastąpiły. Nakoniec dopełniając domowe nieszczęśliwości, poczęli się powoli umykać Rusini z posłuszeństwa.

Wolna ucieczką Polaków stolica Kiiowska uyrzała wnet nowe w sobie zamieszania. Wszewłod zacięty na synowców w Czernichowie, a mianowicie na Olega Świętosławowicza zgodził się z Jzasławem, lecz gdy Jzasław przez zdradę iakiegoś stronnika partyi Olegowej został zabitym, sam Wszewłod osiadł na tronie Kiiowskim, oddalając od następstwa Jaropełka Jzasławowicza a oraz i Polskie panowanie na Rusi osłabiając, gdy tym czasem Bolesław II. Śmiały w własnym kraju miał dosyć do czynienia.

Nie-

Nieszczęścia tak rozmaite nie poprawiły umysłu króla; owszem iątrzyły go bardziej tak dalece, iż stawał się co raz okrutniejszym. Rady Wratysława Xiążęcia Czeskiego i Świętochny siostry były nadaremne, a Arcybiskup Gnieźnieński Piotr Nałęcz nie ważył się napominać króla do poprawy. Podiał się tego Stanisław Szczepanowski Biskup Krakowski. W owych wiekach grubey ciemnoty nie raz Duchowieństwo szczęśliwie broniło dalszego uciemnienia ludu, ale uniesione powagą swoją nazbyt daleko posuwało władzę duchowną, która w doczesnym rządzie zawsze świeckiej podległą być powinna potędze. Świeże przykłady tego były w Niemczech. Lud w Europie lubo od niewoli niemal Azyatyckiej duchowieństwo wybawiło przez wprowadzenie łagodniejszych obyczajów, przez łaskawsze się obycie z poddanymi, przez opór duchowney broni nadużyciom świeckiej, iednak gdy nadwężyło powagę zwierzchniczą panującego; nie iedno Państwo o szwank przywiodło, gdy duma możnowładców łączyła się z pychą duchownych, a obadway bardziej zażytkami

kami własnymi i powiększeniem potęgi swojej uganiać się poczęli, niż raczej trzymać toru powinności i obowiązków. W Niemczech już wtedy, a w Anglii sto lat później były ślady tego nayooczewistsze. Tu Henryk IV. przy-muszony był błagać Grzegorza VII. o miłosierdzie, (R. 1077.) a tam Henryk II. dla Anzelma Arcybiskupa Kantuareńskiego niemal koronę utracił. (R. 1171.) W Polsce podobnego losu doznał Bolesław II. Śmiały. Nie można winować Ś. Stanisława Szczepanowskiego, iakoby dalek posuwał władzę duchowną, niż mu prawo podług ówczesnych zwyczajów dozwalało. Napominanie łagodne nie poprawiało króla. Odważył się Biskup grozić klątwą, a groźbę takową na reszcie wykonać. Popędliwy Bolesław II. Śmiały nie poprawił się przez tę ostrość kary kościelney, lecz gniewem uniesiony czyhał na śmierć niewinnego Biskupa. Gdy w kościele S. Michała na Skalce w Krakowie S. Stanisław, gdzie z kapłanami często utoiony na modlitwie bawił, ofiarę świętą odprawował, uwiadomiony o tym Król pobiegł tam w zapale zaciętym z obranymi na

zabójstwo żołnierzami. Nie chciało i nie śmiało żołnierstwo rzucić ręce na kapłana niewinnego. Uszanowaniem, podług inszych cudem tchnięci padli na twarz na ziemię towarzysze królewscy, lecz wnet ośmieleni przykładem króla, rozsiekli Biskupa dnia 8. Maja r. 1079. Król bowiem wyrzucając rycerstwu gnusność, sam dobywszy miecza przypadł do ołtarza i kończącego ofiarę kapłana, a proszącego Boga, aby zabójcom winę darował, tak potężnie w głowę ugodził, że krwią i mózgiem ścianę oprysnął, a ośmieleni tym żołnierze porwali ciało zbroczone i posiekli przy kościele na drobne sztuki. Niegodziwe zabójstwo S. Stanisława miało skutki jeszcze niegodziwsze. Nie przywłaszczał sobie S. Stanisław wyższości nad koroną, lecz przywłaszczał ją sobie Papież Grzegorz VII. który powszechną klątwę na cały naród rzucił i króla od tronu odsądził, iak niegdyś i samego Cesarza, a później Następcy jego wielu innych królów. Jak wcześnie i później, tak i wtedy klątwy papieskie nie miałyby były skutków tak strasznych, gdyby niezgody między Panującymi i lennikami
możne.

możnemi nie tworzyły partyi potężney papieskiej. Sasi i Turyngowie, przodkowie tych, co potym władzę duchowną tak wstrzęśli, w Niemczech naydzielniejszą Grzegorza VII. byli podporą. W Polszcze znienawidzony Monarcha nie miał nigdzie przytułku. Duchowieństwo oburzone zbrodnią jego poduszczało świeckich Panów, a między temi znaleźli się tacy, co równie iak Sasi i Turyngowie w upadku władzy cesarskiej, tak w poniżeniu władzy królewskiej upatrywali zysków prywatnych. Nie opisuie starożytna historia tak dowodnie dzieiów Polskich, iak Niemieckich, Francuskich, Angielskich i innych zachodnich narodów z przyczyn późniejszego na wschodniej północy przez chrześcijaństwo oświecenia i mniejszej liczby starożytnych uczonych fundacyi, iako to biskupstw, szkół, akademiów i t. d., lecz skutki jednakowe zdaia się zasadzać na powodach podobnych. Jak Henryk IV. z Niemiec, tak Bolesław II. Śmiały z Polski ustępować musiał po kłątwie opuszczony od Poddanych, którzy mu nie złamane winni byli posłuszeństwo. Waleczny duch Bolesława II. starał się wszel-

kiemi

kiemi sposobami utrzymać powagę królewską, ale usiłowania iego były daremne. Uszedł do Węgier szukając tam pomocy do odzyskania korony, ale Władysław Król Węgierski, chociażby rad był poszedł za powodami winney za podobną przysługę wdzięczności, nie ważył się uymować za zabójcą wyklętym dla posteractwu groźb Grzegorza VII. A tym czasem na tronie Polskim osiadł Władysław I. Herman Brat iego, ile się zdaie z wyboru możnych Panów i Duchowieństwa, którzy Mieczysława dwunastoletniego w następstwie po Oycu pominęli. Lecz Władysław Herman nie iako Król, lecz iako Xiążę panował, gdyż Papież niechciał mu przyznawać tytułu królewskiego, którego i Poprzednikom iego Papieże odmawiali z przyczyny, iakoby naywprzód od Cesarzów, a potym samowolnie przyjęty, nie był prawny. Jakim sposobem i gdzie Bolesław II. Śmiały umarł, iest wątpliwością nie dociezoną. Jedni mówią, że zarażony iakiś wrzodem wpadł w szaleństwo i bądź nędznie umarł d. 21. Marca r. 1080., bądź sam się zabił. Drudzy go wysyłaia na łowy i tam

zrzę.

zrzuconego z konia własnym psom na pożarcie oddaia, inni twierdzą: iż udawszy się z Węgier do Karyntyi w podłym ubierze dla niepoznaki wstąpił do klasztoru i sam na kuchennych usługach umarł na przykładney pokucie, inni zaś powiadaia, że za radą Władysława króla Węgierskiego udał się do Rzymu, a otrzymawszy od Papieża rozgrzeszenie odebrał rozkaz resztę życia w mniyszej kapicy przepędzić. Pierwsze powieści zdaią się bydź zmyśłone od nieprzyjaciół królewskich i tym podobnych, co nawet po śmierci Henrykowi IV. pogrzebu odmówili. Ostatnie zaś nie zgadzaią się z umysłem Bolesława II. Śmiałego, a podania o grobie jego w Ossig w Karyntyi znalezionym są wątpliwe. Wielkie przymioty Bolesława II. rokowały Polszcze świetność czasów Pradziada jego, iako też i w samey istocie mimo klęski doznanej na Rusi przywrócić zwierzchnictwo nad krajami Ruskimi do korony, lecz rozwiozłość rozpustna i okrucieństwo i inne przywary przez zbytek w rozkoszach w Kiiowie nabyte nie tylko zaćmiły cnoty tego króla, ale i Polskę, w głęboką nie-

szczęść

szczęść przepaść pogrążyły. Zaczęli się możni Panowie i Duchowieństwo mieszać w rządy, a gnuśny Władysław I. Herman nie zdołał utrzymać państwa w klubie, z której wynisnąć nie powinno. — Są ieszcze ślady staranności Bolesława II. o wewnętrzny porządek kraju, iako to: ufundowanie klasztoru Mogiła w Wielkiej Polsce, tudzież ustawa, żeby tylko rodacy na katedry wstępowali.

Bezkrólewie.

Bezkrólewie po ucieczce Bolesława II. Śmiałego zamieszało Polskę zwykłym w takim czasie bezprawiem. Powstały łotrowstwa i roboje w owych wiekach zwyczajne, a Sąsiedzi poczęli z tego wcześniej korzystać. Wasil Rościszlawowicz Xiążę Ruski na Trębowli spustoszył pogranicze, a Węgrzy (R. 1081.) dobyli Krakowa.

Wła-

Władysław I. Herman.

Zamieszki kraiove pobudziły stany prosić Władysława I. Brata Bolesława II., aby berło przyjął. Pierwszym iego staraniem było kray uspokoić i oczyścić z łotrowstwa i rozboiów. Donowce w Węgrzech zamieszkania odciągnęły Węgrów do swego kraju, ale słaby umysł Władysława I. nie był zdolnym do panowania w tak niebezpiecznym czasie.

(R. 1083.) Związek małżeński z Judytą Córką Wratysława Xiążęcia Czeskiego, przywrócenie do dóbr Mieczysława synowca z przyjaciółmi iego, którzy z nieszczęśliwym Bolesławem II. do Węgier byli ujechali, odesłanie na reszcie Zbigniewa syna dorywczego do klasztoru w Saxonii, urodzenie syna prawego Bolesława Krzywoustego zdawały się zabezpieczać królowi spokojne panowanie, ale nastąpiło iedne nieszczęście po drugim i wnet zginęły

nęły wszystkie Bolesława II. zdobycze. Cesarz Henryk IV. (R. 1086.) potrzebując wsparcia od Czechów, aby się sam na tronie utrzymał, z którego go Xiążęta Sascy spychali, dał tytuł królewski nie tylko Czeski, ale i Polski Wratysławowi Xiążęciu Czeskiemu przez zwyczajną chlubę władzy Cesarskiej, która niby nad całym światem miała się rozciągać. Gnuśny Władysław I. Herman nie używał też tytułu swego czyli to dla nieuznania onegoż przez Papieżów i dla nieodbycia koronacyi, czyli dla obawy powrotu Brata, czyli z innej przyczyny; dosyć na tym, że niknęła przez niego powaga narodu i korony. Bo lubo nadania Cesarskie, iak za zwyczajny już wtedy, skutku nie miały, (R. 1088.) a nawet po śmierci pierwszej żony spowinowacił się Władysław I. Herman z Cesarzem, pojawiając się za żonę siostrę iego Judytę, wdowę po Salomonie królu Węgierskim, iednak wynikły stąd po śmierci Wratysława ustawiczne wojny i niechęci z synem iego Brzetysławem.

Śmierć Mieczysława syna Bolesława II. otworzyła drogę do zupełnego odpadnienia Rusi.

Rusi. Strulił go ti Panowie, co Oyca wygnali, obawiając się zemsty, gdy potęgę swoją na Rusi przez małżeństwo z Eudoxją Jzaslawną zmocniwszy, wszędzie powszechną pozyskał miłość. Niewiadomo, czy Władysław I. Herman wchodził w tę zbrodnią, ale to pewna, iż na Ruskie dzieje patrzył zawsze z naganną bezczynnością.

(R. 1091—95.) Ustawiczne na przemiany wojny Pomorskie i Czeskie odwracały w prawdzie bacność króla w inne strony, ale wnet zjawily się i domowe wojny z własney jego winy. Polacy za Bolesławów zwyczajni byli dowodztwa królewskiego. Słaby Władysław I. Herman nie stawał sam na czele woyska, lecz wysyłał Sieciecha Hetmana. Ten wbiwszy się w powagę u Xiążęcia więcej przemagał, jak sam Pan narodu. Oburzyło to wielu obywateli, ale iak za zwyczaj, uciskał ulubieniec wsparty łaską panującego przeciwników. Wielu uciskionych wyniosło się za granicę, nie mało ich sam powyganiał. Mnóstwo wygnańców i tulaczów skupiło się w Czechach i w Saxonii. Bizetysław Xiążę Czeski, który r. 1092. Szląsk

cały

cały był spustoszył, przyjmował ich mile i radził im, aby mocą szukali sprawiedliwości. Sprowadzili z tej porady Zbigniewa syna pobocznego Xiążęcia Władysława Hermana do Wrocławia, gdzie Magnus Rządca tameczny, nieprzychylny Sieciechowi przyjął go do miasta, chcąc przeto przymusić Monarchę do złożenia z urzędu Sieciecha. Ujął się Władysław I. Herman za ulubieńcem. Czesi wpadli do Szląska i zaczęli zwyczajne pożogi i rabunki. Stanął iednak pokój za pośrednictwem Władysława króla Węgierskiego, gdy krucjata powszechna przeciw Saracenom była ogłoszona. Uznał podobno Władysław I. Zbigniewa pierwszy raz za Syna i dał mu Szląsk, a Hrabstwo Glackie ustąpił w nadgrode Bolesławowi. Taki był początek niezgody. Powtórny bunt Zbigniewa; oblężenie Wrocławia, podanie się Magnusa Kasztelana czyli Starosty Wrocławskiego, ucieczka Zbigniewa do Kruszwicy, zburzenie tegoż miasta niegdyś stołecznego były nieszczęsnym skutków pasmem niezdatności do rządów Władysława Hermana, a w tych domowych zakłóceniach zapomniano

o

o sprawach obcych. Ruscy Xiążęta dobiłali się Kiiowa tak, jak później Polscy Krakowa. Zwyciężeni zaś szukali pomocy u Polaków. Świętopelk Xiążę Kiiowski kazał Wasilkowi Xięciu Trębowelskiemu oczy wylupić, wspólnie z Dawidem Jhorowiczem Włodzimierskim. Scigała zemsta okrutników, a ci szukali pomocy w Polsce. Przyciągnął Władysław Herman do Brześcia Litewskiego, ale nie nie zdziaławszy wrócił się do Gniezna. Pomorzanie, choć odparci, uznawszy, że gnusność Władysława Hermana nie równała się dzielności Brata jego, odnowili napady, (R. 1102.) a nowe podziały Polski za życia Ojca między synami, wpływ w rządy Sieciecha, nienawiść jego ku następcom Pana swego, prześladowanie wzajemne, wahanie się wątpliwe, wynikające na reszcie stał wojny domowe między Ojcem i Synami osłabiały co raz bardziej Polskę. Zaczęli się teraz pierwszy raz mieszać Węgrzy do spraw Ruskich. Koloman Król Węgierski obległ Przemysł zaproszony do tego od Świętopelka, ale nagle napadnięty od Połowców i zбитy ledwie uszedł do domu. Nie długo potem aż za Wisłę

Wisłę Rusini Polskę napadać zaczęli, a zrabowawszy kraj już do zamków swych z łupem unyknąć myśleli, gdy ich młody Bolesław naiechał i zwyciężył.

Wkrótce potem od Bolesława odniesionym zwycięstwem umarł Władysław schorzałszy zdawna, a dla słabości zdrowia częściej domu pilnujący, zszedł z tego świata w Płocku dnia piątego Czerwca. Niektórzy za Długoszem mówią, że od niegodnego syna Zbigniewa trucizną był sprzątniony. Żył lat pięćdziesiąt dziewięć, panował dwadzieścia jeden. Zostawił z pierwszej żony Judyty Czeskiej syna Bolesława nazwanego Krzywoustym, z przyczyny, że mu w dzieciństwie wrzód wargi nadkrzywił. Z drugiej żony także Judyty, córki Henryka III. Cesarza, a wdowy po Salomonie królu Węgierskim spłodził trzy córki. Z nich jedna wydana za jakiegoś księcia Ruskiego, druga za jakiegoś także z panów Polskich, trzecia mniszką, niewiadomo jaką, została. Imiona ich równie jak mężów i stanu zakryła niepamięć, a bardziej niedbalstwo kronikarzy. Pan z przyrodzenia łaskawy, i na

Q urazy

urazy niepamiętny, lecz miałkiego rozumu, po przedsięwzięciach niestały, leniwy, a na cudzym zdaniu najczęściej polegający. Woyny nie lubił, a gdy ią zacząć musiał, prowadzić nie umiał. Pomorskie wyprawy i utrzymanie tej ziemi w podległości, szczęściu jego bardziej, niżeli męstwu przypisać należy. Nie dbalstwem o Ruskie kraie, przywiódł do tego ich książąt, że będąc koronie od czasów Chrobrego hołdownikami, poczęli się powoli usuwać od zwierzchności i Polskę naieżdżać. Zhyteczne do syna Zbigniewa przywiązanie sprawiło wojnę domową, a podział między nim i Bolesławem państwa, też samą wojnę potym odżywił i monarchią osłabił. Podeyrzenie, które nań padało, o strucie synowca Miecysława, szerniło pamięć jego panowania. Boguśał przyznaie temu królowi nfundowanie kościoła katedralnego w Krakowskim zamku pod wezwaniem S. Wacława, oraz ustanowienie przy nim 24 kanoników dla obrania biskupa, którego dawniej zgromadzone duchowieństwo obierało.

Bole-

Bolesław III. Krzywousty.

Bolesław III. Krzywousty z początku panowania swego więcej z domowemi iak z obcemi miał do czynienia nieprzyjaciółmi. Zbigniew Brat przyrodni Xiążęciem znaczney części Państwa (to iest Mazowsza) uczyniony zawsze Bolesławowi III. nie przychylny, raz z Czechami, drugi raz z Prusakami i Pomorzanami wiązał się przeciw własnemu Narodowi. Woyny Czeskie, Pomorskie i Pruskie z jego namowy wszczynały się po kolei. Zwada między Borzywoiem i Świętopelkiem Xiążętami Czeskimi o podział podarków Zbigniewa dała Polakom łatwość do zemsty. Nie mógł Monarcha sam przywozić woysku dla bliskiej wojny z Pomorzanami, którą tenże Zbigniew oszukany od Czechów w innej stronie zapalił. Zgromadzone woysko dwoiaki miało zamiar. Jedną część Bolesław zachował przy sobie, puszczając odgłos, że

Q 2 się

się do Czech gotuie, dla uludzenia Świętopelka, aby o swoich Morawach mniej myślił; w rzeczy zaś samey na wyprawę Pomerąską: drugą oddał Zelisławowi z rozkazem, aby do Moraw wkroczył, ciągnąc ku Ołomuńcowi. Ta część kraiu należała do Świętopelka, z podziału niegdyś między oycem jego Ottonem, a stryjem Konradem, od brata ich Wratysława króla uczynionego. Przygotowanie tak było nagłe, że bez względu na ostrą przy schyłku zimowym chwilę wyszedł Zelisław z rozdzielonym na trzy łufy udziałem swoim, i w krótkim czasie po całej ziemi ogień z łupiestwem rozniósł. Zabierano dobytek, a mianowicie włościańskie chłópstwo na nowe do Polski osady. Nie widzieć było tym czasem żadnego od nieprzyjaciół odporu. Świętopelk zatrudniony praktykani w Czechach, a uprzedzony odgłosem, że oręż Polski miał inny zamiar, nie miał baczności na Morawy. Trwoga niespodziana poruszyła go do obrony. Ściągano co żywo iazdę, a mianowicie pieszych dla posady gorzysego kraiu. Już Zelisław obciążony plonem zabierał się do granic, gdy mu znać dali szpiegowie

gowie o następowaniu Świętopelka. Zastanowił się Hetman: i wyprawivszy przodem słabszych z brańcami i zdobyczą, ruszył się z uszykowanym do bitwy ludem na przesłonocne obozowisko, gdzie w porządku Świętopelka oczekiwał. Ukazały się Morawskie chorągwie: wkrótce znak dano do spotkania. Trwała bitwa z rana do wieczora, póki obie strony, mające się za zwyciężone, noc nie roziegła. Polacy mocno umnieyszeni w ludziach nadgrodzili tę szkodę uprowadzeniem poimańców. Mężny Zelisław w tej potrzebie rękę utracił: nie bez zemsty jednak, kiedy nie zrażony tym szwankiem, tegoż samego Morawca, który mu prawą uciął, lewą zabił. Bolesław zdobiąc rycerza, prócz innych znacznych upominków w dobrach i rzeczach, ulaną go ze złota ręką udarował.

Tym czasem Pomeranią zwoiowano. Kołobrzegi i innych miast sam waleczny Bolesław dobył, a po otrzymanym zwycięstwie ruszył do Moraw dla dokończenia zemsty nad Czechami. Z Moraw powrócił do Pomeranii, aby tam zaspokoić niesnaski zaszłe. Pomorzanie, dzicz

dzicz pogańska, nie mieli dotąd własnego Xiążęcia, rozsypane między możniejszych włości i miasta, każde osobno swojego uznawały pana, kupiąc się obyczajem innych hord Słowiańskich pod buławę iednego, którego obrały sobie za wodza w czasie trwogi. Światybor najznakomitszy między niemi Pan, podobno i przez żonę Córkę Władysława Hermana z Bolesławem III. Krzywoustym spowinowacony chciał sobie zrobić tu xięstwo udzielne. Te goż Pana schwytali Pomorzanie i wtrącili do więzienia (R. 1105.) pod pozorem niecznośnego ucisku. Uiął się za nim Bolesław III. Krzywousty raczey dla utwierdzenia swego zwierzchnictwa, iak dla oswobodzenia wiarołomnego Panka Pomorskiego. (R. 1106.) Skarbimir wstąpił się w tey wojnie więciem Bytomia i zabranie znaczney zdobyczy. Jednak Pomorzanie ostrzeżeni od Zbigniewa Brata Monarchy za odeysciem Skarbimira bezpiecznieysi, rzucili się natychmiast na pogranicze Polskie, popalili włości: nakoniec w liczbie trzech tysięcy zbroynych podemknęli się pod ową wieś, gdzie Król ochotował. Trafiło się właśnie pod czas

owey

owey biesiady, że Bolesław lubiący myśliwstwo, udał się do bliskiego lasu, wzięwszy z sobą ośmdziesiąt ludzi zbroynych: alić znagła ukazały się liczne Pomorzanów hufce. Nie zląkł się mężny Monarcha przewyższający liczbę. Upomniawszy swoich, aby go w tak niebezpiecznym razie nie odbiegali, a kupy owych łotrzyków, poddańców swoich płoszyli, natarł na nich pierwszy z dobytym pałaszem. Potężna rąbanina, a szczęśliwa rozpacz dała królowi z ludem swoim przez nieprzyjaciół przeyscie: lecz on nie szukał ucieczki, ale zwycięstwa. Cofnął się nazad i tymże zapędem ieszcze się drugi raz przez tłumy owe przedarł. Nie miał iuż więcey przy sobie nad pięciu orężników. Nie było też widać Skarbimira, z drugiej strony walczącego: wszakże podobało się trzeci raz ieszcze spotkać się z pogaństwem, mocno iuż przerzadzonym: każdy Polak do kilkunastu ich ubiiał. W tym konia pod królem zabito: i nim mu drugiego poddał ieden z owych pięciu pozostałych, oskoczony długo się pieszo wręcz ścinać musiał, nie bez srogiey kłeski przeciwników. Nadbiegł

też wkrótce Skarbimir cały ranami okryty, i z utraconym od postrzału okiem, a z nim trzydziestu podobnie ranionych i zmordowanych towarzyszków. Poparci znowu Pomorzanie, bojąc się, aby się na nich liczniejsza moc nie wysypała, pierzchać i niknąć po lasach zaczęli. Jakoż ostrzeżeni o niebezpieczeństwie królewskim godownicy, już się byli rzucili do broni, i biegli na ratunek. Spotkał ich powracający z bitwy Bolesław, wracając się do dawnej wesołości. Grachnęła nowina po całej Polsce; ucieszyli się wszyscy z ocalenia pana: wszakże wielu przytomnych, widząc szyszak i zbroję posieczoną, tudzież różne stłuczenia i rany, upomnieli króla, aby się na przygody nierozmyślnie narażając, w osobie swojej na szwank całego narodu nie podawał. Uchwalona zatym powszechna woyna przeciwko Pomorzanom. Ściągały się narodowe woyska, wezwani mocą uczynionego przymierza ze Świętopełkiem na pomoc posiłkowi Rusini: a dla pomnożenia liczby, sprowadzeni Węgrowie za pieniądze. Przygotowania królewskie

na

na Pomorzanów zatrzymały zamieszki w Czechach, i siły zebrane rozdzielić kazały.

Zakłócenie między Borzywoiem i Świętopełkiem zasze dało przyczynę do tego. Borzywóy z Bratem najmłodszym Sobiesławem i wielą Panami uiechał do Polski zdradzony od Świętopełka, a tenże udał się na zwykłe w Szląsku rabunki, niby mszcząc dany Braci przytułek, lecz bardziej jeszcze podbechtany od Zbigniewa, który tak Czechów iako i Pomorzan przeciw Bratu Bolesławowi III. Krzywoustemu poduszczał. Razem tedy Czesi i Pomorzanie uderzyli na Polskę. W tak trudnych okolicznościach zostający Bolesław, wzięwszy radę od przytomnych, postanowił rozdzielić woysko swoje, które był mało przedtym, po owym na łowach przypadku, zgromadził, a Rusinami i Węgrami pomnożył. Z iednym zastępem wysłał Skarbimira do poskromienia zagonów Pomerańskich: z drugim stanąwszy mu na czele, ruszył ku puszczy Szumawy, które Szląsk od Czechów dzielą, spodziewając się tam zastać gotowego do boju Świętopełka. Daremne było woyska utrudzenie. Uwiadomiony Świętopełk ocią-

o ciągnięciu Bolesława, bądź go, w zakłóconych między stronnikami jego a Borzywoja Czechach, pilniejsze sprawy odwiodły, bądź nie chciał królowi stawić pola, nasiedziawszy się w swoich lasach, tajemnymi manowcami uszedł do Czech. Wziął sobie za obelgę Bolesław ścigać tego, który przed nim uciekał: przeto zaniechawszy pogoni, przestał na niszczeniu włości, i zaborze płonu, udając się do zamku Koźle. Leży ta twierdza w księstwie Opolskim na Szląsku, niedaleko Moraw, posadą bardziej mieysca, niżeli sztuką warowną: albowiem rzeka Odra tam się po nizinach rozlewając, bliskimi topieliskami na okoł ją ube-
 spieczą. Niebaczość kasztelana dała przyczynę zgorzenia. Bolesław lubo miał ciągnąć do Pomeranii, bojąc się, aby w niebytności jego Morawcy albo Czechowie mieysca tego nie opanowali, i nowego tam zamku nie postavili, umyślił inną tam fortecę zbudować. Do tak spieszney roboty potrzeba było rąk liczniejszych. Zmnieyszyło się woysko królewskie, danym świeżo posiłkiem Almusowi księżciu Węgierskiemu, bratu Kolomona. Ten
 nie.

niefortunny książę, lękając się okrutnego króla, uciekł naprzód do Niemiec, potem się do Polski schronił. Bolesław po ucieczce Czechów z Świętopelkiem, ażeby woysku próżnować nie dawał, część jego przed wyprawą Koźleńską oddał Almusowi, z przysłanemi sobie dawniey od Kolomana Węgrami, ażeby się z temi ludźmi u brata zbroyno o prawa swoje upominał. Wiedział Bolesław o złości Zbigniewa, który po ostatniey nawet zgodzie i przysięgach, chciał go przez namówione Pomorzany życia pozbawić. Przekonanemu rozumowi zadawało wątpliwość pocziwe serce: życzył mieć pewnieysze zdrady braterskiej przeświadczenie. Na ten koniec wysłał gońców do Zbigniewa, zapraszając go do spolney pracy. Wynurzył się iawnie przyciaiony dotąd powierzchowną miłością szkaradny umysł. Nie dał królowi niewdzięcznik nie tylko żadney pomocy, ale gwałcąc same narodów prawa, posłów królewskich do więzienia wsadził. Owszem pomykając daley zazdrość i dumę, burzył przeciwko niemu Niemce, Czechy i Pomorzany, odwodząc tych ostatnich od posłuszeństwa, i do podniesienia

sienia broni zapalając. Myśl była Zbigniewa wygnać z Polski Bolesława, aby sam ieden panował. Król odbudowawszy, iak mógł nayrchley, zamek Kozleński, udał się ku Pomeranii, aby ztamtąd na obroty barbarzyńskie, i na Zbigniewa, który woyska przeciwko niemu zbierał, miał bliższą baczność. Szczęściło się Skarbimirowi w Pomeranii. Buntownicze Zbigniewa hasło zatrzymało tylko miasto Białogród w uporze. Przybył sam Monarcha, na obleżenie. Rozłożył woysko około zamku, dzieląc między rycerstwo robotę, kto czego miał pilnować. Kazał gotować mosty i faszyzny, na zrównanie przekopów. Sporządzono komory dla zasłony podkopców: zbudowano wieże z mostami zwodzonymi, za pomocą których wiszące u dołu tarany miały tłuc mury, a stojący na gornych pokrywach żołnierz mógł wpadać na nie, i obleżonych pociskami zganiać. Skoro zrownano fossy i podciągniono gotowe maszyny, każdy się wziął do wyznaczoney pracy. Bito zewsząd potężnemi belkami: puszczano rozmaita strzelbę z kusz, gdy tym czasem nieprzyjaciół czyniąc z miasta

mocny

mocny odpór, ile tylko odwaga, rozpacz i gniewy dodawały sposobów, kamieniami, grotami, owszem wrzącą sinolą żołnierstwo raził. Za osłabieniem murów, postawił Bolesław na koło gęstych strzelców, tak dla gotowości w czasie wycieczki, iak dla posiłku swoich, którzy do miasta wpadać mieli. Sam na czele przebrańszych skoczył naypierwszy z tarczą nad głową, a siekierą w ręku: ani pierwey ustąpił, aż wywaliwszy część bramy, wpadł do otwartego miasta. Rzuciło się za królem rycerstwo, siekąc bez braku pałaszami, kto się tylko nawinał: więc gdy wkrótce inni żołnierze potłukłszy z trzech stron mury, z nim się złączyli, złąkło się miasto zwykłej zaiuszonemu a łakomemu zwyciężcy zapalczywości. Pomiarowany w szczęściu Bolesław, wspominał na to, że miał z nieprzyjaciół i pogan uczynić obywatelów i chrześcianów, czego naywięcey żądał. Zastanowił wyniesione na rzeźbę miecze, zmiekczone żalosnym widokiem wychodzących przeciwko sobie mieszczan, a z żonami i dziećmi do nóg mściciela rzucających się. Osądziwszy się sami godnemi kar naysurowszych,

odnie

odnieśli darowanie winy i łaskawość. Zostawiony każdy obywatel przy swoim majątku, i pod dawną zwierzchnością.

Po tym zwycięstwie udał się Bolesław III. Krzywousty w głąb Pomeranii, a zatargi między Henrykiem królem Obotrytów czyli całej między Elbą i Odrą Słowiańszczyzny Panem i poddanymi jego balwochwalskimi, mianowicie Brzezanami (w Marchii Prignic) i Stoderanami (w Marchii średniej) podały porę nawet do przejścia Odry i do odzyskania krajów przez gnuśność Pradziada Mieczysława II. utracone. Henryk z potrzeby lennik Xiążęcia Saskiego Magnusa nie mógł Słowianom nie miał czasu bronić przejścia Polakom. Oblężono Szczęcin, dobyto i zwoiowano nadmorskie Lutyków kraie. W Czarnkowie dał odpór Polakom Gniewomir niegdyś Przewodzca w Białogrodzie. Atoli przemogła obrotna dzielność Bolesława III. i przymusiła go do poddania się. Niepamiętny Monarcha Polski na zmienniczy dziedzica umysł, powtórnie mu winę darował, pod obowiązkiem ochrzczenia się. Wypełnił Gniewomir żądze królewską, i z całym ludem swoim

swoim sakrament przyjął. Powolność nie była bez nagrody: oddane mu dziedzictwo, a na dopelnienie dobroczynności, powierzona zwierzchność nad częścią zawoiowaney prowincyi.

Zaspokoiona na czas Pomerania, dała czas Bolesławowi myśleć o sposobach na poskromienie Zbigniewa. Świeża zniewaga posłom księżęcym uczyniona, odmówienie posiłków w czasie naprawy zamku Koźle, a głośnie nadewszystko wieści, że po odejściu królewskim z Pomeranii, znowu ten niespokojnik burzył Pomorzanów, Prusaków i Czechów, skłoniły na koniec Bolesława do uczynienia sprawiedliwości. Złożywszy radę, otworzył iey wszystko, cokolwiek dotąd przeciwko niemu i królestwu złość i niewdzięczność Zbigniewa knowała, chcąc, ażeby publiczne zbrodnie, publicznym też wyrokiem, dla uniknienia prywatney zemsty, ukarane zostały. Zadawano Zbigniewowi, że na zgubę brata i państwa całego, nie tylko słownemi namowami nakłaniał nieprzyjaciół, ale z nimi niegodziwe czynił przymierza, dawał pieniądze i inne podarunki, ludził obietnicami. Owszem w czasie zagranicznych wojen,

woien, wpadającym do kraiu nieprzyjaciółom posiłki, rady i przytułek w udziale swoim dawał: wszystkie tajemnice i zamierzenia dworu przez chowanych wszędy szpiegów nieprzyjaciółom donosił: niewolników Pomorskich w zamkach braterskich osadzonych przedawał, a którzy się w jego udziale znaydowali, bez okupu wypuszczał. Nadto zabraniami od Czechów i Pomorzanów w Polszcze łupami, iako uczestnik wszystkich rozbojów dzielił się: a ile razy Bolesław woysko swoje ku Czechom lub Pomeranii obrócił; na ów czas korzystając z braterskiego zatrudnienia, z innej strony na niego broń cudzoziemską obracał. To wszystko oczewistemi świadectwami i przejętami do nieprzyjaciół listami gdy się dokładnie dowiodło, uchwaliła rada, aby wszystkimi siłami iść na poskromienie powszechnego nieprzyjaciela; nie cierpieć go więcej w kraiu, wyzuć z wydzielonych od oycy dzierżaw, a naród od powszechney zarazy przez wszelkie sposoby oczyścić. Pobudziła króla i radę do prędszego tego uchwaly wykonania wieść rozgłoszona, że Zbigniew w Pomeranii i w Czechach nowe czynił obro-

obroty, ażeby że trzech stron oyczyźnie pustoszył. W trudnych zaiste okolicznościach zostawał Bolesław, oraz w którą stronę miał się wprzód obrócić, namyslał się. Podobalo się z iednemi tym czasem o pokóy traktować, z drugimi spotkać się w polu; a na pomnożenie narodowego ludu, obce z Węgrów i sprzymierzonych Rusinów zaciągi uczynić.

Ugodził się Bolesław III. Krzywousty z Czechami, zaniechał tym czasem Pomorzanów, a ruszył sam przeciw domowemu Nieprzyjacielowi. Zbigniew nie ufając siłę swojej uszedł do Mazowsza w zamiarze szukania wsparcia od Prusaków. Wyparował Bolesław załogi Zbigniewa z Wielkiej Polski i odebrał wszelkie Wiarołomcy zabory, iednak gdy już miał go ostatnim zamachem przycisnąć, dał się namówić do darowania mu winy i zostawił mu Mazowsze lennym prawem za wdaniem się Świętopelka Xiążęcia Kiełowskiego i Biskupów przezeń ublaganych.

Około tegoż samego czasu, gdy Bolesław w Mazowszu bawił się, zgraia Pomorskich łotrzyków wypadłszy nagle z Nakła do Spici-

R

mirza,

mirza, gdzie Marcin arcybiskup Gnieźnieński zjechał wspólnie z Mikołajem archidyakonem dla spraw duchownych, ledwo ociążałemu laty starcowi wolności i razem życia nie odjęła. Prócz zastarzały ku Polakom nienawiści, a łakomstwa na zdobycz bogatych świątyń, pobudzała Pomorzanów osobista ku Marcinowi niechęć; iż on dla powagi i kredytu u dworu, wszystkiemi królewskimi zamysłami zdawał się władać, oraz gorliwy nadto o nawrócenie bawochwalców i prawa duchowne, do wiary i płacenia dziesięcin Pomorzanów przymuszał. Nie były dotąd skuteczne tajemne nań zasadzki: postanowiono gwałtu użyć. Przypadła trwoga właśnie pod ów czas, gdy się w kościele służba boża zaczynać miała: drobna liczba domowników odjęła sposobność do odporu; ile gdy za usłyszeniem rozruchu, ci nawet, co przy arcybiskupie byli, w rozsypkę pošli. Pochwyliło naprzód pogaństwo archidymakona, z przestachu u ołtarza leżącego, a mniemając go bydź biskupem, że był w kosztownym ubiorze kapłańskim, gdy na nim wyrzeczenia się dziesięcin przez gwałt wycisnąć nie mogło, za uczynioną

nioną obietnicą wypłacenia niezmierny summy pieniężney wsadzonego na wóz uwiozło. Rzućwszy się potym na dwór biskupi i na świątynię, odarło ią ze wszystkich sprzętów, a uciezione tak pożądanym łupem, oraz mniemanym samego pasterza poimaniem, śpiesznie, dla boiaźni Polskiej pogoni, do swoich uszło krajów. Marcin utracony przez trzy dni pod dachem kościelnym, mimo wszelką ciekawę chciwości usilność, przy zdrowiu i wolności został.

Ledwie co poskromione były Zbigniewa zamachy, gdy Wojna Niemiecka wybuchnęła. Henryk V. Cesarz Niemiecki chciał złożyć Kolomanowi króla Węgierskiego z tronu. Udał się tenże iako sprzymierzeniec o pomoc do Bolesława III. Krzywoustego. Małżeństwo z Judytą Córka Monarchy Polskiego, która w posagu dożywocie na Hrabstwie Spiskim wzięta, potwierdziło związek przymierza. Gdy więc Cesarz Henryk V. z Świętoplekiem Xiążęciem Czeskim wkroczył do Węgier; Bolesław III. Krzywousty z Borzywojem detronizowanym wpadł do Czech. Tym czasem Świętoplek,

uwiadomiony o weyściu woysk Polskich, powrócił śpiesznie do Czech, gdzie nie znalazłszy Bolesława, a przyczynę spustoszenia kraiowego bądź na gnusność, bądź na zdradę zostawionych rządców zwalając, jednego z nich Mutynę na którego całą niepomyślność drugi Wacko złożył, zabił z synami: owszem cały rod Wersowiczów, z porady cesarskiej, a na trzy tysiące Czechów sobie nieprzyjaźnych pomordować rozkazał. Czym przestraszona reszta domu Wersowiczów do Polski uszła, przyięta od Bolesława mile, i rozległemi dobrami nadana, dawne famili nazwisko na Rawitów przemieniła. Odeyście Świętopełka z Węgier osłabiło znacznie siły cesarskie, a dodało ochoty i męstwa Kołomanowi. Pisarze Niemieccy świadczą, że Henryk straciwszy próżno czas na dobywaniu Prezburga, przedmieścia tylko około zamku popalił, oraz spustoszywszy kraie, które się między Dunaiem, a Wagiem rozciągają, z niewielkim zyskiem, a znaczną ludzi swoich utratą do Niemiec powrócił. Węgrowie, a z niemi Kromer, woynę tę prędkim, bez wielkiego krwi rozlania pokojem, przez Hen-

Henryka darami od Kolomana ubłaganego za kończoną bydź powiadaiąc, woyska Polskie mało czynne do kraiu swego odsyłaia. Cożkolwiek bądź, to pewna, że od tego czasu, kiedy Bolesław po zawartym z Kolomanem przymierzu, ludzi swoich na pomoc mu posłał, a potym za odeyściem Świętopełka do Węgier, Borzywoia z Sobiesławem do Czech prowadził: Henryk Cesarz rozgniewany na Polaków, woynę przeciwko nim przedsięwziął, i przysięgą się do niey obowiązując. Wszelako, nim do tego przyszło, znalazł Bolesław za powrotem swoim z wyprawy czeskiej, pròcz smutku z zmarley żoney swoiey Zbislawy, nową od Pomorzanów podburzonych przez Zbigniewa do woyny z niemi zaczepkę.

Chociaż Cesarz urażony na Bolesława III. poprzysiągł zemścić się nad nim, odwlekła się jednak woyna Niemiecka aż do następnego roku, ale Pomorska tym czasem powstała. Gniwomir Pan na Czarnkowie podniósł bunt, a Zbigniew w oblężeniu Wollina umyślił zdradzić Brata i Monarchę. Upatrzywszy raz pogodną do zdrady porę, udał się w nocy do obozu nie-

nieprzyjacielskiego, i stanąwszy na czele Pomorzanów, uderzył na obóz królewski. Nie trafił na nieczułego Bolesława, który obyczajem swoim opatruiąc pilnie nocne stráže, skoro rozruch usłyszał, natychmiast, zwiódłszy w iedno wszystkich swoich czatowników, wziął tył nieprzyjacielowi, gdy tym czasem gotowe w obozie rycerstwo, z przodu mu mężny odpór dawało. Otoczeni Pomorzanie na koło, rozumiejąc, że sami na przygotowane zasadzki wpadli, mieszać się i pierzchać poczęli. W tym pogrońie wielu ich pobito, wielu żywcem poimano, a między niemi Zbigniew, po zdarciu z głowy szyszaka, poznany, i do Bolesława zaprowadzony, do jutra był zachowany.

Za nadeszłym rankiem zwołał Bolesław woyskową radę. Różni różne na więźnia wyroki dawali; przewyższył wszystkich Sieciech, który z wygnania był powrócił. Osądził zdrajcę nayokrutniejszych kaziń godnym, a ieśliby żełaza niestało, tedy że pazurami obywatelskiemi na sztuki winien byđż rozszarpanym. Zbyt uczna litość Monarchy darowała zdrajcy i ten rąz życie, przestając na karze wygnania. Zbigniew

gniew udał się do Czech i do Cesarza i pobudzał go do wojny przeciw oyczyźnie. Dobycie Uyścią i Wollina, ukaranie Gniewomira uspokoiło Pomeranią dalszą, a wzięcie Nakła ubezpieczyło granice. Pod Nakłem dzielność Bolesława III. Monarchy i Skarbimira Hetmana ziednały krwawe zwycięstwo i zabrano ośm tysięcy gminu w niewolą.

Dośpiewała tym czasem Wojna Niemiecka. Sciągnął Cesarz Henryk V. liczne hufce z Saxonii, Turyngii, Frankonii, Bawaryi i Szwabii. Przyłączył się do nich Świętopelk z Czechami, a z tak potężnym woyskiem domagał się Henryk V. nie tylko nadgrody dla Świętopelka, lecz i przywrócenia Zbigniewa do połowy państwa, a na koniec i trzechset grzywien roczney daniny albo stawienia trzechset iazdy zbrojney. Podstąpiło Woysko Cesarzkie pod Lubusz (teraz do Marchii, niegdyś do Szląska należący); a po wzięciu onegoż posunęło się daley pod Bytom dolny nad Odrą w Szląsku (nie daleko Wielkiego Głogowa). Dobywanie Bytomia nie poszczęściło się Cesarzowi, a odtąd zaczął i Zbigniewem pogardzać,

dział, gdy nad pochlebne iego w łachocności pogromienia Polaków obietnicę większe w nich męstwo i skutek znalazł. Z pod Bytemia ruszył Cesarz pod Wielki Głogów, wprzód zaś spuściwszy nieco z wysokich wymagań swoich, napisał list grzeczny do Bolesława III.: „Henryk Cesarz Bolesławowi księżęciu Polskiemu „łaskę i zdrowie. Mając wzgląd na wysokość „cnoty twoiej, a idąc za radą przybocznych „książąt narodu mego, upewniam cię, że prze- „stanę na trzechset grzywnach, i spokojnie do „siebie powrócę. Dostyc iest na tym dla ho- „noru mego, i żebyśmy odtąd z sobą pokoy i „miłość zachowali. Jeśli zaś tobie nie podoba się „przyjąć tey ofiary, możesz mnie rychło w stoli- „cy twoiej Krakowskiej oczekiwać.“ Odpisał Bolesław Henrykowi bez dumy i podłości. „Bolesław książę Polski Cesarzowi Henrykowi po- „koju życzy, lecz nie w nadzieję pieniędzy, „Od maiestatu twoiego cesarskiego zawisło o- „deyść ztąd, albo zostać. Lecz na mnie żadną „hoiaźń obowiązku tego nie wyciśnie, ażebym „i w naylchszyim groszu miał twoim dannikiem „zostać. Wolę albowiem cały kray Polski z „ocalo-

„ocaloną iego niepodległością utracić, niżeli go „w pokoju, a niesławie dzierżać.“

Po tey odpowiedzi Cesarz Henryk V. znalazłszy miąłczyznę przeszedł przez Odrę, zniósł oddział woyska polskiego, co mu przeysięgą broniło i obległ miasto Głogów. Ustawiczne Polaków wycieczki, a zawsze prawie szczęśliwe trzymały długo Niemców o podal: praca kilkodniowa kopaczów przymknęła ich pod same mury. Bito na różnych stronach taranami, i mimo potężny odpór obleżonych, tak mocno iuż zwałiska owe starożytne nadwerezono, że Głogowianie bojąc się, ażeby po wytrzymanym szturmie ostatnię nie doznali klęski, posłali do cesarza oświadczać mu skłonność swoją do poddania się, ieśliby w pięciu dniach od Bolesława posiłków nie wzięli. Cesarz bądź wiedział, że Polacy nie mieli dosyć mocy na atakowanie go w obozie, bądź ta przewłoka czasu była potrzebna tak dla niego, iak dla Głogowianów, chcących z niey korzystać, pozwolił na ich żądanie, i o zakładników prosił. Posłali mu Głogowianie wybranych z nayprzednieyszych familli synów, ubezpieczeń przy-

przysięgą, że im wróceni będą: a tym czasem wyprawili do Bolesława z doniesieniem o umówionej kondycyi, oraz prosząc, aby dla ocalenia miasta i poddanych, chciał co nayrychley na ich uwolnienie pospieszyć.

Stał Bolesław o podał od Głogowa w lasach nad Odrą, porobiwszy nakoło zasieki dla bezpieczeństwa. Małość ludzi zmniejszonych znacznie wojnami Pomorskiemi nie radziła mu atakować woyska cesarskiego, które ledwo nie sto razy liczbą swoją rycerstwo Polskie przewyższało. Pochwaliwszy zatym męstwo oblężonych z upewnieniem prędkiey odsieczy, przydał pogrozkę, że w przypadku niestawienia się swego na czas umówiony, jeśli się Głogowianie Niemcom poddać mieli, równie ich od miecza Polskiego nieszczęście potkać musi, a bojaźliwe na potomstwo względy w samych rodzicach przykładną odniosą zemstę. Cesarz niewidząc uiszczenia obietnic, wysłał ku bramie poczet ludzi swoich, do wyrozumienia zamysłów oblężonych; którzy, gdy zamiast odpowiedzi, poczęli na nich strzelać, wydał zaraz rozkaz do powszechnego szturmu.

Już

Już się też byli i Głogowianie przygotowali do dania odporu; albowiem naprawiwszy, ile bydz mogło, po przeciągu pięciu dni pogruchotane mury i wieże, opatrzyli się we wszelkie pociski, z taką gorliwością, że same nawet niewiasty część na siebie tey pracy przyięły. Pomylkali się Niemcy ze wszystkich stron do miasta: zataczono tarany, tudzież inne do pocisku grotów i kanieni strzelby. Henryk dla większego oblężonych postrachu, rozkazał na dachach komór toczących się na walcach, pod których zasłoną warowni Niemcy postępować mieli, uwiązać dane sobie w zakładzie Głogowskie dzieci z synem gubernatora, ażeby oblężeni, widząc swoją krew na pewny cel postrzałów wystawioną, z litości przynajmniej ku niej, upór złożyli. Onieniał głos natury w kochających oyczyznę i króla swojego mężnych sercach, a okrucieństwo Niemieckie bardziej jeszcze nienawisne roziaźrzyło umysły. Nie zważając Głogowianie na powtarzane od tych niewinnych żalosne wołania: Bolesławie! Bolesławie! przybyway, równie na swoich, iako i na nieprzyjaciela rzucali pociski. Którzy-
kol-

kolwiek z Niemców, bądź bliżej pod szaniec podstępowali, bądź po drabinach na wierzch się darli, bito ich kamieniami, walono klody ćwiekami nabijane, szarpano żelaznemi osękami, spychano dardami, polewano smołą i wrzącą wodą. Za powtórzeniem przez kilka dni równie uporczywey obrony zadziwiony statkiem Henryk, straciwszy wiele swoich, cofnąć się do obozu musiał. Czechów pobitych Świętopełk książę na polach Głogowskich pogrześć kazał. Niemcy swoje trupy za granicę wywieźli: Głogowianie męstwa i wiary chwalebnym potomności przykładem zostali.

Nastąpił tym czasem sam Bolesław III. i mścił się szarpaniem i trudzeniem obozujących Niemców. Nie dawał im spoczynku, napadał ich w dzień i w nocy podjazdami i trapił ich zabieraniem placówek i straży, trzymając prawie Cesarza w oblężeniu, rozstawiwszy na około woysk cesarskich po różnych stanowiskach swoje hufce. Takowe Bolesława obroty sprawiły mu w nieprzyjacielskim nawet woysku sławę znakomitą, a dla nienawiści Cesarza śpiewano różne pieśni na pochwałę Bolesława
na

na umyślnie sporządzone. Rozkazał Cesarz otrąbić, że takowe pieśni gardłem karane będą, a nie mogąc w tym położeniu dłużej wytrzymać, wysłał Świętopełka z Czechami ku Wrocławowi i na wstręt Polakom. Tych, co się ku Wrocławowi pomknęli, wysłana od Bolesława pogoń pogromiła, a reszta wróciła się wkrótce potym do Czech, gdy Świętopełk przez zdradę Jana Cisty z namowy Wigberta Hrabiego Groieckiego (na Groycu w Miśni) pod boki Cesarzowi w nocy zabitym został. Czesi zaś dłużej dla zamieszek domowych przy Cesarzu bawić się niechcieli, wraz z niemi uciekli i Zbigniew. W tym Bolesław III. wiedząc osłabienie sił cesarskich oświadczył Henrykowi V. skłonność do pokoju, ale gdy Cesarz hardo odpowiedział, jeszcze natarczywiej Niemców gromić zaczął. Ruszył Cesarz, porzuciwszy oblężenie Głogowa, pod Wrocław. Prześladował ciągnących Bolesław III. Niemców. Pod Wrocławiem poniósł Cesarz największą klęskę. Czyliż zaś przyszło do walnej rozprawy o milę od Wrocławia na Psim Polu, gdzie teraz miasteczko Psiepole czyli Hundsfeld, czyli zaś
Cesarz

Cesarz podjazdami i ustawiczną natarczką Polaków przymuszonym został do Niemiec po znaczney utracie woyska uciekać, trudno teraz wybadać. Kadłubek pierwszy, prawie stein lat późniejszy, po nim Bogufał, i bezimienny roku piętnastego Pisarz wspominają o tey bitwie, a Długosz opisuie ją obszerniey z wszelkimi szczegółami. Marcin Gallus zaś współczesny zamilcza o niey, a tak i wszyscy inni współcześni, co o dziejach Henryka V. pisali. Zdaie mi się, że sława dla Monarchy Polskiego iest tym większa, ieżeli bez bitwy potrafił Cesarza z kraiu wyrugować z klęską równą, iak gdyby się z nim na ratnym polu potykał. Wszelako podanie ludu w Szląsku, acz w tey okolicy zniemczalego i Polakom nie nader przychylnego, potwierdza powieść o zaszley bitwie, a oraz wywodzi inieź miasteczka na poboiowisku położonego Psie pole ztąd, iż psy trupów niepogrzebionych Niemców po polu włóczyły. Pamiętny czyn Polaka omiać nie możemy, który dumę Cesarza i w Niemczech dla skapstwa naganionego i wspaniały sposób myślenia Polaka z kwitnącey dotąd famillii okazuie. Rozu-

miął

miął Cesarz, że niemogąc Posłów Polskich pod Głogowem ustraszyc uporczywym na pozór popierania wojny przedsięwzięciem, nakłoni ich do powolności, kiedy w chlubnym okazaniu bogactw ukaże niewyczerpane do wojny źródła, zaprowadził ich więc do skarbcu, a ukazując wielką moc złota i srebra: „o to są, powiedział, orężę, które mi i sposobu i mocy do woionwania Polaków dostarczą. Tam ieden z Posłów, nazwiskiem Skarbek, zdiawszy z palca pierścień, wrzucił go do owych szkatuł, powiedaiąc: niech się złoto ze złotem złączy.“ Na co Henryk miał odpowiedzieć niemieckiem ięzykiem: *Hab dank*, dziękuię ci, i z tym posłów do obozu odprawił. Odtąd familia Skarbków herb swój Habdankiem nazwała.

Zwycięstwo w Szląsku nad Niemcami otworzyło Bolesławowi III. drogę do Czech i dało sposobność do przywrócenia na tron Czeski Borzywoia w Polszcze przebywającego. Posłał mu Monarcha Polski znaczne posiłki, z któremi, a oraz i za pomocą Wigberta Hrabi Groieckiego tron osiadł, sam zaś udał się na Pomorze dla zemsty popełnionego w Mazowszu pod

pod czas wojny Niemieckiey łotostwa. Złożył Henryk V. Borzywoja z tronu przez zdradę, ale nad Polakami mścić się nie dozwalała mu pamięć przeszłych kłesek i bliska wyprawa Włoska. Dał więc poznać Bolesławowi III., że życzy z nim zgody i przyjaźni, (R. 1110.) a w Bambergu przymierze zawrzeć pragnie. Ziechał Bolesław III. do Niemiec, a tak nie tylko stanął pokój, lecz nastąpiło oraz i wesele Monarchy Polskiego z Salomeą Hrabianką de Bergen i zaślubienie Agnieszki małoletniey siostrzenicy cesarskiej z najstarszym królewicem Władysławem II. może sześć lat na ów czas mającym. Krótka wojna Czeska na poparcie Sobiesława przeciw Bratu Władysławowi Xiążęciu Czeskiemu Zbigniewa przechowującemu zakończona była ugodą, przez którą tenże Satec (Satz) dostał. A gdy Polska zewsząd pokój miała, podobno Bolesław III. do ziemi świętey pielgrzymkę odprawił, co iednak rzeczą jest niepewną, iako powieść na iedney tylko kronice Szląskiey wieku piętnastego zasadźona.

(R. 1114.) Nowe zamieszki w Czechach i wygnanie Sobiesława pobudziły Monarchę

Pol.

Polskiego do nowey wyprawy przeciw Władysławowi, u którego Zbigniew przemieszkiwał. Zabranie Glacu i pokój żądany ukończyły tę wojnę. (R. 1115.) Ustąpił Władysław Xiążę Czeski Hradec z czterema miastami i część Moraw Bratu, a Zbigniewowi dawać otuchy poprzestał, który z opryszkami często Szląsk naieżdżał.

Nastąpiła wojna Pruska, do której i Zbigniew wchodził. Po pogromieniu Prusaków wziął na się zdrajca postać pokutnika. Ułdził tym Brata, pozwolono mu powrócić do Polski, ale wnet nierozumne mowy, pokątne odkazki i podle przechwałki wydały umysł przewrotny Wywołańca. Wydał Monarcha zbyt popędliwie nań wyrok śmierci, a żołnierstwo wykonało go ieszcze prędzey, niż sam tego sobie życzył, albo iak Kozmas dziekan Praski pisze, kazał oślepić Brata, a tenże umarł wkrótce po tej karni. Bądź iak bądź, zgryzota sumnienia, którą doznawał potym Bolesław III. zdaie się obwiniać go jakieyści obłudy lub zbytaczney surowości mimo występki wyrodka.

§

(R. 1117.)

(R. 1117.) Świętopełk rządzca Nakła na właściwym Pomorzu, Warcisław Wódz głębszych Pomorzanów w teraźniejszej Pomieranii poczęli się buntować; a Skarbimir Woiewoda Krakowski dotąd wierny Hetman wojsk w Krakowskim bunt podniósł. Uprowadził Bolesław III. zamachy Skarbimira, kazał go poćmać i oczy mu wylupić, a odtąd Kasztelan nad Woiewodą w Krakowskim miał mieć pierwszeństwo. (R. 1118.) Zatrzęsła się tym czasem i Ruś, gdy Jarosław Świętopełkowicz Xiążę Włodzimierski do Polski uciekać musiał. Ale względy na Pomeranią odwróciły jeszcze Monarchę od Rusi. (R. 1120.) Zwyciężony po dwa kroć Świętopełk odesłany był do Polski na wieczne więzienie. Około tegoż czasu wspominają późniejsi kronikarze Polscy z Bogusławem dawniejszym o wyprawie Bolesława III. do Danii, iakoby nieiakiś Piotr Duńczyk ucieklszy do Polski namówił Monarchę do wojny Duńskiej dla nadziei skarbów po zabitym królu Eryku pod strażą Ojca swego pozostałych, a te zabrawszy po zwycięstwie króla Abela przez Polaków powrócił do Polski i dom Du-

ninów

ninów zaszczerpił. Jak we wszystkich bajkach, tak i w tej są prawdy zabytki. Dobiłanie się Duńczyków, Sasów i Polaków o nadmorskie krainy od Elby aż do Odry, panowanie Henryka Godeszalkowicza Słowianina nad temiż kraiami, zwycięstwa jego nad Duńczykami, zapędy aż do Jutlandyi, zamieszki w Danii, targi między Mikołaiem i Kanutem królewicami Duńskimi, zatopienie skarbów Kanuta na Szleswiku panującego z Zelandyi do Fionii, przewożonych dla niebezpieczeństwa od Słowian, którzy trzecią część ludu w Danii wybili, zaprzyjaźnienie się tegoż Kanuta z Henrykiem Słowianinem; który pominąwszy własnych synów zrobił go następcą w królestwie, dały do tej bajki pochóp. Mikołaj bowiem Król Duński sprzymierzył się z Bolesławem III. przeciw Warcisławowi Xiążęciu Pomorskiemu, a zaślubił Córkę Bolesława III. synowi swemu Magnusowi. Warcisław lądem od Polaków, a morzem od Duńczyków gnębiony udał się na flotę Mikołaja z prośbą o pokój, ale uwięziony do Rypy został osadzonym w więzieniu. Bolesław III. zaś pomknął oręż swój

S 2 dalej

dalej za Odrę i szukał w kraiu Lutyków i Obotrytów nowych dla siebie zysków. W tych czasach zapewne albo może wcześnief Piotr Duńczyk przyjechał z Danii, albo raczy z Słowiańszczyzny Duńskiemu królewicowi Kanutowi po śmierci Henryka podległey do Polski, iak niektórzy chcą późniefi, z bogacany rozboiem morskim lub też zdradą Słowiańskiego Panka i Ruskiego Xiążęcia, o czym niżej będzie. (R. 1122.) Szukali Pomorzanie pomocy aż na Rusi. Włodzimierz Xiążę Kiiowski ściągnął woysko pod pozorem ściągania Jarosława w Polszcze iuż trzy lata przemieszkuiącego, a Wołodar zięć iego Xiążę Przemyślski wpadł do Polski w niebytności Bolesława III. Wtedy Piotr Dziedzic na Księdzu Wódz rycerstwa Polskiego (zapewne ten sam co i Piotr Dunin) podiał się królowi, że bez krwi rozlania samego Wołodara żywcem przystawi. Podobala się ochota Piotra, a skutek uścił obietnicę. Piotr wziąwszy z sobą trzydziestu ludzi na wszystko gotowych, udał się do Przemyśla. Puszczony do książęcia, i pytany pocoby przybył? udawał chytrze, że zbrzydziwszy sobie Polskie pano-

panowanie, życzy bydź raczy na usługach Wołodara. Szarpiące sławę królewską mowy, złożone z odkazkami na Polaków i obietnicami podchlebnemi sprawiły mu wiarę. Potwierdził ią mniemany zmiennik pilnemi przez czas nieiaki usługami: lecz gdy go raz Wołodar wziął z sobą na łowy, i zapędzony za zwierzem od swoich daleko zboczył; Piotr uczyniwszy nań w lesie zasadzki, oskoczył go zmienacka, i związanego pod strażą uwiozłszy za granicę, w zamku swoim Xiędzu osadził. Przystęp łatwieyszy i zdradę ułatwiła podobno Piotrowi dawna na Rusi znościwość, gdyż mając złeczenie zmówić za żonę córkę któregoś Xiążęcia Ruskiego iakiemuś Panu Słowiańskiemu w Lutycki czyli w kraiu Obotrytów on ią sam sobie zaręczył, (podług świadectwa Ortilba Zakonika współczesnego w Arseniego Sulgieryusza rocznych dzieiach Opactwa Zweyfallen).

Tak niespodzianie Król mając w ręku Wołodara postanowił ciągnąć pod Włodzimierz Wołyński dla przywrócenia na tron Jarosława wygnanego. Zaproszono do spółki Węgrów. Dobyto wkrótce

wkrótce wraz z niemi Bełża, Czerwonogrodu i innych miast, ale gdy Jarosław pod Włodzimierzem, (a nie pod Kiiowem, iak Długosz chce) został zabitym, Węgrzy zaś mimo woli króla Stefana II. za powodem Kozmy Paszmaniego oświadczyli, że do domu odeyść zamyślają, niechciał Bolesław III. dłużej bawić się na Rusi, a tak uczyniwszy przymierze i pokóy z Wasilkiem Bratem Wołodara, wypuścił za okup drogi więźnia. W ten czas podobno Skrzywno Piotrowi Włoszczowi (czyli Włoszczowiczowi) darował; a oraz i o ożenienie Piotra z księżniczką Ruską Maryą bliską żony swojej krewną postarał się; ale czyli to była Córka Wołodara, iak Naruszewicz rozumie, czyli też sama, którą już sobie pierw przez zdradę zaślubił, czyli też iey następniczka w powtórny małżeństwie, to wszystko niepewność zakrywa. Pewnieysza, że Piotr Dunin na Skrzywnie (a iak wyżej wyrażono podobno i na Księdzu) dostał godności w Polsce iak naywyższych, a w tym dostoięństwie znacznym dzielnie przyczynił się do nawrócenia Pomorzan. Gdy mu zaś Papież nałożył pokutę, iak Ortlib świadczy

za

za zdradę Słowiańskiego Panka w zabraniu mu Panny młodey, tudzież i za poymanie Wołodara, chociaż mu córkę do chrztu trzymał i wierność zaprzysiął; aby zbudował siedm kościołów, on wystawił ich siedmdziesiąt czyli siedmdziesiąt i siedm i hoynie nadał. Kościoły te znajdują się po większej części w Szląsku i w Wielkieypolszcze, gdzie iako Starosta czyli Kasztelan Piotr Dunin przez czas nieciakiś władzę namiestniczą z ramienia królewskiego w Wrocławiu, w Kruszwicy i Kaliszu sprawował. Dziwno iest, że nie masz śladu hoyności iego w Pomeranii, bądź że nie dozwalała tego niepewność wiary nowo nawróconego Pogaństwa, bądź nieustanność wojen w owych stronach; bądź że znaki ich wszelkie dawnością w niepamięci są zatarte. Warcisław Xiążę Pomorski z więzienia Duńskiego przywrócony na wolność, widząc że poniesione klęski narodu swego pochodziły naybardziej z dzikości obyczajów i nieoświecenia, począł mocno myśleć o nawróceniu współziomków, a podobno oraz i wzmocnieniu się na Xięstwie. Był on z dawna tajemnym chrześcianinem, ochrzczono

ochrzczony w Mersburgu pod czas swojego od Niemców w iakiejsi okazyi poimania. Życzenia Warcisława i Bolesława III. zgodne znalazły węzły w wspólnym interesie. Rozumiał bowiem Monarcha Polski, że przeto nayłatwiej pokóy ustanowi się trwały na Pomorzu, a tak przez trzy lata między Biskupami Polskimi szukał Apostoła Pomorzan, lecz gdy żaden z Biskupów Polskich niechciał się podjąć tak ciężkiego urzędu, wziął go na siebie S. Otton, Biskup Bambiński, Wychowca niegdyś Bolesława III. Szacowny i świętobliwy Biskup na prozbę Monarchy Polskiego, za pozwoleniem Cesarza Henryka V., za poradą duchowieństwa swego, wyprawił się do Pomeranii w całej dostojności swego okazałości, z przyczyną, że Pomorzanie niedawno Bernarda Puśtelnika rodem Hiszpana, iako żebraka, korzyści raczey dla siebie, iak dla nich upatrującego zabili. Ziechał Otton naywprzód do Gniezna, a stąd mile przyięty od Monarchy udał się do Pomeranii w towarzystwie Pawła półkownika z rycerstwem na obronę jego przydanym. Pod Starogrodem przywitał Warcisław S. Ottona,

ale

ale lud bałwochwalczy nie mile na niego patrzył, a pogrozkami całej towarzystwo jego strachu nabawił, że męczeńską koronę odnie- sie. Wymowa S. Ottona i gorliwość prawdziwa zysków swoich nie upatrująca, przekonały Pomorzanów, że starania jego inny cel miały, iak usiłowania ohydne Biskupów Saskich, którzy Lutyków i innych Słowian mocą i orężem raczey dla poddaństwa, iak dla wiary nawracali. Miasto Pirycz naypierwey nawrócono. W Kaminnie Xiężna chrzest przyjęła, a Warcisław zrzekł się wielożęstwa, które dotąd zachowywał. Atoli Szczecin i Julin naygłośnieysze prowincyi miasta sprzeciwiały się wierze chrześciańskiej. Doniósł o tym S. Otton Bolesławowi, wzywając łaski i groźby naprzeciw krnąbrnym poganom. Przysłał Bolesław przez owego Pawła takowe Szczecinianom woli swojej obwieszczenie. „Bolesław wszechmocne- „go Boga łaską książe Polski, a nieprzyjaciel „wszystkich pogan, narodowi Pomorzanów i Lu- „dowi Szczecińskiemu, poprzysiężoną wierność „zachowującemu pokóy stateczny i długą przy- „iażń: niedotrzymującemu zaś, miecz, ogień i

„głędw

„gniew wiekuisty. Gdybym na was wyszukiwał
 „przyczyn, mogłaby bydz sprawiedliwa ku wam
 „niechęć moia, że was iako wiarołomców cofać
 „się nazad widzę, i źęcie pana, a oycy mego
 „Ottona Biskupa, wielkiej czci i uszanowania
 „godnego, życiem i sławą we wszystkich naro-
 „dach znakomitego, dla waszego zbawienia od
 „prawdziwego Boga przez naszą usługę posta-
 „nego, tak iako należało, nie przyjęli: aniście
 „dotąd według boiaźni bożej iego naukom po-
 „słusznemi byli. Wszystko to wprawdzie słu-
 „ży ku waszemu zaskarżeniu: lecz wstawili się
 „za wami posłowie moi i wasi, mężowi czci
 „godni i roztropni, mianowicie zaś sam Biskup
 „Apostoł wasz i Ewangelista. Na tych więc ra-
 „dzie i proźbie sądząc za rzecz godną przestać,
 „służby i podatków ciężar abyście jarzmo Chry-
 „stusowe ochotniey przyjęli, tym sposobem
 „uchylić wam postanowiłem. Cała ziemia Po-
 „morzanów książęciu Polskiemu, ktokolwiek on
 „będzie, trzysta tylko grzywien srebra wagi pu-
 „bliczney każdego roku wypłaci. Jeśliby zaszła
 „woyna, tym sposobem mu dopomogą: dzie-
 „więciu gospodarzów dziesiątego na wyprawę
 „wo-

„woienną w rynsztunek i pieniądze opatrzą. To
 „zachowuiący, a do wiary chrześciańskiej przy-
 „stępujący, pokoju od nas podaniem ręki, i
 „wiecznego życia radości dostąpicie: we wszy-
 „stkich też potrzebach waszych obrony zawsze
 „i pomocy Polaków, iako przyjaciele i towarzy-
 „sze doznacie.“ Łagodność Bolesława III. na-
 kłoniła i nayupartszych bałwochwalców do wia-
 ry chrześciańskiej, gdyż uyrzeli, że sposób
 nawracania wcale inszy był od tego, co inni
 Słowianie w tych stronach doznawali. Zrzuceno
 chętnie świątnie pogańskie a skarby darowano
 S. Ottonowi, lecz ten prawdziwy Apostoł Po-
 morzan nie przyjął ich dla siebie, lecz rozdzie-
 lił na lud; a tak pokazał, że nim nie władał
 zysk własny albo chęć iaka do nabytku. Gdy
 nawet na pograniczu w puszczach nad izejorem
 Muromskim (*Mueritzer See*) znalazł zbiegłych
 od prześladowań Saskich Słowian, a ci okazo-
 wali mu skłonność do wiary chrześciańskiej,
 odkazał ich do własnego Pasterza S. Norberta,
 Arcybiskupa Magdeburgskiego, który lubo chwa-
 lebny Fundator Norbertanów, bądź że nie sprze-
 ciwiał się bezprawiom, bądź z przymusu równie,
 iak

jak inni Sasi uciemięzał Słowianów. Przy chwale wiekopomney S. Ottona iasnieie sława Bolesława III., który własnych pożytków dla rozszerzenia wiary chrześcijańskiej nie żałował. Cała niemal Pomerania nawrócona była przez ulgę w podatkach, oprócz Rugii wyspy i pobraża do niej należącego, gdzie późniey Duńczycy wiarę chrześcijańską zaszczepili. Jednak chałastra z Saxonii, Czech i Moraw pod dowództwem Biskupów Saskich i Henryka Biskupa Ołomunieckiego niby na krucyatę zebrana we dwadzieścia i kilka lat potym (r. 1146.) chciała powtórnie nawracać czyli zawoiować Pomorzanie, Chrześcian już dawnych. Przyciągnęła pod Szczecin, a gdy uyrzała gotowość do odporu, Xiążę Raciborz zaś z Biskupem Albertem krzyże wystawili na murach, przekładając im, że iezli są ieszcze dotąd między niemi poganie, to ich nie trzeba mieczem lecz namową nawracać, straciwszy wielu ze swoich, odeszła. Po zaspokoieniu Pomeranii (R. 1125.) nastąpiła Woy-na Czeska i Ruska. Do Czech posłał Bolesław III. posiłki na pomoc wygnanemu Sobiesławowi, a na Ruś sam pociągnął. Bitwa wygra-

wygrana pod Wilichowem na Ruś, a ugoda w Czechach zakończyły te woyny. (R. 1125—1131.) Nastąpiło kilka lat spokojniejszych. Domowe sprawy, rozrządzenia klasztorów i pielgrzymki święte do grobu S. Jdziego wé Francyi pieszo, a S. Stefana w Węgrzech w okazałości krolewskiej zajmowały ten przeciąg czasu. W tym zaburzyła się Ruś zawsze niespokojna. Dokonał życia Włodzimierz Monomach. Włodzimierz Xiążę Swinirodzki i Rościsław Przemyski rozpoczęli wojnę między sobą. Ten u Rusinów pokrewnych, tamten u Węgrów szukał pomocy. Po rozmaitych szczęściach odmianach musiał Włodzimierz uchodzić do Węgier. Zaczęli się Węgrzy powtórnie mięszać do spraw Ruskich. A to dało zapewne pochłóć do wojny między Polakami i Węgrami.

Borys Syn Kolomana I. z Przedysławy Xieźniczki Ruskiej w Kiiowie na wygnaniu zrodzony zamysłał osiąsdz na tronie Węgierskim po śmierci rodzonego brata Stefana II., który za następcę był przyjął stryiecznego Bełę ślepego. Znalazł Borys wiele przyjaciół w Wę-

Węgrzech, lubo go oyciec Koloman I., znie-
nawidziwszy sobie odrzuconą brzemienną Prze-
dysławę matkę iego, nigdy niechciał uznać za
Syna prawego. Stefan II. miał już podobno
iakiś zayścia z Polakami względem posagu
pierwszey żony Judyty Polki, Córki Bolesła-
wa III., po której śmierci hrabstwo Spiskie
w posagu dane do Polski powrócić miało.
Wdawanie się Węgrów do Rusi, wyłamywa-
nie się częste Rusinów Przeddnieprskich z po-
słuszeństwa, które Bolesławowi III. iako Mo-
narsze Polskiemu podług świadectw współcze-
snych autorów winni byli, a na ostatek może
i nieiakiś poddawanie się ich pod protekcją
Węgierską, gdyż Ruscy Xiążęta zawsze w
swoich zakłóceniach nawet i u stolicy Rzym-
skiej i gdzie tylko mogli szukali wsparcia, obie-
cując podległość, i inne mniey wiadome oko-
liczności nadwątlały dawną przyjaźń Węgrów
i Polaków. Łatwo więc było Borysowi namo-
wić Bolesława do poparcia pretensyi iego na
tron Węgierski. Sprzyiali Borysowi i Grecy,
iako spowinowaconemu z Cesarzem Carogrodz-
kim. Bela zaś miał na swojej stronie sprzy-
mierzeń-

mierzeńców Leopolda Margrabi Austryackiego
i Sobiesława Xiążęcia Czeskiego, a do iawney
mocy przydał i zdradę potajemną. Kazał bo-
wiem wielu Węgom przeyść do Borysa i ukno-
wać zdradę z Rusinami w pośrzod potyczki,
czyli to w Hrabstwie Spiżkim czyli nad rzeką
Saio przyszło do bitwy. Ukazała się zdradą
Węgrów i Rusinów Haliczanów, którzy z tyłu
umykać poczęli. Postrzegł to Bolesław III.
Obróciwszy się do Wszebora wojewody San-
domirskiego, Hetmana, pytał się, ieśli on poy-
nował, do czego ciągnie to uchylenie się Wę-
grów z Rusinami? Nie widzisz powiadał dalej,
że ci zdraycy umyślnie tu przybyli, aby mię
próżnemi obietnicami uludziwszy, na sztych
nieprzyiacielowi wydali. Ciągnie ich tu wię-
cey bez pochyby; a tak nim się wzmocnią, z
jednemi nam pierwey rozprawić się należy.
Bądźmy mężami, a nie podawaymy karków w
niewolą. To powiedziawszy, a lud swoy ze
stronnikami Borysa do bitwy sprawiwszy, do-
był miecza żorawiem nazwanego, i skoczył
z Wszeborem naprzód na Węgrów pod przy-
wodem Beli zostających. Miał Bela razem z
sobą

sobą Jaropelka Kiiowskiego, który mało co przed bitwą z Węgrami się złączył. Bystre Polaków natarcie złamało Ruskie i Węgierskie szyki: padało wiele trupa na placu: dopomagałi mężnie Węgrowie Borysowi przychylni, póki dwa przypadki szczęścia nie zmieniły. Stał Borys na odwodzie z częścią Rusinów z tej strony, gdzie spodziewane, co chwila, Austryackie posiłki przybydź dla Beli miały. Poznawszy z wojskowego gwaru, że się Niemcy zbliżali, począł uchodzić z placu, którym uchodem postawionego od króla w tyle przeciwko Węgrom zmiennych i Haliczanom, woiewodę iakiegoś do równey ucieczki za sobą pociągnął. Król oskoczony na koło od Niemców, Rusinów i Węgrów szukał bezpieczeństwa w męstwie własnym. Nie było innej rady, iako się przedzierać przez gęste orszaki. Czynił sobie rum pałaszem: w tym pod nim konia ubito. Opadli go Węgrzy chcąc żywcem dostać: bronił się dzielnie niefortunny Monarcha, póki mu prosty iakiś żołnierz konia swego nie poddał. Oswobodzony z nieszczęścia z niemałą swoich kłeską Bolesław III., gdy z pogromu uszedł,

wynio-

wyniósł owego draba na szlachectwo, i hojnie go udarował. Przeciwnie karząc trwożliwy umysł w niegodnym piastować urzędu woiewodzie, posłał mu w podarunku kądziel, wrzecziono i skórę zaięczą. Obelżywe upominki wzbudziły w płonney duszy rozpacz: uwięził na powrozie dzwonu tę głowę, którąby ze sławą albo mieczowi nieprzyjacielskiemu poddał, albo ią zwyciężkim wieńcem przyozdobił.

W opisie tej bitwy poszliśmy za Ottonem Frysingińskim Biskupem prawie współczesnym i mało co późniejszym Kadłubkiem. Bogufał zamiast wojny Węgierskiej kładzie wojnę Halicką, także same wspominając o niej szczerze. Za nim Długosz i późniejsi poszli. Uczony JPan Engel, który dziwną historią Galicyi i Lodomiryi wydał w Niemieckim ięzyku, raczył ożenić Borysa z Judytą I. Bolesławówną a na mocy tego małżeństwa kreował go pierwszym Królem czyli Xiążęciem Halickim ze krwi Arpadskiej królów Węgierskich. Na powieści niezgrabney, a podobno zfałszowanej Bogufał podobało mu się gruntować pierwsze do Halicza Dworu Wiedeńskiego r. 1772. pre-

T
tensye,

tensye, a zamiast dowodów historycznych podług upodobania skleić powieści z prawdą nie zgodne, z których znaiący się na rzeczy wyczytać może nie slychane zayścia między Dworem Warszawskim i Białogrodzkim w wieku XII. Dosyć iest wspomnieć o tym. Bo że w Polsce w owym wieku Dworu Warszawskiego nie było, gdy nawet i Xiążęta Mazowieccy ieszcze nie nastali, wiadomo każdemu, a co się tycze nie zgrabney powieści Boguśała, to zbił ią świadectwo Kadłubka i Ottona Fryzyngieńskiego. Niegrzeczne między pochwałami zarzuty Naruszewiczowi iako oyczywiście nie zasłużone bił w oczy i służyć mogą na dowód, iak daleko uprzedzenie i uczonego historyka unieść potrafi, bo ten sam JPan Engel nie mało przyczynił się w innych pismach swoich do objaśnienia historyi Węgierskiej, Kozackiej a nawet i Litewskiej i Polskiej, lubo raz powyższego przesądu przeciw Polakom i w innych dziełach zataić nie zdołał, a przeto uczoney i godney pochwał pracy nie mało uiał wartości.

Gdy Bolesław III. w Węgrzech bawił, wtargnęli Czesi do Szląska. Ten sam Xiążę Sobie-

Sobiesław, co tyle doznał wsparcia od Bolesława III., podniósł oręż na niego, iako sprzymierzeniec Węgierski. (R. 1133.) Zrabowali Czesi Szląsk, a Bolesław III. zemścił się za to w Czechach i Morawach. Cesarz Lotaryusz (R. 1135.) wyєднаł na koniec pokóy po powtórnych niajazdach i rabunkach wzajemnych w Czechach i Szląsku, a podobno i Węgrzech. Zgoda stanęła na koniec w Mersburgu na trzechletnie zawieszenie broni z Czechami, gdzie Bolesław III. passowany był na rycerza, a z Rugii i Pomeranii hołd uczynił Cesarzom. Oddalenie się królewskie do Niemiec odkryło mało co przed tym uknowaną zdradę. Rusini namówili Węgrzyna iakiegoś do zdradzenia Wiślicy, gdzie wielki rozlew krwi Polskiej uczyniono. Naruszewicz rozumie, że Zmiennik, co zdradził Wiślicę, był ten sam Borys, którego Bolesław III. tak dzielnie w Węgrzech wspierał. Że Monarcha Polski wezwawszy na tę wyprawę nie tylko szlachtę, ale i gmin roli i pług pilnujący, zemścił to spustoszeniem ziem Ruskich, a mianowicie Xięstwa Włodzimierskiego, to powiada Długosz, ale insi o tym milczą.

Wojnę Czeską zakończyła ostateczna ugoda w Glacu. (R. 1137.) Nie pomyślności wyprawy do Węgier (nie iak Długosz chce do Halicza), wprawiły króla w ustawiczny smutek, to stargało zdrowie iego i śmierć przyspieszyło. Umarł r. 1139. po całoroczney chorobie. Ciało pogrzebione w Płocku. Żył lat 54., panował około 36. Był Bolesław wielkim woiownikiem, Wygrał bitew wstępnych czterdzieści siedm. Lękali się go Niemcy i przyjaźni szukali. Zdobył Pomeranią, Prussy i wiele krajów za Odrą dolną. Zhołdował po razy kilka Rusinów: oswobodził Szląską ziemię od napaści Czeskich. Pan ludzki, pobożny, wesół, hojny i wspaśniały, lecz nadto lekkowierny. Długosz mu przyznaie mierność wzrostu i twarz śniadawą, którą skrzywiona wrzodem w młodości gęba nieco zeszpeciwszy, przyzwisko mu Krzywoustego nadała.

Z śmiercią Bolesława III. skończyła się wielkość Polski na czas długi, a podzielone na drobne Xięstwa królestwo ledwie że nie łupem zostało sąsiadów, aż waleczny Władysław Łokietek ocalił oyczyznę i naród, wszelako

lako utrata Pomeranii i Szląska ztąd wynikła, a Prusy i Ruś na czas od korony oderwane zostały. Bolesław III. pomieszany na umyśle i nie zdrów na ciele uczynił testament, na mocy którego państwo między Synów podzielił zwyęzaiem na Rusi i w innych krajach *) panującym, żeby przy najstarszym synu była nieciałka zwierzchność w boiu, a w pokoju między drugimi i nim równość. Nie odstręczały go od tego złe przykłady zamięszzań na Rusi. Zabójstwo Zbigniewa wystawiało mu się przed oczy, a tak umyślił wyraźnym, a od Duchowieństwa i możniejszych Panów czyli Urzędników potwierdzonym i zaprzysiężonym wyrokiem państwo swoje między synów rozdzielić, żeby żadney między niemi nie było sprzeczki. Uchybił właśnie tego, do czego zamierzał, a lubo było dosyć

*) Ten sam był zwyczaj w Monarehii Franków pod Meroweusza i Karola Wielkiego Następami. Podobne podziały liczne były w dzieiach Czeskich. Pamiętny podziału Ludwika Pobożnego warunek *unus heribanus., unus imperator* służył za przykład i w Polskich podziałach tak, iak i w Ruskich, gdzie dowodztwo przy Xięstwie Kiiowskim bydz miało, iak w Polsce przy Krakowskim.

dosyć takich, co w tym podziale upadek kraju przewidywali, iednak przemogła liczba tych, co upatrując swych zysków, mile patrzali na umniejszenie powagi królewskiej.

Władysław II. jako najstarszy syn otrzymał ziemię Krakowską, Sieradzką, Łęczycką, Szląsk i Pomeranią. Bolesławowi III. Kędzierzawemu dostało się Mazowsze z Kuliawami, ziemią Dobrzyńską i Chełmińską. Mieczysławowi dla rozstropności przedwczesney Starym nazwanej właściwa Wielkapolska, a Henrykowi ziemia Sandomierska i Lubelska. Dwuletni Kazimierz II. nic nie otrzymał, a gdy się dziwowano temu, odpowiedział umierający oyciec mieszzaninę słów, którą każdy z dawniejszych Kronikarzów inaczey opisuie. Treść iey była ta: wszakże wiecie, że między czterema kołami jest wasąg, a na nim siedzenie. Dziecięciu temu między czterema bracią daie się odemnie szlachetniejsze dziedzictwo nad inne. Zaniechaycie więc troskliwość o nim, niech to zostanie przy iego opiekunach. W tey odpowiedzi wielu uyrzało iakowys duch prorocki,

ale

ale zdaie mi się, iż ona pewniejszym iest znakiem pomieszania zmysłów konającego Monarchy.

Oddział II.

Polska pod panowaniem Piastów dziedzicznych podzielona na różne Xięstwa udzielne, a zwłaszcza w dzielnicach Małopolskich, Wielkopolskich, Masowieckich, Kuliawskich i Szląskich od r. 1140 aż do śmierci Łęszka Czarnego r. 1289.

Dzieie królestwa Polskiego

Z A P A N O W A N I A

Dzielnicy Szląskiej 1139-48. lat. 9.

W ł a d y s ł a w II.

Nie długo trwała zgoda między Bracią. Władysław II. z namowy żony swojej Agnieszki

Córki

Córki Leopolda Świętego Margrabi Austriackiego, wnuczki Cesarza Henryka IV. zapragnęła iednowładztwa nad całą Polską, a chcąc uchi-
lić testament oycowski, zwołał zjazd do Krakowa. Lecz gdy tu nie udały mu się zamysły
radą, usiłował sam przez się mocą ogarnąć
działy braci swoich. Nie oszczędzał na przeku-
pienie stronników pieniędzy, a z za granicy
sprowadzał obce zaciągi, żeby przytłumić tym
skuteczniej ich partyą. W ostatniej rozpacz
uradzili prześladowani bracia błagać litości u
samej Agnieszki. Daremne były ich proźby.
Odpowiedziano im, że tak będzie lepiej, gdy
ieden panować będzie. Ta nieużytość, a mia-
nowicie wprowadzone zagraniczne woyska po-
ruszyły wiele panów, na których czele stanęli
Jakub Arcybiskup Gnieźnieński z Wszeborem
Woiewodą Sandomirskim. Nienawiść, którą
na siebie już dawniej ściągnęła dumna *)
Agnieszka, przywabiała co raz więcej serc przez
pychę

*) Wyśmiewała się podług Boguśa ze stroju i obuwia Polaków.

pychę iey urażonych na stronę młodszych Xiążąt. U samego dworu Piotr Hrabia na Skrzyn-
nie Starosta czyli Woiewoda czyli Kasztelan
Wrocławski *) uymować się zaczął za niemi.
Zemściła się nad Piotrem Agnieszka okrutnym
sposobem tak o to, jako i o żart niewczesny,
gdy bowiem pewnego razu znajdował się hra-
bia Piotr z Xiążęciem Władysławem II. na
łowach, a przypadkiem w lesie pod czas zi-
mowy na twardej ziemi legowisko niewygo-
dnym bydź się zdawało, rzekł Władysław II.:
Pietrze, miękczey teraz podobno żona twoja
z opatem (Skrzyńskim, w którym się kochała)
spoczywa. Na co Piotr odpowiedział: i twoja,
Panie, lepszego bytu przy Dobieszu **) (Niemcu)
zażywa.

Niebezpieczne są z panującemi żarty: ubo-
dło wrzucone podeyrzenie zawisną ku Niem-
kini miłość. Xiążę wyrzucał Agnieszce niewie-
rność, ta się umiała zrećnie wymówić: Do-
biesz

*) W owym wieku Starostwa i Kasztelaństwa iedno
znaczyły, Nar. III, II. n. z.

**) Dobiesz t. i. Tobiasz.

biesz szczęśliwie niewinnym uznany. Wszyscy się zmówili na ukaranie mniemanego potwarcy. Gach, iakoby naybardziej pokrzywdzony, obrany do wykonania okrutnego na Piotra wyroku. Upatrzoneo czas godowniczy, kiedy się hrabia naymniej zdrady spodziewaiąc, we sełe córce swojej z Jaxą z Xiążąt czyli panów Syrbskich iednym sprawował we Wrocławiu. Przybywszy do miasta Dobiesz w towarzystwie wielu zbroynych ludzi, poimał Piotra i Xiążęciu przystawił. Zemsta niewieścia nakłoniła lękaiącego się urazy publiczney, a dla tey przyczyny zwlekaiącego morderstwo męża, że niewinnemu człowiekowi ięzyk urznąć i oczy wylupić rozkazał. Starożytne kroniki twierdzą, iakoby Piotr cudownym sposobem wzrok i mowę potym odzyskał, *)

Przy-

*) Że nawet z uciętym ięzykiem można dosyć wyraźnie mówić, mamy różne w dzieiach Niemieckich przykłady. Tak opat Giernot w Nienburgu, któremu Henryk Hrabia *de Aszersleben* był kazał ięzyk urznąć, dał sobie poprzycinać pozostałą ięzyka połowę i mawiał

Przyszło potym iawnie do wojny domowej. Naypierws i Sandomierzanie rzucili się do broni. Duchowieństwo nalegało na Papieża Eugeniusza III., aby wykłął Władysława II., a Wszebor Wojewoda Sandomirski (R. 1145.) gromił pomyślnie hufce xiążęce nad Pilicą. Jednak za nadeysciem pasilków Ruskich wnet Władysław II. otrzymał górę nad przyiaciołmi braci swoich. Wygnani z dzielnic xiążęta bracia młods i zamknęli się w Poznaniu, gdzie ich obległ Władysław II. w pewney nadziei, iż wkrótce dobywszy miasta, owładnie całą Polskę, iako z Szwagrem Cesarzem Konradem III. był sobie ułożył, do którego na umyślnie iezdził, nim tenże do ziemi świętey na krucyatę pociągnął

mawiał potym dosyć zrozumiale. Równie i oczy nie zupełnie wylupione mogły znowu się poprawić. Niemasz zatym nic do wiary niepodobnego w tey powieści. Obacz o tym zdanie Lekarza Mendel w dzienniku, *Schlesien Ehedem und Jetzt. Pag. 109. und 206. Mem. de l'acad. de chir. de Paris T. V. No. 13. Transact. Lond. 1742.* Wreszcie była to w Niemczech albo raczey w całej Europie zwyczajna zemsta.

ciągnął a nawet żeby zapewnić sobie pomoc Cesarzką, przyjął niezwyczajną na całą Polskę inwestyturę. Pokrewieństwo Cesarza iako przyrodnego brata Agnieszki z Władysławem II. wstrzymywało dotąd Papieża Eugeniusza III. od klątwy aż do odiazdu onegoż na krucyatę; lecz teraz gdy i sam Papież mniej potrzebował wsparcia przeciw zbuntowanym Rzymianom, nie wahał się dłużej rzucić klątwę tak na Władysława II. iako i na żonę jego. Jakób Świnka, Arcybiskup Gnieźnieński sam przyiechał do obozu i wyklął ich uroczyscie. Zbierały się tym czasem kupy przyjaciół na odsiecz obleżonych książąt, obleżenie odwlekało się co raz daley, a nieostrożność obleżonych wzrastała co raz bardziej. Natarły za dany z wieży S. Mikołaja znakiem przez trzykrotne podniesienie tarczy czerwoney posilki odsieczne z iedney, a wycieczka z miasta z drugiej strony na obóz Władysława z taką zapalczywością, iż wnet wszystkie przełamano szyki, a zwycięstwo stało się zupełne. (R. 1148.) Uszedł po tey klęsce Władysław II. do Czech i Niemiec, szukając u Szwagrów pomocy, a Agniesz-

Agnieszka broniła tym czasem zamku w Krakowie, lecz i stąd wkrótce wygnana uiechała za mężem do Niemiec.

ZA PANOWANIA

dzielnicy starszey Mazowieckiey

Bolesław IV. Kędzierzawy

Xiążę Mazowiecki r. 1149 - 1173. lat 24.

Nie tylko rząd państwa, lecz i dział Brata wygnanego obiał najstarszy po nim Bolesław IV, Kędzierzawy, a przewiduiąc odnowienie wojny za powrotem Cesarza Konrada III.; wraz z Braćmi tak na Rusi, iako i w Niemczech szukał sobie bardziej, iak narodowi potrzebnych przyjaciół. Z Xiążętami Saksiemi stanęło przymierze w Kruświcy, a Judyta siostra Xiążąt Polskich zaślubiona była Ottonowi I.

nowi I. Synowi Alberta Niedźwiedzia pierwszego Margrabi Brandenburskiego. Lubo ta przyjaźń korzystna była dla samego Bolesława III. jednak podobno drogo kosztowała tak iego, iak naród i kraj cały. Margrabiowie Brandenburscy bowiem z domu Askańskiego (Anhalt) zaczęli aż do Polski rozciągać granice Marchii, przydając powoli do Starej Nową Marchią za Odrą. A Polacy dla ich przyjaźni spokojnie patrzali na nowe nabytki, aby uniknąć wojny z Niemcami. Cesarz Konrad III. chciał bowiem uiąć się za Siostrę i Szwagra, a pobudzał go do tego i drugi Szwagier Władysław Xiążę (a potym Król) Czeski, lecz naywprzód długa choroba, a potym gdy z woyskiem do Szląska nadciągnął, (R. 1150.) pośrednictwo Saskich Xiążąt i Margrabi Alberta, na reszcie późniet domowe i Włoskie zatargi przeszkodziły chęci przywrócenia na tron Władysława II. Obietnicą stanięcia na seymie w Mersburgu i ieszcze bardziej datkiem pieniędzy odwrócił Bolesław IV. Kędzierzawy Cesarza od siebie ze Szląska, (R. 1151.) a tym czasem ubezpieczył się z strony Ruskiej, gdy sam

poiął

poiął Anastazyą Włodzimierzowną Xieźniczkę Ruską na Haliczu, a Brat iego siostrę iey Eudoxią.

Śmierć Cesarz Konrada III. przecięła Władysławowi II. dalsze do powrotu zamysły. Nastąpił po Konradzie III. synowiec iego Fryderyk I. Rudobrody, pan wielkich przymiotów, lecz nie ograniczoney chciwości rządów, okrutny i dumny, nad umysł mniej potężny. Powtórne po śmierci Agnieszki zameście Wygnańca Władysława II. z Córką Alberta Niedźwiedzia Margrabi Brandenburskiego, nayprzychylniejszego Cesarzów Szwaabskich stronnika, tegoż samego, co Konrada III. od wojny odwrócił Polskiej, wyєднаło mu łaskę u nowego Cesarza, a podobno ieszcze więcey nienasycona chęć rozszerzenia władzy cesarskiej pobudziła tegoż do sprzyiania mu i usłuchania prozb iego. Przedsięwziął Fryderyk I. wojnę z Polską, lecz przed r. 1157. zacząć iey nie mógł.

Bo seymie Wirtzburskim wysłał naywprzód poselstwo do Bolesława IV. Kędzierzawego, żeby Brata Władysława II. na tron przywrócił i daninę zapłacił. Odpowiedź że Polacy

, nigdy

nigdy dannikami niebyli, obraziła go tym bardziej, gdyż on, choć ledwie Niemcom mógł dać radę, nad całym światem chciał panować. Ruszył z potężnym wojskiem Niemców do Polski i z znacznemi posiłkami Czechów, gdyż Władysław Xiążę, a potym Król Czeski iako szwagier wygnaćca naybardziej pobudzał Cesarza do tej wyprawy. Przyciągnęli Niemcy z Czechami nad Odrę. Pierwsi Czesi, a za niemi Niemcy przeszli tę rzekę. Myśl Bolesława była bronić kraju sposobem iuż częściej szczęśliwie przeciw przemocy Niemieckiej użytym. Atoli niemiał on przymiotów Ojca Bolesława III. Krzywoustego, a Cesarz Fryderyk naydzielniejszy z Niemieckich Monarchów ścigał uchodzących Polaków z szbykością taką, że chociaż nie daremne były ich obroty i usiłowania w podjazdach i niespodziewanych napaściach ciągnących Niemców, chociaż głód nie mało trapił wojska Cesarские i Czeskie, iednak na koniec Monarcha Polski o pokój prosić musiał, a Cesarz aż do Poznańskiego Biskupstwa posunął się z wojskiem dosyć potężnym do pognębienia całego kraju. Tu przyszło do

zgody

zgody w Krysgowie w dyecezyi Poznańskiej. Zaprzysiął Bolesław IV. Kędzierzawy za siebie i za wszystkich Polaków, że brata Władysława wygnał z kraju nie tym umysłem, aby to czynił na wzgardę państwa Rzymskiego. Obiecał cesarzowi w podarunku dwa tysiące, panom Niemieckim tysiąc grzywien srebra, cesarzowej dwadzieścia grzywien złota, dworowi dwieście grzywien srebra za omieszkanie przybycia na zjazd Niemiecki, gdzie był wzywany, i że z niektórych krajów za Odrą hołdu nie uczynił. Zaprzysiął nad to, że iadącemu na poskromienie Medyolańczyków Fryderykowi, trzysta kopijników w posilku pośle: a tym czasem dla zgodzenia się dalszego z bratem Władysławem, przybędzie do Magdeburga, gdzie Cesarz na dzień bożego narodzenia zjazd powszechny panów Niemieckich naznaczył. Na zakład uiszczenia obietnic oddany Fryderykowi Kazimierz, brat naymłodszy książąt z inną szlachtą Polską. Wszelako ieśli trudne na ów czas okoliczności wymusiły na Bolesławie uciążliwe nieco dla narodu obietnice, nie uczynił on im za dosyć na potym, ponieważ ani obie-

U
canych

canych pieniędzy oddał, ani do Magdeburga pojechał, ani przystawił na podróż Włoską posilkowego ludu, według tej umowy w Krysgowie uczynionej.

Wincenty Kanonik Praski współczesny pisarz powiada, że Bolesław III. bosą przeprosić musiał Cesarza, oddając mu miecz, który goły niósł na głowie. Niemieccy współcześni milczą o tym. Jeżeli bosiny Cesarza Henryka IV. w Kanossie nie czynią krzywdy Niemieckiemu Narodowi, gdyż to powszechny był zwyczaj owych wieków, to jeżeli się co takiego stało Bolesławowi IV. równie nie powinno być tak poczytane, iak odmiana wieków to nieświadomym starożytności czytelnikom dzieiów dawnych wystawiaćby mogła. Długosz pisze że Bolesław IV. Kędzierzawy do Włoch na wyprawie Medyolańskiej (r. 1158.) towarzyszył Cesarzowi, ale to był Bolesław Wysoki Xiążę Szląski na Wrocławiu, o którym wieść jest: iakoby na tej wyprawie zabił iakiegoś Olbrzyma, co zawsze obleźców wyzywał na pojedynkę, co iednak współcześni pisarze przyznawali Hrabiemu Albertowi z Tyrolu. Gdy Ce-

sarz

sarz Fryderyk I. Rudobrody we Włoszech i Niemczech bawił, (R. 1159.) umarł tym czasem wygnaniec Władysław II. Czy sam przed śmiercią iedździł ieszcze dla zgody do Polski i życia dokonał w Płocku, wiadomość niepewna. Zdaie się być rzeczą podobniejszą do prawdy, że umarł za granicą i pochowany jest albo w Aldenburgu (Starogrodzie) w Saxonii górnej czyli Turynii, albo w Saxonii dolnej czyli Holsacyi, albo iak insi chcą w Pegau mieście między Altenburgiem i Weissenfelsem.

(R. 1162.) Zatrudnienie prawie czteroletnie Cesarza we Włoszech nie pozwalało mu się męsząć do spraw Polskich. Po zburzeniu Medyolanu odezwał się iednak znowuż za Synami zmarłego Władysława, ujęty wierną najstarszego z nich Bolesława Wysokiego wysługą na wojnie Włoskiej, o czym wyżej wzmianka była. Proźby i pogroźki Cesarza Fryderyka I. z iednej, a nie podobieństwo rychłej pomocy od niego i potrzeba z drugiej strony torowały drogę do pokoju i zgody. Znał Bolesław Wysoki najstarszy Syn Władysława II. bardzo dobrze stan rzeszy Niemieckiej i domu *Hohen-*

U 2

staufen,

staufen, przewidywał więc iż moc i siły Fryderyka I. nie wyrównywały jego odwadze i pretensyom, a tak chociaż na seymie na polach Ronkalskich przed zburzeniem Mediolanu ułożono było, że Cesarze Niemiec iako Następcy Cesarzów Rzymskich są Panami całego świata, ta władza raczy chętnym tytułem, niż rzeczywistą była istotą. Wiedział zatem Bolesław Wysoki, że nie tylko we Włoszech Papież i Królowie Sycylii, i możniejsze miasta Lombardy, ale i w Niemczech samych spanoszeni od wicku prawie już z lenników pokornych na dziedziców lennych wyniesieni Xiążęta nie mało trudności zadadzą Cesarzowi w osiągnięciu celu swego, a władza Cesarzowska tylko tyle obeymie, ile orężem dzielny Fryderyk I. do uznania iey wymusi posłuszeństwa, nie mógł więc zaiste dufać nadto na powtórne bronią poparcie swego prawa, ponieważ Cesarz własny pożytek nad cudze przenosić musiał korzyści. Przystał zatem chętnie z Bratem Mieczysławem na część, (R. 1163.) którą im Bolesław Kędzierzawy za zrzeczenie się wszelkich innych praw i pretensyi dobrowolnie ofiaro-

ofiarował, a ta część była Szląsk terazniejszy z niektórymi w Marchyi i Luzacyi przyległościami, które później od Szląska oderwane zostały. Pierwsi Szląscy Xiążęta Bolesław Wysoki na Wrocławiu w dolnym, Mieczysław na Raciborzu (potym i na Opolu) w górnym Szląsku zaczęli wspólne panowanie r. 1163. iako Polscy Xiążęta do obrad krajowych i iednego Państwa Polskiego ciała należący, aż w późniejszym czasie zasze zakłócenia i powrót najmłodszego Brata Konrada z klasztoru Fulda Szląsk na trzy, a po śmierci tegoż na dwie osobne dzielnice Piastów Szląskich rozdzielił.

Rozterki domowe osłabiły tym czasem zupełnie między dolną Elbą i Odrą potęgę Polaków, a Sasi i Duńczycy uczynili się Panami całej tej części niegdyś wolnej, a nie dawno od Bolesława III. Krzywoustego podbitej Słowiańszczyzny. Henryk Lew Xiąże Saski i Albert Niedzwiedź pierwszy Margrabia Brandenburski gnębili naybardziej Słowian Zaodrzańskich. Tamten Obotrytów w Meklenburgu, ten zaś Wilców czyli Lutyków w Brandenburgii podbił. Henrykowi Lwu poddali się

się nareszcie Xiążęta Obotrytów, z których krwi są terażniejsi Xiążęta Meklenburscy; Albert Niedźwiedź zaś zdradą i mocą zawoiował był kray Hawłów i innych Słowian między Elbą i Odrą, gdzie teraz Śrzednia Marchia Brandenburska. Jasso czyli Jaxa Xiążę Syrbski za pomocą Polaków wygnał ieszczce raz Niemców z miasta Brandenburga, gdy Albert był na wyprawie Włoskiej, lecz nie mógł się długo utrzymać. Po powrocie tegoż wygnany uszedł do Pomeranii i tam założył dzielnicę Hrabiów de Chodzków (*Guetzkow*). Królowie Duńscy rościli także pretensye do Słowiańszczyzny Zaodrzańskiej, zasadaiać one na dziedzictwie Królewica Kanuta, który po Henryku Godeszalkowiczu z woli i testamentu iego był królował nad Obotrytami, a dla ubezpieczenia się na swym tronie nawet koronę swoię od Cesarza Lotaryusza zakupił. Po śmierci iego w Danii, gdyż zabitym został przez zdradę Magnusa Brata stryjcznego; królestwo to Słowiańskie poszło na łup różnych Woiewodów i Carzyków, z których niektórzy uznawali zwierzchność Polską, jako to Wirykind w Hawelbergu, podobno i Mayn-

Maynfrid w Brandenbргу, i wszyscy Pomorscy Xiążęta. Pretensye Kanuta odnowił Walde-mar I. Łudził go Cesarz Fryderyk I. nadzieią oddania mu całej Słowiańszczyzny, co niegdys pod Kanutem była, a to dopóty, aż przyjechał na seym do Metzu, gdzie przymusił go do holdu osobistego, i nadał mu Xięstwo i Wyspę Rugią, (R. 1162.) którą tenże Król za pomocą Sasów zawoiował. W tym czasie przeszła zatym prawie cała Słowiańszczyzna nad niższą Elbą i Odrą w ręce Duńskie i Niemieckie, oprócz tych kraiów, które ieszczce pod panowaniem Xiążąt Pomorskich Bogisława i Kazimierza Warcisławowiczów zostawały, lecz wnet i ci zostali Xiążętami Rzeszy Niemieckiej, gdy Cesarz Fryderyk I. prześladuiąc wywołanego Henryka Lwa Lubekę oblegał. Spustoszone przez tyle woien kraie Niemcami, Flan dryczyckami i innemi osadnikami zaludniono, a tak i ięzyk Słowiański powoli w tamtych stronach wymarł.

(R. 1164.) Pogaństwo Pruskie zaczęło na padać tym czasem same granice Polskie. Ruszył Bolesław IV. z bracią przeciw niemu i dosyć

dosyć szczęśliwie przyniewolił Prusaków do chrześcijaństwa, ale w rok potym odpadli znowu od wiary i złupili (R. 1165.) Mazowsze i Kuławy. Obawa wojny Niemieckiej wstrzymała broń Polską i zemstę. Wysłał Bolesław IV, Wernęra Biskupa Płockiego do Akwisgranu dla uczynienia zgody, (R. 1166.) która po różnych odwłokach przyszła do skutku, gdy Cesarz od Książąt Szląskich podbudzony przestał na obietnicy zaspokoienia ich i na podarunkach pieniężnych, za co Wernerowi część relikwii S. Henryka II. (Cesarza) i Zygmunta (Krola) Burgundzkiego darował.

Wolny od troskliwości wojny z cesarzem Bolesław, obrócił oręż na wiarołomnych Prusaków. Wojsko książęce, prócz zwyczajnego ze szlachty rycerstwa, zebranego w krajach własnych, dopełnili bracia ze swoich udziałów. Pogaństwo nie śmiejąc wyjść w pole do bitwy, pokrywszy się w znalomych przytułkach po lasach i bezdrożach, myśliło tylko, jakimby fortem Polskie podeszła zastępy. Znajdowało się w obozie Bolesława czterech Prusaków znakomitszych, którzy dawszy dawniej

dowody wierności książęciu, ziednali sobie ufność u niego. Użył ich książę za przewodników ciagnienia, jako świadomych rodowitych kraiów. Tych Prusacy wielkimi darami przekupili, przez kilku zdrayców, którzy uciekwszy do obozu królewskiego; czynili się wygnańcami i pokrzywdzonymi od własnych kraiowców. Miejsce i czas zdrady umówiono. Już Polacy wiele nieprzyjacielskiej ziemi napustoszyli; kiedy przewodnicy owi naprowadzili ich na miejsca grząskie i bagniste, które obszerne łąki i pastwiska powabny czyniły pozór. Nakoło tych topielisk stały już pogotowiu według umowy liczne Prusaków orszaki. Udawali przed naszymi zwodnicy, że na tych smugach znajdować się miały liczne trzody i stada różnego dobytku: prócz tego wszystkie składły fantów i pieniędzy okolicznych, (R. 1167.) z niewielką strażą bezbronnego gminu. Obludne namowy z chciwością łownego łupu wciągnęły niebacznych na utracone zasadzki. Ledwo się Henryk książę Sandomirski ze swoim udziałem pomknął na owe ligawice, zwiedziony od przewodników, że to być miała krótka przeprawa, wypa-

wypadła piechota Pruska na biedzących się w bloku, i gęste na nich oszczepy ze strzałami wypuściła. Ciężko było Polakom postąpić dale, dla ogromney liczby nieprzyaciół, a cofać się niepodobna dla bagnisk, gdzie ociężone żelazem konie i ludzie pospołu grzęzli. Z czoła i z boków potężnie nacierał nieprzyaciół: z tyłu reszta woysk własnych, klęską i przypadkiem pierwszych pomieszana mieszała się sama, a kto ginącym braci chciał dać posiłek, sam szwankował, lub ginął, albo nieporządnym wpadaniem uchodzących mieszał. W tym rozruchu wielu z naszych mieczem lub postrzałami upadło: większa liczba w przepaściach ponurzona, w trzęsawach grób znalazła. Henryk książę, mężnie biąc się na czele, życie ze krwią wylał: cały prawie kwiat woyska Polskiego zginął w tej nieszczęśliwej wyprawie. Niedobitków książęta ledwo z nieprzyacielskiej ziemi do Polski uprowadzili, nie mając nawet czasu szukać i znaleźć ciała braterskiego. Prusacy zabrawszy łupy, bogom one swoje na dziękczynienie za zwycięstwo obyczajem pogańskim poświęcili.

Klę-

(R. 1168.) Klęskę w Prusiech, iakiey Polacy nigdy ieszcze niedoznali, domowe niesnaski groziły ieszcze powiększyć. Zjazd z Biskupów i Urzędników złożony zaspokoił kłótnie między Bolesławem IV. Kędzierzawym i Mieczysławem III. Starym dawno zasze, a Xięstwo Sandomirskie i Lubelskie oddano Kazimierzowi II., który dotąd własnego nie miał udziału i podobno po legacyi Akwisgrańskiej z zakładu był wypuszczony. Nie miły był Polakom Bolesław IV., bądź dla niedoleżności, bądź dla niepomyślności w rządzie państwa swego. Xiążęta Szląscy korzystając z tego iawną rozpoczęli z nim wojnę, a spustoszywszy Wielkopolskę przymusili go do odstąpienia im zamków, które sobie był na Szląsku zostawił.

(R. 1170.) Potężna fakeya w ziemi Krakowskiej mając na czele Jaxę z Miechowa i Świętosława iakiegoś powstała na gnuśnego Bolesława IV. a dla dumy i Brata iego Mieczysława równie niecnawidzając wzywała na tron Kazimierza II. Nie przyjął on tej ofiary od szlachty Krakowskiej i iey przywódców, zgromiwszy mocno zuchwałość i niewdzięczność mał-

malkontentów; że trafunkowe klęski biorąc za osobiste panującego winy, a dobrodzieystwa jego i berło łaskawe w niepamięć puszczając, przygody kraiove gwałtowniejszym i szkodliwszym podstępkiem polepszyć umyślili. Tym sposobem rozsypała się wzniecona burza: kray do spokojności powrócił. Bolesław IV. Kędzierzawy dnia 23. Października r. 1173. domierzył życia, mając lat 46. wieku swojego, a panowawszy około 25. Przed zgonem uczynił testament, którym dziedziczne Xięstwa Mazowieckie i Kuiawskie zostawił trzynastoletnemu Synowi Leszkowi pod opieką Kazimierza jako dzielnicę własną, gdyż rząd całego państwa z ustawy Bolesława III. Krzywoustego przy najstarszym bracie zawsze miał pozostawać. Przydany był w tymże testamencie warunek, że gdyby Leszek umarł bez potomstwa, tedy dzielnica jego ma się dostać prawem dziedzicznym opiekunowi. Za panowania Bolesława, dla rozrodzonych Piastów, a dla mocy i bogactw prywatnych obywatelów, poczęła się osłabiać Monarchia przez narodowe ziazdy, z książąt pokrewnych i szlachty możniejszej

skła-

składane, które władzę sobie obierania Monarchów, stanowienia lub odmiany praw przywłaszczając, powoli naród do rządu arystokratycznego sposobiły. Ustał też tytuł królewski, dawniey od dostoieństwa maiestatu, i iedności państwa nie rozdzielny.

ZA PANOWANIA. dzielnicy Xiążąt Wielkopolskich.

Mieczysław III. Stary.

Częste odmiany domów panujących, wszędzie po wszystkich kraiach otwierały powoli drogę do elekcyi dziedzicznej lub wolney. A tak działo się to i w Polsce. Mieczysław III. Stary nastąpił z woli oycowskiego testamentu na tron Polski, lecz nie długo na nim panował spokojnie. Nowy Monarcha czyli przez zemstę dawney nienawiści, czyli chciał w pier-

wsze

wsze kluby osłabioną wprawić iedynowładność, rozpoczął panowanie od gwałtów, okrucieństwa i niesprawiedliwości. Pochopny sam do złego, przybrał sobie radę z ludzi drapieżnych i bezbożnych. Głową tej rady był nieiakiś Henryk Kietlicz, rodem z Łuzacyi, z powiatu Budysyńskiego, którego Mięczysław osadziwszy w Krakowie, sędzią prowincyi i gubernatorem postanowił. Prócz włożonych na szlachtę i gmin nowych, a dawniey niezwyčajnych podatków, pod pozorem darowizny, umyślił korzystać z samych sądów. Ustanowieni po prowincyach, a mianowicie ziemi Krakowskiej, niesłychani w kraiu instygatorowie, czyli iak na ów czas nazywano służeńnicy, (urząd do utrzymania cichości i porządku zdolny, gdyby go na łupieztwo nie obrócono), napełnili prowincye zdzierstwem, potwarzami i pozwami. Prawo xiążęce, nazwane leśne, eksekwowano w nayściślejszym sposobie. W lesistym ieszcze na ów czas, a dla małości wiosek i miast nie ludnym kraiu, pełno było rozmaitego zwierzia. Kto tak szkodniczego pszczołom niedźwiedzia, lub inne iakowe zwierzę ubił, ciągnęli

ciągnęli go ci oprawcy do sądu, iakoby winowaycę obrażonego maiestatu, kędy się opłacać musiał karą pieniężną, nazwaną sedemnaście, siedmdziesiąt grzywien wynoszącą. Z części tych pieniędzy skarb korzystał: resztę drapiestwo służeńne rozrywało.

Chęć gospodarstwa, budowy i zaludnienia wiosek, była powodem prywatney szlachcie do pomnożenia ich osadnikami. Wdzierało się wszędy nasadzone szpiegarstwo, donosząc sądowi, kto i iakim ludem wioski swoje osadzał. Zapozwany dziedzic, ieśli wolnego człowieka na uprawę gruntu dostał, karano go, że wolność odbierał, i poddanym czynił: ieśli poddanego, nieuchodził także kary, iakoby nad cudzym chłopem państwo sobie przywłaszczał. Balamuciły nie wprawną ieszcze do prawnych wybiegów prostotę wykręty chytne, a mniemane przewinienie opłacało się siedmdziesiąt grzywnami. Żydowska chałastra, zdawna po kraiu zagnieżdżona, znaydowała u tegoż sądu przedaynego wsparcie i obronę. Naymniejsza krzywda uczyniona iey od żaków szkolnych, karana była w rodzicach wzmiankowaną summą. Teyże

Teyże winie podlegali, do których się cudze bydlę przybłąkawszy, dla niewiadomości czas nieiaki przetrwało: udawano to za kradzież. Kto nie miał czym zapłacić, posyłano go na kopanie kruszców.

Postępowało dalej okrucieństwo. Gdy przychodziło płacić winy, brakowali pieniędzmi Monetarze. Był bowiem zwyczaj taki i w Polsce w owym wieku, iaki i w Czechach i wszędzie w całym sąsiedztwie, że monetę co rok przetapiano, a kto nie miał nowey monety przetapianey, od której znaczna płaciła się uyma, srebro swoje podług wagi tylko i wewnętrzney wartości w handlu mógł wydawać. Kiedy obwiniony chciał się wykupić od kary, co mu dozwolono było, powinien był zapłacić winę w monecie bieżącej tegoroczney, a gdy takie nakupił u wexlarzów, nie przyymowali iczy Monetarze, lecz żądawali mu stałszowanie pieniędzy albo przechowywanie wywołanej starey monety. Grabiono mu rzeczy i zabierano go na męki i więzy. Takowym gwałtom nawet i duchowni podpadali, tracąc częstokroć życie na mękach, aby po ich śmierci

dobra

dobra i dochody na skarb publiczny lub na osobisty zysk rozrywały się. Do złości prywatney i łakomstwa niegodziwych sędziów, z ich głową Kietliczem przystąpiła sroga polityka samego Mieczysława, który postrachem tylko chcąc panować, przedsiębrał różne środki, do potłumienia możniejszey w narodzie szlachty, aby w obfitości majątków zaufana, wdzierając się w rządy, mocy monarchiczeny nie słabiła, podziałem oney z panującym. Jakoż od czasu rozdziału państwa na różne głowy, poczęła się wzmacniać arystokracja: książęta w mniejszey u poddanych powadze zostawali, przez naśladowanie dźwigających się w sąsiedzkich Niemcach przykładów; gdzie możniejsi hrabiowie, margrabiowie, lub innych nazwisk nadworni niegdyś cesarzów urzędnicy, przyszedłszy do dostatków i potęgi, powoli się do udzielnych państw, słabością rządzących, i elekcyami onych przysposabiali. Mieczysław chciał bydź istotnym Monarchą. Zmierzał on naywięcej do ziemi Krakowskiej, możniejszy nad inne prowincye w majątną szlachtę i duchowieństwo, która już i dawniej Bolesława Kę-

X

dzier-

dzierzawego złożyć z Monarchii zamyślała, dając pochód narodowi do rządu republikańskiego.

Gedeon (Getka), Biskup nie mogąc dłużej patrzeć na takie bezprawia, odważył się napomnieć książęcia, że przez zaufanie niegodnym Służalcóm niszczy poddanych, i przestanie być Synem Ojczyzny. Przełożył tę prawdę Biskup pod zasłoną alegoryczną. Wniosła do sądu książęcego niewiasta iakaś, od Getki posłana w odzieniu żałobnym, mniemaną skargę na syna, iakoby on mając poleconą sobie od niey straż trzody, oddał ją do pasienia ludziom naemnym; a przez tych niedbalstwo cały ten dobytek wilcza wściekłość podusiła. Przez matkę oznaczała się ziemia Krakowska, przez syna książę, przez trzodę obywateli, przez naemników rada iego, przez wilków zdzierstwa i uciški. W tym łagodnym upomnieniu, padała największa wina na wybranych poradników, i poruczony ich drapiestwu naród: wszakże sięgała ona i panującego, że złoczyńców wybrał. Nie pomogła przestroga biskupia: rozsądził Mieczysław sprawiedliwie krzywdę allegoryczną matki: ale w rzeczy samey nie przestał

cie-

ciemieżyć ziemi Krakowskiej. Owszem wywioną z powłoki prawda, utworzyła biskupowi nieprzyjaciół. Przedsięwziął książę wygnąć go z kraju, a stronników iego śmiercią ukarać, iakoby to z prywatney ku niemu niechęci pochodziło. Krzywda biskupia z publicznym uciemżeniem złączona zrobiła tajemny na Mieczysława III. spisek, a w którym na czele był Gedeon Biskup i Stefan Woiewoda Krakowski Wyprawiony do Sandomierza z innemi Gedeon ofiarował berło Kazimierzowi II. i skłonił go na koniec do objęcia rządu mimo wstręt, co od tego pokazywał. Przyjechał Kazimierz II. do Krakowa w nielicznym towarzystwie dworzan, otworzono mu bramy miasta, a nawet i żołnierze Mieczysława III. przystali do niego i poddał mu się zamek z całą prowincją, gdy się powszechny głos rozlegał, że jest wybawcą ludu z niewoli.

X 2

ZA

ZA PANOWANIA.

Dzielnicy Małopolskiej w dziedzicznej prawie elekcyi, częstokroć sprzeczney i przez dzielnicę Wielkopolską przerywaney.

Kazimierz II. Sprawiedliwy.

Gdy Kazimierz II. na tron wstąpił, (R. 1178.) uiechał Mieczysław III. Stary do Wielkieypolski, a tam złożywszy radę Wielkopolanów umyslił opierać się Małopolanom. Znając większość sił strony przeciwney, wczesnie starał się o obcą pomoc u zięciów swoich Sobiesława Xiążęcia Czeskiego, Fryderyka Lotaryńskiego, Bernarda Saskiego z domu Anhalt, lecz zamysły jego niespodziany przerwał wypadek. (R. 1179.) Otton Syn najstarszy jego podniósł

broń

broń z przyczyny, że młodszym braciom z inney matki zrodzonym naylepsze wytykał włości, a Wielkopolanie niby brzydząc się Ottona postępkim, poddali się Kazimierzowi II. smakując sobie raczey w słodszy panowaniu iego, albo bardziey ieszcze w możnowładney swobodzie. Pomeraniie obie w tym zakłóceniu zbuntowały się znowuż, szukając dawney wolności. Nie przyjął Kazimierz II. całego Wielkieypolski, lecz zostawił ją w ręku naieżdnika Ottona, przestając na Gnieźnie, które to miasto iako stolicę państwa dla siebie wyłączył, a Pomeranią dalszą czyli Słupską oddał w lenne Xięstwo Bogusławowi Synowi Warcisława I. zięciowi Mieczysława III., bliższą zaś czyli Gdańską (Marchią Gdańską) Samborowi-krewnemu Zyrosława. Takim więc sposobem ubezpieczony od północy i zachodu, gdy zięciowie Mieczysława III. do pomocy wezwani własnymi sprawami zatrudnieni byli, obrócił Kazimierz baczność i oręż na Ruskie kraie, zabrał tu Brześć, Włodzimierz i Przemysł, a żeby tym spokojnie mógł wewnetrzny w kraiu porządek podźwignąć, ugodził

zwa-

zwaśnione Xiążęta Szląskie. Mieczysław I. Raciborski bowiem o nierówny dział Szląska urażony na Bolesława Wysokiego współ z Jarosławem najstarszym iego Synem przez powtórne Oyca małżeństwo skrzywdzonym wygnał go z Wrocławia i do ucieczki z kraju przymusił, a wtedy i trzeci Brat Konrad porzuciwszy stan duchowny o część swoją zaczął się upominać. Nastąpił za pośrednictwem Kazimierza II. nowy pódział, a Monarcha Polski darował nawet Bitomską i Oświęcimską ziemię w zagrzaniu godowniczym Mieczysławowi I. Raciborskiemu. Potrzebowała Polska zewnętrżney spokojności dla naprawy wewnętrznych zbytków i bezrządu. Swobody gminowładztwa w czasie pogańskim zatarła przemoc możniejszych, którzy nabywszy dzierzawy swoje orężem i mocą, rozumieli się bydź udzielnemi panami, zwłaszcza gdy oprócz wojennej posługi żadnych innych niepełnili za wprowadzeniem feudalności obowiązków. Za napływem różnego barbarzyństwa w Europie po upadku państwa Rzymskiego wszędzie feudalność weszła we zwyczaj, gdyż niedostatek pieniędzy,

nie

nieumiętność gruba narodów, naiazdy wzajemne, niepodobieństwo utrzymania woysk stałych i porządku, tak panujących iako i poddanych nieodbitą koniecznością wiodły do takiego urządzenia kraiów. Feudalne rządy w Polszcze w kluby dzielney Monarchii wprawił był Bolesław Chrobry, a lubo po śmierci iego różne przypadki nadwątlaly ustawy od niego uczynione, iednak i Bolesław III. Krzywousty równy męstwem i obrotem naddziadowi mógł podźwignąć znowu karność i posłuszeństwo pod gnuśnym panowaniem Oyca, po rozruchach z ucieczki Bolesława Śmiałego wynikłych nadwerężone. Teraz zaś wszystko wcale inszą wzięło znowu postać. Podział władzy zwierzchniczej zmniejszył powagę panujących. Szlachta nauczyła się nie bydź posłuszną i zysków upatrywać prywatnych, a mając wspólny interes w powiększaniu złąd majątków i władzy, brała się do spisków i rozruchów. Władysław II. Mieczysław III. przypłacili utratą berła zamiały rozszerzenia powagi zwierzchniczej, lubo śródki naganne, których używali, zdaią się nieiakoś usprawiedliwiać ich przeciwników. Złe

z umniejszenia władzy najwyższej wynikające poszło dalej. Przywłaszczała sobie szlachta możniejsza prawa rozmaite maiestatu, a tak ciemniżyła lud po wsiach i miastach wymaganiem koni do podwód, iakby na służbę publiczną. Częste podróże Monarchów dla odprawienia sądów i innych potrzeb rządowych wymagały tego, żeby włościanie i miasta zastępowali ich potrzeby bez zapłaty dodawaniem żywności przejeżdżającym. Pyszne przemóżnych obywatelów z licznemi służalców orszakami przejazdów wyciskały na kmieciach też same powinności: a w przypadku niesłuchania, silne łotrństwo gwałtem gmachy i stodoły odbijało, nieszczędząc zarobionego potem majątku. Nie mniejsze stan duchowny od tychże drapieżców znosił bezprawia, ruchomość i wszelkie iakiekolwiek zbiory zmarłych biskupów, szarpały się przez mocniejszych, albo się na skarb ksiądzęcy, z pokrzywdzeniem świętości i pokrewieństwa zabierały. Należało poprawić te niegodziwości, lecz roztropność każała ułagodzić dla pewniejszego skutku z innej miary też same umysły, aby na sprawiedliwość

dliwość publiczną nie sarkaly. Mieczysław stary opanowawszy Monarchią, starał się zniszczeniem i poniżeniem rycerstwa umocnić tron absolutny. Ziawiły się za niego nowe na szlachtę nałożone daniny, podatki, cła, i inne ciężary, albo wskrzeszone dawniejsze, ustanowione sądy po prowincjach, przemocą tylko lub łakomstwem sprawowane. Namnożyło się szpiegów i instygatorów, ludzi pospolicie podłych i naiemnych, którzy częstokroć samą niewinność dla zysków własnych ciemniżyli. Te wszystkie wady naprzód poznosiwszy Kazimierz, a sprawiedliwość w swoje kluby wprowadziwszy, i powinności rycerstwa pomiarkowaniem określiwszy, przystąpił do naprawy publiczniejszych nierządów. Nakazał do Łęczycy zjazd powszechny. Była to pierwsza epoka sejmów naszych prawodawczych, a razem wolności stanu rycerskiego. Duchowieństwo, iako w owym czasie samo tylko piśmienne, a pierwsze w radzie Monarchów, czyli senacie, z powołania i z nauki miejsce trzymające, przodkowało temu zjazdowi. Przybyli na czas umówiony z arcybiskupem Gnieźnieńskim Zbysławem, biskupi

skupi Gedeon Krakowski, Zyrosław Wrocławski, Cherubin Poznański, Lupus Płocki, Onolf Kuiawski, Gaudency Lubuski, Konrad Kaniński. Wezwany tamże Bolesław książę Szląski na Wrocławiu z innemi książętami Polskimi Leszkiem Mazowieckim, Ottonem Poznańskim, i szlachtą dla przyjęcia i potwierdzenia ustaw. Biskupi dla większego wrażenia w odzienie kościelne przybrani, ogłosili ludowi kilka wyroków, które ażeby tym ściśley zachowane były, klątwy duchowne na przestępnych włożyli. Ogłoszone prawa znalazły powszechną u wszystkich pochwałę. Wyprawieni natychmiast posłowie do Rzymu ze stanu duchownego i świeckiego od Monarchy, znalazłszy papieża Alexandra III. w Tusculum, otrzymali od niego potwierdzenie uchwał Łęczyckich, Monarchy, biskupów i rycerstwa pieczęciami ztwierdzonych. Napisał Papież list do Kazimierza, chwając jego pobożność, a swoją powagą duchowną większej mocy tym ustawom dodając.

Była ieszcze inna przyczyna tegoż poselstwa nie mniej ważna. Kazimierz II. pragnął zabezpieczyć następstwo dzielnicy swojej na tron

tron, zagradzając one starszym Xiążąt Polskich liniom. Chociaż bowiem Xiążęta Szląscy wyrzekli się byli prawa swego do tronu, iednak odnawiali niekiedyś pretensye, a zrzeczenie ich służyło bardziey linii Xiążąt Wielkopolskich, niż Kazimierzowey. Papież Alexander III. przychylny żądaniom Kazimierza II. jako i wdzięczny za to, iż nie mieszał się do rozerwania kościoła, gdy Cesarz Fryderyk I. Antypapów Rzymowi narzucał, zniósł ustawę Bolesława III. Krzywoustego, na mocy której panowanie zwierzchnicze przy najstarszym synu bydz miało i potwierdził elekcyą Kazimierza, żeby ani iemu, ani potomstwu testament oycowski nie czynił przeszkody.

Lubo takim sposobem ustanowił się nieiakiś porządek w Polsce, atoli nie zagrodzono drogi dalszemu rozszerzaniu się możnowładztwa. Linia Wielkopolska nie przestawała rościć pretensyi do tronu, odzywali się znowu i Szlązacy z swoją bliższością, a tak pokóy nie mógł trwać długo. Odzyskał Miecysław III. Stary Wielkopolskę, poiednawszy się z Synem swoim Ottonem za pomocą zięcia swego

swego Bogusława Xiążenia Szczecińskiego, gdy Kazimierz II. Sprawiedliwy na Rusi się bawił i do dawnego posłuszeństwa Brześć i Halicz przywracał. Nie dosyć na tym, podburzył Mieczysław III. Szlązaków i Cesarza Fryderyka I. (R. 1183.) na Kazimierza II. i wyłudził od Leszka Xiążenia Mazowieckiego Syna Bolesława Kędzierzawego zapisy na Mazowsze w przypadku zeyścia bezpotomnego ze świata. Spelzły iednak wszystkie te zamachy, (R. 1184.), bo Leszek poznawszy, że Mieczysław III. iuż za życia iego chciał panować, zrzucił się z tych zapisów i potwierdziwszy ustawę Oycy swego, zapewnił powtórnie następstwo i dziedzictwo Kazimierzowi II. Niemców domowe i inne zatrudnienia wstrzymały od naiazdu Polski, a tak przemieńła cała ta burza, ale gdy Kazimierz II. na tę stronę obrócił swą bacność, rozruchy w Haliczu spowodziły Węgrów na Ruś. Otruli Rusini Mściśława Jarosławowicza Xiążenia Halickiego, a wezwali na tron Brata iego Włodzimierza, który Romana Mściśławowicza wychowańca i siestrzeńca Kazimierza II. wygnał do Węgier.

Bela

Bela III. Król Węgierski zaś zamiast dania mu pomocy osadził na tronie Halickim syna swego Andrzeia. (R. 1185.) Kazimierz II. dla uchwały powszechney wyprawy do ziemi świętey zgodził się z Węgrami, mając skąd inąd do czynienia. Po śmierci Leszka Mazowieckiego odziedziczył Mazowsze i Kujawy.

(R. 1187.) Nie długo trwało panowanie Węgrów w Haliczu. Włodzimierz Jarosławowicz uciekwszy z więzienia z Węgier zaczął Polskie i Węgierskie naieżdżać włości. Wysłał przeciw niemu Kazimierz Mikołaja Woiewodę Krakowskiego, a przymusiwszy go do pokory, darował mu winę iako krewnemu, a po tej wyprawie w powtórney Węgrów z Halicza przez tegoż Mikołaja wygnał i temuż Włodzimierzowi iako Xięstwo Polszcze hołdujące oddał. Urażony. Bela III. chciał się pomścić, ale nie dozwoliły mu tego kraiowe okoliczności, przechody woysk Fryderyka I. do ziemi świętey i kłeski Chrześcian tamże poniesione. Stańło więc zawieszenie broni na trzy lata. Utrzymywał odtąd Kazimierz II. powagę swoją na Rusi, ale gdy tam bytność iego była

była dla rozsądzania sprzeczek Xiążąt Ruskich potrzebna, (R. 1191.) tym czasem Mieczysław III. udając, że Kazimierza II. na Rusi otruto, przyjechał z synami do Krakowa i stracone opanował powtórnie berło. Przyjęto go wspaniale i z ochotą. Tylko dwaj Bracia Pełka Biskup Krakowski i Mikołaj Woiewoda i Hetman zamek przed nim zawarli. Uwiadomiony o zdradzie Kazimierz zgromadził, ile mógł, ochotników, ściągnął posiłki od Xiążąt Ruskich hołdowników swoich, iako to Włodzimierza Halickiego, Romana Włodzimierskiego i Wszewołoda Bełzkiego i zbliżył się do Krakowa. Ledwo się pod tym miastem okazał, zbiegło się do niego rycerstwo z wieśniaczym gminem, narzekając na zdradę i oszukanie od możniyszch. Pierzchnął Mieczysław III. i Syn jego Bolesław poddał zamczysko drewniane przeciw Krakowskiemu zamkowi na przedce dzwignione. Nie długo potem stanęła zgoda między Kazimierzem II. i Mieczysławem III. Tenże bowiem bardziej łaskawością, niż orężem zwyciężony przestał na swoim udziale, a żadnym nie dał się więcej nakłonić namowom do

do szkodenia Bratu swemu. Zaspokoiony ze strony Wielkieypolski Kazimierz II. upatrzył porę do powściągu najazdów barbarzyńskich od Prusaków i Jadźwingów. (R. 1192.) A po zwycięstwie Jadźwingów na Podlasiu czyli Polesiu obrócił baczość na Węgrów, z którymi kończyło się przymierze. Stanęła zgoda w Starej Wsi na Śpiżu: (R. 1193.) żeby Tatry góry granicą obu Narodów, iak z dawna, były.

(R. 1194.) Niedługo potem umarł Kazimierz II. rażony apoplexyą, albo iak drudzy chcą z trunku miłosnego, któren mu zadała kobieta, chcąc go w nierządzie usidlić. Został z Heleny Wszewołodowney Xiężniczki Bełzkiej dwóch Synów Leszka nazwanego Białym dla białych włosów i Konrada szczep Xiążąt Mazowieckich. Był Kazimierz II. w gniewie pomiarkowany, łaskawy i na urazy niepamiętny: dał dowód tej cnoty w młodszym ieszcze wieku, kiedy grając w kości z iakimś Janem zniewagę wyciętego sobie policzka wspaniale darował. Sprawiedliwość jego oddanie bratu księstwa Wielkopolskiego i zniesienie zbytków krajowych zaświadczaia. Nie zbywało mu na mężnym

mężnym sercu w bitwach, a na roztropności i dowcipie w kierowaniu interesów publicznych. Kochali go swoi i obcy: te zaś wszystkie przymioty duszy zdobyła nadto powierzchowna ciała postać z urody i wzrostu. Duchowieństwo zakonne z jego hojności otrzymało fundusze w Sulejowie, Płocku i Koprzywnicy: a świeckie w Krakowie na Kleparzu. Poskromił w możniejszych damę i przemoc; atoli miarkując rząd monarchiczny oycowskiemi względami poznał z rycerskiego stanu wiele danin i ciężarów, które nań chciwść Mieczysława włożyła.

Leszek V. Biały.

Aż do Kazimierza II. Sprawiedliwego trwała nieiakaś jedność monarchii, gdyż mimo burzy przemieniające i wciskanie się możnowładzców do rządu, wszelako jeszcze nie tak zdrobniła powaga panującej zwierzchności utrzymywała

iakieś

iakieś takieś pierwszeństwo, ale teraz gdy każdy Xiążę udzielnym prawie bydź się rozumiał, wychodziło posłuszeństwo poddanych z kluby co raz bardziej. Wprowadzona z potrzeby przez Kazimierza II. elekcyą, podział państwa i tak uszczuplonego między Synów małoletnich, słabe rządy opieki i zakłócenia dworskie utordowały drogę do zupełnego powagi zwierzchniczey tak w Polsce samey, iako i na Rusi schyłku.

Za staraniem Pełki Biskupa Krakowskiego obrano Xiążęciem Krakowskim i Monarchą Leszka Białego, odsunawszy od berła drugich dzielnic Xiążąt, a mianowicie wdzierających się na tron Mieczysława III. Starego Wielkopolskiego i Mieczysława I. Raciborskiego Xiążęcia. Dla małoletności zaś przydano Leszkowi Białemu pod opieką Matki Helcny rządów Mikołaja Woiewodę i Pełkę Biskupa Krakowskiego. (R. 1196.) Nie uspokoił się na tym Mieczysław III. Przyszło do rozlania krwi. W bitwie nad Mozgawą zostało krwawe zwycięstwo przy Małopolanach. (R. 1199.) Ale czego mocą nie dokazał Mieczysław III., tego do-

Y

piął

piął przez obludę, korzystając z niezgody między Xieźną Heleną i opiekunami. Ustąpiła mu Xieźna za wielkie obietnice Krakowa i przeniosła się z Synem do Sandomierza. Ale gdy Mieczysław III. nie dotrzymał słowa, (R. 1201.) Mikołaj Woiewoda Krakowski wierny Kazimierza II. przyjaciel przywrócił na tron Leszka Białego. Zamiast wdzięczności znalazł dawne u Xieźny Heleny niechęci. Zgodzili się przeciwnicy na wygnanie jego. Uprzedził ich sam. Uciekał bowiem dobrowolnie do Mieczysława III. i otworzył mu drogę do Krakowa. A tak po trzeci raz osiadł na tronie Mieczysław III. Stary, którego już aż do śmierci posiadał. Umarł w Kaliszu, gdzie był pochowany w kościele S. Pawła od siebie ufundowanym. Ten kościół zaś od starożytności popsuty do Kollegiaty Panny Maryi przeniesiony został.

Po śmierci Mieczysława III. nie ustały niezgody. Większość głosów zapraszała Leszka Białego na tron, ale Mikołaj Woiewoda Krakowski sprzeciwiał się temu dopóty, aż warunek włożono, żeby Leszek Biały oddalił od siebie Geworka Woiewodę Sandomirskiego.

Niech-

Niechciał tego uczynić Leszek, chociaż go Goworek sam o to prosił. A tak został Xieźciem Krakowskim Władysław III. Laskonogi Syn Mieczysława III. z przyzwoleniem na to samego Leszka Białego, lubo Konrad Brat młodszy jego niechętnie na to przystawał.

Władysław III. Laskonogi.

W krótkim panowaniu jego pokazało się iawnie, iak bardzo podupadła była powaga tronu i całego Narodu. Xieźęta Szlęscy podzieleni po śmierci Konrada Laskonogiego Xieźęcia Głogowskiego na dwie dzielnice panowali w swoich udziałach prawie udzielnie, tak iak Leszek Biały z Bratem Konradem w Sandomirskim i w Mazowszu. Pomorscy Xieźęta korzystając z tych zakłóceń uchylali się z pod władzy berła Polskiego, równe z Xieźętami Wielkopolskimi mając siły, gdyż ci wydzie-

raniem sobie dziedzictwa po Oycu nawet i tyle nie mieli mocy, iak z obszerności dzierzaw swoich mieć byli powinni.

Na Rusi Roman Xiążę Włodzimierski, zostawszy z woli Opiekunów Leszka Białego Xiążęciem Halickim r. 1196. zapragnął nie tylko niepodległości od Polaków ale i samowładztwa na caley Rusi. Poddział on Litwę, a gdy widział, że Leszek Biały nie przyjął korony, pogardziwszy (R. 1204.) nim zupełnie, zaczął niazdy swoje aż pod sam Sandomierz zapędzać, i Lublina dopominać się, niby za szkody swoje na wojnie poniesione. Zwyciężył Romana pod Zawichostem d. 19. Czerwca (R. 1205.) Krystyn Woiewoda Płocki, ale lubo to zwycięstwo raczey na Ruś zaprowadzić miało broń Polską, skończyła się cała korzyść na zaspokoieniu napaści, a gdy Władysław Laskonogi niepodobał się duchowieństwu, powoli zamiast o Haliczu, bardziey o Krakowie myśleć poczęto.

Leszek

Leszek V. Biały.

Dopiero po śmierci Mikołaja Woiewody Krakowskiego, (R. 1207.) powrócił Leszek Biały do Krakowa za staraniem Pelki Biskupa Krakowskiego. Uiechał Władysław Laskonogi do Poznania i ustąpił mu dobrowolnie bez rozlania krwi berła. Obiąwszy zaś państwo w Krakowie oddał Leszek Konradowi Bratu swemu Mażowsze i Kujawy, zostawiwszy sobie właściwą Małopolskę z Sieradzkim i Łęczyckiem i z Pomeranią Gdańską, którą dla odległości dał pod władzę Xiążęcą Świętopelkowi.

(R. 1214.) W tych ustawicznych podziałach i walkach Węgrzy na nowo do Rusi brać się poczęli po śmierci Romana. Wezwany bowiem od niezgodnych Rusinów Andrzej II. Król Węgierski, aby im dał na tron syna Kolomana, nietylko tegoż syna w Haliczu na tronie osadził, ale i Leszka Białego skłonił groźbą i

i powagą papieską, że temuż nowemu królowi Halickiemu Córkę Salomcę zaręczył. (R. 1215.) Łęczy i to królestwo Węgierskie na Haliczu nie długo trwało. Gdy bowiem Koloman odraził lud od siebie przez gwałtowne nawracania onegoż do obrządku Łacińskiego, Mściśław Mściśławowicz znalazł wkrótce sposób do opanowania Halicza. Po zniesieniu posiłków Węgierskich i Polskich dobył on miasta i sam Koloman z żoną małoletnią dostał się w niewolę, z której we dwa lata potym był wypuszczony, (R. 1217.) gdy pokój na tym stanął, że Andrzej najmłodszy, Królewicz Węgierski, miał pojąć za żonę Córkę Mściśława małoletnią i z nią w posagu otrzymać Xięstwo Halickie. Ale i ta ugoda nie ze wszystkim przyszła do skutku. Andrzej II. bowiem Król Węgierski odieżdżając do Palestyny, nie tylko insze uczynił rozrządzenia bezskuteczne; ale na reszcie i temuż synowi swemu za zezwoleniem Papieża Córkę króla Ormiańskiego Leona zaślubił. Nie pozostało więc Węgrom na Rusi nic, jak tylko próżny tytuł z pierwszych usiłowań już do herbów przyjęty. A tak gdy na Rusi

znikała

znikała powoli powaga Polskich Monarchów, zaczęła i na północy słabieć potęga Narodu.

Tym czasem bowiem, gdy Halicz obcemu podlega berłu, poczęło słabieć Mazowsze. Konrad książę Mazowiecki dał stracić Krystyna wojewodę, kazawszy go pierwey oślepić we wsi Kowalach. Przyczyną tego okrucieństwa było swobodne młodego księcia strofowanie o dziekie i sprosne obyczaje. Lecz wzięto za pretekst mniemaną wojewody ambicją do opanowania Mazowsza, i zrobienia z prowincyi udzielnego księstwa. Jan Czapla prałat Płocki, kanclerz i faworyt Konrada stanął na czele nieprzyjaciół Krystyna, i nie mogącego się oprzeć wielości rzucanych potwarzy, o śmierć haniebną przypawił, której sam potym doświadczył. Rzecz prawdziwa, że ten mąż dzielny i możny, opiekun naprzód książęcy i sprawca dla niego przyznania Kujaw z Mazowszem, potym zwycięzca Romana pod Zawichostem, a szczęśliwy Prusaków, Litwy, Jadźwingów i inney dziczy pogranicznej pogromca, tyle sobie sławy pozyskał, że go kraiowcy wielkim wojewodą, a pogaństwo bożkiem Polskim nazywało. Po

tęga

tęga sprawiła mu zazdrośnych i zgubę niewczesną, zguba klęskę dla kraiu.

(R. 1217.) Wiarołomni Prusacy bałwochwalcy od pogromiciela uwolnieni rzucili się do broni teraz z taką natarczywością, iż zburzywszy Chełmno i więcej niżeli 250 kościołów i kaplic aż ku Płockowi stolicy Mazowieckiej zagony puśczeni. Podniosło się pogaństwo w taką dumę, że wyprawiało swoich posłanników do Konrada, domagając się koni i szat rozmaitych, a gdy on ze skarbu swojego dostarczyć tych darów niemógł, zaprosiwszy gości na ucztę, brał im konie i z sukien ich odzierał, aby chciwość naieżdniczą ułagodził. Chrystyan Biskup Pruski poradził Konradowi ustanowić duchowną milicję na wzór Kawalerów mieczowych, którzy dosyć pomyślnie wołowali odkryte przez Mainharda r. 1167. Inflanthy. Bracia Dobrzyńscy, szczerp kawalerów Inflanckich, czyli Bracia milicyi Chrystusa w Dobrzyniu ufundowani, nie mogli się oprzeć nawale pogańskiej. Doszła wieść o ucisku Mazowsza aż do Rzymu. Papież Honory napisał listy do Henryka Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Chrystyana Biskupa Pru-

Pruskiego, aby śluby krzyżowców Jerozolimskich zamieniwszy w obowiązek woiorwania w Prusiech, wszystkim tym brać krzyże pozwolili, którzyby się iść na tę wojnę podiegli. Gdy się tak źle działo w Mazowszu, nie lepiej szło w Wielkieypolszcze. Władysław Łaskonogi w ustawicznych zatargach z duchowieństwem i Władysławem Odoniczem synowcem swoim nie miał rządu spokojnego. Pustoszyła się Wielkopolska własnym, iak Mazowsze obcym orężem. Na Szląsku tylko pod berłem Henryka Brodatego nieco szczęśliwsze były czasy, gdzie S. Jadwiga z Małżonkiem Klasztor Trzebnicki dla Cystersek i inne pobożne fundacye zakładała 1203—1218. a Kazimierz i Ludomiła za ich przykładem idąc, chwalebnie ich w górnym Szląsku naśladowali, iako to świadczy Klasztor Norbertanek z Rybniku pod tytułem Bożydom do Czarnowasa przeniesiony. W owych bowiem wiekach zakładanie klasztorów wprowadzało do kraiu nauki, pismo, rozszerzało oświatę i sprawiało uprawę pustyń i pól dzikich. (R. 1218.) Na Pomorzu wzrastała tym czasem potęga Świętopelka Rządcy Pomorza Pol

Polskiego. Tenże odzyskał od Duńczyków Słupsko, które Waldemar II. był naiechał.

(R. 1222.) Powieczna wyprawa Polaków naprzeciw Prusakom szczęściła się poniekąd, i w ten czas Konrad I. Xiążę Mazowiecki dał przywilej na erekcyą Biskupstwa Pruskiego czyli Chełmińskiego. Ale nie długo trwała spokojność, gdy, iak w owym wieku za zwyczaj było, woyska się znowu rozeszły. Wielkopolska zaburzyła się nową między Władysławem Łaskonogim i Władysławem Odoniczem (R. 1223.) wojną, a Małopolskę trapiły niezgody (R. 1225.) domów przemożnych Odrowążów i Gryfów. Leszek Biały skazał był na infamią Jana herbu Gryf, że z wielą innemi placu w bitwie przeciw Prusakom na powszechny wyprawie nie dotrzymał. Gryfowie, a mianowicie Marek Woiewoda Krakowski i Andrzej Kanonik Brat Jana udali się do Szląska i namówili Henryka I. Brodatego, żeby się Krakowa dobił. Stanęli Szlązacy nad rzeką Dłubnią o milę od Krakowa. Większość sił Leszka i pomoc Konrada Xiążęcia Mazowieckiego skłoniła Henryka I. do zgody, gdy postrzegł,

iż

ż liżba stronników Marka nader była szczupła, a podobno przyszło i do szczerey przyjaźni, gdy S. Jadwiga już zaraz od początku od tey wojny odradzała. Pod czas tych zamieszek Pogaństwo Pruskie, korzystając z oddalenia się Konrada na wsparcie Brata, odnowiło zwykłe niaizdy na Mazowsze. Za poradą Henryka Brodatego wezwał Konrad I. Xiążę Mazowiecki Krzyżaków do Prus, żeby tu Pogan wołowali. Krzyżacy czyli Bracia żołnierze szpitala w Jeruzalem błogosławioney Dziewicy Maryi zakonu Niemców byli milicyą duchowną naywprzód r. 1190. przy oblężeniu Ptolemaidy ustanowioną, szczególnie z początku dla pielęgnowania chorych i rannych, a wkrótce oraz i obrony pielgrzymów na wzór dawniejszych Braci S. Jana czyli późniejszych Maltańczyków i na wzór Templarzów. Pożytki z gorliwości pierwotowych ustaw pochodzące ziednały temu bractwu wielką sławę. Potwierdził zgromadzenie ich Papież Celestyn III. dając im regułę Maltańczyków, co do usługi ubogim i chorym; a ustawy Templarzów, co do służby wojenney. Nowsze zakony podobały się zawsze więcej,

ak

iak starsze, a zwolnienie iak za zwyczaj ścisłości ustaw ułatwiało wszędzie wprowadzenie nowych zakonów. Wszakże nowsi Cystersi szczerp Benedyktynów, równie iako i Norbertanie nie ieden klasztor Benedyktyński otrzymali, iako to n. p. Lubioński klasztor Cystersi, Wrocławski S. Wincentego Norbertanie. Tak też właśnie na tych Kawalerów zwrócił Konrad I. Xiążę Mazowiecki uwagę za poradą przychylnego Niemcom i z niemi pokrewnionego Szlązaka Henryka I. Brodatego, (R. 1225.) i wysłał do *Hermana de Saltza* czwartego ich Mistrza poselstwo, *) prosząc o przysłanie mu swoich zakonników z obietnicą puszczenia im ziemi Chełmińskiej. Cesarz Fryderyk II. i Papież Honory III. radzi temu, tamten dla rozszerzenia mniemanego w kraiach Słowiańskich władnictwa świata, ten zaś dla nawrócenia Pogan i rozpostarcia władzy duchowney w tych stronach, nietylko zachęcali *Hermana de Saltza*, do przyjęcia powołania tego, lecz i zakon

*) Pierwszy ich Mistrz był Henryk Walpot, drugi Otton Karpen, trzeci Herman Bart.

kon i nabytki w Prusiech iuż przed przybyciem Krzyżaków do Prus wzięli w protekcją. Herman zaś wysłał Konrada *de Landisberg* z towarzyszem dla obeyrzenia ziemi przyobiecanej. Ten ieszcze przed powrotem Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego do Mazowsza przyjechał. Obiął komendę nad ludem przeciw niazdowi Pogan od Xiężny Agazyi zebrany, ale zbity i zraniony ledwie co się z ran wyleczył. Nim ieszcze Konrad I. 1228 — 30. ziemię Chełmińską nadał Krzyżakom, (R. 1226.) iuż Cesarz Fryderyk II. iako mniemany Pan całego świata na mocy chlubney prerogatywy wolnego szafunku kraiami pogańskimi darował też ziemię z wszelkiemi dalszemi nabytkami Krzyżakom, a Papież Honory III. podobnie uczynił, iako duchowna głowa chrześcijaństwa. W owych wiekach gdy wszyscy niemal królowie, iako i sam Leszek Biały, poddawali się pod protekcya stolicy Apostolskiej, władza duchowna zasięgała nie raz bardziey w obręb władzy świeckiej, iak się należało, a tak, iak królowie Angielscy, Hiszpańscy i Francuscy nawet w naynowszych czasach nowe odkrycia

polu.

polubownie rozdarowywali, nadając swoim wazalom, co ich nie było własnością w ścisłym znaczeniu, tak też i Cesarz i Papież z Prusami zdawna Polszcze podległemi uczynili.

(R. 1223.) Rozruchy w Wielkopolscze, gdy przemagający Władysław Odonicz Strya Władysława Laskonogiego za pomocą Pomorzan z własnego wyzuc usiłował udziału, mszcząc niesprawiedliwe swojej dzielnicy przez niego zatrzymanie, dały pochłp Leszkowi Białemu do zwołania zjazdu wolnego do Gąsawy niedaleko Znina na dzień S. Marcina. Dany pozor pomiarkowania książąt Wielkopolskich w zaszłych kłótniach: lecz prawdziwa była przyczyzna odzyskanie Nakła, które Pomorczyk opanował. Wezwany tamże z Odoniczem Świętopełk starosta, oraz wszyscy biskupi i panowie prowincyi koronnych. Chciał Leszek pojechać do Świętopełka, aby go bez mocy oręża łącniej załumił. Nie uszła bystrego oka sieć nastawiona. Świętopełk z Odoniczem porozumiawszy się, postanowili Leszka uprzedzić. Odonicz miał się znajdować na początku zjazdu, dla nie dania poznaki, że się lęka; Pomorczyk

zwle-

zwlekać pod różnemi pretextami przybycie, i potem dopiero wpaść z orężem na nieostrożnych, gdy się książęta nadzieją bytności jego spokojney ubespieczą.

Stało się wszystko, iak sobie oba ułożyli. Zaczęło się seymowanie w przytomności rze-
czonych książąt, oraz arcybiskupa Gnieźnieńskiego Wincentego, biskupów kraiowych i wielu znaczniejszych obywatelów. Czekano przez trzy dni na Świętopełka, układając wyprawę ku Nakłowi. Alić czwartego dnia, gdy Leszek z Henrykiem do łaźni pošli, powstał srogi rozruch i zamieszanie. Świętopełk uwiadomiony od szpiegów, że się książęta myli, wpadł do Gąsawy z poczem ludzi zbroynych, gdzie wysiekłszy bezbronnych po domach i namiotach, Leszka z Henrykiem szukać kazał. Na odgłos wrzawy i zabójstwa wyskoczył Leszek, i dopadłszy prawie nagi konia, z kilką orężnikami uciekać począł. Ścigał go Świętopełk aż ku wsi Marcinowi, i tam go po mężney obronie zabił. Powiadaią niektórzy, że Świętopełk uciekającego z łaźni Leszka na swego konia porwał, chcąc go żywcem uwięzić, lecz

gdy

gdy go doganiano dla odbicia łupu, widząc trudność do ucieczki, własną ręką pana zamordował i trupa porzucił. Tym czasem reszta Pomorczyków napadłszy w łaźni na Henrykę, zaczęła go rąbać. Rzucił się na nurzającego się we krwi księżęcia sługa jego nieiakis Weissemburg, i ciałem własnym od dalszych razów zasłonił go. Rozbóynicy zabijwszy na panu dworzana, w tym mniemaniu, że z nim razem Henryka ubili, precz odesli: a on też po chwili wzięty od swoich, w lektyce do Wrocławia uszedł. (R. 1228.) Działo się to dnia 14. Listopada.

Ten koniec miał Leszek Biały, Pan łaskawy, sprawiedliwy, na urazy niepamiętny, w przyjaźni i przedsięwzięciach stateczny, pełen cnot prywatnych, lecz krolować nieumiejący, gdy mu brakło na dzielności i obrotach dla Panującego nieodbicie potrzebnych. Miał Leszek lat życia czterdzieści z okładem, panował od śmierci oycowskiej lat 33., łącząc w nie te krótkie przedziały, które Mieczysław z Łaskonogim dorywczym berłem napełnili. Zostawił z Grzymisławy księżniczki Ruskiej, córki

Jaro-

Jarosława, Salomeę niegdyś królowę Haliczka starszą, i syna Bolesława w drobnym wieku, następcę księstw dziedzicznych i monarchii. Za iego panowania wprowadzone do Polski różne zakonne zgromadzenia, mianowicie Dominikanów z Franciszkanami, na przepowiadanie wiary Pruskiemu i Tatarskiemu pogaństwu, a dla pomocy w posługach duchownych biskupom. Duchacy Krakowscy wzięli w podziałę pracę około szpitala chorych i wychowu podrzutków.

Straciła Polskę pod Leszkiem Białym na czas Pomorze i zwierzchność nad Xięstwem Halickim i innemi na Rusi, gdzie Mściśław Mściśławowicz samowładnie panował, opierając się pomyślnie Węgrom wdzierającym się kilkakrotnie za góry Karpackie.

Z

Bole-

Bolesław V. Wstydlivy.

Wiek niedotósły Leszka Białego naraził Polskę na rozruchy i wojny domowe, tak też i małoletność ośmioletniego Syna jego Bolesława V. podobne miała skutki. Konrad Xiążę Mazowiecki i Henryk I. Brodaty Xiążę Wrocławski dobiłali się opieki orężem, gdy zgodzić się o nią nie mogli. Otrzymał Henryk I. Brodaty zwycięstwo pod Skalą i Wrocławszem i obiał rząd podług woli i życzenia Grzymisławy Matki Xiążęcia i Woiewodów Marka Krakowskiego i Pakosława Sandomierskiego. Ale nie długo trwała spokojność. Gdy bowiem Henryk I. Brodaty woysko swoje rozpuścił, wpadł niespodzianie Konrad do Xięstwa Krakowskiego i za pomocą niektórych ziemian uznany opiekunem poymał Henryka w Spytkowicach mszy słuchającego i odesłał go do więzienia do Płocka, albo iak drudzy chcą, do Czerska.

(R. 1229.)

(R. 1229.) Gdy te niepokoje trapiły Małopolską, podobne zatargi między Władysławem Laskonogim i Władysławem Odoniczem niszczyły Wielkąpolskę. A na Mazowszu i w Prusiech hoynie rozdał był Konrad I. włości i przywileie Krzyżakom, aby ubespieczyc się od Prus, gdy w Krakowskim z Henrykiem będzie miał do czynienia. Tak zewsząd same tylko dla Polski były straty i uszczerbki. S. Jadwiga żona Henryka Brodatego, zjechawszy do Mazowsza wyjednała wprawdzie pokóy, (R. 1230.) Uwolniony z niewoli Mąż iey rzekł się opieki i powrócił do Szląska, ale iak Wielkapolska przez Władysławów i w dalszym czasie zakłócona została, tak i Małopolska nie była uspokojona, gdy Konrad Małopolanów uciskał, mszcząc się za większą ku Henrykowi przychylność. Kazimierz Xiążę Opolski przywłaszczyl sobie tym czasem ziemię Wieluńską, która wtedy Rudzką się nazywała. Gdy uciski Konrada iuż wszystkim były nieznośne, (R. 1234.) uciekł Bolesław Wstydlivy z Sieciechowa, gdzie był z matką więzionym i udał się z nią do Szląska o pomoc. Henryk I. Brodaty obiał

Z 2

po-

powtórnie opiekę i panował chwalebnie aż do śmierci. (R. 1237.) Usiłował Konrad jeszcze raz przywłaszczyć sobie opiekę nad słabym Bolesławem, (R. 1239.) ale ten oparł mu się i zaczął odtąd sam panować, zaślubiwszy sobie S. Kunegundę, Córkę Beli IV. Króla Węgierskiego.

Na osłabioną tyłą wojnami Polskę przyszła nowa nawała, a co gorsza, gdy słaby na umyśle i sercu i niebitny Bolesław V. nie miał ani dzielności ani sił dosyć, aby iey się opierał. (R. 1240.) Tatarzy Mogułowie r. 1212. straszne utworzyli byli w Azji państwo pod dowództwem Czygischana, który wszystkich Tatarów pod swoje berło zjednoczył. Ci Mogułowie natarli tak dzielnie na Połowców, naród nad czarnym morzem siedzący, iż ci odwieczni Nieprzyjaciele Ruscy u Rusi wsparcia szukali. Wplątali się Rusini w tę wojnę, lecz porażeni do szczętu nad rzeką Kalkas pod przewodnictwem Mściśława Mściśławowicza Xiążęcia Halickiego r. 1225. już Mogułom daley opierać się nie zdołali. Następca Mściśława Mściśławowicza w Haliczu Daniel słabe i od Litwy i Tatarów

na-

napaśne miał panowanie, a Ruś Zadnieprska ukłękła pod iarzmem Tatarskim. J wtedy jeszcze ubiegali się Ruscy Xiążęta o Kiiów. Nie zostali się Tatarzy za Dnieprem. (R. 1241.) Batuchan przeszedł tę rzekę i udał się do Węgier, Baydara czyli Petę do Polski wyprawiawszy. Zniszczono wszystkie włości aż do Wisły zrabowano Sandomierz i puszczano zagony aż pod Kraków. Udało się Włodzimierzowi Woiewodzie Krakowskiemu porazić udział Tatarów pod Turskiem, wsią o milę od Połańca, a to zachęciło rycerstwo Sandomierskie i Krakowskie do wydania walney bitwy pod Chmielnikiem d. 18. Marca. Przegrana ta bitwa otworzyła drogę do Krakowa. Uciekli mieszkańcy. Puścili Tatarzy ogień na próżne miasto. Jeden kościół S. Andrzeja ocalał. Z Węgier przez Morawy i ztąd, ruszyli Tatarzy do Szląska. Częstkę ich za Odrę przeprawną zniósł Mieczysław Xiążę Opolski, ale za nadeysciem więcej hufców musiał się cofnąć. Podstąpili Tatarzy pod Wrocław, ale miasto tylko puste od własnych żołnierzy dla obrony zamku spalone zastali. Ocalał zamek, gdzie teraz katedra, bo

czyli

czyli przez widziadło zorzy północnej czyli dla burzy i nawałnicy grzmotami i piorunami nagle powstały odstraszyli się Tatarzy. Zebrało się znaczne wojsko chrześcijańskie pod Legnicem na dobrym polu. Poległ na placu Henryk II. Pobożny Syn Brodatego dn. 9. Kwietnia. Zniszczono Szląsk tak, jak i Polskę. Jednak nie długo się tu bawili Tatarzy, bądź że rozruchy w Chinach nagliły ich do powrotu, bądź że nie było ich zamiarem szukać tu osad, co podobniejszą do prawdy, iako to i z późniejszych napadów r. 1260. i innych okazało się, gdy rabunki i pożogi iedynym były celem ich łupiestwa i wojen. Tak straszne dwu wielkich narodów Polskiego i Ruskiego zniszczenie dźwignęło nieznaną prawie dotąd Litwę. Zaczęli Litwini szczęśliwie Ruś wojować, a mianowicie Xiążęta ich Erdziwił, Totiwł i Wikind, a nie przestając na tym wpadli i do Mazowsza, skąd ich przecież teraz jeszcze Gotard Syn Łukasza wypędził. Pod czas tej nawały uiechał Bolesław V. Wstydlivy do Węgier, a chociaż burza przeminęła, siedział spokojnie za granicą, aż Małopolskanie, uprzy-

uprzykrzywszy sobie bezrządu, obrali Panem Bolesława Łysego Xiążęcia Legnickiego, Syna Henryka Pobożnego, który na dobrym polu poległ. Niecierpiał tego Konrad I. i zaczęła się znowuż wojna domowa, (R. 1242.) aż przecież Bolesław V. z małym poczem z Węgier przybyły po różnych szczęścia odmianach dziedzictwo swoje odzyskał i rząd objął.

(R. 1243.) Nie długo potym Przemysław i Bolesław Xiążęta Wielkopolscy Synowie Władysława Odonicza czyli Plwacza odebrali także Bolesławowi Łysemu zabory Dziada w Wielkieypolszcze, a tak przynajmniej Wielkapolska właściwa spokojniejszych nieco używała czasów, bo w Małepolszcze nie przestawał Konrad I. Xiążę Mazowiecki aż do śmierci r. 1247. wicherzyć najazdami swemi, Litwę i Pruskich pogan na pomoc wezwawszy, a tym czasem Daniel Xiążę Halicki ukoronowany w Drohiczynie Królem Halickim zabrał Lublin, a Jadzwingowie z Podlasia i Litwa niszczyli tak Małapolskę, jak i Mazowsze częstemi napadami. Niezgody ustawiczne Xiążąt Szląskich uścięły drogę do utraty Lubusza, a Margra-

biowie Brandenburscy z domu Anhalt nietylko Lubusz przywłaszczyli sobie, ale posuwając osady swoje za Odrę na odrywkach od Wielkieypolski utworzyli Nową Marchią, zasięgając aż do Pomeranii.

(R. 1260.) Nawała Tatarska zniszczyła klasztor pierwszy Panien w Zawichoście, klasztor na Łysej górze, miasto Sandomierz i Krakow, a Bolesław znowuż w Węgrzech przesiadywał, aż burza przeminęła.

(R. 1264.) Częste łotrostwa Jadźwingów ocuciły Bolesława Wstydliwego z ospałej gnuśności, nakazał pospolite ruszenie i wytepił ten naród czy Litewski czy Czuchoński, bo teraz już tego nie można wiedzieć, a Podlasie siedlisko ich Mazurami i Polakami osadził.

(R. 1265.) W następującym roku naznaczył Bolesław V. Wstydlivy następcą swoim Leszka Czarnego Xiążęcia Sieradzkiego wnuka Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego, gdy sam uczyniwszy z żoną ślub czystości dzieci nie miał, a dla tego dano mu przytomek Wstydlivy.

(R. 1266.) Zwycięstwo nad Swarnonem Xiążciem podobno Przemyślskim zakończyło najazdy

iazdy Ruskie w Sandomierskim, ale Lublin podobno ieszczę w mocy Rusinów pozostał.

Wielkopolscy Xiążęta toczyli wojny z Brandenburczykami o Santok i inne włości, a na koniec i o Pomorze, do którego się Margrabiowie wdzierali.

Mazowieccy i Kujawscy Xiążęta walczyli z Litwą i z Prusakami, a na reszcie i Krzyżacy niepamiętni na swych dobroczyńców szarpać ich poczęli.

(R. 1273.) Bunt własnych możnowładców przeciw Bolesławowi V. za sprawą Pawła Biskupa Krakowskiego nową wznieciły z Władysławem I. Xiążciem Opolskim wojnę. Liczna szlachta z Małeypolski ciągnęła już do Opoła, aby tam zaprzysiądz wierność, ale w tym pod Bogucinem od powracającego z Czech Bolesława napadnieni rokoszanie zbici i rozproszeni przypłacili konfiskatą dóbr zamachy swoje, lecz gdy Litwa tym czasem za Wisłą kray pustoszyła, podobno z namowy rokoszanów, Bolesław V. niszczył Szląsk górny do Polski wtedy ieszczę należący, oprócz Opawy, którą z Xięstwem przynależącym wydał.

Prze.

Przemysław Król Czeski niewdzięcznemu Opolczykowi, który Sprzymierzeńcowi swemu własną wydierał dziedzinę, gdy w jego interesie do Czech ięzdził.

Całe panowanie Bolesława V. było pasmem nieszczęścia i rozmaitych klęsek. Tylko miasto Kraków winne mu pomnożenie wspaniałości, ozdoby i wzmocnienia, gdy r. 1257. prawem Magdeburskim czyli Teutońskim ie nadał, a po zburzeniu Tatarskim r. 1260. piękniey odbudował i murami opasał. Urządzenie i odnowienie podobno szyb solnych w Wieliczce i Bochni, po nawale Tatarskiej dało pochop do bayki, iakoby za panowania jego pierwszy raz te kopalnie utworzono, a z tey powieści urosło inne podanie, iakoby S. Kunegonda żona jego te skarby z Węgier do Polski przeniosła. Klasztor pierwszy Panien Kларыsek fundowany w Zachwichoście, potym do Kamienia pod Krakowem, a ztąd do S. Andrzeja w Krakowie przeniesiony iest dziełem S. Kunegundy i Bolesława V. który i w innych fundacyach dla duchowieństwa hoynym się pokazał.

Umarł

Umarł zaś Bolesław V. Wstydlivy d. 7. Grudnia r. 1279. w Krakowie, pan lekko-wierny, a przeto sędzia niesprawiedliwy, myśliwstwa nad miarę miłośnik, zdierca podda-nych, słaby do powściągu domowych buntów, a tym bardziej ustawicznych między pokrewnymi Xiążętami waśni, nosił dostojność monarchy, aby nią świecił próżno, a nie panował.

Leszek VI. Czarny.

Lubo Leszek Czarny przeto, iż udział swój Xięstwo Sieradzkie i część Kujaw do Małopolski przyłączył, nieco miał więcej potęgi, iak Stryy jego, atoli nie miał tey dzielności aby schylone do ostatniego upadku podźwignąć mógł państwo.

(R. 1280.) Zwycięstwo nad Lwem Xiążęciem Ruskim otrzymane przywróciło podobno Lublin do Polski, ale o dawnym zwierzchnictwie na Rusi wzmianki nie było, bo Leszek prze-

przestając na spustoszeniu kraju aż do Lwowa, miasta od tegoż Lwa nowo założonego powrócił z łupem do Polski, nie myśląc o dalszych z zwycięstwa korzyściach.

(R. 1281.) W następnym roku próżne i daremne oblężenie Wrocławia dla uwolnienia poymanyh przez podstęp Henryka IV. Rzetelnego Xiążąt Szląskich iedynym było czynem pamięci godnym.

(R. 1282.) Zwycięstwo pod Lublinem nad Litwą cudowi Archanioła Michała przypisane założyło tamę dalszym napadom na czas tylko krótki, bo zatargi z Xiążęciem Mazowieckim Konradem II. (R. 1283.) od niektórych Panów do Krakowa na tron zapraszanyh wznieciły wojnę domową, a ta Litwie otworzyła drogę do zwykłych najeżdów.

Tatarzy pod sam Kraków spustoszyli w lat kilka potym kraj cały przymusiwszy przeto Leszka Czarnego, iak za zwyczaj szukać przytułku w Węgrzech. (R. 1287.) Spustoszona cała Małopolska utraciła niezmierne mnośtwo ludu. Powiadaia kroniki, że samych Panien do 21000. Tatarzy zabrali. Po odeysciu

Tata-

Tatarów głód straszny i morowe powietrze panowały. Leszek zaś powróciwszy z Węgier zamyślał prześladować Konrada II. Xiążęcia Mazowieckiego. Nieprzyięli wici na pospolite ruszenie Krakowianie i Sandomierzanie. Ruszyli się tylko Sieradzanie, (R. 1288.) lecz zniósł ich Konrad II. a po tej klęsce w roku następnym umarł (R. 1289.) Leszek Czarny bezdzietny, niezostawiwszy żadney względem następstwa pewności.

Był to Pan słaby na umyśle i na siłach, a lubo zwyciężał czasem silniejszych nieprzyiaciół, zdaie się, iż to przypadkowi albo podkomendnym Woiewodom raczey, niż iego dziełności przypisać można.

Od-

Oddział III.

Polska w niepewności rządu po śmierci Leszka Czarnego r. 1289. w ostatniej niebezpieczeństwa toni aż do Koronacyi Władysława Łokietka r. 1319. i aż do śmierci jego r. 1333.

Bezkrólewie w niepewności następstwa elekcyjnego.

Bolesław Xiążę Mazowiecki i Henryk IV.
Xiążę Wrocławski.

Po śmierci Leszka Czarnego (R. 1289.) przez sześć lat wielkie trwało zamięszanie, z przyczyny, że zmarły Xiążę nie zostawił potomstwa, a zatem wszystkie dzielnice Piastów odnowiły swoje do tronu pretensye. Obcych podstępny, a możnowładców zabiegi zaburzyły jeszcze bardziej spokój kraju i przywiodły królestwo, naród i całą oyczyznę do ostatnie-

go niebezpieczeństwa, z którego tylko cudem boskim i dzielnością Władysława Łokietki wyratowała się Polska.

Na zieżdzie Sandomierskim obrano Xiążęciem Krakowskim Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku, lecz mieszczanie Krakowscy przyzwali Henryka IV. Xiążęcia Wrocławskiego na tron, na którym już zdawna osieść zamyślał. Bezbronny Bolesław musiał ustąpić z Krakowa, a chociaż szlachta prosiła go, aby się z nią Szlązakowi opierał, poddał mu się z zamkiem Krakowskim i ustąpił mu dobrowolnie prawa swego. Za tym uznała i szlachta Xiążęcia Wrocławskiego za Pana, wytargowawszy wprzód niektóre swobody i wolności.

Henryk Xiążę Wrocławski i Władysław Łokietek Xiążę Sieradzki.

Nie długo trwało panowanie Henryka IV. Xiążęcia Wrocławskiego w Krakowie, bo najbliższy po Leszku Czarnym dziedzic Władysław

ślaw Xiążę Sieradzki, dla małego wzrostu Łokietek zwany, odezwał się o berło z tą dzielnością, z którą potym Polskę z ostatnięj toni niedoli wyratował. Sprzyiała mu część większa szlachty, a Xiążęta Mazowieccy, Wielkopolscy i Pomorscy, mając w nienawiści Szlązaków ziemczących, dodawali mu pomoc osobistą. Zwyciężył zatym (R. 1290.) Władysław Łokietek Szlązaków pod Krakowem i ogłoszono go w stolicy państwa Xiążęciem Krakowskim, lecz niespodzianie nadeszły świeże Szlązaków hufce, pod dowództwem Henryka V. Otyłego Xiążęcia Lignickiego, a mieszczenie Krakowscy puścili ich natychmiast do miasta, gdy większa część ich, iako Niemcy, za ziemczonemi obstawała Szlązakami. Ledwie że Władysław Łokietek uszedł do Franciszkanów, którzy go w kapicy mniszey przez mur przyległy z miasta wypuścili. Śmierć Henryka IV. w Wrocławiu bezdzietnie ze świata zesłego w tey samej chwili zaburzyła Szląsk i uwolniła prawda Polskę od dalszych ze Szląska napaści, ale nie zaspokoila kraiu, bo nie utrzymał się na tronie

Wła.

Władysław Łokietek, lecz zamiast z iednym to z dwoma dostał do czynienia pretendentami.

Przemysław II. Xiążę Poznański i Wacław II. Król Czeski.

Przeiął pretensye Henryka IV. Xiążęcia Wrocławskiego Przemysław II. Xiążę Poznański, dziedzic przyszły Pomeranii, naymożniejszy z Xiążąt owczesnych. (R. 1292.) Już miał walczyć z nim Łokietek, ale w tym opanował Wacław II. Król Czeski przez Tobiasza Biskupa Prazkiego Kraków, zasadzając się na zła szowanych zapisach Xiężny Gryfiny, wdowy po Leszku Czarnym, czego tym łatwiej dokazał, gdy mu Przemysław II. w tym sam sprzyiał.

Nie mógł odzyskać Krakowa Łokietek, a w następny roku spustoszył (R. 1293.) Król Czeski Xięstwo Sieradzkie, gdy w Sandomirskim nie mógł wskórać. Nie dosyć to było na tym. Tatarzy i Litwa wpadli znowu do Polski, a Krzyżacy zaczęli niszczyć Mazowsze.

Aa

Przemy-

Przemysław I. Król.

W tak wielkim zaburzeniu całego kraju zaczęli na koniec (R. 1295.) Polacy myśleć o ziednoczeniu sił narodowych i o zakończeniu kłosek do nieuchybney zguby wiodących. Ukoronowany w Gnieźnie Przemysław Xiążę Poznański odnowił utraconą albo raczey zaniedbaną przed poltorastą lat godność królewską w Polsce d. 26. Czerwca w niedzielę r. 1295. i wzbudził w sercach narodu otuchę zaspokoienia oyczyzny. Zdrada Margrabiów Brandenburskich z domu Anhalt, którzy Nową Marchią w puszczach i gruntach Polskich byli założyli i do Pomorza wdzierali się, przecięła tę nadzieję. Od nich zabity Król w Rogoźnie po ośmiesięcznym panowaniu, gdy go nad świtem niespodzianie po zdradziecku napadłszy gwałtem uwieźć chcieli. Co bardziey gorszyć powinno,

winno, iest to, że do spisku Margrabiów niektorzy możnowładcy Polscy wchodzili. Rzecz uwagi godna, że dom tych Margrabiów z linii Anhalt Alberta Niedźwiedzia w przeciagu lat dwudziestu i kilku, lubo dwanaście głów było przy życiu, ze szczętem zszedł bezpotomnie do grobu, a kray dziedziczny poszedł na zabór innym, którzy do niego nie należeli, a zaś pokrewniona linia Anhalt, do której wtedy dostoięństwo elektorstwa Saskiego także należało, tak od Brandenburgii, iak i od Saxonii dziedzictwa została odsunięta.

Władysław IV. albo I. Łokietek po drugi raz.

Po śmierci Przemysława obrany skwapliwie (R. 1297.) Krolem Władysław Łokietek dosyć pomyślnie zaczął panować. Ale ieszcze nie przyszła była pora szczęśliwa do zaspokoienia

oyczyny. Buntowali Szlązacy z dzielnicy Głogowskiej Wielkopolskę, roszcząc do niej pretensye, a stronnicy Czescy podnieśli głowę w Małopolszcze, w której mieli jeszcze Czesi zamki załogą osadzone. Rozpusta w woysku Władysława Łokietka była naybardziej uciążliwą na dobrach duchowieństwa, a tak Andrzej Biskup Poznański rzucił klątwę na Króla. Gdy więc Władysław Łokietek wyjechał do Małopolski, Wielkopolskanie złożywszy zjazd w Poznaniu, ogłosili królem Polskim Wacława II. króla Czeskiego, a Cesarz Niemiecki Albrycht I., choć nie miał nic do rozkazywania w Polszcze, dał niby z dawney władzy nad całym światem temuż Wacławowi II. pozwolenie do przyjęcia tytułu króla Polskiego i podbijania krajów Łokietka.

Wacław I. w Polszcze, a II. w Czechach.

Opatrzność boska nie raz sładzi bezprawia ludzkie pomyslniejszemi skutkami, niż przewidywać

dywać można. Panowanie Wacława w Polszcze było chwalebne, a lubo ucisk rządzców często rodakom dolegał, iednak zaspokoila się Polska na czas nieiakis, a siły nawet obce musiały iey służyć na zastłonę od dalszych nieszczęścia ciosów. Władysław Łokietek wygnany z kraju, w niedoli uczył się tym czasem nabierać tej dzielności i tego nieprzełamanego umysłu i serca, co mu do wyratowania oyczyny z ostatniej bezrządu toni potrzeba było. Od Amadeja Woiewody Siedmiogrodzkiego udał się do Rzymu dla pozyskania wsparcia od Bonifacego VIII. a tym czasem Czesi Pomorzyczków odparli, a szlachta Małopolska Rusinom Lublin odebrała.

Tenże Król Wacław wprowadził do Polski rachubę na Czeskie z pieniędzmi Czeskiemi. Stąd urosła bayka: iakoby on pierwszy w Polszcze biiał monetę, o czym patrz w dodatku.

Miasto Kraków wspomogło się za czasów Wacława w mury i w bogactwa i powoli kraj cały do ładu przychodzić zaczął. Jednak poznawał lud, iaka to różnica pod własnym albo pod obcym bydź panem. Żalowano Łokietka,
gdy

gdy z Włoch powrócił, ale dla przemocy Czechów nic nie uczyniono dla niego. Udał się więc powtórnie do Amadeia do Siedmiogrodu, a stąd dopiero w rok potem, zebrawszy (R. 1305.) nieco ludu zbroynego opanował zamek biskupi Pelczyska w Krakowskim. Zwolniała potęgę Czechów w Polsce, gdy Król Wacław chciał syna swego i w Węgrzech na tronie osadzić, a przeto Papieża obraził. Niepomyślności w Węgrzech, albo suchoty, czyli iak inni głoszą, trucizna przyprawiła go o śmierć d. 24. Czerwca r. 1305. w Pradze.

Dodatek

O Monecie w Polsce.

Ze przed Wacławem już pieniądze w Polsce były, dowiedli tego uczeni Rodacy Naruszewicz i Czacki, lecz że opuścili okoliczność, która nie małej jest w tej rzeczy wagi, zdaie się,

się, iż następny dodatek czytelnikowi będzie przyjemnym. Jak wszędzie, tak i w Polsce przed tymże Wacławem był zwyczaj co rok, a czasem i dwa nawet i trzy razy do roku odmieniać i przetapiać pieniądze. Stare brakteaty denary, szelagi, fenniki wywoływano, a skarbnik (*Monetarius*) za 14. starych dawał dwanaście nowych, albo za 12 starych 10 nowych, iak się podobalo panującemu zwierzchnikowi, który iedynie tylko miał prawo do bicia monety, lecz często innym go udzielał, albo arendę puszczał. Ten zwyczaj niewiedzieć kiedyś i iak nastał od czasu, iak poprzestano bić grubą monetę, to iest od dziesiątego czyli iedynastego wieku, a że iak w innych krajach, tak i w Polsce dał powód do rozmaitego ucisku, fałszerstwa i bezprawia, na to są oczywiste ślady i dowody. Jakie zaś przetapianie monety przed Królem Wacławem było powszechnym, opowiada współczesny jego Przyjaciel Piotr Cysters, Opat Klastoru Zbrasławskiego (*Aulae Regiae*, po Niemiecku *Koenigssaal Chron. Cap. LXVI.*). „Od początku ziemi „Czeskiej, mowi on, było używanie pieniędzy w „nie-

„nieporządku, iak to bywa i teraz w innych
 „kraiach naywięcey. Po wszystkich bowiem
 „miastach i miasteczkach w Czechach co rok
 „przerabiano monetę raz albo i dwa razy; tak
 „iż pieniądz, co dziś i onegday był dobry i
 „ważny, za kilka dni iuż był wywołanym. Jak
 „szkodliwa była takowa odmiana, każdy łatwo
 „sam zrozumie. — Zrywał się przeto zwią-
 „zek społeczności, bo nikt z miasta iednego
 „do drugiego udawać się nie mógł na targ bez
 „obawy iakiey odmiany. — Pieniądze bowiem,
 „co szły w iednym, nie miały kurrencyi w
 „drugim mieyscu. — Coż tedy pozostawało,
 „iak łamać pieniądze i na srebro przemieniać ie,
 „choć że stratą u wexlarzy były dopiero za
 „srebro kupione. — Nie raz Wieśniak na targ
 „przybyły, został oszukany, gdyż nic nie
 „mógł ani przedać ani kupić inaczey, iak
 „często na fałszywą wagę Kramarzów,“ t. i.
 „gdy nie można było wydawać pieniędzy wy-
 „wołanych w kurrencyi swoiey, wydawano ie
 „na wagę, rachuiąc na grzywny, funty, łoty,
 „wiardunki, skoyce, ztąd nazwiska liwrów, fun-
 „tów, grzywien, wiardunków, skoyców. Daley
 mowi

mowi Opat Piotr, „taka monety odmiana była
 „tajemną kradzieżą publiczności, bo kiedy się
 „kto cieszył, że miał pieniądz (*denar*), na-
 „zaiutrz za to miał pieniążek (*obulus*). Dla
 „tego rzadko była wzmianka o pieniądzech
 „liczonych, lecz wszystko szło na wagę na
 „grzywnę, wiardunk t. i. czwartą część, grzy-
 „wny, łót, skoyciec, i t. d.“

Ten opis, który w oryginale ieszcze iest
 dokładniejszy, opiewa, iak było w Czechach
 i na pograniczu a zatym i w sąsiedniej Pol-
 szcze, bo że w samey istocie, tak było, to do-
 wodzi owczesne świadectwo: w należącym bo-
 wiem do Polski wtedy Szląsku pokazuię się
 w nadaniach Henryka I. Brodatego dla Kła-
 sztoru Cystersek w Trzebnicy r. 1203. r. 1208,
 r. 1224. przetapianie monety *Sommersberg*
Tom. I. 815, 825. na ten sam sposób; a r. 1207,
 w gorszym kształcie za Leszka Białego w samey
 Polsce, Jnnocenty III. bowiem pisze do te-
 goż Xiążęcia Polskiego, że gdy podług zwyczaiu
 kraiowego moneta bieżąca (*ex consuetudine*
regionis usualis moneta), przez rok do trze-
 ciego razu odmienia się (*per annum tertio*,
 nie

nie *tertium* iak inni czytali;) *renovetur*, grosz świętego Piotra przez odwołkę w naygorszym bywa płacony srebrze Nar. IV. 171, (*Odorici Raynaldi hist. ecclesiastica. Coquelines bullarum collectio Romae 1740. Tom. III. P. I. 113. Schloezer Ges. der Deutschen in Siebenbürgen 579.*). Lecz naydokładniejsze wyobrażenie o całej sprawie daie pod Mieczysławem III. Kadłubek na karcie 753. edycji Lipskiej. Kładziemy tu prawdziwą słów jego osnowę, pominąwszy to, co do rzeczy nie należy: „iż, żeliś przyznał się, pisze on, żeś bydło komu zajął, przekonany będziesz o kradzieży. Ale łaska ci się wyśiadczy, kiedy gotowemi pieniędzmi zapłacisz, bo podług sprawiedliwości powinieś być do kopania kruszców skazany. Obwiniony rozumie, że w samej rzeczy łatwiej mu jest pozbyć się pieniędzy, niż wolności, stara się na tych miast o pieniądze, przynosi, liczy, i prosi o wzgląd na przetopienie monety. Ogląda Skarbnik, przyparruie się Podskarbi, mięsza się, zawoła więc: a cóż to! iaki to śmieszny Gaszek, chce nas oszukać; łotr zabawny, co nas naylichszemi blaszkami i odchodem kruszczu, iakie-

„iakięś omamie zamysła. Odzywa się nieborak: wszakże w bieżącej monecie powinienem karę zapłacić? A już ci odpowiada „Jchmość: licz monetę xiążęcą, nie zaś plewę. „Na to rzecz oskarżony, to wexlarzy, a nie „moja wina. Oni zaś przestrzegają go: nie „brniey głębiey w winę przez nieostrożność, „ani wspominay o wexlarzach, żebyś się sam „nie wskazał przeto, iako fałszerz monety, bo „kiedy iaki zwierz na pogórek wlezie, to się „większym wydawać będzie. Biedny człowiek „mówi na reszcie: uwiążłem w błocie, cóż proszę, każecie mi czynić? Oni męczą go, od „day, cóż winien. Odpowiada, cóż mam oddać? gotowe winienem pieniądze, gotowych „nieprzyymuiecie. Na to mieli Jchmość szelągów kilka z czystego srebra naynowszego bicia. To powiedaia jest iedyna i prawdziwa czasu teraźniejszego kursująca moneta, a więc takich żadaia od niego pieniędzy. Ta zaś moneta, mówi, którą „ty chcesz wypłacić się z winy, już dawno zarzuconą i wywołoną jest, nie „wątpiey o tym bynajmniej. Do złości takowey

„wey miał Urzędnicy współników swoich chy-
 „trze na pogotowiu zasadzonych, ci przysięgaia,
 „albo raczej krzywoprzysięstwem potwierdzaią
 „kłamstwo: że za takowe pieniądze nie tylko
 „kilku oskarzonych uwolniono, ale że nawet w
 „takowey monecie żołąd największey rycerstwa
 „części zapłaconym został.“

Ponieważ nie jest zamiarem naszym obsze-
 rney pisać o monecie w Polsce rozprawy, więc
 przerywamy tutaj dalszy ciąg o tym, odsyłając
 czytelnika do źródeł każdemu otwartych. W za-
 dnym Państwie nie były pieniądze zawsze ani
 w iednakowey lidze, ani w iednostayney wadze
 i wartości. Jak szelągi, grosze, złote odmieniały
 się w znaczeniu, tego w tym dziełku wyjaśniać
 nie wypada. Tu tylko trzeba podobno ieszcze
 wspomnieć, że iak w Moskwie, tak i u nas
 w dawnych czasach futra i zwierzęce skórki,
 popielice, kuny, lisy i t. d. a to nietylko cał-
 kiem ale i w częściach mordki, łebki (łobki),
 łapki (nogaty), były przy pieniądzach blaszko-
 wych w biegu, a ztąd urosła bayka o rzemien-
 nych pieniądzach przed Królem Wacławem.
 Zamiast rozwodu nad tą prawdą, na dowód
 iej

iey, wzmianki o tym przytaczamy następne:
 Miechowita *sub anno* 1269. *Statut. Vol. I.* 36.
 Bielski, Strykowski *sub anno laudato*. Czacki I.
 120. Schloezera Nestor III. 90-93. Kto rzeczone
 cytaty przeczytać raczy, bez wątpienia zdania
 naszego nie odrzuci.

Władysław Łokietek po trzeci raz.

Śmierć Wacława otworzyła Łokietkowi dro-
 gę do opanowania całej Małopolski, bo na-
 stępca i Syn Wacława II. Wacław III. bawił
 się naywięcej gnusnością i opilstwem i miał
 z Węgrami do czynienia, (R. 1306-) a gdy
 ustąpiwszy Węgier o Polszcze zaczynał my-
 śleć, uprzedziła go śmierć d. 3. Sierpnia w
 Ołomuńcu, gdzie przez zdradę Konrada Po-
 tenstein w namiocie zabitym został. Z nim
 zgasła linia panujących Królów Czeskich, a
 tak nastąpiły wielkie zamieszania w Czechach,
 gdy Rudolf Xiążę Austryacki, a po nim Hen-
 ryk Xiążę Karyntyi krótko panowali, a na
 reszcie Jan, Syn Cesarza Henryka VII. z do-

mu Luxemburskiego tron Czeski opanował, poślubiwszy sobie Elżbietę najmłodszą Wacława II. córkę. Tenże nowy Król Czeski r. 1311. lubo wtedy i w Czechach był bytu swego niepewny i w Polsce nic już nieposiadał, przyjął jednak tytuł Króla Polskiego, niby na mocy złączenia Korony Polskiej z Czeską przez władzę Cesarską nad całym światem. Ale gdy to się działo w Czechach po wielu trudach Władysław Łokietek ubezpieczył się na tronie Polskim. Pierwszą trudność uczynili mu Wielkopolanie, woleli bowiem poddać się na ziedzie Poznańskim Henrykowi III. Xiążęciu Głogowskiemu, a nawet ozdoby dostojenstwa królewskiego strzeżono w Gnieźnie, żeby ich Władysław Łokietek nie użył do swej koronacji. Drugą i daleko większą trudność znalazł (R. 1307.) ten waleczny Król w Pomeranii. Przemożna familia Szwenców pozbawiła Polskę na poltorasta lat tej prowincyi nadmorskiej dla kraju tak potrzebnej. Piotr Szwenca bowiem wezwał do niey Margrabiów Brandenburskich, a ci wkrótce wiele zamków opanowawszy oblegli Gdańsk. Obronił się Gdańsk za pomocą Krzyżaków,

żaków, ale pomocnicy wiarołomni, wyrugowawszy Polaków z zamku, opanowali (R. 1308.) sami toż miasto i przywłaszczyli sobie całą Pomeranią niby za łożony koszt na iey obronę. Od dawnego bowiem już czasu myśleli teraz Krzyżacy nie tak o wojnie z Pogaństwem, iak o nabytkach w Polsce. A tak zastawną od Xiążąt Kujawskich ziemię Michałowską nie chcieli wrócić dziedzicom, że niby termin wypłaty minął, a tak i Pomeranii oddadź wzbranił się, chyba, że im Król 100000 grzywien wypłaci, co summa na ów czas do wypłaty była niepodobna. Nie mógł Król orężem dopominać się krzywdy swojej, gdy ieszcze nie dosyć był na tronie zabezpieczony, a tak tylko do Rzymu zaniósł skargi na zakon Krzyżacki, lecz iak za zwyczaj Krzyżacy Papieża tylko tyle słuchali, ile im się podobało, a Króla zaś łudzili próżnemi zjazdami i ofiarami, których przyjąć nie mógł. (R. 1310.) Śmierć Henryka III. Xiążęcia Głogowskiego przywróciła Wielkopolskę pod berło Władysława Łokietka, ale gdy tu miał do czynienia, Kraków bunt podniósł, a mieszczenie zaprosili na tron Bole-

Bolesława Xiążęcia Opolskiego. (R. 1312.) Przybycie Władysława Łokietka z wojskiem pod miasto uspokoiło bunt. Wrócił się Bolesław do Szląska, a hersztów rozruchu ukarano podług sprawiedliwości. (R. 1318.) Krzyżacy, aby się ubezpieczyć przy swoim zaborze podbudzili Jana Króla Czeskiego do odnowienia pretensy swoich do Polski, a ile mogli, przeszkadzali w Awenionie Władysławowi Łokietkowi, żeby go Papież nie uznał za Króla. Ale uprzątnął tę zawadę Król ofiarą odnowienia grosza S. Piotra, którego pod imieniem Świętopietrze Polacy dawniej płacili, iak inne narody, szanując przeto stolicę chrześcijaństwa i. zwłoki pierwszego Apostoła. Nastąpiła więc koronacja uroczysta w Krakowie dnia 20. Stycznia (Roku 1319.) a odtąd stało się zwyczajem, aby Królowie Polscy w Krakowie byli koronowani. Niechętni Niemcy i Czesi nazywali Łokietka Królem Krakowskim, ale nieustraszone męstwo jego i dzielność nieprzerwana uczyniły go prawdziwym pierwszym Królem Polskim po odrodzeniu oyczyzny, i uratowaniu iey z przepaści rozerwania. On był Wybawcą całego Narodu

Narodu i Ziednoczycielem Monarchii. Wzrastająca w Litwie potęga (R. 1321.) Wielkiego Xiążęcia Giedymina, który nie tylko Kijow opłomwał, ale i inne Xięstwa Ruskie przed Dnieprem zagarnął, oraz i strasznym stał się Krzyżakom tak przez oręż iak i negocyacye w Awenionie, gotowała ścianę i zasłonę dla nieszczęśliwey Polski na północy i ze wschodu od nayszradliwszych iey nieprzyjaciół (R. 1325.) Anna Giedyminówna zaślubiona Królewiczowi Kazimierzowi złączyła pierwszy raz naród Polski z Litewskim. Oddana Xiężniczka Litewska posłom Polskim z wyprawą wszystkich więźniów wszelkiej płci i stanu napełniła Kraków i całą Polskę radością, a odtąd pogranicze Litewskie zaczęło w stałym pokoju wzmacniać się i zaludniać. Te pomyślności przerwało odrywanie się Szląska i Mazowsza od korony. (R. 1326-1327.) W Szląsku bowiem za przykładem Henryka VI. Xiążęcia Wrocławskiego poddał się wszyscy Xiążęta Szlasy pod hołd Janowi Królowi Czeskiemu, a to po części zaprzędałszy wolność i niepodległość za pieniądze, po części i gwałtem i chytrą przymuszeni.

szeni, gdy Król Czeski z niezgód ich domowych umiał korzystać.

Świdniccy tylko Xiążęta utrzymali się w niepodległości wierni Polsce i pamiętni na godność urodzenia swego. (R. 1329.) Wacław Xiążę Płocki został równie, iak inni Szlązacy zupełnym Czech lennikiem, a Krzyżacy od Czechów wsparci spustoszyli Kujawy.

(R. 1331.) Złożenie z urzędu Woiewcdy Wincentego Szamotulskiego otworzyło Krzyżakom drogę do Wielkieypolski. Zwycięstwo pod Płowcami, gdy Szamotulski do powinności powrócił, założyło tamę dalszym ich zabojom i pożogom, ale niezakończyło wojny, i niezabezpieczyło Kujaw, które aż do rozporządzenia zgody były pustoszone. Nazajutrz po bitwie pod Płowcami, gdy Król plac potyczki objeżdżał, znalazł iednego Szlachcica przebitego trzema włóczniami, nad którym gdy się zastanowił, ubolewając, iż wiele cierpiał, odpowiedział mu Floryan Szary (było to nazwisko jego): królu bardziey mię boli zły sąsiad, niżeli rany. Na to Władysław: bądź dobrej myśli, uwolnię cię od tego sąsiedztwa, i ka-

zawszy

zawszy go zanieść pod namiot dla wyleczenia, gdy do zrodwia przyszedł, kupił mu całą tę wioskę, a na pamiątkę do dawnego herbu Koźlerogi przydał trzy włocznie. Zamoyscy i Gomolińscy prócz innych z tegoż herbu pochodzą. *) Zawieszenia broni z Krzyżakami użył Król na odzyskanie Kościany, miasta w ręku Szlązaków pozostałego, (R. 1333.) wetuiąc przeto próżne dwa lata wprzód oblężenie Poznania przez Jana Króla Czeskiego, którego mieszczanie ze szlachtą szczęśliwie byli odparli. Wzięcie Kościany ostatnie było z dzieł zacnego Monarchy.

Wróciwszy się do Krakowa w jesieni, słabiec na zdrowiu i upadać na siłach począł, nie wstając już z łóżka aż do zgonu. W chorobie dopełniając obowiązków Chrześcianina i Króla, gdy się już bliskim śmierci bydz widział, zawoławszy do siebie Heliasza Dominikana, męża cnotliwego, spowiedź przed nim uczynił, i należyte sakramenta z błogosławieństwem papieskim pobożnie przyjął. Potym w obecności

Bb 2

Spici.

*) Wieś pod Rodziszowem.

Spicimira kasztelana Krakowskiego i Jarosława Archidyakona, dawszy nauki synowi, stosowne do jego stanu przyszłego i potrzeb królestwa, oraz poleciwszy go zgromadzonemu licznie obywatelom koronnym, spokojnie życia dokonał w zamku Krakowskim w niedzielę trzecią w post, dnia 2. Marca, (R. 1333.) wieku swojego 73. roku. Pogrzebiony w kościele katedralnym, gdzie dotąd nadgrobek jego widzieć. Wieść niesie, iż ciało zmarłego wystawione na widok przez wiele dni, nim pogrzeb nastąpił, nieskażone leżało. Panował po swojej koronacji lat trzy-nastcie. Wiek młodszy, i swobodniejsza, mianowicie w wyższych stanach ułomność, naraziła go na wiele nagannych postępów. Grunt duszy szlachetney ugładził z czasem te przywary, liczne przeciwności nauczyły go być dobrym, i zahartowały cnotę cierpliwością. Żaden Monarcha tyle nie zniósł: żaden go statkiem nie przewyższył. Wychowany i zrosły na woynach, w obozach osiwał: z obozu prawie do grobu poszedł. Hojny, roztropny, przystępny, nie mściwy wyrównał przymiotami ludzkości walecznemu sercu, które aż w drobny

bnym nader ciała obrebie zamknięte, jedynym go z największych w świecie królów uczyniło.

Oddział IV.

Polska pod panowaniem Kazimierza III. Wielkiego w stanie kwitnym po zjednoczeniu udzielnych Xięstw Piastów w jedno rzeczypospolitey ciało od r. 1333. aż do r. 1370.

K a z i m i e r z III.

Zaraz po śmierci Władysława Łokietka obra-no królem Syna jego Kazimierza III. Elekcy-ta była uroczysta, ale bynajmniej nie polu-bowna, albo iak dwieście lat później ią zwa-no, wolna; bo przywiązana do familii Piastów w dzielnicy panującej tylko wtedy miała mieysce, gdy była wątpliwość, którego należało wy-brać

brać Xiążęcia na Króla i Pana. Dla odsunięcia innych dzielnie była ona od Kazimierza II. przed lat półtorastą wprowadzona, a dla tey samey przyczyny teraz i od Kazimierza III. w swoiey ważności utrzymana, bo oprócz tego, że byli ieszcze Xiążęta Mazowieccy i Szląscy z rodu Piastów, którzy do korony mogli rościć prawo jakieś, rościł choć błahe prawo Król Jan Czeski z domu Luxemburskiego i mianował się, iak wyżej o tym była wzmianka, Królem Polskim. W wielkim zamieszaniu po śmierci Leszka Czarnego dziedziczna elekcyja zbliżała się iuż do wolney, ale przez następne nieszczęścia naród nauczony, jak zdradliwa była ta wolność, wrócił się iednomyślnie do określoney elekcyi i byłby i o niey zapomniął, gdyby Kazimierz III. miał potomstwo. Była Polska od Bolesława Chrobrego królestwem iednym i nierozdzielny, chociaż raz polityka Papieżów, drugi raz Cesarzów Niemieckich niechęcia przyznawać tytułu królewskiego. Nieszczęśliwy podział kraju przez Bolesława Krzywoustego w zamieszaniu zmysłów uczyniony, a od możnowładzców, iako zwyczaj Słowiański

i prawny *) wsparty, gdy pierworodztwo wprowadzone niebyło, podrobił iedno ciało rzeczypospolitey na tyle Xięstw udzielnych, ile było głów panujących, a lubo przy Xięstwie Krakowskim zostawało naczelnictwo, wnet iednakże Xiążęta iako z iedney krwi pochodzący i równi sobie zapomnieli o węźle tym iedności, a zamiast utrzymania nierozdzielney powagi narodu i krwi swoiey ubiegali się raczej o własne i osobiste zyski prywatne, wydzierając sobie tak Kraków, iak Ruscy Xiążęta Kiiów, a Szlachta zwłaszcza Krakowska i Sandomierska, która im do tego pomagała, rosła w dostatki i bogactwa, aż ustawiczne wojny domowe kray cały do ostatniego przywiodły niebezpieczeństwa, z którego przecież Przemysław I. i Władysław I. Łokietek oyczynę dosyć szczęśliwie, lubo nie bez straty wyratowali. Atoli iak za zwyczaj bywa przy stracie powszechney nie unika nikt straty szczególney.

Prze-

*) Obacz na karcie 293, pod Bolesławem III, gdzie wzmianka o licznych przykładach podziałów podobnych na Rusi i w Czechach.

Przemożna Szlachta zubożała sama po części z upadkiem całego kraiu, pozostały zabytki nieładu i słabości rządu i narodu. Wstęp za tym Kazimierza III. nie był bez obawy zamieszkań. Do tego wisiała jeszcze wojna Krzyżacka nad karkiem, a groźne sąsiedztwo Tatarów trwożyło dalszą kraiu szczęśliwość. Lecz gdy z łaski opatrności już tyle xięstw obszer-nych przez zlewki dziedzictwa spadło na osobę królewską, miał już Król więcej sił, iak poprzednicy jego, a przyjaźń i pokrewieństwo z Litwą i z Węgrami zaślaniała go cokolwiek od wschodu i południa, gdy nawała z północy i zachodu wicherzyć groziła. Jednak więcej mądrość i przezorność Króla dokazała, iak te okoliczności pomyślne. Za radą Jacka z Melsztyna dwudziestotrzyletni Król najwprzód wkrótce skarb swój wojnami i złym rządem wycieńczony do znacznych przywiódł dochodów, a widząc, iak kraiovi była spokojność potrzebna, zawarł uroczyste zawieszenie broni z Krzyżakami na rok ieden, aby Królowie Czeski i Węgierski o pokój zupełny czynili rozprawę. (R. 1334.) Nastąpiło przedłużenie rozey-

rozeymu iedno i drugie, a przy tych ugodach otworzyła się też i pora do pokoju z Czechami. (R. 1335.) Jan Król Czeski, który Wrocław po śmierci Henryka VI. z okolicznym Xięstwem sam posiadał, a Xiążęcia Zembickiego do poddania się i hołdu gwałtem przymusił, przewidując, że daley nie nie wskóra, zawarł przedugodę w Trenczynie dnia 24. Sierpnia, a pokój w Wyszogradzie d. 22. Listopada, ślubując Kazimierzowi III. rzec się wszelkich do Polski pretensyi za 20000 kop groszy Praskich i ustąpienie zwierzchności nad Szląskiem i Mazowszem hołdownym. Nastąpiła zatym i ostateczna zgoda z Krzyżakami, którzy ziemię Pomorską i Chełmińską otrzymać, a Dobrzyńską i Kujawy wrócić mieli, lecz lubo przestała przeto wojna, iednak drapieżny zakon różnemi wykrętami aż do powtórney ugody r. 1343. potrafił odwlec uiszczenie przyobiecanego powrotu krain zajętych. Zwierzchność przy Kazimierzowi III. zostawiona słodziła mu nieco ofiary poniewolne z przymusu okoliczności, które i skąd inąd nie mało przynosiły uszczerbku dla Ojczyzny i Króla. Gdy bowiem nie miał

miał nadziei do potomstwa płci męskiej, przysposobił uymuiąc sobie przeto przyjaźń Węgrów, za radą i z woli narodu siostrzeńca Ludwika Królewicza Węgierskiego. Nie była przyjaźń Węgrów bezwzględna i szczera. Obietnice i chlubne warunki, iż Ludwik swoim kosztem oderwane kraie przywróci do korony, obcych ludzi na urzędy sądowe stawiać nie będzie, nowych podatków nie nałoży na stan rycerski, były albo nie zachowane albo gorsze pociągnęły za sobą skutki, iak mniemano. Był to bowiem tu początek paktów konwentów, żrzodło targów i frymarków o koronę, które później doprowadziły do tak mniemanej wolnej elekcyi *) i złotej wolności, co nie iedno

Polskie

- *) Wolna elekcyja wszędzie iednakowe mając skutki zgubiła następujące państwa. 1) Cesarstwo Rzymsko-Niemieckie obróciła w cień tytularny, zniszczyła potęgę familii *Hohenstauffen* i wyzuwszy ją z wszelkich dziedzictw w Szwabii i z królestwa Neapolitańskiego. 2) Czechy w wojny domowe pogryzwszy poddała dwa kroć pod obce berło. 3) Węgier dwie części na 160 lat pod jarzmo Tureckie wtrąciwszy,

Polskie Królestwo lecz i wiele innych pognębiły. Przekupieństwo, upatrywanie własnego z uszczerbkiem powszechnego dobra zatruty, potym szczerość i prostotę serc Polskich, przynajmniej

wszy, trzecią uczyniła na długi czas dodatkiem szczupłej niegdyś Austrii, aż szabla Polska i szpada Bawarska, posilki Saskie, Erandenburskie i caley Rzeszy Niemieckiej, wspaniałość Jana Sobieskiego, dzielność Ludwika Xiążęcia de Baden, Eugeniusza Xiążęcia Sabaudyi i wpływ tysięcznych pomysłności na rzecz spokojnie tym czasem modlącego się Leopolda I. szczęśliwie odzyskały Węgry, które odtąd pod berłem Austryackim dziedziną Austryackich państw zostały. 4) Królestwo Jerozolimskie, którego tytułu pięć Królów sobie przywłaszcza. 5) Cesarstwo Łacińskie w Carogrodzie. 6) Moskwa dostała się przez wolną elekcyą pod hold Tatarski na 240 lat. 7) Szwecya pod jarzmo Duńczyków i t. d. A takim sposobem cała Europa doznała skutków wolnej elekcyi, chociaż wszędzie, iak w Polsce, nigdy nie była w samej istocie wolną, lecz albo bronią albo złotem, lub namową, podstępami czyli zdradą czyli inną iaką przemocą, rzadko kiedy rozumem albo sprawiedliwością poparta albo kierowana, bo przed swobodą namiętności zamilkł zwyczajnie głos rozumu i prawdy.

mniej w wyższych stanach i przywiodły na oyczyznę niezliczone kłęsek mnostwo.

Drogo okupiony pokój obrócił Kazimierz III. na wykorzenienie wewnętrznych bezprawów, zaiazdów, łupieży i rozboiów. Nie tylko bowiem łotrowstwo i hultajstwo było tym iadem powszechnym wieków średnich zarażone, ale nawet i sama szlachta. Przewaga panujących tylko gdzie niegdzie i to niekiedy przerywała domowe prywatnych zatargi i wojny, przymuszając ich do szukania sprawiedliwości przed sądem i zaniechania gwałtu, zemsty albo poszukiwania prawa swego zbroyną ręką. Kazimierz III. na czas cały panowania swego wygładził pochwałki i odpowiedzi *) z Polski, a odtąd opuszczone rolnictwo poczęło kwitnąć.

Wzra-

wzrastała ludność i wzmagaly się coraz bardziej miasta w mury i ozdobne domy. Handel i rze-

ani na mocy prawnych sądziego wyroków, lecz raczej zbroyną ręką dochodzili swego, jak im się zdawało, że słusność każe. Nie raz łotrostwo toż samo czyniło, co zemsta lub dochodzenie krzywdy albo sprawiedliwości niejakoś zdawały się usprawiedliwiać. A jak to bywa, że i w największym ludzkości poniżeniu zachowuje się niejaka prawność, tak było i wtedy w całej Europie. Kto na przykład odpowiedział komu, że za taki a taki postępek mścić się będzie mieczem, powinien był dotrzymać słowa, nie dopuszczając się niczego więcej nad pogrozkę, a tak nie wolno mu już było podpalić majątności przeciwnika swego. Ale jeżeli pochwalił się odpowiednik, że mieczem i ogniem dochodzić będzie krzywdy lub urazy, to wtedy nietylko zabijać i ranić ludzi lub poddanych nieprzyjaciela, ale i włości jego mógł podług przegrozki palić i niszczyć. Duchowieństwo najpierw we Francji, a potem i w innych krajach usiłowało znieść dzikie obyczaje polubownej gwałtowności ustanowieniem zawieszenia broni pod czas wielkich świąt i postów, co nazywano czas rozeymu boży (*treuga Dei*). Ale póki świeżsna władza nie nabrała sił dostatecznych do za-

*) Tak nazywają Statuta odkazki i wojny prywatnych (*Stat. Lith. I. 26. XL. 40.*) Z prywatnej zemsty, z swyczaju w całej Europie powszechnego, z osłabienia władzy panujących przez możnowładztwo powstały i w Polsce takowe bezprawia, że Szlachta i możniejsi Panowie, nie zważając na sądy, nie szukali sprawiedliwości przed urzędem ustanowionym ani

rzemiosła odradzały się pod opieką królewską, a nawet i o Żydach nie zapomniął Król, aby od

tlumienia bezpraw takowych, daremne były wszelkie starania o wykorzenienie tych wojen i gwałtów. Nawet i ludzie gminni pochwalali się z zemstą ogniem i mieczem z swojej osoby, gdy rozumieli, że byli od kogo, pana lub miasta jakiego pokrzywdzonymi, a wtedy dawano im gleyty do ugody albo powtórney rozprawy. Ogłoszenia powszechnego pokoju były za zwyczaj bezskuteczne, kiedy Panujący nie mieli sposobności albo czasu albo i sił dosyć do wstrzymania gwałtów, albo nawet i swoje widoki zysku w dalszym ich utrzymaniu. Odnawiały się zatem pochwałki zawsze, bo pochopniey i łatwiey było bić się, niż prawować. Tak w Niemczech aż do Cesarza Maxymiliana I. r. 1498. niemógł stanąć pokój powszechny. W Czechach współczesny Kazimierzowi III. Cesarz Karol IV. utrzymywał wprawdzie z wielką powagą i z równym szczęściem jako w dziedzicznym państwie spokójność, o którą w Niemczech mniej dbał z przyczyny, że to państwo było elekcyjne; ale po śmierci Cesarza Karola IV. zagaściły się i tam znowu polubowne, pochwałki i odpowiedzi, a z niemi i lotrowstwa i trwało to poniekąd aż do panowania Ferdynanda I. jak w Polsce aż do Zygmunta I. gdy każde złe, jak za zwyczaj nie zaraz ustaie. Mniej ograniczona władza Królów Francuskich, po ustanowieniu wojska stałego przez Karola VII. r. 1444. po przyłączeniu lenności wielu do korony za Ludwika XI. na końcu XIV. wieku nayıpierwey dzielnie gasimowała takowe, bezprawia. Ale iednakowoż do-
piero

od dzikiey napaści byli ubezpieczeni. Jednak zbytne zamnożenie się tegoż ludu w Polsce, który uciśnionym będąc, w Niemczech do Polski się hurmem garnął, nie nader pożyteczne było dla kraiu i narodu. Ale to raczey innym późniejszy okolicznościom, iak ludzkości praw i daney im wtedy opiece przypisywać należy.

Zawoiowanie i przyłączenie do korony Rusi Czerwoney po śmierci Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego dziedzica kraju po wygaśnięciu Xiążąt Ruskich pomnożyło r. 1340. granice Państwa, a nawała Tatarska, co kraj aż po Wisłę spustoszyła r. 1341. była klęską przemiiającą.

(R. 1344.) Prześladowanie Bolesława czyli Bolkona Xiążęcia Świdnickiego na Szląsku, który zawsze ieszcze wzbraniał się od hołdu Czechom, tudzież i pretensye Xiążąt Głogowskich na

piéro używanie prochu i strzelby i odmiana sposobu woiowania po wynalazku kosztownego zguby narzędzia armat i palney broni zagroziły na zawsze odrodzenie się gwałtów tych średniego wieku i przeciły wszelkie do powrotu ich podobieństwo. Nazbyt wiele, choć nayımniejszy, wyprawa wojenna kosztuie

na Wielkopolskę wzniośli krótką wojnę z Czechami. Odebrał Kazimierz III. ziemię Wschowską Henrykowi Xiążęciu Zegańskiemu, a Jan Król Czeski obległ daremnie za to Świdnicę i wziął Landshut na Szląsku, lecz wkrótce Xiążę Świdnicki odzyskał stratę, gdy ukrytych na wozach żołnierzy do miasta wprowadził. Została Wschowa przy Polsce, gdy (R. 1345.) najazd Króla Czeskiego pod Kraków skończył się na daremnych rabunkach, potem piórem i słowami, a nie już orężem prowadzono

kosztuie teraz wydatków, aby prywatny na nią wydolał majątek. J. najbogatszych Panów ramiona zbyt słabe są teraz do tego, żeby zbrojną ręką mogli dechodzić krzywdy swojej. Łagodniejsza obyczyność odwraca też każdego od zemsty zapalczywej przez gwałty. Ale w Polsce możnowładztwa siły i w nowszych czasach w wieku XVII. i XVIII. coś podobnego nie raz widzieć dały w zajazdach dóbr i w otwartych wojnach wielkich domów, które często boje toczyły między sobą niemniejsze, jakie bywały między domami wielkimi Xiążąt Niemieckich i Francuskich w wcześniejszych wiekach przed kilkaset laty, o czym niżej będzie.

dzono dalej wojnę aż do śmierci Króla Czeskiego. (R. 1346.) *)

*) Poległ Jan Król Czeski pod Kressy we Francyi d. 27. Sierpnia, posilkując Filipa Króla Francuskiego przeciw Anglikom. W tej bitwie usłyszał o porażce sprzymierzeńca, zaczął uwiązać konia swego między dwóch Rycerzów, gdy ciemny będąc na oczy nie mógł widzieć drogi i tak natarłszy na nieprzyjacielskie szyki nagegstsze, zginął na placu. Pan to był wielkich duszy i ciała przemyślowego, główny nieprzyjaciel Polski, który bardziej przez chytrą i obroty, niż przez oręż albo wyższość sił Szląsk odebrał. W Czechach nie bardzo był lubiony, dla tego, że zebrane w królestwie pieniądze trwonil najczęściej w miłszej rodzinie w Xięstwie Luxemburg albo na przejazdach po Włoszech, we Francyi, i w Niemczech. Do tego upodleniem monety i niesprawiedliwością naprzykrzył się ludowi nie raz aż do buntów nań rozgniewanemu. Nikomu nie dotrzymywał słowa, a gdy Xiążę Legnicki i Brzeski Bolesław III. szwagier jego upominał mu się, że z nim uczynił przymierze i winien mu był ocalenie swoje w buntach r. 1311. odpowiedział niewzględny na to Król: przyrzekłem ci przeciw wszystkim oprócz przeciw mnie samemu pomoc.

Spokoyności kraiu użył Kazimierz III. na prawodawstwo. (R. 1347.) Na zieżdzie Wiślickim obwieścił statut praw i zwyczajów do dziś dnia pod tytułem Statutu Kazimierzowego znany. Że to nie było pierwszym praw nadaniem, lecz iż dawnieysze były prawa, rozumie się samo przez się, bo to raczey po złączeniu tytu księstw rozdzielnich w iedno ciało i po odrodzeniu Polski pierwszy zbiór powagą królewską i stanów potwierdzony.

(R. 1349.) Woyny Litwy z Krzyżakami dały Kazimierzowi III. sposobność do zawoiowania Łucka, Włodzimierza, Brześcia i Chełma, lecz gdy Litwa w następnyim roku Małopolskę za to pustoszyła, oddał Król Litwie Wołyn, (R. 1350.) a Lwów i właściwą Ruś Czerwoną przy koronie zostawił.

(R. 1352.) Za pomocą następcy swego Ludwika iuż wtedy Króla Węgierskiego opanował Kazimierz III. powtórnie Wołyn i do korony przyłączył. Niemieccy i Węgierscy Pi-sarze twierdzą, iakoby Ludwik dla siebie Królestwo Ruskie zawoiował, ale to mniemanie zbiia iako fałszywe, uroczyste zrzeczenie się
praw

praw wszelkich do tego Królestwa, gdy Ludwik Wuia bezdzietnego tym sobie chciał uiąć i w pochlebney utrzymać życzliwości.

Nie długo potym przywrócił Kazimierz III. i Mazowsze do korony, bo gdy Anna Xiężniczka Jaworska na Szląsku siostrzenica Bol-kona Xiążęcia Świdnickiego, dziedziczka iedyna po stryiu i oycu poszła za Cesarza Karola IV. Syna i Następcy Jana Króla Czeskiego ustąpił mu praw swoich na Xięstwa Jaworskie i Świdnickie Kazimierz III., a Karol IV. zrzekł się zwierzchnictwa (R. 1355.) nad Mazowszem.

Potym urządził Kazimierz III. Ruś, na-dał miasto Lwów prawem Magdeburskim, a Ormianom, Żydom i Tatarom i innym różn-wiercom zabezpieczył wolność wyznania wiary swoiey i zachowywania obrządków. (R. 1360.) Zamieszania na Wołoszczyźnie po śmierci Bo-żorada pociągnęły Polaków do woyny Wołoskiej. Stefan Syn starszy wygnany od Piotra młodszego szukał pomocy w Polsce. Ruszył Kazimierz III. Woiewodztwa Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie i Ruskie i kazał Stefana

do Wołoch prowadzić. Ale w Bukowinie czyli w lesie Płoniwny zwanym uczynił Piotr zasadzki, kazawszy ponacinać drzewa, kędy był przechód. Skoro Polacy tam weszli, Wołosza z obu końców tej posieczy ruszyła drzewa, które waląc się iednych żywcem starły, drugich pokaleczywszy w ręce nieprzyjacielom podaly. Mało kto uszedł. Wzięte 3 wielkie chorągwie ziemskie Krakowska, Sandomierska i Lwowska, a dziewięć mniejszych szlacheckich Toporów, Leliwców, Lisów, Gryfów, Szreniawitów, Habdanków, Pulkozów, Strzemińców i Rawitów.

(R. 1361—63.) Głód w kraju i niesnaski sąsiedzkie przeminęły dosyć szczęśliwie, a tak przyszło do tego, że Kazimierz III. był rozjemcą między Ludwikiem Królem Węgierskim i Cesarzem Karolem IV., a potym i Cesarzowi wnuczkę swoją Elżbietę Xiężniczkę Pomorską w Krakowie zaślubił.

Kazimierz chcąc ten akt ślubny Cesarza z iak naywiększą obchodzić uroczystością, zaprosił nań Królów: Ludwika Węgierskiego, Piotra Cypryjskiego, i Waldemara Duńskiego; z

któ-

których pierwszy, iadąc z Wołoszczyzny przez Ruś i daley do Awenionu, ieszcze Krakowa nie przebył. Drugi mając także wyieżdżać do tegoż Awenionu, zaiechał do Szczecina do Bogusława książęcia Pomeranii, dla umowy z nim w interesie miast Wandalskich czyli Hanzeatyckich. Przybyli także do Krakowa Ludwik Węgierski przez Sandecz i Bochnią, Otton książę Bawarski, Bolesław na Świdnicy, Władysław na Opolu Xiążęta Szląscy, Ziemowit książę Mazowiecki, tudzież inni świeccy i duchowni Xiążęta: a na koniec Bogusław książę Pomorski na Szczecinie z Córką Elżbietą w towarzystwie Króla Duńskiego Waldemara. Nadiechał też Karol Cesarz z Pragi, którego na granicy przy Bitomiu przyiąwszy wysłani od Króla liczni panowie koronni, prowadzili przez Będzyna i Olkusz do Krakowa, opatruiąc wszystkie potrzeby w tej podróży. O milę od miasta wyiechali konno na przyięcie Cesarza czterey królowie z księżętami w pośrodku niezmiernego ludzi mnóstwa, na to rzadkie w świecie widowisko zebranego: a gdy już byli od siebie o kilka stay, Cesarz zsiadłszy z konia,

szedł

szedł ku Królom, co też i oni uczynili. i tak się z sobą pieszo złączyli. Plakali wszyscy z radości przy miłym sobie wzajemnie uściskaniu: a lud im przytomny łez wylewać dopomagał, ciesząc się z przyjaźni głów ukoronowanych, na których związku szczęście narodów zapewnione byćdz widział. Wsiadłszy potem na konie, iechali do miasta przed którym spotkali Monarchów Bogusław książę, okazując przysłaż małżonkę Cesarzowi, gronem licznych strojnych niewiast i dziewic otoczoną. Zeszła dnia reszta na prowadzeniu gości do miasta dla poprzedzających wiażd ich rycerskich orszaków, a duchownych i mieyskich zgromadzenia.

Honor narodu kazał, aby tak znakomici goście z należytą ich stanowi wspaniałością byli przyjęci i pódęymowani. Król w skarby zamożny, w gospodarstwie rządny, w utrzymywaniu dostojenstwa korony okazały, miał do tego aktu wszelkie przygotowanie. Miasto Kraków, siedlisko z dawną Xiążąt i Królów, liczyło się w ten czas, co do liczby i bogactw mieszkalców, wspaniałości domów między pierwszemi w Europie. Przylęły go do ligi swojej
miasta

miasta handlowne, Hanzeatyckimi nazwane. W takiej murów rozległości i mnóstwie gmachów, pomieścił Król wygodnie Kollegów swoich, książąt i wszystkie ich dwory z Piotrem legatem papieskim. Z wygodą łączył się przepych w złocie, srebrze, iedwabiach, powozach i kosztownych stołach: a czego kray nie miał, już Wenetowie z Genuenńczykami; bogatych towarów Indyjskich na morzach Perskim, Arabskim, szrodziemnym i czarnym samokupcy, Europie dostarczali. Nad wszystkie mi sługami, do opatrowania potrzeb gościnnych od Króla wyznaczonemi, przodkował Mikołay Wierzynek rayca Krakowski, szlachcie herbu Łagoda, urodzeniem Niemiec od Renu, który skarbem królewskim zawiadując, wszystkich rad, rozporządzeń, i ustanowieniów jego był ucześnikiem i wykonawcą. Prócz wygod domowych każdemu aż do zbytku szafowanych, wystawiono codzieln w około rynku beczki z trunkami, naczynia z iadłem, i owies dla rozszarpania gminowi. Trzeciego dnia po wjechaniu Królów, nastąpił ślub w kościele katedralnym za błogosławieństwem Jarosława arcybisku.

biskupa, a w przytomności legata papieskiego. Pośag dla Cesarzowej wyznaczony od Króla w summie stu tysięcy złotych. Przez całe dni dwadzieścia trwały biesiady, różne igrzyska; posyłania gościom kosztownych upominków od Króla, który przewyższywszy bogactwami poprzedników swoich, wspaniałość tronu swojego przewyższającą pódziwienie łroynością chciał pod ów czas świata okazać. Nie pospolita też w dziełach narodowych zostawił pamięć Mikołaj Wierzynek. Szafarstwo skarbu królewskiego; a przytym przemysł i handlowne zyski uczyniły go najmałetniejszym w kraju obywatelem. Chępliwy Niemiec zapragnął mieć w domu swoim Królów na obiedzie. Nie odmówił mu tej łaski Monarchowie, pewni darów i nadgrody honoru. Wierzynek sadząc gości do stołu, otrzymał pierwszy od nich pozwolenie, aby według swojej woli miejsce każdemu naznaczył. Liczne dobrodzieystwa wzięte od Króla i Pana swojego były mu powodem do posadzenia naprzód Kazimierza: po którym Cesarz; a daley Królowie Węgierski, Cypryjski i Duński; tudzież po nich inni książęta udziel-

udzielní miejsca swoje zasiedli. Długosz powiada, iż Wierzynek na tym obiedzie do stu tysięcy Czerwonych złotych Królom i książętom w upominkach rozdał. Wreszcie po zakończonym tym weselu zawarte były między Królami różne przyjaźni, i wzajemney obrony przymierza: a na Turków i inne pogany uchwalona liga.

Szczęśliwemu panowaniu chciał Kazimierz III. przydać jeszcze iedną ozdobę, erekcyą Akademii Krakowskiej na wzór Praskiej i Wiedeńskiej, ale nie przyszedł zamysł ten iego do skutku, lubo już wszelkie poczynił doń przygotowania. Przyłączenie zupełne Kujaw do korony, odwiedzenie Pomorza, krótka i pomyślna woyna z Litwą na Wołyniu, (R. 1365.) niepomyślnie przez Litwę spustoszenie Mazowsza aż do Pułtuska, (R. 1366.) załatwienie sporów z katedrą Lubuską (R. 1368.) zatrudniały Króla w ostatnich latach życia, (R. 1369.) (R. 1370.) Zszedł ze świata ten najlepszý z Królów Polskich i zakończył panowanie Piastów. Przezimowawszy bowiem w mieście Krakowie, wryjechał na wiosnę do Wielkiej polski,

polski, gdzie przez całe lato przemieszczał, mając przepędzić jesienią porę w księstwie Sandomirskim i na Rusi na zabawach myśliwskich. W tym zamiarze obrócił drogę z Wielkiej polski na Xięstwo Sieradzkie, na początku miesiąca Września, i wstąpił do Przedborza, które miasto, a w nim dwór dla siebie wspaniale zbudował. Dzień to był poświęcony narodzeniu Matki Bożej, kiedy Królowi przyszła chętka polowania na ielenie. Niektórzy z bogobojnych dworzan radzili panu, aby dla uszanowania uroczystości, na inny czas tę zabawę odłożył. Przyjęta rada z pochwałą wierności; i już powóz zaprzężony miał odchodzić: lecz jakiś nieczcota poszeptem upatrzonej gdzieś na ustroniu nieprzystoynęj rozrywki, odwrócił dobre przedsięwzięcie. Wyjechał Król do lasów: a nazajutrz gdy nieostrożnie i skwapliwie po krzakach ielenia dobiegł, spadł z konia, i ciężką ranę na lewym goleniu odniósł. Zawieziono go do dworu na wyszukaney gdzieś zpodobli wieśniaczey kolesię. Lata, otyłość, szwanek na nodze i utrząśnienie, wprawiły go w gorączkę, którą iednak wkrótce pilność lekarzów

rzów nadwornych uskromiła. Za polepszeniem zdrowia kończona podróż do Sandomierza. Król w iedzeniu mniej pomiarkowany, gdy mimo zakazy doktora Henryka z Kolonii grzybami się, orzechami i innemi owocami obciążał, a częstych nadto łaźni zażywał, wpadł znowu w gorączkę, i gorzeć się mieć, niżeli w Przedborzu począł. Nie przeszkodziła atoli ta słabość, ażeby według rady lekarzów, do Krakowa nie wyjechał. W tej podróży sprawiła w nim większą niemoc zimna woda, której się chciwie napił, i ledwo na pół żywy przybył do Chrobrzan, do domu Grota Kasztelana Lubelskiego herbu Rawicz.

Pomnożona gorączka zdawała się być wszystkim śmiertelną: przecież nazajutrz staraniem tychże medyków przyszedłszy nieco do sił lepszych, udał się do Koprzywnicy. Dworzanie i inni słudzy pana kochający, widząc go być nie zdolnym do jazdy w powozie, wsadzili do lektyki, i na przemiany go nieśli aż do klasztoru Cystersów, w którym przez ośm dni spoczynku zażywał. Tam uczynił ślub, że jeśli do zdrowia przyidzie, podźwignie z ruin kościoła Plocki,

Płocki, zbudowany od przodków pod wezwaniem S. Zygmunta, i pewney liczbie kapłanów przy nim należyte da opatrzenie. Jakoż myśląc już o tym wcześniej, dał rozkaz archidyakonowi Gnieźnieńskiemu, ażeby tam kogo posłał do oglądania murów: a on to zlecił Janowi ze Skrzynna kapelanowi królewskiemu. Za polepszeniem zdrowia iechał Król z Koprzywnicy do Osieka dworu swojego. Henryk doktor ścisłą dyetę przepisał: lecz Maciey inny teyże professyi, mimo zakazów kolegi, pozwolił królowi napić się miodu, z którym napoiem gorączka i większa słabość wróciła się. Przybywszy do Nowego Korczyna, które miasto zamkiem i pięknemi gmachami przyozdobił, znowu się lepiej mieć począł używaniem lekarstw, i w dobrym zdrowiu iechał do Opatowca, gdzie się przez wiele dni zdrowo bawił. Zdawało się Macieyowi naysposobniejsze miejsce do dalszey kuracyi w Krakowie. Król w pierwszym dniu tej podróży utraśnięny w powozie wpadł w frybrę, która w ciągu swoim odmieniając paroxyzmy, w ostatnią go słabość wprawiła. W tym stanie przybył do stolicy dnia

dnia 31. Października: a nazaiutrz dnia pierwszego Listopada spytał się przez archidyakona Gnieźnieńskiego stojących w pokoju lekarzów, czyli się już znajdował w Krakowie? Strofując przeto mylne lekarzów obietnice. Po rozporządzonych rzeczach doczesnych wziął się Król do przygotowania przykładnego na śmierć i oddał ducha d. 5. Listopada w sali dolney na południe w zamku królewskim, rano o wschodzie słońca w przytomności krewnych, sług i duchowieństwa umarł. Ciało zmarłego, trzeciego dnia zaprowadzone do grobu przez arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jarosława, a Florjana Krakowskiego i Piotra Lubuskiego biskupów, pochowane po prawey stronie ołtarza, gdzie widzieć dotąd nadgrobek w kościele katedralnym osobę iego, i twarz, iaką miał za życia, wyrażający. Miał Kazimierz lat wieku swojego sześćdziesiąt, panował lat trzydzieści siedm. Był on wzrostu wysokiego i otyły; włosów gęstych i kędzierzawych; brody długiej, mówił głośno, lecz nieco zaiakliwie. Wsławiły go bardziey dzieła w pokoju znakomite, niżeli wojenne sprawy. A przeto z tamtych

rych zasłużył sobie bardziej na imię Wielkiego, to jest z budowy wspaniałych i pożytecznych gmachów; dźwigania zamków i iniastr; opasów ich murami; rozrządzenia wewnętrznej krainy ekonomiki, i innych przezornego Króla i baczniego gospodarza czynów. Ziednał sobie prócz tego miłość powszechną we wszystkich stanach, hojnością, sprawiedliwością, łaskawością, łatwym każdemu przystępcin, a bogatym i wspaniałym, iak na Króla przystało, w domu i podróżach obeyściem. Jnni mu z postaci i wzrostu nadane imię wielkiego, przeciwnym oycu Władysławowi sposobem bydz rozumieią, pomyliwszy się podobno na nie dobrze zrozumianych wyrazach prawdziwej łaciny. Dzieła tego Króla, których szacowne ślady dotąd widzimy, sprawiedliwiey to imię do zasług iego i przymiotów wielkich stosować każą, niżeli do wzrostu, bez wielkości duszy mało znaczącego. Albowiem ten Monarcha, potargawszy nie wywikłane owe dawnych zwyczajów i szkoldiwej legislacyi na plątaninę i zagubę drobniejszych obywatelów sidła; prawa iasne, czyste, do wszystkich sanów stosowne, albo po-

prawio-

prawione zachował, albo nowe utworzył. Skargi i potrzeby uboższyci nie tylko cierpliwie słuchał, ale onym dzielnie zaradzał. Nic zbytkowali za iego panowania dziedzice dóbr nad pracowitym wieśniactwem. Znał dobrze kmięć do roli urodzony powinność poddanego i stan swój: lecz nie czuł się bydz bydlęciem. Dla tey przyczyny nazywano tego pana Królem chłopów, że ich ciemiężyć nie dopuszczał. Zebranych w czasie wojny, lub napadów nieprzyjacielskich w niewolę ludzi swoich własnym kosztem wykupował. Nauki użyteczne, handel i przemysł rozkrzewiał. Surowości w ukaraniu winowayców rzadko używał: lecz publiczne występki ostro karał. Polskie królestwo dawniejszemi wojnami i innemi klęskami z bogactw i mieszkańców wyniszczone, uczynił ludniejszym przez lokacye prawem Teutońskim wsi i miasteczek na gruntach tak swoich, iak szlacheckich i duchownych, do których w znaczney się liczbie obcy garnęli, łagodnością praw, i nadzieią własności dla siebie i potomków swoich przychęceni. Całe Podgórze Ruskie i Małopolskie, tudzież inne miejsca pograniczne,

róż,

różnych teraz rzemieślników pełne, są to osady pierwiastkowe tego dobroczyńnego Króla. Język tych ludzi nieco przygrubszy, a iakieś ze Szląskim, Morawskim, Czeskim i Pruskim podobieństwo mający, dowodem jest pierwszej ich oyczyzny. Ztąd też poszły owe zniemczone od nowych osadników, lub na nowo nadane miastom Polskim i Ruskim, Lemberg, Frauensztadu, Łańcuta, Pilsna, Gorlicy, i tym podobne nazwiska.

Nigdy Polska tyle zamków i miast murychanych nie widziała, iak za Kazimierza. On zamek Krakowski przyozdobił i wzmocnił, który potem następni królowie na inny kształt, wiekom późniejszym przydatniejszy przemienili. On w mieście tym w rynku sklepy różne dla kupców zbudował, a za miastem zwierzyńiec założył. On miasto Kazimierz, Wisłą od Krakowa oddzielone na nowo dzwignął: a Wieliczkę, Skawinę, Olkusz, Będzin, Lelów, Sandomierz, Wiślicę, Szydłów, Radom, Opoczno, Wąwolnice, Lublin, Kalisz, Pyzdry, Stawiszyn, Wieluń, Konin, Piotrków, Łęczycę, Płock, Jęswódz, Lwów, Sanok, Krosno, Czczew, miasta

miasta murami opasał. A zaś zamki w Kaliszu, Poznaniu, Sandomierzu, Lublinie, we Lwowie oba, w Pyzdrach, Sieradzu, Wieluniu, Łęczycy, Kole, Płocku, Niepołomicach, Szydłowie, Piotrkowie, Przedborzu, Brzeźnicy, Bolesławcu, Ostrzeszowie, Przemyśle, Lancoronie, Będzynie, Lelowie, Czorsztynie, Osieku, Krzepicach, Sieciechowie, Solcu, Zawichocie, Korczynie, Koninie, Nakle, Wielonie, Miedzyrzecu, Kruświcy, Złotoży, Bidgoszczu, Sanoku, Lubaczewie, Trembowli, Haliczu, Tustanie, Opocznie, Przedeczu, Rawie, Wyszogrodzie, częścią wałami i murami wzmocnił, częścią przebudował. Długosz powiada: iż ten Król zastawszy Polskę z lepierek i drewna ukleconą, kamienną i ceglana zostawił; i że od tego dopiero Króla poczęli Polacy gust zabierać do murów. Nie mniej był wspaniałym i hojnym w pomnożeniu świątyni i domów dla ludzi ołtarzom służących. Ufundował dwie Kollegiaty w Krakowie w zamku świętych Michała i Jerzego: dwie także w Sandomierzu i Wiślicy: Kościoły w Stobnicy, Łapszycach, Szydłowie, Garwowie, Niepołomicach,

micach, Solcu, Opocznie, w Korczynie i na Skalce w Krakowie; a szpital tamże na Stradomiu. Klasztory zaś w Łęczycy, Piotrkowie i Nowym Korczynie. Dyecezyą Płocką w diecezjach zabezpieczył, przysądziwszy one duchowieństwu na Ziemowicie Xiążęciu Mazowieckim. Katedrę i dyecezyą Wrocławską przy podległości metropolitalney arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Lubuskie także biskupstwo przy posłuszeństwie królom Polskim utrzymał. Stan duchowny ze świeckim względem sądów i wzajemney powinności pogodził.

Wyrzucają niektórzy królowi temu ustąpienie Szląska Czechom, a Krzyżakom Pomorza i ziem niektórych. Lecz ciąg interessów pod owe czasy w historyi położony, a stan narodu, domową i obcą bronią przez półtora prawie wieku zniszczonego, nierządnego i ubogiego usprawiedliwia Kazimierza, że dla ocalenia reszty kraiu, i utrzymania z koroną imienia Polskiego między tylu potężnymi nieprzyjaciółkami, zostawić musiał losom, czemu radą i ręką zapobieżć nie mógł. Wszakże odebrane od Krzyżaków Kujawy, hold na nich na Po-

morzu

morzu i w ziemiach innych włożony z zachowaną naywyższą władzą; zabezpieczone od Nowey Marchii granice; poskromiona Litwa z Tatarami, Ruś do korony przyłączona, wydarte z podległości Czeskiej Xięstwo Mazowieckie; wprowadzony i wzmocniony rząd z bezpieczeństwem publicznym; pomnożona ludność, przemysł i dostatki nadgrodziły setnie utratę Szląska, i oddział zdrobniałych jego xiążąt; z których nienawiści naród więcej miał zawsze szkody, niżeli pożytku z niepewney nigdy ich przychylności i związków. Darowała mu też względna na zasługi Monarchy tego potomność prywatne jego przestępstwa: bo ieśli iako człowiek częstokroć przewinił; nadgradzał za życia ułomność pokutą i dobrymi uczynkami; a umierając wiary oyców dochował, i lud sobie powierzony w sławie, powadze i bezpieczeństwie następcom zostawił.

D d 2

Epo-

Epoka druga.

Panowanie krótkie Domu pierwszego Andegawskiego ze krwi Kapetów od r. 1570, do r. 1386. czyli aż do Koronacy Jagielly.

Ludwik Król Węgierski i Polski. *)

Następca Kazimierza III. Ludwik Król Węgierski zasłużył sobie na imię Wielkiego w Węgrzech, ale w Polsce nie pokazał się takim,

*) Pochodził Ludwik Król Węgierski i Polski z pierwszego domu Andegawskiego czyli *Anjon* ze krwi Kapetów czyli królów Francuskich. Prapradziad bowiem jego był Karol Hrabia Andegawski (*Comte d'Anjon*) Syn Ludwika VIII. Króla Francuskiego, od r. 1266. z daru Papieża Klemensa IV. Król obojga Sycylii, a po utracie Wyspy Sycylii od roku

kim, iakim był na tronie oyczystym. Jak Cesarz Karol IV. w Niemczech był oyczymem, a w Czechach Oycem państwa swojego, tak i Ludwik więcej dbał o dawniejsze królestwo, iak o nowo nabyte, można zatym i o nim toż samo powiedzieć, że był Oycem w Węgrzech, a Oyczymem w Polsce. Zwiedziwszy bowiem tylko dla koronacy i zabezpieczenia sobie berła na czas krótki stolicę państwa Kraków i Wielkopolskę, powrócił zaraz do Węgier, a ztamtąd zaprzątłniony innemi czynnościami patrzył obojętnie na najazdy i rozruchy, które Polskę szarpały. Zostawiwszy rząd w ręku matki swojej Elżbiety, baby dumney i w rozkoszach zatopioney pozwalał Brandenburczykom i Litwie niszczyć bezkarnie kraie pograniczne, a niepokoby i bezprawia mnożyły się co raz bardziey na Mazowszu i w całym królestwie. Niemiając potomstwa płci męskiej, dla którego prawo do

z. 1282. Król tylko Neapolitański. Pradziad był Karol II. Król Neapolitański. Dziad Karol Martel Król Węgierski, a Oyciec Karol Robert Król Węgierski. Obacz o tym tablice genealogiczne.

do następstwa było obwarowane, przemyślał tylko o tym, iakby następstwo dla Córki swych w państwach już posiadanych i w pretendowanej Sycylii zabezpieczył, a do Polski przeznaczył już w duchu Katarzyny, do Sycylii Maryą, a do Węgier Jadwigę, co wszystko jednak opatrność po śmierci Katarzyny inaczej obróciła. Za ustąpieniem dwóch części podatku poradnego czyli królewszczyzny od szlachty, a zupełnego zniesienia onegoż od duchowieństwa otrzymał Ludwik w Koszycach następstwo dla Córki, (R. 1374.) a przez ugodę dnia 17. Września nawet wybór Córki następniczki w Polszcze do niego albo do matki jego Elżbiety miał należeć, atoli z warunkiem jedności i nierozdzielności Królestwa. Warunek ten tym był potrzebniejszy, im bardziej rozszafowaniem różnych dóbr i nawet ziem całych równie iak ustąpieniem podatków Król dochody swoje i powagę korony uszczuplił, Siostrzeńcowi bowiem swemu Władysławowi Xiążęciu Opolskiemu nie tylko ponadawał wiele zamków w Małopolszcze i na Rusi; ale nawet i ziemię Wieluńską w Wielkieypolszcze,

a ziemię Dobrzyńską i powiaty Bydgoski, Węlatowski i Wałecki Kazimierzowi Xiążęciu Szczecińskiemu z testamentu Króla Kazimierza III. Wielkiego iako wnukowi zapisane wypuścił.

Niebytność Króla, niedbałość matki jego Elżbiety Łokietkówny (R. 1375.) otworzyła drogę do naiazdów w Wielkieypolszcze, które ustawicznie Władysław Biały Xiążę Gnieński z linii Kujawskiej czynił. Złożył na ręce Ludwik Elżbietę na chwilę z rządów Królestwa, (R. 1376.) lecz wkrótce oddał iey znowu władzę odietą. Litwa spustoszyła w tym czasie pogranicze Małopolski, a bunt w Krakowie przeciw Węgrom o zabraną furę siana wszczęty wypłoszył Elżbietę (R. 1377.) z miasta i przymusił Ludwika do powrócenia do Polski. Wyprawa na Rusi przeciw Litwie była dosyć szczęśliwa, ale bezwzględny na prace, czyny i prawa Polaków Król Ludwik Ruś Czerwoną do Węgier przyłączył mimo przyrzeczenie, że żadnych kraiów od korony Polskiej odrywać nie będzie. Zamki Władysława Opolczyka na Rusi wynadgrodził ziemią Dobrzyńską, powiatem Bydgoskim, co po śmierci Xiążęcia

Szczecińskiego do korony powróciły i częścią Kujaw, a takim sposobem pokrzywdziwszy dwakroć Polaków powrócił do ulubionych Węgier, zostawiwszy Polskę losowi swemu.

(R. 1378.) Pod pozorem, że mu powietrze w Polsce nie służy, zesłał do rządu Władysława Xiążęcia Opolskiego na Wicekróla, ale możniejsi Panowie niekontenci z tego wysłali do Wyszehradu poselstwo, że Opolczyka za Pana sobie nie obrali. Na ziedzie w Budzie wyznaczył (R. 1381.) Ludwik trzech Gubernatorów z ramienia swego. Byli ci Zawisza z Kurozwaków Biskup, Dobiesław Oyciec jego, Kasztelan Krakowski, Sędziwój z Szubina Woiewoda Kaliski, Starosta Krakowski. Nie polepszył się przeto stan Polski. Zdzierstwo i łupieztwo pomnażało się coraz bardziej. Zawisza mianował się Wicerejem, ale wadził tylko duchowieństwo ze świeckimi. Arcybiskup Gnieźnieński Jan Suchywilk nielepszy od niego toczył wojnę z Ziemowitem Xiążęciem Mazowieckim. (R. 1382.) Śmierć Zawiszy i Suchywilka pomnożyła zatargi kłótniami a ich biskupstwa, a tak wzmacniał się nierząd codziennie w całym królestwie.

lestwie. Umyślił Ludwik zaprzątiony zemstą o śmierć Brata swego Jędrzeia przez Królową Neapolitańską Joannę straconego włożyć koronę Węgierską i Polską na skronie zięcia swego Zygmunta, na ów czas Margrabi Brandenburskiego, Królewicza Czeskiego, Syna Karola IV., który to Zygmunt z Maryą starszą Córką Ludwika był się ożenił, a dla tego złożył Król zjazd do Zwolenia w Hrabstwie Spiskim na dzień 23. Lipca. Stronnicy tylko Zygmunta przystali chętnie na to, ale większa część narodu nie chciała go mieć Panem. Wszedł Zygmunt zbrojną ręką do Polski i spustoszył Mazowsze, mszcząc się na Xiążętach Mazowieckich, którzy go uznać nie chcieli. Przy oblężeniu Odolanowa, gdy w Wielkieypolszcze przeciwnych sobie prześladował, doszła go wiadomość o śmierci teścia. Umarł bowiem Ludwik dnia 14. Września w pięćdziesiątym szóstym roku wieku swego, panowawszy w Węgrzech lat 40., w Polsce 12.

Był Ludwik wzrostu pomiernego, oczu wielkich i wyniosłych, twarzy śniadawey i zawsze wesolej. Wargi miał nieco wypuklejsze, a ramio-

ramiona trochę wyższe. W Węgrzech przyłączeniem Dalmacyi i części Wołoch wstawił się tak dalece, że go Wielkim nazwano. W Polsce raczej na naganę, iak na chwałę zasłużył. Ciało jego pochowane w Białogrodzie. Arcybiskupstwo Lwowskie, Biskupstwa Łuckie, Kamienieckie i Przemyślańskie założone albo odnowione są od niego.

Bez królewie.

Większa część szlachty w Wielkieypolszcze nie chciała Zygmunta inaczej uznać za Pana, iak ieżeli złoży z urzędu Domarata Generała Wielkopolskiego. Prócz tego ohmierzyli związki z Węgrami, a lubo nie zaprzeczano ie-szcze prawa do następstwa córkom Ludwika, znalazło się takich nie mało, co na dziedzie Radomskim radzili obrać Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego. W tym zaczęła Królowa wdowa Elżbieta Bośniaczka iawnie pokazywać chęci dla

dla Jadwigi młodszej Córki swojej. Dla pozyskania miłości u Polaków, kazała zatym Węgrów, którzy w tym czasie Ruś od korony oderwaną Litwie sprzedali, wrucić do więzienia. Poselstwo Elżbiety do Wiślicy, żeby naród trwał w przychylności ku Córkom zmarłego Króla, przyjęto z radością, a Zygmunt nie mogąc nic wskórać, musiał na reszcie wyiechać z kraju. (R. 1383.) Jednak gdy wojny domowe i rozruchy w Wielkieypolszcze wrzały, celnieyszy obywatele zechawszy się w Sieradzu, wysłali do Węgier poselstwą, żeby im królowa wdowa przysłała Zygmunta z Maryą. Nie uczyniła tego królowa wdowa, lecz obiecała przysłać Jadwigę Wilhelmowi Arcyxiążęciu Austryackiemu zaślubioną. Odwłoka obietnicy dała otuchę Ziemowitowi Xiążęciu Mazowieckiemu do korony, a nareszcie gwałtem nabył iej umysł, przedsięwziawszy porwać Jadwigę, gdy do Krakowa przyedzie, Krakowianie dostrzegli ten zamiar, gdy Xiążę w towarzystwie Arcybiskupa Bodzanty we 500. Kopyników do miasta przybył, a zatym ubezpieczyli miasto od wszelkiej napaści. Wziął się odtąd.

odtąd Ziemowit iawnie do broni. Litwa spustoszyła tym czasem Podlasie, a na ostatek przybył i Zygmunt z Węgrami w 12000. do Nowego Sącza, a tak zaięła się wojna domowa, gdy Małopolanie Zygmunтови, a Wielkopolanie Ziemowitowi sprzyiali. Nieskończyło się bezkrolewie. (R. 1384.) Wrócili się Węgrzy z łupem do domu, gdy Zygmunt, aby Węgier niestracić, Polskę musiał porzucić, bo fakcye potężne i tam kusily się wyłączyć go od następstwa. Przyjechała na reszcie Jadwiga w Październiku do Krakowa i została Królową ukoronowana w Krakowie od Bodzanty Arcybiskupa Gnieźnieńskiego z radością całego narodu.

Jadwiga Królowa.

Uspokoiła się trochę Polska (R. 1385.) przyjazdem i koronacją królowey, lecz groziły iey jeszcze rozmaite niebezpieczeństwa, gdy po-

dług

dług umowy Koszyckiey Polacy mieli Pani swoiey wyznaczyć Małżonka, a zaręczyny Jadwigi z Wilhelmem czyniły trudności i tak iuż nie łatwemu wyborowi. Obmierzył był Polakom Ziemowit dla gwałtów. Piastowie Szląscy nie podobali się dla hołdu Czechom uczynionego. Władysław Książę Opolski najpotężniejszy z nich ściągnął powszechną nienawiść przez tylekrotne związki z nieprzyjaciółmi narodu. Wilhelm Arcyksiążę Austryacki kochany od królowey łatwo byłby odsunął wszelkie zawady do tronu, gdyby Jagiełło Wielki Książę Litewski nie otrzymał był pierwszeństwa nad nim, ofiarując korzystne dla narodu złączenie Litwy z koroną, pokój i nawrócenie ludu w Litwie dotąd bałwochwalczego. Zaręczyny uroczyste, surowsze niż teraz względy na świętość słowa danego i ślubu, przychylność Matki i Córki ku Wilhelmovi, na reszcie i dosyć znaczna partya Niemcom życzliwsza czyniły wielkie trudności małżeństwu Jagiełły z Jadwigą. Ale młoda królowa przez względy na religią i dobro kraiu skłoniła się dać rękę Jagiele, chociaż różność obyczajów i wieku, gdyż lat 40. liczył, odrażały ją

od

Od niego, a oczernienia stronników przeciwnych ciągnęły ją mimo woli do dawniejszych z lubym współwychowancem Wilhelmem związków. Postępki Jagielly z Kieystutem stryiem w więzieniu zamordowanym mogły nabawiać strachu młodą kobietę, którey dziwne o sprośności i postaci Jagielly powiedano baśnie, iako to, że cały kosmaty, szpetny i nieochędożny. Ziechał ie- szcze wtedy Wilhelm do Krakowa, a lubo nie- wpuszczano go do zamku, iednak wychodziła często królowa z fraucymerem do klasztoru Franciszkańskiego do miasta. Tam widając się z Wilhelmem iuż zamyślała poyśdź za niego i byłaby zamiar do skutku przywiodła, gdyby Panowie niektórzy nie zapobiegli temu. Królowa dowiedziawszy się o wyieździe Jagielly do Krakowa, gdy Wilhelmu wniyscie do zamku było zawarte, a iey do miasta wyysdź nie pozwolono, porwała raz siekierę, chcąc bramę bezsilną ręką wyrąbać i ledwo ją Dymitr z Goraia Podskarbi oddalił od przedsięwzięcia. Na koniec przewyciężyła Jadwiga skłonności swoje i została wierną Małżonką i poradą Jagielly. Jey winna iest Polska złączenie Litwy z koroną, wiel-

wielkość narodu w dwóch następnych wiekach i szczęśliwość przez znaczny przeciąg czasu. Zaszczyt iey w przewycięzeniu chęci swoich tym większy iest, im większe były usiłowania zataionego w Krakowie Wilhelma i im zuchwalsze były kłamców Jagiele niechętnych oszczerstwa. Dla zupełnego przekonania się wysłała królowa Zawiszę z Olesnicy, ażeby się Wielkiemu Xiążęciu sam przypatrzył i o wszystkim rzetelnie doniósł. Jagiełło wziął go z sobą do łaźni dla świadectwa, że był człowiekiem, iak inni, nie odrażającym. Zniknęły kłamliwe potwarze przed wiernym Zawiszy doniesieniem, a odtąd zaspokoiona królowa czekała na przyjazd Małżonka.

(R. 1386.) Wjechał Jagiełło do Krakowa dnia dwunastego Lutego we wtorek, a z nim przybyli i Xiążęta Litewscy Bracia rodzeni i stryieczni. Pierwszy krok uczyniony do zamku dla widzenia królowey w świetnym dworze orszaku małżonka oczekującej. Nazajutrz posłał Jagiełło przez Braci swoich Skirgiełła, Witolda i Borysa bogate dary oblubienicy, a dnia 14. we czwartek ochrzczony w kościele kate-

katedralnym przez Bodzantę Arcybiskupa przyjął imię Władysława Drugiego. Dnia po chrzcie nastąpił ślub uroczysty, a po jakim czasie koronacya, *) przed którą nowy Król pakta i unią zaprzysiął i niektóre wolności narodowi Polskiemu nadał.

*) Koronowany był Władysław II. nową koroną, bo stare Królowa Elżbieta do Węgier uwiezła, i tam się została, aż ie Zygmunt wrócił,

Dodatki rozmaite.

O Poznaniu na karcie 69.

O Poznaniu Niemcy albo raczej Polacy Niemcom sprzyiający wymyślili inną baykę, jakoby to miasto od poznania się Cesarza Ottona III. z Bolesławem Chrobrym wzięło swe imię. Że dawniejszy Poznań, świadczą owcześni Pisarze, ale na umyślnie kładziemy tutaj tę baykę, żeby służyła na dowód oczewisty, jak lekkowierność z nazwisk i imion tworzy nie raz powieści polubowne na kształt romansów modynych, a potomstwo częstokroć daie im wiarę prawie większą, niż prawdziwym dzieciom.

O Żupanaoh na k. 110.

W Szląskich nadaniach nawet jeszcze r. 1351. znayduie się wzmianka o Żupanaoh. *Worbs Archiv. I. 359.*

Ee

Dobner

Dobner w przypiskach do Chroniki Hayka *Libr. X. pag. 63. 64. 65.* także świadczy: że w Czechach byli żupani, a żupy to się zwało, co potym czudo albo czuda zwanym było, zbiór gromad, albo jak Adaukt Vogt to wytłomaczył okolica pod władzę jaką sądową należąca, cyrkuł. Tylko to rozumie się samo przez się, że te cyrkuły bez wątpienia mniejsze były, jak następne powiaty. Dobner twierdzi także, że Czudarze czyli Sędziowie, Starostowie Czescy nastali na miejsce Żupanów.

Do karty 153.

Pierwsza grammatyka Słowiańska wyszła we Lwowie r. 1591.

O Leszku V. na karcie 337.

Leszek Biały nazywa się Leszkiem V. a Leszek Czarny VI. a przyczyny, że opuściwszy Lechów n. k. 69—70. Przemysław Złotnik czyli Lech albo Leszek IV. rachuje się pospolicie za Leszka pierwszego n. k. 71. a

z

z następców jego Leszek II. czyli V. nie wchodzi w poczet Xiążąt, jako nie prawnie obrany, więc Bielskiego Leszek VI. jest II., a VII. jest III., VIII. zaś n. k. 107. Syn Ziemowita jest IV. Nie potrzeba tu powtarzać, co się wyżej powiedziało, że to z bajecznych czasów niepewni Xiążęta, a z nich może tylko Lech VIII. panował do prawdy. Coś podobnego znajduie się w Szwedzkiej historii, gdzie z rachuby Xiążąt czyli Królów bajecznych aż do XII. Karolów naliczono, choć ich w samej istocie tyle nie było, ponieważ sześciu ich, co przed narodzeniem pańskim niemal od potopu *), mieli królować, podpadają niemiennie-

*) Już r. 88. po potopie Magog miał założyć państwo Szwedzkie, gdy dla ciekawości z towarzyszami dla nauki astronomii przez Moskwę tam się zapędził. Mało co młodszy Duńczykowie, bo już Gomer Jafetowicz w Cymbrii r. 1850. od stworzenia świata osiadł. Hiszpani od Brata jego Tubala r. 143. po potopie mają początek i liczą 24. królów po nim aż do czasu, w którym Góry Pirenejskie płonąć zaczęły. Francuzi od Franków, a ci od Franka Syna Hektora z Trojanów, jako i Brittańczykowie od Brytta czyli Brutusa, Praprawnuka Eneasza pochodzą. Niezapomnieli i Niemcy o sobie, wywodząc się od

Askie-

mniejszey jak Leszkowie nasi wątpliwości tak, iż Karol Syn Szwercchera VII. od r. 1162—1168. panujący był pierwszym do prawdy z Karolów królów Szwedzkich, a zatył Karol XII., co Polskę spustoszył, nie powinienby był nazywać się XII. lecz VI. Ale że zwyczaj stanowi prawa dla mowy co do wyrazów, każdy, jak Karola XII. tak i Leszka V. bez namysłu pod tą liczbą wspominać może i musi, chcąc byż od innych zrozumianym, bo gdyby kto mówiąc o Karolu XII. nazywał go VI. któżby od razu mógł zgadnąć, o kim jest wzmianka. *Uşus est tyrannus.*

O rozrodzeniu Szlachty 192.

Swiadczą także uchwały seymowe. *Pol. Leg. V.* 831. „W Woiewodztwach, tych, gdzie „rozrodzoney szlachty nie mało.“

Askienasa wnuka Noego. Ale dosyć tych baiek. Przytaczamy ie tutaj tylko dla tego, aby się przekonąć; że nielepsze od naszych.

Rejestr.

Rejestr.

A.

Agatyrus. 9
Agińska żona Władysław II. 295.
Alani. 21.
Alaunowie. (*Alauni Scythae*). 15.
Amazonki. 16.
Antac. 30.
Argipeowie. 3.

B.

Bagibarya 59.
Bajeczna historia Polski 68.
mniej bajeczna 161. Wyłączenie bajecznej historii 75.
Belochroati 59.
Benedyktyni 159.
Bezkrólewia 198 135. 426.
Biskupstwa *in partibus infidelium* 131. 134.
Biskupstwa w Polsce 125.
145. pierwsze Poznańskie 154.
Boika 60.
Bolesław I. Chrobry 138.
wojny różne 140. wykupione ciało S. Wojciecha 141. Królem został 141.
początek wojny z Henrykiem

II. 151. 154. opanował Czechy. 155. stracił ie. 157. ufundował opactwa Benedyktynów trzy 159. zgodził się z Cesarzem 162. w Magdeburgu rycerzem pasowany 163. słupy żelazne bić kazał na Sak Rzece w Saxonii 164. zwycięża Pomorzanów. 165. Prusaków. bił słupy na rzece Osnie 165. nowe wojny z Niemcami 166. z Rusią 167. bitwa nad Bugiem 169. oblężenie darcinne Kijowa 171. Pokój w Budysynie z Henrykiem II. Cesarzem zawarty 178. powtórna wojna z Rusią 179. dobyte Kijowa 180. śmierć Bolesława 187.
Bolesław II. Śmiały 209. wojna jego w Węgrzech 210. z Czechami 211. z Prusami 211. z Rusią 212. dobyte Kijowa 220. rozpuszczenie Króla i wojska 222. rozruchy 224. detronizacja 231. śmierć 233.
Bolesław III. Krzywousty 245. wojna jego z Czechą. 244. Pomorska 245. i inną

Lech. VIII. czyli IV. 107.
Co znaczy imię Lech 75.
Leszek I. II. III. IV. czyli
Lech IV. V. VI. VII. 71.
cf. 434.
Leszek V. Biały 337. 341.
zabity 352. 434.
Leszek VI. Czarny zwycięża
Halicznow 363. oblega
Wrocław. zwycięża Li-
twę 364. umiera 365.
Leszek Syn Bolesława IV.
316. 332.
Litwa 67. 358.
Łotwa 53. 67. 68.
Ludwik Król Węgierski i
Polski 420. Wielki w Wę-
grzech. Mały w Polsce
421. otrzymuje następstwo
dla Córak 422. niesprawie-
dliwy względem Ruśi, nie-
rządzi sam 423. Elżbieta
Łokietkówna 423. Władysław
Opolczyk etc. 424.
Ludwik umiera 423.

M.

Magiary 99.
Marcin Gallus 75.
Markomani 20.
Medów język do Polskiego
ma być podobny 21.
S. Metodyusz 99.
Mieczysław I. 123. ślepotą
jego 126. pewne dzieje 127.
nie jest lennikiem z całej
Polski 130. niepotrzebne
wojny jego 137. umarł 138.
nie prawił wiary chrze-
ścijańskiej podług obrząd-
ku Greckiego 150. n. sta-
ranie o koronę w Rzymie
158.
Mieczysław II. pasowany na

rycerza 162. złe panuje 189.
traci kraje 193. umiera 196.
zamieszanie po jego śmier-
ci albo gdy rozumu po-
stradał 196.

Mieczysław Syn Bolesława II.
Śmiałego 257.

Mieczysław III. Stary 294.
317. rzucony z tronu 323.
powraca nań powtórnie
357. po trzeci raz 338.

Mieczysław I. Xiążę Raci-
borski 369. 326.

Moneta w Polsce bywała
przetapiana co rok 374.

Miles obacz Szlachta.

Myszy. co zjadły Popiela II.
Mieczysława Koszyko, Ar-
cybiskupa Hattona, Bisku-
pą Widerolfa i t. d. 73.

N.

Norbert S. nieprzyjaciół Sło-
wian 148. n. 283.

Norykum 27.

Nowa Marchia 360.

O.

Odkazki, odpowiedzi 396.
Olbia, Olbiopolis 4.

Ottón I. Król Francji
Wschodniej; a potem
pierwszy Cesarz Rzymsko-
Niemiecki 128.

Ottón II. Cesarz 137.

Ottón III. Cesarz 137. od-
wiedza grob S. Woyciecha
w Gnieźnie 141. umarł 147.

Ottón, Biskup Bamberski, A-
postół Pomorzanów 281.

P.

Panonia 24. 27.

Pan-

Panticapaeum 10.

Peucini 15.

Pfahlhecke, Pfahlrein 22

Piast 102.

Pieniądze 374.

Piotr Dunin 276. 297.

Piotr Włoszcz, Włoszczo-
wicz 276.

Pochwalki 394.

Polabowie 34.

Polacy 30. w VIII. wieku

78. podział ich na różne
narody 95. odmiana rza-
du po śmierci Bolesła-
wa III. 293.

Pomorze 164. 274. nawró-
cenie Pomorzan 280. od-
padnienie Pomeranii 311.

Popiel I. 72.

Popiel II. 73.

Polska nie jest hołdowni-
cą 130. 142.

Poznań. Pożny 59. 433.

Poznańskie Biskupstwo pier-
waze 134.

Prusy pogańskie 165. 211.

311. Prusacy uwolnieni od
dzielnej ręki Krystyna

Woiewody Płockiego pu-
stoszą Mazowsze 343.

przybycie Krzyżaków 344.

Przemysław Złotnik 71.

Przemysław I. Xiążę Po-
żański 359.

Przemysław II. Xiążę Po-
żański 369. od r. 1295.

pierwszy Król Polski po
odnowieniu koronacji 370.

Ptolomeusz Klaudyusz Geo-
graf 11.

R.

Recya 27.

Religia pogańska w Polsce
115. 201. w Litwie 119.

chrześcijańska w Polsce

121. pierwsze jej ślady 101.

erekcja Biskupstw 134.

145. o obrządku Greckim
i Łacińskim 150.

Ruś 30. 31. 399.

Rzepicha 102.

S.

Samosław 66.

Sarmacya 9. w Azji 10. w Eu-
ropie Roxolanie i Jazygo-
wie 13. podział Sarmatów

15. życie 17. religia, pi-
śmo święte 19. język 21.

Scytas 9.

Seythia kraje niewiadome
południe 1. właściwa 4.

Scytowie rolnicy, kocz-
ujący. królewscy 5. Scy-
tów wozy, sprzęty, o-
byczaje 6. 7. zdzieranie

skóry z czoła 7. mowa 8.

ułamki dzieł ich 9.

Serbowie, Serblanie, Ser-
wianie 41. Syrbowie 34. 55.

Serwianie 41.

Sieciuch Faworyt Władysła-
wa Hermana 238.

Skarbek 270.

Skolotowie 9.

Słowianie 29. podział naro-
dów 29 — 42. pierwsza

wzmianka 43. Czemu się
pisze Słowianie? *Slavi*,

Slavonicus sermo, *die*
Stawen etc. 45. zrzodził

imienia 46. Opis u Jor-
danesa 49 u Prokopiusza

51. u Konstantyna Pafi-
rogienezy 59. wywody róż-
ne 61. ułamki historii 63.

wodzowie Słowianów 65.

wo-

- Polacy w ósmym wieku 78.
Rejestr drobnych ludów z
Krygiera *origines Lusa-*
tiae wyjęty 86. z Greckich
Pisarzy i z Nestora 95.
Słowiańskie druki pier-
wsze 100. 434.
Słowianie w Niemczech te-
raźniejsi 34.
Słowienice, Sławonicy i t. d.
Słowiaczy 39.
Słupy żelazne granice ozna-
czające Bolesława I. 164.
165. 177.
Stanisław S. Szczepanowski
230.
Supan, Żupan 110. 433.
Syrbowie 34. 55.
Szary *vid.* Floryan.
Szczerebiec 181.
Szlachta, szlachectwo 189.
436.
T.
Trajan 11. wał Trajana o-
koło Białocerkwi 11.
Tatarzy Mogulowie 356. 364.
V.
Vinidae 50.
W.
Wacław II. Król Czeski I.
Polski 11. 369. otrzymał
koronę Polską po śmierci
Przemysława 372. wpro-
wadza Czeskie grosze 373.
umięra 374.
Wacław III. Król Czeski 381.
Wal pod Białocerkwią 11.
Diabli mur w Frankonii
i Szwabii 12.
Wanda 70.
Wenedowie *Venetae* w Sar-
macy 15. 28. *Vinidae*,
Winden, *Wenden* 55.
Wielka Morawia, Wielko-
morawskie królestwo 97.
Wierzynek 404.
Władysław I. Herman 235.
śmierć jego 241.
Władysław II. 295. podnosi
wojnę przeciw swoim
Braciom 299. ucieka 300.
Władysław III. Laskonogi
339. 346.
Władysław Odonicz 346.
Władysław Łokietek IV. z
Xiążąt, czyli z królów 367.
po drugi raz 371. po trze-
ci raz 381. koronacja je-
go 384. umiera 387.
Władysław Xiążę Opolski,
co Częstochowę zbudo-
wał 422. 423.
Wojewodów XII. 69. 70. co
znaczyło XII. Wojewo-
dów 111.
Wolność *vid.* złota wolność.
Władysław 155.
Woyciech S. 140.
Z.
Zbigniew Władysława I. Syn
239. 246. 255. 273.
Zelislav 244. 245.
Ziemomysł 104.
Ziemowit 104.
Złota wolność 394. wiele
Państw zgubiła 395.
Zupani 110. 433.
Zygmunt 423.

Omyłki drukarskie.

- Na karcie 27. w. 2. z. d. Racyi czytay Recyi.
57. — 10. z. g. uiszczemu — uiszczeniu.
42. — 5. z. g. plemienach — plemionach.
43. — 1. z. g. przypuszczami — przypu-
szczamy.
50. — 14. z. g. Dunaia — Dunai.
52. — 14. z. g. tym tym — tym.
108. — 4. z. g. nie mał — niemal.
109. — 2. z. d. } szczególnego — szczegó-
nych.
Jednostaynega — jednostay-
nego.
110. — 12. z. g. Zupanii — Zupaniie.
112. — 1. z. g. wieka — wieku.
115. — 9. z. d. wymiscono — wymysłono.
123. — 9. z. g. Chrzesciańką czytay Chrze-
ścianką.
152. — 11. z. d. *Lothartius aequum* — *Lotha-*
rius equum.
Azo tulit equum — *Azo tulit*
aequum.
133. — 11. z. g. dziczey — dziczy.
152. — 3. z. g. nie zgody — niezgody.
251. — 4. z. g. owsem — owszem.

Na

Omyłki



Na Karcie 254. w 9. z. d. Szczęciu czytaj Szczecin.
 289. — 4. z. g. podaranku — podarunku.
 333. — 6. z. d. Polską — Polska.

Poprawki Autora.

Na K. 46. l. 152. z g. w piątym wieku, czytaj: w szóstym
 w kręcaninie Greckiej; dodaj: i Łacińskiej.

N. K. 108. l. 3 z. g. Nowy i Stary zakon, czytaj: nie-
 które części pisma świętego, jako to oprócz
 psalterza, ewangelie i dzieje apostołów i po-
 dobno niektóre ich listy, bo i tu nawet
 jak wiele przetłumaczyli pierwsi Aposto-
 wie Słowian, nie masz pewności.

Stene
ern
er

all

en

Lu

3ur

es

me dat